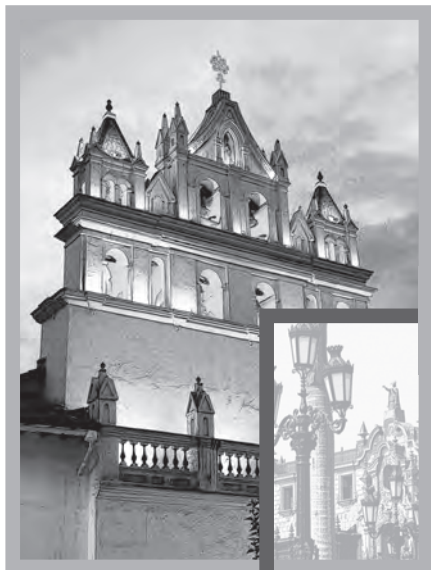




# WSPÓŁCZESNE PROBLEMY TEORII KONSERWATORSKIEJ W POLSCE

praca zbiorowa  
pod redakcją  
*Bogusława Szmygina*

Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS  
Politechnika Lubelska

Warszawa – Lublin 2008

**Recenzenci naukowi:**

prof. dr hab. *Jacek Purchla*

prof. dr hab. inż. arch. *Andrzej Tomaszewski*

**ISBN 978-83-7497-062-4**

Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej



## SPIS TREŚCI

|                                                                                                                                                                                                                  |    |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Wprowadzenie .....                                                                                                                                                                                               | 5  |
| <i>Waldemar J. Affelt,</i><br>Dziedzictwo techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego .....                                                                                                                     | 7  |
| <i>Grzegorz Bukal</i><br>Produkcja zabytków jako problem konserwatorski (przykład Gdańska) .....                                                                                                                 | 17 |
| <i>Adriana Cieślak</i><br>Problematyka ochrony dziedzictwa kulturowego w planowaniu przestrzennym<br>– możliwości, niedobory, potrzeby i tendencje .....                                                         | 25 |
| <i>Zbigniew Kobyliński</i><br>Problemy współczesnej teorii konserwacji dziedzictwa archeologicznego w Polsce .....                                                                                               | 35 |
| <i>Grażyna Korpál</i><br>Artystyczny aspekt procesu konserwacji .....                                                                                                                                            | 45 |
| <i>Wojciech Kowalski</i><br>Prawna problematyka konserwacji zabytków .....                                                                                                                                       | 51 |
| <i>Janusz Krawczyk</i><br>Teoria Aloisa Riegla i jej polska recepcja a problemy konserwatorstwa współczesnego .....                                                                                              | 63 |
| <i>Anna Mitkowska, Katarzyna Łakomy</i><br>Ochrona obiektów krajobrazowych i ogrodowych z uwzględnieniem tradycyjnych<br>wartości kulturowo-przyrodniczych poprzez odczytanie i eksponowanie „genius loci” ..... | 75 |
| <i>Piotr Molski</i><br>Ingerencje w zabytkowe struktury a teoria konserwatorska<br>– z doświadczeń w ochronie architektury obronnej .....                                                                        | 85 |
| <i>Krzysztof Pawłowski</i><br>30 lat listy dziedzictwa światowego UNESCO .....                                                                                                                                   | 93 |

*Bogumiła J. Rouba*

Teoria w praktyce polskiej ochrony, konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury ..... 101

*Piotr M. Stępień*

Kryzys teorii – czy kryzys praktyki?

Co powinniśmy naprawić w systemie ochrony dziedzictwa architektonicznego ..... 121

*Iwona Szmelter*

Paradygmat teorii i praktyki konserwatorskiej w odniesieniu do sztuki nowoczesnej ..... 133

*Bogusław Szmygin*

Teksty doktrynalne w ochronie dziedzictwa – analiza formalna i propozycje ..... 145

*Jan Tajchman*

Podstawowe zagadnienia metody konserwacji i restauracji

dziedzictwa architektonicznego w zakresie zabytkowych budowli ..... 155

*Andrzej Tomaszewski*

Od sacrum do profanum. Od genius loci do miejsca znaczącego dla kultury ..... 169

*Kamil Ziedler*

O znaczeniu i roli teorii konserwatorskiej w procesie stosowania prawa ..... 173

Notki biograficzne o autorach ..... 181



## WPROWADZENIE

Intensywne i szybkie przemiany zachodzące we współczesnym świecie mają znaczący wpływ na ochronę dziedzictwa. Zmienia się przedmiot ochrony, jej formy oraz sposób ich realizacji. Coraz szersze pojęcie dziedzictwa jest konfrontowane z rosnącą potrzebą przekształceń i modernizacji naszego otoczenia. W efekcie klasyczne zasady konserwatorskie - zakładające zachowanie zabytkowej formy i substancji, są coraz trudniejsze do realizacji. Słuszność tych zasad nie może być podważana w stosunku do obiektów o największej wartości zabytkowej. Jednak w rosnącej liczbie innych obiektów uznawanych za dziedzictwo ich przestrzeganie okazuje się w praktyce bardzo trudne, a czasami nawet niemożliwe.

Narastające trudności w przestrzeganiu tradycyjnych zasad konserwatorskich nie powinny jednak prowadzić w ochronie zabytków do woluntaryzmu. Nie ma wątpliwości, że działania podejmowania przy obiektach zabytkowych nadal powinny być regulowane przez teorię konserwatorską. Oznacza to jednak, że teoria konserwatorska wypracowana przez naszych poprzedników musi być współcześnie zinterpretowana i uzupełniona.

Konieczność uzupełnienia klasycznej teorii konserwatorskiej jest powszechnie dostrzegana w międzynarodowym środowisku konserwatorskim. Wyrazem tego było powołanie w 2005 roku Międzynarodowego Komitetu Naukowego Teorii Konserwatorskiej ICOMOS. Działania Komitetu rozszerzają się na coraz więcej obszarów, a skala zainteresowania pierwszymi konferencjami pokazuje, jak bardzo problematyka zaplecza teoretycznego jest ważna i pilna w konserwacji zabytków. Z punktu widzenia teorii konserwatorskiej znaczące było też przyjęcie przez Komitet Wykonawczy ICOMOS-u planu weryfikacji konserwatorskich tekstów doktrynalnych. Wstępne wyniki tych działań doprowadziły do przyjęcia przez XVI-te Zgromadzenie Generalne ICOMOS jesienią 2008 decyzji o moratorium na tworzenie kolejnych dokumentów doktrynalnych. To jest znamieny dowód na to, że teoria konserwatorska ulega znaczącej transformacji, a może nawet następuje zmiana paradygmatu całej dyscypliny.

Polski ICOMOS aktywnie uczestniczy w podejmowanych działaniach. Upoważnia nas do tego dorobek polskiego konserwatorstwa i stała aktywność w tym obszarze. Bardzo ważne jest jednak, by nasi przedstawiciele na forum międzynarodowym mogli prezentować wnioski, które odzwierciedlają opinie i poglądy całego polskiego środowiska. Dlatego potrzebna jest szeroka dyskusja i możliwość zaprezentowania różnych propozycji.

Mając te względy na uwadze Polski Komitet Narodowy ICOMOS postanowił zainicjować dyskusję na temat współczesnego stanu i kierunków rozwoju teorii konserwatorskiej. Jej elementem jest ta publikacja zawierająca kilkanaście wypowiedzi, przygotowanych przede wszystkim przez członków polskiego ICOMOS-u.

Do przygotowania artykułów zostali zaproszeni autorzy reprezentujący wiele specjalności w obrębie ochrony i konserwacji zabytków. Prezentują one szeroki przekrój tematyki konserwatorskiej, od klasycznych zabytków architektury w różnych aspektach, poprzez problemy krajobrazu i „ducha miejsca”, aż do zagadnień związanych z konserwacją zabytków ruchomych.

Rozległa panorama, którą tworzą artykuły pokazuje przede wszystkim jak skomplikowała się ochrona zabytków. Niebawale poszerzył się przedmiot dyscypliny, natomiast obowiązujące zasady konserwatorskiego działania powstały w czasach, gdy zabytkami były tylko najwybitniejsze dzieła architektury. To bardzo często prowadzi do konfliktów, które powinny być rozwiązywane przy wsparciu teorii konserwatorskiej. A na pytanie jaka to powinna być teoria i jakie powinna rozwiązywać dylematy, próbują odpowiedzieć autorzy tej publikacji.

Publikacja ta jest również skromnym hołdem, jaki środowisko polskiego ICOMOS-u składa pokoleniom poprzedników w służbie ochrony dziedzictwa, z okazji 90-lecia utworzenia służ konserwatorskich w Niepodległej Polsce.

*B. Szmygin*

Przewodniczący Sekcji Teorii Konserwatorskiej  
Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS



# DZIEDZICTWO TECHNIKI W KONTEKŚCIE ROZWOJU ZRÓWNOWAŻONEGO

Waldemar J. Affelt

## 1. KU PRZESZŁOŚCI

Sprawy techniki włączono w obręb dziedzictwa kultury najwcześniej tam, gdzie postęp techniczny dokonywał się najszybciej, artefakty techniczne szybko się starzały i zastępowane były nowszymi, a poziom kulturalny i ekonomiczny społeczeństwa pozwalał na poniesienie kosztów ochrony zabytków tak różnych od dzieł sztuki tradycyjnie uważanych za wartościowe. Z rozległego dziedzictwa techniki można wydzielić podgrupy dziedzictw, jak np. **dziedzictwo przemysłu**, klasyfikowane według działów produkcji albo rozpatrywane w mikroskali dziejów danej firmy. Tą problematyką zajmuje się Międzynarodowy Komitet Konserwacji Dziedzictwa Przemysłowego TICCIH<sup>1</sup>, według którego „dziedzictwo przemysłowe zawiera pozostałości kultury przemysłowej o wartości historycznej, technicznej, społecznej, architektonicznej lub naukowej. W skład jego wchodzi budynki i maszyny, warsztaty, zakłady produkcyjne i fabryki, kopalnie i tereny obróbki i uszlachetniania, magazyny i składy, miejsca wytwarzania, przekazywania i wykorzystania energii, transport i jego infrastruktura, a także miejsca o funkcji socjalnej związanej z przemysłem jak np. zabudowania mieszkalne, miejsca praktyk religijnych i modlitwy oraz edukacji<sup>2</sup>” (przekład autora). Kolejną grupę stanowi **dziedzictwo inżynierii** klasyfikowane wg dyscyplin akademickich jak np. inżynieria mechaniczna zajmująca się budową i eksploatacją maszyn; inżynieria budowlana obejmująca projektowanie, wykonawstwo, eksploatację i utrzymanie obiektów, a także produkcję wyrobów budowlanych; inżynieria chemiczna; elektrotechnika; energetyka; okrętownictwo; inżynieria lotnicza i kosmiczna; inżynieria informacji i telekomunikacji itd. Sprawy te w rozmaitych aspektach obejmuje **techniczne dziedzictwo kultury**, badając np. energetykę prehistoryczną, starożytne hutnictwo, średniowieczne przepisy budowlane, piśmiennictwo techniczne renesansu; innowacje rewolucji naukowej, wynalazki rewolucji przemysłowej; rozwój techniki medycznej, wojskowej, podróży dalekomorskich, edukacji techniczno-inżynierskiej, muzealnictwa technicznego. Tzw. studia rodzaju (ang. gender studies) zajmują się techniką w ujęciu feministycznym, np. kobiety – wynalazcy. Podobnymi tematami i zagadnieniami zajmują się członkowie Stowarzyszenia Historii Techniki SHOT<sup>3</sup>, działającego od 1958 r. głównie pośród amerykańskich historyków akademickich. Ogólnoświatowym odpowiednikiem SHOT-u jest ICOHTEC<sup>4</sup> – Międzynarodowy Komitet Historii Techniki, założony w 1968 r. w Paryżu w intencji stworzenia forum kontaktów uczonych ze Wschodu i Zachodu w okresie „zimnej wojny”.

<sup>1</sup> The International Committee for the Conservation of the Industrial Heritage, założony w 1973 r.; kwartalnik *TICCIH Bulletin*.

<sup>2</sup> *The Nizhny Tagil Charter for the Industrial Heritage*, TICCIH, 2003.

<sup>3</sup> The Society for the History of Technology zajmuje się historią techniki w relacji do polityki, ekonomii, pracy, biznesu, środowiska, spraw społecznych, nauki i sztuki; kwartalnik *Technology and Culture* wydawany od 1959 r.

<sup>4</sup> The International Committee for the History of Technology; rocznik *ICON* wydawany od 1995 r.

Schyłek epoki przemysłowej rozpoczął się w krajach wysoko rozwiniętych, skutkując m.in. zamykaniem zakładów produkcyjnych. Tamtejsi miłośnicy przeszłości zwrócili wówczas uwagę na wartości historyczne budynków przemysłowych i ich wyposażenia, pochodzących często z XIX wieku. Powstała nowa interdyscyplinarna nauka pomocnicza historii – **archeologia przemysłu**<sup>5</sup>, obejmująca przede wszystkim zagadnienia okresu rewolucji przemysłowej. W Polsce fabrykę wyrobów metalowych powstałą w latach 1835-1841 w Sielpi Wielkiej i zamkniętą w 1921 r. przekształcono w muzeum in situ już przed II wojną światową - obecnie Muzeum Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego (filia Muzeum Techniki w Warszawie). W II poł. XX w. zaczęły powstawać rozmaite specjalistyczne stowarzyszenia krajowe<sup>6</sup>, w tym Polskie Towarzystwo Historii Techniki działające od 1983 r.

## 2. WSPÓŁCZESNOŚĆ

Rada Europy w Rekomendacji nr 20(90)<sup>7</sup> przypomniła, że „dziedzictwo techniki, przemysłu i inżynierii budowlanej stanowi integralną część dziedzictwa historii Europy” i zaleciła rządów państw członkowskich (przekład autora):

- podjąć działania pozwalające rozpoznawać, dokumentować i analizować w sposób naukowy to dziedzictwo;
- objąć je ochroną prawną i konserwacją stosownie do jego specyficznego charakteru;
- upowszechniać wiedzę o tym dziedzictwie i pobudzać zainteresowanie ze szczególnym naciskiem na turystykę;
- zbadać możliwości skoncentrowania wysiłków na zachowaniu i utrzymaniu pewnych wyjątkowych zespołów przemysłowych, stanowiących **element wspólnego dziedzictwa historycznego Europy** jako całości.

Cel ustanowienia tej rekomendacji wyjaśniono w aneksie, gdzie czytamy (przekład autora): „Szybki rozwój cywilizacji przemysłowej, nowe sposoby produkcji i pracy wynikające z ostatnich kryzysów ekonomicznych i eksplozji technicznej, tak typowych dla naszych czasów i społeczeństwa, doprowadziły do daleko idących wstrząsów w całym sektorze działalności przemysłowej, czego konsekwencją są zasadnicze zmiany w miejskim i podmiejskim krajobrazie, powodujące czasami całkowite znikanie budynków, instalacji i śladów przemysłowej aktywności. Dzisiaj Europa wykazuje troskę o wartości techniczne, kulturowe i społeczne tego dziedzictwa jako całości stanowiącej ważny **składnik pamięci zbiorowej i europejskiej tożsamości**, których pewne elementy zasługują na ochronę jako część dziedzictwa”. Rekomendacja pojawiła się w czasie, gdy w „starej” Europie już wypracowywano metody opanowania niepożądanych skutków epoki poprzemysłowej, natomiast w Europie Środkowej rozpoczynała się gwałtowna, a więc i dramatyczna w skutkach transformacja<sup>8</sup>. W Polsce wyznaczyły ją **przemiany sektorowe**:

- deindustrializacja, polegająca przede wszystkim na upadłości wielkich państwowych przedsiębiorstw w różnych gałęziach produkcji, co wynikało z utracenia tradycyjnych rynków zbytu

<sup>5</sup> Affelt Waldemar, *Archeologia przemysłu* (hasło autorskie), w: Wielka Encyklopedia PWN, t. 2, Wydaw. Nauk. PWN, Warszawa 2001, s. 237-238.

<sup>6</sup> Np. Association for Industrial Archaeology (Wielka Brytania, 1973), Australasian Society for Historical Archaeology (Australia, 1970; Nowa Zelandia, 1991), Industrial Heritage Association of Ireland (Irlandia, 1996), Vlaamse Vereniging voor Industriële Archeologie (Belgia, 1978), Society for Industrial Archaeology (USA, 1971); European Federation of Associations of Industrial and Technical Heritage E-FAITH, 1997.

<sup>7</sup> Recommendation R (90) 20 *The protection and conservation of the industrial, technical and civil engineering heritage of Europe*, Council of Europe, 1990.

<sup>8</sup> Interpretacja skutków transformacji zależy od przyjętych kryteriów i może mieć charakter ideologiczny, polityczny, gospodarczy, społeczny, środowiskowy, ekologiczny, energetyczny, kulturalny, cywilizacyjny, globalny, regionalny, lokalny itp.



w krajach RWPG<sup>9</sup>, praco-, koszt- i energochłonności produkcji, niedostosowania oferty wyrobów do nowych potrzeb rynkowych oraz niekonkurencyjności wyrobów rodzimych wobec importowych po zniesieniu ograniczeń celnych itd.

- likwidacja PGR-ów, czyli państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej, utworzonych w 1949 r. na terenach byłych majątków ziemskich oraz w Polsce Północnej, Zachodniej i Zachodnio-Południowej na ziemiach odzyskanych; wiele z nich nie potrafiło znaleźć się w warunkach gospodarki rynkowej i zbankrutowało, inne zostały zlikwidowane arbitralnie, a majątek przejęła utworzona w 1991 r. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa<sup>10</sup> (od 2004 r. Agencja Nieruchomości Rolnych).
- restrukturyzacja zasobów Polskich Kolei Państwowych<sup>11</sup>, prowadzona od wielu lat, w wyniku czego zamknięte zostały trasy deficytowe, a w stan nieużytkowania przeszło wiele budynków stacyjnych, wiaduktów, warsztatów naprawczych taboru itd.
- reorganizacja Sił Zbrojnych RP, rozpoczęta w II poł. lat 90., powodująca rozwiązanie wielu jednostek wojskowych; w 1993 r. wyprowadzono z kraju ostatni oddział Armii Radzieckiej; zasobami powojskowymi gospodaruje Agencja Mienia Wojskowego<sup>12</sup>.

Polskie przemiany trwają nadal, a obiekty zabytkowe zawiera:

- sektor przetwórstwa rolno-spożywczego: np. cukrownie, zakłady mięsne, gorzelnie, browary, młyny przemysłowe itp.;
- infrastruktura komunalna: np. gazownictwo, wodociągi (wieże ciśnień) i kanalizacja (stacje pomp), mosty i wiadukty, zajezdnie środków transportu publicznego, śródlądowe drogi wodne (kanały, śluzy) itp.;
- dziedzictwo rodzinne: np. wiatraki, młyny wodne, lokalne masarnie i mleczarnie, kuźnie, tartaki, małe cegielnie, piece wapiennicze itp.

W wyniku tych procesów dobra kultury zmieniały właściciela lub decyzją syndyka masy upadłościowej przechodziły w stan likwidacji. Dzięki specyfice gospodarki socjalistycznej i jej technologicznemu zacofaniu przetrwały prawie do końca XX w. artefakty i technologie dawno już minione na kapitalistycznym Zachodzie. W okresie zaledwie kilku lat powstał zbiór dóbr z przeszłości, ale praktycznie niczych, a w polskim krajobrazie kulturowym pojawiły się **poprzemysłowe ruiny** najnowszej daty. Symbolicznego znaczenia (bo praktyczne już przeminęły), nabrały dominanty krajobrazowe, typowe dla minionej epoki przemysłowej, czyli kominy fabryczne oraz kolejowe, miejskie i przemysłowe wieże ciśnień, a na Śląsku nadszuby. Akcja dokumentowania tych dóbr kultury przeprowadzona w połowie lat 90. z pewnością powiększyła zbiory kart ewidencyjnych w urzędach konserwatorskich, ale w znikomym stopniu przyczyniła się do zachowania zabytków przemysłu<sup>13</sup>. Podczas ubiegłych kilkunastu lat wiele obiektów przeminęło bezpowrotnie, ale wciąż jeszcze jest czas na uchronienie pozostałych. Czy wszystkich? Oczywiście, nie. Zatem których? Otóż tych o szczególnych wartościach.

<sup>9</sup> Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej RWPG, powstała w 1949 r. z inicjatywy Stalina w odpowiedzi na tzw. Plan Marshalla; tworzyły ją 8 krajów demokracji ludowej; rozwiązana 28 czerwca 1991.

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (Tekst jednolity: Dz. U. z 2004 r. Nr 208, poz. 2128)

<sup>11</sup> Ustawa z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (Dz. U. z dnia 12 października 2000 r.).

<sup>12</sup> Ustawa z dnia 30 maja 1996 r. o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa oraz o Agencji Mienia Wojskowego (Dz. U. z 2004 r. Nr 163, poz. 1711 z późniejszymi zmianami).

<sup>13</sup> 20 października 2004 r. Komisja Kultury i Środków Przekazu Senatu RP odbyła w Wieliczce wyjazdowe posiedzenie na temat ochrony poprzemysłowego dziedzictwa kultury; stosowne wypowiedzi zawiera stenogram dostępny pod adresem <http://www.senat.gov.pl/k5/kom/kksp/2004/073ksp.htm>

### 3. WALORYZACJA DZIEDZICTWA TECHNIKI

#### 3.1. Standardy

Wartościowaniem (waloryzacją) dóbr kultury zajmuje się zabytkoznawcza analiza wartościująca, będąca standardem praktyki konserwatorskiej. Wartości dziedzictwa przemysłu TICCIH<sup>14</sup> określiło następująco (przekład autora):

- Dziedzictwo przemysłu jest dowodem działalności, która miała i nadal ma daleko idące historyczne konsekwencje. Cele ochrony dziedzictwa przemysłu wynikają raczej z powszechnej wartości tego dowodu niż z wyjątkowości poszczególnych obiektów.
- Dziedzictwo przemysłu posiada wartość społeczną, gdyż częściowo dokumentuje warunki życia zwyczajnych mężczyzn i kobiet, będąc źródłem poczucia ich tożsamości. Jego wartość techniczna i naukowa ma znaczenie dla historii produkcji, inżynierii i budownictwa, a także może mieć istotne znaczenie jako wartość estetyczna, charakteryzująca jakość właściwej sobie architektury, wzornictwa i planowania.
- Wartości te mają znaczenie w odniesieniu do substancji, elementów, maszyn, lokalizacji danego obiektu i jego krajobrazu przemysłowego oraz związanych z tym dokumentów pisanych, ale także dotyczą treści niematerialnych, przekazywanych we wspomnieniach i zwyczajach.
- Unikatowość rozumiana jako przetrwanie szczególnych i jedynych w swoim rodzaju technologii, zakładów lub krajobrazów, stanowi szczególną wartość i powinna być uważnie zbadana. Wyjątkową wartość posiadają wczesne lub pionierskie przykłady.

W podobnym duchu Rada Europy zdefiniowała dziedzictwo<sup>15</sup>, stwierdzając, iż „dziedzictwo kultury stanowi **zasób przejęty z przeszłości**, z którym ludzie identyfikują się niezależnie od stanu własności, będący odzwierciedleniem i wyrazem ich nieustannie ewoluujących wartości, wierzeń, wiedzy i tradycji. Zawiera ono wszystkie aspekty środowiskowe wynikłe z interakcji pomiędzy ludźmi i miejscami w ciągu dziejów; społeczność dziedzicząca obejmuje ludzi doceniających szczególne aspekty dziedzictwa kultury, które pragną zachować i przekazać przyszłym pokoleniom poprzez działalność publiczną” (przekład autora).

#### 3.2. Metodyka

Zabytkoznawcza analiza wartościująca obejmuje rozpoznanie, interpretowanie i ocenianie, wspierane kwerendą oraz pracami studialnymi i badawczymi. Na tej podstawie powstają programy ochrony zabytku oraz projekty jego konserwacji i prezentacji. Zaproponowany na początku XX w. przez Riegla sposób wartościowania zabytków<sup>16</sup> wymagał rozważenia siedmiu wartości, gdy tymczasem aktualna Ustawa, definiując pojęcie zabytku, wspomina jedynie o trzech jego wartościach: historycznej, artystycznej i naukowej<sup>17</sup>. Być może wystarczająco charakteryzują one dzieło sztuki (zabytek ruchomy), ale nie odpowiadają współczesnej koncepcji zarządzania zasobami dóbr kultury<sup>18</sup>, gdy wiodącym kryterium wartościowania staje się **idea rozwoju zrównoważonego**<sup>19</sup>. Zagadnienie to znajduje wyraz w najnowszym

<sup>14</sup> *The Nizhny Tagil Charter for the Industrial Heritage*, TICCIH, July 2003

<sup>15</sup> *Framework Convention on the Value of Cultural Heritage for Society*, Council of Europe 2005.

<sup>16</sup> Riegl Alois, *Nowoczesny kult zabytków, jego istota i powstanie*. w: Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków (przekł. Ryszard Kasperowicz), Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2006.

<sup>17</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz.U. 2003 nr 162 poz. 1568, <<http://www.kobidz.pl/app/site.php5/getFile/4561>>

<sup>18</sup> Feilden Bernard, Jakilehto Jukka, *Management Guidelines for World Cultural Heritage Sites*, UNESCO / ICOMOS / ICCROM, Rome 1998 (2<sup>nd</sup> edn.).

<sup>19</sup> Affelt Waldemar, *Rozwój zrównoważony* (hasło autorskie), w: Wielka Encyklopedia PWN, t.31 (Suplement+ CD), Wydaw. Nauk. PWN, Warszawa 2005. s. 376.

piśmiennictwie<sup>20</sup>, ukazującym z jednej strony złożoność procesu waloryzacji, a z drugiej pilną potrzebę redefinicji wartości w obliczu skutków globalizacji światowej kultury i fragmentaryzacji treści jej przekazu oraz zjawiska społecznego wykluczenia z procesu recepcji kultury (niekoniecznie ze względu na ubóstwo).

Istotą zaprezentowanej metody jest zgrupowanie wartości w dwa podzbiory (Tabela 1.): wartości retrospektywnych odnoszących się do przeszłości i zwanych kulturowymi oraz wartości prospektywnych, czyli społeczno-ekonomicznych zorientowanych ku przyszłości<sup>21</sup>.

Tabela 1. Nazwy wartości z podziałem na dwa podzbiory

|   | <b>Wartości kulturowe</b><br>Retrospektywne dane interpretacyjne<br>o przeszłości obiektu i jego otoczenia        | <b>Wartości społeczno-ekonomiczne</b><br>Spełnienie potrzeb społecznych współczesnych<br>i przyszłych pokoleń     |
|---|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1 | Wartość tożsamości społecznej, czyli uczuciowych<br>wzłączy społeczności (lokalnej, branżowej itp.)<br>z obiektem | Wartość użytkowa, czyli przydatność obiektu do<br>zaspokojenia rzeczywistych potrzeb społeczności<br>np. lokalnej |
| 2 | Wartość autentyczności obiektu rozpatrywana<br>w rozmaitych aspektach                                             | Konserwatorska wartość zachowania funkcji;<br>kontynuacja użytkowania                                             |
| 3 | Wartość integralności (kompletności obiektu<br>lub zespołu obiektów i całościowość przekazu<br>historycznego)     | Wartość potencjału ekonomicznego, czyli moż-<br>liwości generowania dochodu bezpośrednio lub<br>pośrednio         |
| 4 | Wartość unikatowości jako porównanie<br>w ujęciu statystyczno-terytorialnym                                       | Wartość potencjału edukacyjnego (kogo<br>i czego obiekt może „nauczyć”)                                           |
| 5 | Wartość artystyczna – stylistyka dekorum, twórca,<br>szkoła artystyczna                                           | Wartość estetyczna – generowanie przez obiekt<br>wrażeń, emocji, uczuć                                            |
| 6 | Wartość historyczna obiektu jako dokumentu<br>działań (kontekst wydarzeń<br>i osobistości historycznych)          | Wartość polityczna w kontekście rozwoju<br>społeczno-gospodarczego i stosunków międzyna-<br>rodowych              |
| 7 | Wartości specjalnego znaczenia, np. różnorodność krajobrazu kulturowego                                           |                                                                                                                   |

Każdą z tych wartości opisują dane liczbowe i informacje, mogące jednakowoż wchodzić w skład innych wartości. Zatem poszczególne wartości mają rozmyty charakter i „przenikają” się wzajemnie. Kompleksowość i obiektywność waloryzacji wpływa na jakość programu strategii rozwoju regionalnego, miejscowego planu zagospodarowania, zarządzania zasobami dziedzictwa, wytycznych konserwatorskich itd. Warunkiem jest **interdyscyplinarne znanstwo** oraz zdolność orzekających ekspertów do wielodyscyplinarnej współpracy. Skutkiem niespełnienia tych warunków jest dewaloryzacja, której przykład można wskazać w Ciechocinku, gdzie zabytkowy modernistyczny zespół termalnego kąpieliska solankowego z 1932 r. otwarto po raz ostatni latem 2001 r., a dziś jest to ruina w samym centrum uzdrowiska<sup>22</sup>.

### 3.3. Kontekstualność

Sprawami identyfikacji tożsamościowej osób i społeczności zajmuje się socjologia, psychologia i antropologia. Instrumentarium badawcze tych nauk umożliwia ocenę uczuciowo-emocjonalnych włączy

<sup>20</sup> *Research on the Values of Heritage (1998-2005)*, The Getty Conservation Institute, Los Angeles; *Valuing our Heritage*, English Heritage, Great Britain, 2007; *Guidance on heritage assessment*, Council of Europe, European Commission, 2005.

<sup>21</sup> Affelt Waldemar, *Wartości dziedzictwa techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego*, Problemy Ekologii, vol. 12, nr 2, 2008, s. 90-92.

<sup>22</sup> Nocna Aldona, *Adriatyk między tężniami*, Zdrój Ciechociński, 3, 2008.

z zabytkowym obiektem budowlanym i jego krajobrazem, o którym czytamy w preambule konwencji Rady Europy<sup>23</sup>, że „przyczynia się do tworzenia kultur lokalnych oraz że jest on podstawowym komponentem europejskiego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, przyczyniając się do dobrobytu ludzi i konsolidacji europejskiej tożsamości; krajobraz jest ważną częścią jakości życia ludzi zamieszkujących wszędzie: w obszarach miejskich i na wsi, na obszarach zdegradowanych, jak również w obszarach o wysokiej jakości, na obszarach uznawanych jako charakteryzujące się wyjątkowym pięknem, jak i w obszarach pospolitych”. Natomiast w preambule Dokumentu z Nara<sup>24</sup> zapisano: „w świecie, który podlega ciągle wzrastającym wpływom sił globalizacji i homogenizacji, w świecie, w którym poszukiwanie tożsamości kulturalnej czasami wyraża się poprzez agresywny nacjonalizm i tłumienie kultur mniejszościowych, uwzględnienie autentyczności w praktyce konserwatorskiej jest istotnym wkładem w wyjaśnianie i oświecenie zbiorowej pamięci ludzkości” (przekład autora). Sprawy tożsamości „wyszły na ulice”; na plakacie wydanym przez Instytut Pamięci Narodowej z okazji 26. rocznicy 13 Grudnia w 2007 r. umieszczono hasło „Historia tworzy naszą tożsamość”.

Aspekt tożsamościowy dziedzictwa kultury wymaga szczególnego namysłu, gdyż bywa nazbyt upraszczany w narracjach o tożsamość obiektu, miasta itp. Tymczasem tożsamość przynależy wyłącznie człowiekowi jako immanentna cecha świadomości, umożliwiając nam „nawigowanie” w wieloaspektowej rzeczywistości oraz istnienie (trwanie, przetrwanie) w przestrzeni fizycznej, społecznej i myślowej, zwanej ideosferą. Nośnikiem tej wartości jest **umysł - pamięć**. Możemy rozważać tożsamość własną, dociekać czyjejś tożsamości, czy nawet grupy osób – rodziny albo społeczności lokalnej, pracowniczej, branżowej, korporacyjnej, stowarzyszeniowej itp. Mówienie o tożsamości architektury pomija żywotny aspekt ludzki. Środowisko zbudowane oddziałuje na nas niepostrzeżenie, w sposób estetyczny (estetyka jako nauka o wrażeniach zmysłowych), co poświadczają stwierdzenia estetyki środowiskowej<sup>25</sup> i ewolucyjnej<sup>26</sup>. Stąd biorą się nasze preferencje scenerii zamieszkania, wypoczynku, pracy. Na skutek długotrwałego bytowania formują się **więzi emocjonalne** z danym środowiskiem zbudowanym, jego panoramami, widokami, sylwetami, dominantami i charakterystycznymi artefaktami, przynależnymi do naszej ikonosfery. Jaki wpływ na poczucie tożsamości ma zniknięcie (tj. rozbiora, zburzenie) obiektu identyfikacji tożsamościowej, albo takie przeobrażenia krajobrazu kulturowego, że giną wszelkie ślady niegdyś – niedawno jeszcze tworzące „mój” albo „nasz” świat codzienności? Rozważanie tych problemów ma głęboko humanitarny wydźwięk, gdyż gwałtowna zmiana w środowisku zbudowanym może powodować nieodwracalne skutki w delikatnej materii tożsamości. O intensywności więzi emocjonalnych pomiędzy człowiekiem a obiektem / zespołem obiektów / miejscem<sup>27</sup> decydują **czynniki wpływu** jak np.:

- dawność obiektu, czyli jego wiek;
- tradycjonalność, czyli związane z obiektem zwyczaje, obyczaje, obrzędy;
- ciągłość wielopokoleniowej tradycji lokalnej;
- lokalność i swojskość: poczucie więzi miejsca „tu” i „wśród swoich”;
- pomnikowość obiektu – pamiątki po osobach lub wydarzeniach;
- narratywność, czyli związane z obiektem opowieści, pieśni, powiedzenia;
- emocjonalność: zaciekawienie, sentyment, nostalgia, skojarzenia;
- symboliczność: treści polityczne, patriotyczne, wielokulturowe.

<sup>23</sup> *Europejska Konwencja Krajobrazowa*, ratyfikowana przez RP w 2004 r.

<sup>24</sup> *The Nara Document on Authenticity*, ICOMOS, 1994.

<sup>25</sup> Nasar Jack L. (ed.), *Environmental Aesthetics. Theory, Research, and Application*, Ohio State University 1992

<sup>26</sup> Eckart Voland, Grammer Karl (ed.) *Evolutionary Aesthetics*, Springer 2003.

<sup>27</sup> Rozróżnienie takich kategorii zabytków wynika z Konwencji UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, ratyfikowanej przez Polskę w 1976 r.

Wartości tożsamościowe są przechowywane w świadomości i pamięci zbiorowej, a ich międzypokoleniowy i międzykulturowy przekaz dokonuje się środkami komunikowania. Zadaniem zabytkoznawczej analizy wartościującej jest zbadanie, opracowanie i opublikowanie danych, informacji i wiadomości tworzących treść tego przekazu. Z pejzażu Gdańska zniknie wkrótce ostatnia już w Europie XIX-wieczna zabudowa stoczniowa<sup>28</sup> (Fot. 1). Czy przekaz o jej kulturowych wartościach jest znany opinii publicznej?

### 3.4. Autentyczność i integralność

Zagadnienie autentyczności w zabytkoznawstwie i konserwatorstwie jest umocowane międzynarodowymi dokumentami. Wynika z nich, iż właśnie ta cecha jest wiodącą wartością dobra kultury i wszelkie podejmowane działania powinny służyć jej zachowaniu. Już w preambule Karty Weneckiej<sup>29</sup> czytamy: „Brzemienne duchową spuścizną przeszłości zabytkowe dzieła narodów pozostają w życiu współczesnym żywym świadectwem ich wiekowych tradycji. Ludzkość, z każdym dniem bardziej świadoma jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich, uważa je za dziedzictwo wspólne i uznaje swą solidarną odpowiedzialność za ich zachowanie wobec przyszłych pokoleń. Poczyna się ona do przekazania im tychże wartości w całym bogactwie ich autentyzmu<sup>30</sup>”. W najnowszych Wytycznych UNESCO<sup>31</sup> stwierdzono, że możliwość zrozumienia wartości przypisanej dziedzictwu zależy od stopnia, w jakim źródła informacji o tej wartości mogą być traktowane jako **wiarygodne i prawdziwe**. Nośnikami autentyczności w ujęciu ogólnym są tu:

- forma i wzornictwo;
- materiały i wyroby;
- funkcja i użytkowanie;
- tradycja, technologia i system zarządzania;
- lokalizacja i otoczenie;
- język i inne formy dziedzictwa niematerialnego;
- charakter i prezenca obiektu;
- inne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne.

Nośnikiem autentyczności dzieła techniki jest jego materialna substancja, a jej rozwarstwienie (stratygrafia) i tzw. „ślady historii” ilustrują przeobrażenia obiektu w czasie i wiążą jego elementy ze zmianami otoczenia, wydarzeniami historycznymi, postępem technicznym i rozwojem cywilizacyjnym. Szczególnie istotnym jest przekaz o celu powstania i istnienia obiektu, najlepiej ilustrowany jego funkcjonowaniem, albo przynajmniej uczynieniem funkcji w sposób wystarczający do mentalnej rekonstrukcji wyobrażenia. Gwarantuje to integralność zabytku, gdyż tylko jego kompletność umożliwia całościowe odtworzenie zapisu historii – opowieść o przeszłości. Ważnym argumentem autentyczności są „ślady dawności”, czyli patyna – powszechnie dzisiaj usuwana w ramach prac renowacyjnych. Doniosłość autentycznego i zintegrowanego zabytku techniki kontrastuje z nieautentycznością jego przetransformowanej postaci, zdekonstruowanej struktury, regenerowanej substancji, repliki, kopii, czy wirtualnej (multimedialnej) rekonstrukcji. Przykładem zaniechania doniosłego celu konserwatorskiego są rewitalizacje zabytkowych zespołów fabryki Poznańskiego w Łodzi oraz browaru w Poznaniu, które skutecznie pozbawiły je wartości

<sup>28</sup> Affelt Waldemar, *Dziedzictwo techniki - spojrzenie z Gdańska*, w: *Postęp i nowoczesność w konserwacji zabytków: problemy – perspektywy* (red. Bogusław Szmygin), Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Politechnika Lubelska, Lublin 2005, s. 232-243.

<sup>29</sup> Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych, Wenecja, ICOMOS 1964 r.

<sup>30</sup> Prof. Jan Zachwatowicz, współtwórca Karty i autor jej przekładu na język polski, użył słowa „autentyzm”, co może być mylące, gdyż nazwa oznacza kierunek w polskiej poezji dwudziestolecia międzywojennego, zatem trafniejszym wyrażeniem jest „autentyczność”.

<sup>31</sup> *Operational Guidelines for the Implementation of the World Heritage Convention*, UNESCO 2008.

kulturowych, oferując w zamian pospolite usługi w znikomym stopniu spełniające postulat wartości społeczno-ekonomicznych (oprócz generacji zysku).

#### 4. KU PRZYSZŁOŚCI

Wśród celów strategicznych Unii Europejskiej w zakresie kultury na najbliższe lata<sup>32</sup> umieszczono:

- propagowanie różnorodności kulturowej i dialogu międzykulturowego;
- propagowanie kultury jako katalizatora twórczości w ramach strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu, zatrudnienia, innowacji i konkurencyjności;
- propagowanie kultury jako istotnego elementu stosunków międzynarodowych Unii.

Szczególny w tym aspekcie jest okres rozbiorów Polski, po którym pozostało dziedzictwo obcej proveniencji, dzisiaj warte zauważenia w kontekście „*European dimension*”. Przykładem takiego działania była podjęta na Politechnice Gdańskiej akcja popularyzacji wartości kulturowych mostu drogowego z 1857 r. przez Wisłę w Tczewie<sup>33</sup>, skutkująca wpisaniem go do rejestru zabytków w 2000 r. oraz uznaniem za międzynarodowy zabytek inżynierii budowlanej przez ASCE<sup>34</sup> w 2004 r.

„Świat zakłada, że turystyka będzie się stawała największym globalnym przemysłem, kryzysu nie będzie, a nowym i głównym napędem turystyki będą w najbliższej dekadzie wschodzące gospodarki, do których należy Polska” – jak napisano w najnowszym dokumencie strategicznym POT<sup>35</sup>. Jedną z domen turystyki kulturalnej jest **turystyka industrialna**. W 2004 r. wydano stosowny podręcznik na ten temat<sup>36</sup>. Rozwój turystyki powinien uwzględniać zasady zrównoważonego rozwoju i dobrej praktyki konserwatorskiej. Turysta uczestniczy w akcie poznawczym, mając do czynienia z autentycznym zabytkiem, który mu „opowiada” o przeszłości, generując myślowe wyobrażenia o ludziach i sprawach minionych. Istotą markowej oferty turystyki industrialnej<sup>37</sup> jest **przeżycie estetyczne i historyczne**<sup>38</sup>. Czy tak widzi się dzisiaj sprawy dziedzictwa? Niezbędna jest tu wiedza z zakresu wystawiennictwa, komunikowania, zachowań konsumenckich, reklamy. Przykładem braku takiego zjawiska jest sprawa zabytkowej warzelni soli z 1832 r. w Ciechocinku<sup>39</sup>, gdzie stereotyp postrzegania jedynie atrakcyjności tętni skutkuje stopniowym umniejszaniem wartości kulturowych całego zespołu, które kwalifikują tę unikatową w skali świata protoprzemysłową

<sup>32</sup> Rezolucja Rady Unii Europejskiej z dnia 16 listopada 2007 r. dotycząca europejskiego planu działań na rzecz kultury, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej C 287/1, z dn. 29.11.2007.

<sup>33</sup> Affelt Waldemar, *Arcydzieło inżynierii budowlanej. Pierwszy stały most przez Wisłę*, Inżynier Budownictwa 12 (46), 2007, s. 52-54.

<sup>34</sup> American Society of Civil Engineers “International Historic Civil Engineering Landmark”.

<sup>35</sup> *Analiza wyników badań wizerunku Polski i postrzegania polskiej marki na świecie. Zakończenia i rekomendacje do pozycjonowania Polski jako kraju docelowego podróży turystycznych na lata 2009-2015*. Instytut Marki Polskiej dla Polskiej Organizacji Turystycznej, Warszawa, lipiec 2008.

<sup>36</sup> *Turystyka w obiektach poprzemysłowych: koncepcja promocji i rozwoju markowego produktu turystycznego w zabytkach techniki i przemysłu w Polsce*. Polska Organizacja Turystyczna, Warszawa 2004.

<sup>37</sup> Przykładem rozważnej strategii samorządowej są inicjatywy Urzędu Miejskiego w Zabrzu, gdzie w 2008r. powołano Międzynarodowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Dziedzictwa Przemysłowego dla Turystyki <<http://www.konferencja.zabrze.pl/>> oraz wydawnictwa promujące szlak zabytków techniki w regionie śląskim <<http://turystyka.silesia-region.pl/szt/pl/historia.html>>

<sup>38</sup> Gieysztor Aleksander, *Historia wobec zabytku*, w: Konserwator i zabytek, Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, Warszawa 1991, s. 11-16.

<sup>39</sup> Affelt Waldemar, *Salina Ciechocińska – zabytek przemysłu rangi światowej*, w: Dziedzictwo kultury przemysłowej jako szansa rozwoju turystyki europejskiej, Urząd Miejski w Zabrzu, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, Katowice 2007, s. 175-182.



fabrykę do nominacji na Pomnik Historii<sup>40</sup>, pretendując w skali Europy do pozyskania European Heritage Label<sup>41</sup>, a w skali globalnej być może nawet do wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa...

W ministerialnych standardach kształcenia na kierunku „Ochrona dóbr kultury” próżno szukać odniesień do dziedzictwa techniki. Jak zatem je konserwować, popularyzować i mądrze wykorzystywać, gdy konserwator nie zna zasad waloryzacji zabytku techniki<sup>42</sup>, a co gorsza, uwikłany w szablon dyskursu o dziele sztuki, może nadużywać swoistej terminologii, nie odróżniając wartości artystycznych od estetycznych i uparczywie poszukiwać tych pierwszych w pospolitym obiekcie przemysłowym, a nie znalazłszy – stwierdzić brak wartości. Innym przykładem stronniczego traktowania zabytku przemysłu jest dostrzeganie w nim jedynie „architektury przemysłowej” z pominięciem samej istoty zabytkowości – celowości zawartej w maszynach, instalacjach i czynnej linii technologicznej. Utrzymanie sprawności i uczcielnienie sprawczej funkcji zabytku techniki jest najlepszą jego konserwacją. Ponadto **rewaloryzacja zabytków nieruchomych** powinna przebiegać zgodnie z zasadami rozwoju zrównoważonego, a dokładnie – jako wtórne wykorzystanie substancji budowlanej zgodnie z kanonem budownictwa zrównoważonego<sup>43</sup>.

Wiele dokumentów międzynarodowych podkreśla znaczenie edukacji kulturalnej, w tym upowszechnienie wiedzy o dziedzictwie. Na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska Politechniki Gdańskiej od 1998 r. prowadzony jest przedmiot „Kulturotwórcze aspekty budownictwa”<sup>44</sup>. Dziesięć lat doświadczeń dydaktycznych<sup>45</sup> pozwala na sformułowanie wniosków:

- zabytkoznawcza analiza wartościująca pobudza myślenie analityczne i upowszechnia rozwój zrównoważony w sposób praktyczny;
- wzrasta zainteresowanie studentów dziedzictwem lokalnym, czyli sprawdza się wezwanie „myśl globalnie, działaj lokalnie”;
- wiedza o zasobach dziedzictwa kultury sprzyja budowaniu tożsamości, postaw obywatelskich oraz integracji społeczności lokalnej;
- sprawy dziedzictwa zawodu nadają wymiar humanistyczny edukacji technicznej, wprowadzając refleksje kulturotwórcze;
- sprawy upowszechniania wartości zabytków techniki pobudzają kreatywne myślenie i komunikowanie społeczne<sup>46</sup>.

<sup>40</sup> Status Pomnika Historii zabytkom i parkom kulturowym nadaje w drodze rozporządzenia prezydent RP, na wniosek ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego; obecnie spośród 34 Pomników sześć to zabytki techniki – kopalnie soli w Bochni i Wieliczce, kopalnie krzemienia z okresu neolitu w Krzemionkach k. Ostrowca Świętokrzyskiego, podziemia zabytkowej kopalni rud srebronośnych oraz sztolni „Czarnego Pstrąga” w Tarnowskich Górach oraz Kanał Augustowski.

<sup>41</sup> <http://www.mk.gov.si/en/splosno/novice/news/article/2104/5346/>

<sup>42</sup> Affelt Waldemar, *Wartości dziedzictwa techniki jako zbiór argumentów na rzecz jego zachowania dla przyszłych pokoleń*, w: *Dziedzictwo przemysłowe jako strategia rozwoju innowacyjnej gospodarki*, Urząd Miejski w Zabrzu, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, Katowice 2007, s. 43-54.

<sup>43</sup> Affelt Waldemar, Tejchman Jacek, *Budownictwo zrównoważone*, Inżynieria Morska i Geotechnika, nr 3 (2005), s. 174-180.

<sup>44</sup> Affelt Waldemar, *Dziedzictwo w budownictwie, albo o obiektach budowlanych jako dobrach kultury ksiąg dziesięć*, Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, Gdańsk 1999.

<sup>45</sup> Affelt Waldemar, *Edukacja kulturalna inżynierów - doświadczenia gdańskie*, W: *Dylematy edukacji artystycznej*. Tom 2, *Edukacja artystyczna a potencjał twórczy człowieka* (red. Wiesława Limont, Kamilla Nielek-Zawadzka), Ofic. Wydaw. „Impuls”, Kraków 2006, s. 298-319.

<sup>46</sup> Affelt Waldemar, *Otwieracz do oczu i inne narzędzia memetyczne w edukacji*, w: *II Ogólnopolska Konferencja Naukowa Społeczeństwo Informacyjne. Wizja czy Rzeczywistość?*. (red. Lesław Haber), AGH, Kraków 2004. s. 319-328.

Specyfiką dzisiejszych czasów jest wirtualizacja poznawcza<sup>47</sup> działań i poszukiwań, skutkująca osłabieniem lub zanikiem zainteresowania realnymi reprezentacjami rzeczywistości<sup>48</sup>. Częste zmiany programów kształcenia i jego masowość sprawiają, że studiowanie jest raczej nauczaniem zawodu, niż formowaniem intelektualnym. Jednakowoż jest to **kształcenie dla przyszłości** – przyszłości naszej i potomnych. Czy dostrzegą oni bogactwo różnorodności form wyrazu<sup>49</sup> w krajobrazie kulturowym XXI wieku, a w nim także autentyczne reprezentacje dziedzictwa techniki (jeżeli uda się takowe zachować)...?



Fot. 1. Gdańsk, willa dyrektora stoczni; stan w 2008 r. i w styczniu 2009 r.

<sup>47</sup> Affelt Waldemar, *U wrót wartości wirtualnych - dylematy dydaktyczne*, w: *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego*, Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej (red. Lesław Haber), AGH, Kraków 2002, s. 513-521.

<sup>48</sup> Affelt Waldemar, *Mysz jako narzędzie poznania: przynęty, pułapki i tresura*, w: *Społeczeństwo Informacyjne - Aspekty Funkcjonalne i Dysfunkcjonalne : III ogólnopolska konferencja naukowa* (red. Lesław Haber, M. Niezgoda), AGH, Wydaw. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków 2006, S. 392-399.

<sup>49</sup> 19 lipca 2007 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikował Konwencję UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, sporządzoną w Paryżu dnia 20 października 2005.





## PRODUKCJA ZABYTEKÓW JAKO PROBLEM KONSERWATORSKI (PRZYKŁAD GDAŃSKA)

Grzegorz Bukal

Przedmiotem tego tekstu są zabytki architektury i ich wartości materialne, a tytułowy „problem konserwatorski” interesuje mnie tylko w odniesieniu do sytuacji w Polsce i nie będę odwoływał się do przypadków z innych krajów i tradycji. Przykładem Gdańska (jak również Gdyni) posłużyłem się wyłącznie powodu jego wszechstronnej dla mnie „poręczności”, bo przykłady analogiczne można znaleźć w wielu innych miejscach Polski, szczególnie w miastach odbudowywanych takich jak np. Warszawa, Wrocław, Poznań...

Przed podjęciem rozważań warto przyjrzeć się najważniejszym – jakby ich nie oceniać – dla polskiej rzeczywistości definicjom pojęcia zabytku.

Najstarsza z nich, sformułowana przez Lindego<sup>1</sup> ujmuje rzecz nader zwięźle, elegancko, klarownie i – pomijając archaizm brzmienia – całkowicie aktualnie – określając zabytek jako „*pozostałego co z byłych rzeczy*”. W odniesieniu do architektury oznaczałoby to obiekty wzniesione w przeszłości (lub ich zachowane pozostałości). Odległość w czasie owej przeszłości nie została wprawdzie określona, ale odczuwa się, że chodzi tu o wszystkie rzeczy dawne. I że to właściwość dawności jest najistotniejsza.

Pierwsza polska ustawa chroniąca zabytki (1962)<sup>2</sup> zastąpiła w tytule ten stary termin pojęciem „dobra kultury”, definiowanego jako „*(...) każdy przedmiot (...) dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną*”. Charakterystyczna jest tu całkowita rezygnacja z kategorii dawności obiektu, na rzecz jego tak czy inaczej ocenianej wartości. Według „Karty Weneckiej” (1964)<sup>3</sup> zabytek to „*(...) zarówno odosobnione dzieło architektoniczne, jak też zespoły miejskie i wiejskie oraz miejsca będące świadectwem poszczególnych cywilizacji, ewolucji o doniosłym znaczeniu bądź wydarzenia historycznego. Rozciąga się ono nie tylko na wielkie dzieła, ale również na skromne obiekty, które z upływem czasu nabrały znaczenia kulturalnego*”. Zarówno wartość, jak i kontekst czasowy obiektu sformułowano tu nieostro.

Obowiązująca dziś w Polsce ustawa (2003)<sup>4</sup> określa zabytek jako „*(...) nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową*”. Definicja stosunkowo jasno formułuje kryterium czasu, mówiąc o „epokach minionych”, ale jako dodatkowe (a może pierwszorzędne?) kryterium wartości dodaje „interes społeczny”.

<sup>1</sup> Linde Samuel Bogumił, *Słownik Języka Polskiego*, Lwów 1860.

<sup>2</sup> *Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach* z dn. 15/02/1962, Dz. U. PRL nr 10/1962.

<sup>3</sup> *Karta Wenecka – 1964. Postanowienia i uchwały II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 r.*

<sup>4</sup> *Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*. Dz. U. Nr 162, poz. 1568.

Poza obojętną pod tym względem definicją Lindego wszystkie podane osadzone są w kontekście politycznym, co nie może dziwić gdyż ochrona zabytków jest jednym z narzędzi szeroko rozumianej polityki państwa, bez względu na to jak ten fakt oceniać. Najważniejsze dla sytuacji zabytków są oczywiście definicje ustawowe, bo to w oparciu o nie stwierdza się co zabytkiem jest, a co nie, czyli decyduje o „produkcji” zabytków.

Konserwacja (i ochrona) zabytków nie jest w sferze teorii nauk ścisłą i z tego punktu widzenia wartość formułowanych przez nią stwierdzeń i definicji – a zatem i wartość i naukowy obiektywizm wypracowanych w oparciu o nie osiągnięć – można dość łatwo kwestionować w przeciwieństwie do udowodnionego twierdzenia matematycznego...

Pośród wszystkich, zawartych w podanych definicjach „parametrów zabytkowości” obiektu, jedynym niemożliwym do zakwestionowania jest czas, czyli wiek obiektu. Określenie wieku obiektu dotyczy oczywiście materii obiektu – „substancji zabytkowej” czyli tego co fizycznie zachowało się z przeszłości i czemu można przypisać różnorakie wartości. Zabytkiem materialnym jest więc w istocie zabytkowa substancja. I to ona powinna być głównym celem ochrony i konserwacji zabytków. Oczywiście nieodzownym atrybutem zabytku jest forma. O ile jednak zabytkowa substancja, zamknięta w formie choćby najbardziej zdeintegrowanej, jak ruina lub relik zabytkiem być nie przestaje, o tyle forma choćby najkompletniejsza, ale pozbawiona zabytkowej substancji zabytkiem nie jest (choć może być pomnikiem, dobrem kultury itd.). Forma jest właściwością możliwą i czasem nawet przeznaczoną do odtworzenia, i to nie tylko w architekturze<sup>5</sup>, a substancja – nie. Zabytkowa substancja staje się więc dobrem rzadkim, a te są cenne zawsze...

Ostatecznym administracyjnym skutkiem uznania zabytkowego charakteru obiektu jest wpis do rejestru zabytków, pociągający za sobą konieczność podporządkowania wszelkich działań odnoszących się do zabytku procedurom konserwatorskim.

Przyjmuje się, że wiosną 1945 r. stan zniszczeń zabudowy na obszarze Starego i Głównego Miasta, Starego Przedmieścia i Wyspy Spichrzów wynosił ponad 90%. Katastrofę przetrwał jednak znaczny procent murów i ich ostateczne zniszczenie nastąpiło dopiero w wyniku sztormów jesienno-zimowych na przełomie 1945/46 r. oraz w wyniku późniejszego, celowego niszczenia ruin<sup>6</sup>. Rzeczywisty stopień zachowania na tym obszarze zabytkowej substancji nie będzie pewnie nigdy możliwy do ustalenia. Mimo ogromu zniszczenia jeden z pierwszych wpisów z 1947 r.<sup>7</sup> objął już całe „terytorium miasta Gdańska” w obrębie jego fortyfikacji.

Interesujących informacji na temat stanu zachowania poszczególnych obiektów dostarcza – oprócz materiałów ikonograficznych - rejestr zabytków. Opisy stanu obiektów zawarte są w uzasadnieniach do decyzji konserwatorów. Przykłady z Głównego Miasta, z lat 1950-1995:

- kamienice („Złota” i „Czerwona”), ul. Dł. Targ 41, 42<sup>8</sup>. W uzasadnieniu oprócz opisu znajdziemy stwierdzenia – budynek nr 41 – „(...) zachowana elewacja z r. 1609-17”; budynek nr 42 – „(...) z zachowaną elewacją i częściowo portalem z XVII w.”;
- żuraw nad Motławą<sup>9</sup>: „drewniana nadbudowa, (...) urządzenia dźwigowe, a także w dużym stopniu mury uległy zniszczeniu (...) w 1945.”;

<sup>5</sup> Replikowanie form w architekturze praktykowano od „zawsze”, od starożytności po współczesne projekty typowe. Również w sztukach pięknych i nie budziło ono negatywnych odczuć; zob. np. Białostocki Jan, *Refleksje i syntezy ze świata sztuki*, PWN, Warszawa 1978, s. 226.

<sup>6</sup> *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, T. I, Gdańsk 1997, s. 38.

<sup>7</sup> Decyzja Nr K.S. II/58/47 z dn. 11.10.1947.

<sup>8</sup> Decyzja Nr Kl. V/KZ/73/1/53 z dn. 23.01.1953.

<sup>9</sup> Decyzja Nr Kl. V/KZ/2/34/59 z dn. 18.12.1959.

- kamienice, ul. Lawendowa 1/Świętojańska 70/71<sup>10</sup>: „(...) obiekt jest jedną z nielicznych, zachowanych w Gdańsku autentycznych renesansowych kamienic, o niezmienionym od XVII w. (...) układzie wnętrza.”;
- dom mieszkalny, ul. Zamurna 19<sup>11</sup>: „(...) Jeden z nielicznych zachowanych w Gdańsku budynków konstrukcji ryglowej pochodzący przypuszczalnie z końca XVIII w. (...)”;
- dom kaznodziejów, ul. Katarzynki 1-3<sup>12</sup>: „(...) obiekt jest jedną z nielicznych, zachowanych w Gdańsku autentycznych renesansowych kamienic, o niezmienionym od XVII w. (...) układzie wnętrza.”;
- zespół d. dworu miejskiego – budynek zachodni, ul. (...) Bogusławskiego<sup>13</sup>: „(...) w czasie działań wojennych zniszczony. W latach 1959-62 odbudowany (...) z rekonstrukcją bryły. Układ wnętrza zmieniony i dostosowany do potrzeb użytkownika (...)”;
- „Spichrz oliwski”, ul. Ołowianka 11<sup>14</sup>: „(...) obecnie w ruinie, zachowany do wysokości gzymsu koronującego (...)”;
- spichrz „Miedź”, ul. Ołowianka 10<sup>15</sup>: „(...) wypalony wewnątrz, zachowane mury elewacji do wys. 3- i 5- kondygnacji (...)”;
- kamienica z domem tzw. „Towarzystwa Przyrodniczego”, ul. Mariacka 26<sup>16</sup>: „w 1945 (...) runął dach, ściany wewnętrzne, szczyt p.d. oraz fragmenty murów dwóch najwyższych kondygnacji; zachowały się mury zewnętrzne z wieżyczką i szczytem pn.”;
- kamienica, ul. Długa 3<sup>17</sup> (wzniesiona w 1765 i przebudowana na przełomie XIX/XX w.): „(...) kamienica została odbudowana w 1952 z nawiązaniem do stanu z II poł. XVIII w. i dodaniem XIX w. boniowania. Zrekonstruowano także portal. Ponadto fasadę ozdobiło współczesną dekoracją malarzką. Obiekt stanowi dobro kultury odtwarzające historyczną formę architektury miasta Gdańska i z tego względu zostaje wpisany do Rejestru Zabytków.”;
- kamienica, ul. Długa 10<sup>18</sup> (zbudowana w II poł. XVI w., przebudowana ok. 1800): „(...) odbudowany w 1952 z fasadą nawiązującą do układu klasycystycznego przy pewnym uproszczeniu dekoracji. (...) we fryzie szczytu oraz nad oknami trzeciej kondygnacji umieszczono nowo zaprojektowaną dekorację sgraffitową. Obiekt stanowi dobro kultury odtwarzające historyczną formę architektury miasta Gdańska (...)”;
- kamienica, ul. Długa 13<sup>19</sup>: „(...) Obiekt stanowi dobro kultury odtwarzające historyczną formę architektury miasta Gdańska (...)”;
- kamienica, ul. Długa 18<sup>20</sup>: „(...) Obiekt stanowi dobro kultury odtwarzające historyczną formę architektury miasta Gdańska (...)”;
- kamienica, ul. Długa 33<sup>21</sup>: „(...) W 1945 r. kamienica w znacznym procencie uległa zniszczeniu; zachowała się częściowo elewacja frontowa oraz portal. (...) odbudowana 1952-53 (...). W ogólnych

<sup>10</sup> Decyzja Nr Kl. V/KZ/2/9/60 z dn. 15.02.1960.

<sup>11</sup> Decyzja Nr Kl. /KZ/2/3/61 z dn. 24.02.1961.

<sup>12</sup> Decyzja Nr Kl.-IV/2/45/1047/67 z dn. 27.02.1967.

<sup>13</sup> Decyzja Nr Kl.-IV/2/48/1050/67 z dn. 27.02.1967.

<sup>14</sup> Decyzja Nr Kl. IV/2/59/3112/68 z dn. 14.06.1968.

<sup>15</sup> Decyzja Nr Kl. IV/620/2753/71 z dn. 24.06.1971.

<sup>16</sup> Decyzja Nr Kl. IV/670/72 z dn. 27.01.1972.

<sup>17</sup> Decyzja Nr Kl. IV/673/72 z dn. 27.01.1972.

<sup>18</sup> Decyzja Nr Kl. IV/675/72 z dn. 27.01.1972.

<sup>19</sup> Decyzja Nr Kl. IV/676/72 z dn. 27.01.1972.

<sup>20</sup> Decyzja Nr Kl. IV/677/72 z dn. 27.01.1972.

<sup>21</sup> Decyzja Nr Kl. IV/678/72 z dn. 27.01.1972.

*zarysach odtworzono XVIII-wieczny kształt i wystrój fasady, której najcenniejszym elementem jest autentyczny portal (...). Nowymi detalami zdobniczymi w fasadzie są medaliony z żaglowcami (...). Obiekt posiada dużą wartość architektoniczno-historyczną i jest przykładem późnobarokowej kamienicy mieszczańskiej.”;*

- fasada północna oraz przedproże kamienicy mieszczańskiej w Gdańsku, ul. Dł. Targ 19<sup>22</sup>: „(...) Kamienica (...) wzniesiona została w latach 50-tych XX wieku w toku odbudowy Gdańska ze zniszczeń wojennych. (...) Fasada stanowi bardzo cenny przykład nowatorskiego w latach 50-tych potraktowania problemu odbudowy. Nie jest ona rekonstrukcją lecz twórczą transpozycją formy historycznej w duchu współczesnego okresowi socrealizmu (...)”;
- kamienica, ul. Dł. Targ 35/38B<sup>23</sup>: „(...) Kamienica jest przykładem architektury rekonstruowanej w okresie powojennym, na wzór typowych kamienic gdańskich powstałych w XVIII w. (...)”.

Należy zaznaczyć, że do rejestru wpisano tylko część budynków na tym obszarze. Z przedstawionego materiału widać, że wpisywano obiekty o bardzo różnym stanie zachowania substancji zabytkowej. Najmniej było oczywiście obiektów zachowanych kompletnie, co podkreślano w uzasadnieniach. Znaczny procent stanowiły budynki odbudowane, których substancję zabytkową stanowiły części ścian. Podobny – lub większy procent – to „pseudorekonstrukcje” i różnego rodzaju „kreacje konserwatorskie” (bo rekonstrukcje w ścisłym znaczeniu tego terminu stanowiły mniejszość)<sup>24</sup>. Zdarzają się też obiekty nowo-projektowane, należące do architektury współczesnej. Przedmiotem wpisów są z zasady całe budynki, bez względu na zachowany w nich procent substancji zabytkowej. Pełnej informacji dostarczyłaby oczywiście dokładna analiza zasobu. Jednakże nawet tak wrywkowy przegląd prowadzić musi do pytania: co właściwie w tym wszystkim zabytkiem jest, co powinno ochronie konserwatorskiej podlegać i w jaki sposób.

W celu unaocznienia problemu posłużę się przykładem. Pewna kamienica położona na obszarze Głównego Miasta<sup>25</sup>, mocą wydanego w latach 1950-tych „Orzeczenia o uznaniu za zabytek” o brzmieniu: „(...) uznaje się za zabytek podlegający ochronie prawa kamienicę mieszczańską przy ul. (...) w Gdańsku (...)” została wpisana do rejestru zabytków. W uzasadnieniu znajdziemy stwierdzenie: „w czasie wojny bryła budynku (...) uległa całkowitemu zniszczeniu. Zachowała się część fasady wraz z portalem<sup>26</sup>. Obiekt znajduje się obecnie w odbudowie z adaptacją wnętrza (...)”. Podczas odbudowy trwającej jeszcze w latach 1970-tych, bardzo starannie, w oparciu o dobrze zachowane pozostałości i materiały ikonograficzne zrekonstruowano bryłę budynku, fasadę i przedproże. Elewacja tylna jest uproszczoną, historyzującą stylizacją. Układ wnętrz został potraktowany całkowicie współcześnie, a nawet ahistorycznie bo nie nosi żadnych cech stylowych. Budynek jest przez cały czas użytkowany. Od końca lat 1990-tych prowadzone są prace remontowo-adaptacyjne obiektu, nie obejmujące jednak zabytkowych części – ścian zewnętrznych i piwnic. Mimo, że w 90% pochodzący z II poł. XX w., co do zawartości substancji i struktury architektonicznej, budynek ten podczas trwania procesu remontu podlega całej procedurze konserwatorskiej. Włącznie z próbami ingerencji w formy projektowanych współcześnie dla współczesnych wnętrz tego budynku elementów współczesnego wystroju...

Można w tym widzieć nadgorliwość zajmującego się obiektem konkretnego inspektora urzędu konserwatorskiego, ale można dostrzec tylko trzymanie się przez niego litery prawa, chroniącego na

<sup>22</sup> Decyzja Nr WKZ-5340/5/85/360 z dn. 02.02.1985.

<sup>23</sup> Decyzja Nr WKZ-5340/1/95/649 z dn. 10.02.1995.

<sup>24</sup> Podejmowałem próbę zbadania tego „zjawiska”; Bukal Grzegorz, *Kamienica w Gdańsku po 1945 r.*, [w:] *Miasto historyczne w dialogu ze współczesnością*, red. Janusz Bogdanowski, NCK/WAPG, Gdańsk 2002, s. 360 nn.

<sup>25</sup> Dane obiektu nie są istotne gdyż chodzi tu o zilustrowanie ogólniejszego problemu, a nie opis konkretnego przypadku.

<sup>26</sup> W rzeczywistości zachowały się również nie wymienione tu sklepienie piwnice. Większość zachowanych piwnic została w latach powojennych zniszczona.

mocy wpisu cały budynek, a nie tylko jego zabytkowe części. Sytuacje takie są dla Gdańska dość typowe i obciążają wszystkie strony procesu inwestycyjnego – inwestora, projektantów, wykonawców. Prawdopodobnie najbardziej jednak urząd konserwatorski, biorąc pod uwagę liczbę podlegających ochronie obiektów.

Czas jaki musi upłynąć od momentu powstania obiektu do chwili, w której staje się on zabytkiem nie jest w żaden sposób określony. W Gdańsku wpisywano do rejestru obiekty 10-20-letnie, czasem w trakcie powstawania<sup>27</sup>, a czasem... przed, bo w uzasadnieniach mówiono o zamiarze odbudowy<sup>28</sup>, ale wpisywano cały obiekt, a nie jego zachowane części.

Pomimo wynikającej z przytoczonych wyżej okoliczności specyfiki odbudowanego zespołu Głównego Miasta, nie można odmówić mu zabytkowego charakteru. Należałoby traktować go jednak bardziej jako zabytek urbanistyki i architektury z II połowy XX w, a nie okresu sprzed zniszczenia. Są po temu powody. Odbudowywane i powstające podczas odbudowy zespoły i budynki mają dość wyraźne cechy, wynikające z cywilizacyjnych uwarunkowań tamtego okresu. Chodzi typy rozwiązań urbanistycznych (np. pozbawione oficyn wnętrza kwartałów zabudowy) i architektonicznych, rozpoznawalne, charakterystyczne dla lat 1950-60-tych, rozwiązania budowlane i detale<sup>29</sup>.

Przykładem może być charakterystyczna, jednolita w całym zespole, historyzująca, drewniana stolarka okienna o drobnych podziałach, malowana na biało. Czy uznać ją za element zabytkowy czy nie? Jeśli tak, należałoby chronić jej substancję i formy, jeśli nie – to właściwie dlaczego nie? Jak w tym świetle traktować przypadki zmian form i kolorystyki stolarki, realizowane obecnie w ramach prowadzonych przy niektórych obiektach restauracji? Takie wymiany oryginalnej, *zabytkowej* - używam tego przymiotnika celowo - stolarki z lat 1950-60 przeprowadzono w ostatnich latach np. w „Domu Uphagena” (ul. Długa 12) oraz w kamienicy „Sień Gdańska” (ul. Długi Targ 43)<sup>30</sup>. Sytuacja w obu budynkach była odmienna. Zachowana do poziomu I piętra fasada Domu Uphagena została zrekonstruowana, otrzymując jednolitą stylistycznie formę (z ok. 1776). Nowa stolarka jest rekonstrukcją stolarki istniejącej tam sprzed 1945 r., wykonaną na podstawie dobrych fotografii. Pomalowano ją na kolor oliwkowy. Fasada domu na Długim Targu – w większej części zachowana, jest typową kreacją konserwatorską, preparatem, w którym występują obok siebie zachowane, rekonstruowane i projektowane elementy. Tutaj charakterystyczną stolarkę „okresu odbudowy” zamieniono pod hasłem rekonstrukcji na nową o charakterze „gotyckim”, z romboidalnymi szybami. Pomalowano ją na kolor ciemnej czerwieni.

W takich sytuacjach rodzi się pytanie czy mamy do czynienia z prawidłową, współczesną „konserwacją-restauracją” zabytków z II poł. XX w. czy czystej wody „konserwatorskim” fałszem, niszczącym zabytek pochodzący z epoki odbudowy miasta. Jeśli uzna się bowiem, że rekonstrukcje czy nawet preparaty konserwatorskie z tamtego okresu nabrały już wartości zabytkowej bez względu na ocenę ich wartości formalnej z punktu widzenia dzisiejszego stanu wiedzy, to ich *status quo* powinien podlegać ochronie, bo autentyczna jest ich substancja i mają wartość historycznego dokumentu.

W myśl obowiązującej w Polsce ustawy zabytkiem jest to co stanowi „*świadek minionej epoki bądź zdarzenia*”. Brak definicji „minionej epoki” powoduje, że do rejestru zabytków wpisywane są obiek-

<sup>27</sup> Tak wpisano np. tzw. „Dom Angielski” (ul. Chlebnicka 16) z towarzyszącymi mu kilkoma innymi budynkami, tworzącymi wspólny zespół funkcjonalny, a właściwie jeden budynek skryty za indywidualnymi fasadami.

<sup>28</sup> Np. „Spichrz oliwski”.

<sup>29</sup> Czasem widoczne są zabawne z dzisiejszego punktu widzenia błędy budowlano-konserwatorskie popełnione przy montażu zabytkowej kamieniarzki, np. zestawiony z autentycznych, rekonstruowanych i współczesnych elementów hybrydalny portal na ul. Ogarnej 120. Szczegółowo i na bieżąco opisywał takie sytuacje J. Stankiewicz: Stankiewicz Jerzy, *Uwagi o odbudowie zespołu zabytkowego Gdańska* [w:] „Ochrona Zabytków”, R. XII, 1959, Nr 3-4.

<sup>30</sup> Przypadek ten opisała autorka projektu stolarki K. Darecka Katarzyna, *Okna w kamienicy przy ul. Długi Targ 43 w Gdańsku. Historia i problemy konserwatorskie* [w:] „Wiadomości Konserwatorskie”, Nr 17/2005, s. 6-13.



ty coraz mniej odległe w czasie i to nie na zasadzie protezowania ich utraconej dawności poprzez historyczną formę, jak miało to miejsce w przypadku obiektów odbudowywanych (rekonstruowanych), ale jako takie. Przykładem tego jest śródmieście Gdyni, jednego z najmłodszych miast polskich<sup>31</sup>. Ostatnio do rejestru zabytków trafił zespół gdyńskiego dworca kolejowego ukończonego w roku 1959<sup>32</sup>.

Pojawienie się w rejestrach zabytków obiektów pochodzących z II poł. XX w. jest z jednej strony wyrazem prostej i naturalnej akceptacji faktu upływu czasu, a z drugiej zapewne współczesnej tendencji do „zmiękczenia” tradycyjnej, europejskiej koncepcji zabytku<sup>33</sup> w kierunku jego uniwersalizacji i w sumie zbliżania go do tego, co na gruncie języka polskiego nosi nazwę *dobra kultury*. (A są to oczywiście pojęcia nie równoważne; nie każde dobro kultury jest zabytkiem. Większość zabytków jest dobrami kultury; są jednak i takie, których nie sposób jako dobra kultury zaklasyfikować, a nawet wręcz przeciwnie i wynikają stąd różne interesujące problemy, których poruszanie wykraczałoby poza obszar tematyczny tego artykułu.)

Obiektywnym rezultatem praktycznej rezygnacji z przyjmowania ostrego kryterium czasowego (dawności) jako decydującego o zabytkowym charakterze obiektu, jest lub będzie wzrost liczby zabytków, tzn. budynków rejestrowanych jako zabytki, co jest zrozumiałe gdyż obiektów nowszych jest statystycznie znacznie więcej niż starych. W warunkach polskich widać to szczególnie dobrze, bo np. architektura drewniana, tworząca większość zabudowy znikła z krajobrazu prawie w całości.

Sprzyjają temu również zmiany polityczno-ekonomiczne w Polsce. W przeciwieństwie do sytuacji typowych dla okresu sprzed 1989, a zwłaszcza przystąpienia Polski do UE, kiedy to zabytki stawały się dla nie-państwowych właścicieli w zasadzie wyłącznie źródłem problemów, posiadanie zabytku stało się obecnie korzystne ze względu na możliwości uzyskania atrakcyjnej pomocy finansowej w celu prowadzenia przy nim prac remontowych. Stąd gwałtowny wzrost liczby wniosków o wpisy obiektów do rejestru. Ciekawie wygląda w tym kontekście statystyka rejestru zabytków na obszarze samego miasta Gdańska: do roku 1950 – 5 wpisów; 1951-60 – 28; 1961-70 – 73; 1971-80 – 181; 1981-90 – 46; 1991-2000 – 41; 2000-08 – 20<sup>34</sup>. W październiku 2008 oczekuje lub rozpatrywanych jest ok. 80 wniosków o wpis do rejestru, pochodzących z województwa! W 2007 r. większość wniosków złożonych w ostatnich latach przez właścicieli zabytków została przez urząd rozpatrzona negatywnie ze względu na niskie wartości zabytkowe obiektów, o których wpis wnioskowano. Znamienne jest też, że często wnioski wprost uzasadniane były zamiarem uzyskania dotacji na remont obiektu. Jednocześnie urząd prowadzi akcję wpisywania do rejestru grup obiektów, dotyczącą np. wszystkich kościołów z okresu międzywojennego<sup>35</sup>. Interesujące byłoby przeprowadzenie podobnych statystyk dla całego kraju.

Kryterium czasowe pozwalało na łatwą, automatyczną identyfikację obiektu zabytkowego, bo to co jest stare jest zabytkiem. Oczywiście pojęcie wieku jest relatywne i zmienne, i o jego słuszności lub nie można by długo dyskutować. W gruncie rzeczy jednak byłyby to dyskusje nieco teoretyczne, bo nikt nie ma wątpliwości co do tego czy pięćsetletni gotycki kościół jest stary i czy jest zabytkiem. Bez względu na techniczny stan zachowania, wartość artystyczną itp. Charakter zabytkowy takiego obiektu jest oczywisty<sup>36</sup> i winien on figurować w rejestrze zabytków. W przypadku wpisów do rejestru powołuje się zresztą

<sup>31</sup> Decyzja Nr PWKZ. R 4190-14/2257-2/2007 z dn. 21.09.2007.

<sup>32</sup> Decyzja Nr PWKZ. R 4190-12/976-12/2007 z dn. 11.08.2008.

<sup>33</sup> Opisał to szczegółowo A. Tomaszewski: Tomaszewski Andrzej, *Na przełomie tysiącleci. Międzynarodowa sytuacja konserwacji zabytków* [w:] „Ochrona Zabytków”, Nr 2/1997, s. 103-109; *Ku pluralistycznej filozofii konserwatorskiej XXI wieku* [w:] „Ochrona Zabytków”, Nr 1/2000, s. 1-4.

<sup>34</sup> Na podstawie rejestru zabytków nieruchomości na stronie internetowej Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gdańsku: [www.ochronazabytkow.gda.pl](http://www.ochronazabytkow.gda.pl)

<sup>35</sup> Informacje uzyskane w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Gdańsku.

<sup>36</sup> Używam tego określenia celowo i mam na myśli jego najprostsze i dosłowne znaczenie i rozumienie. Kategorią „oczywistego charakteru zabytkowego” posługiwała się ustawa z 1962 r. Zob. też: Pruszyński Jan, *Ochrona zabytków w Polsce*, PWN, Warszawa 1989, s. 227 nn.

komisje kwalifikacyjne i trudno aby było inaczej, bo jak ocenić wartość zabytkową budynku powstałego choćby w latach 1930-tych, z którym nie wiążą się np. żadne szczególne wartości niematerialne. Zwłaszcza, że w Polsce nie istniała i dotąd nie istnieje poważna, licząca się krytyka architektury, której oceny można by wykorzystywać. Mamy więc już co najmniej dwie kategorie zabytków: te, których charakter zabytkowy jest oczywisty i te, których oczywisty nie jest...<sup>37</sup> listy pomników historii nie licząc.

Rezultatem zaniku obiektywizmu kryteriów oceny, będzie zapewne wzrost liczby pozycji w rejestrze zabytków, ale i prawdopodobne obniżenie wartości zasobu zabytkowego jako całości. Działanie takiego mechanizmu jest chyba nieuchronne bo „produkcja zabytków” przyczynia się do zaspokajania ambicji czy apetytów wnioskodawców, dążących do wpisania do rejestru „swoich” obiektów. Bardzo słabe (choć określenie to jest dalece za słabe) służby konserwatorskie muszą całą tę „zabytkową produkcję” organizować i obsługiwać, choćby poprzez zajmowanie się licznymi sprawami współczesnych szyldów mocowanych do współczesnych (choć przecież „zabytkowych”) fasad, problemem termoizolacji „zabytkowych” ścian z pustaków czy połaciowych okien, montowanych w czterdziestoletnich więźbach dachowych od strony podwórek i podobnymi problemami dóbr kultury... Trudno aby w tej sytuacji mogły zajmować się one poważnie np. dogorywającymi resztkami siedemnastowiecznej czy osiemnastowiecznej architektury, o które nikt aktualnie nie zabiega...

Wydaje się, że źródłem tej sytuacji jest chaos (nie tylko semantyczny) istniejący w dziedzinie teorii konserwatorskiej<sup>38</sup> oraz będące jego konsekwencją zapisy i procedury prawne. Bez uporządkowania aparatu pojęciowego trudny jest nie tylko dialog konserwatorów z nie-konserwatorami, czyli szeroko rozumianym społeczeństwem, ale nawet dialog pomiędzy konserwatorami (restauratorami) różnych specjalności, (który przypomina niekiedy konwersację osobników autystycznych, dotkniętych dodatkowo poważnymi wadami słuchu). Nawet sam termin „konserwator zabytków” kojarzony jest potocznie przede wszystkim z konserwacją rzemieślniczo-artystyczną, określaną żargonowo jako „manualna”, mimo, że proces konserwacji zabytku angażuje – zależnie od potrzeb – przedstawicieli wielu różnych dyscyplin naukowych i technicznych – w tym również geotechników i urbanistów<sup>39</sup>.

Problemu nie można jednak sprowadzać tylko do ujednolicenia słownika, bo potrzebne byłoby wypracowanie wspólnej podstawy teoretycznej, ułatwiającej rozsądne prowadzenie procesu ochrony i konserwacji zabytków w Polsce. Nie chodzi jednak o tworzenie ciężkich intelektualnie, hermetycznych teorii, ale sformułowanie stosunkowo prostych, zrozumiałych reguł, akceptowalnych dla różnych specjalności konserwatorskich i możliwych do stosowania w praktyce. Być może udałoby się wówczas wypracować nawet coś, co rzeczywiście zasługiwałoby na miano szkoły, a z pomocą czego może nawet z czasem udałoby się wpływać na politykę ochrony zabytków...

Jednym z pierwszych kroków powinno być opracowanie jednolitej metody wartościowania zabytków<sup>40</sup>. Obowiązująca zasada równocЕННОści zabytków jest wadliwa pod względem logicznym, bo – pozostając tylko na gruncie gdańskim – trudno poważnie porównywać kościół NMP z „dobrem kultury odtwarzającym...”. A formalnie różni je jedynie numer wpisu do rejestru... Efektem zasady teoretycznej

<sup>37</sup> Świetną ilustrację tego problemu stanowi przegląd postaw wobec warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki.

<sup>38</sup> Problem potrzeby np. regulacji terminologicznych w Polsce opisuje I. M. Szmelter; zob.: Szmelter Iwona Małgorzata, *Współczesna teoria konserwacji i restauracji dóbr kultury* [w:] „Ochrona Zabytków”, Nr 2/2006, s. 26 nn.

<sup>39</sup> Problem braku porozumienia między przedstawicielami różnych dyscyplin opisał A. Tomaszewski, omawiając krytykę poglądów C. Brandi; Tomaszewski Andrzej, *Cesare Brandi: u źródeł teorii i oddziaływania „włoskiej szkoły restauracji dzieł sztuki”* [w:] *Sztuka konserwacji i restauracji*, red. I. Szmelter, M. Jadzińska, PWR SA, Warszawa 2007, s. 47.

<sup>40</sup> O potrzebie uporządkowania systemu wartościowania wraz jego propozycją pisał obszernie M. T. Witwicki; Witwicki Michał Tadeusz, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury zabytkowej jako podstawa wpisu do rejestru zabytków* [w:] „Ochrona Zabytków”, Nr 1/2006, s. 77-98.



równocześnie jest też szkodliwy nonsens, polegający choćby na zakładaniu celowości stosowania identycznych procedur czy rygorów postępowania w stosunku do całkowicie różnych zabytkowych budowli, podczas gdy wymagania dotyczące metody postępowania należałoby różnicować i dostosowywać do konkretnych przypadków lub choćby typów przypadków. Naturalne jest, że nasz stosunek do rzadkiego obiektu XVI-wiecznego powinien być inny niż do pospolitego, pochodzącego z końca XIX w. Oczywiście rozsądek tego czy innego konserwatora wojewódzkiego na pewno oddziałają pozytywnie, ale stanowiska zajmują ludzie różni i dlatego ktoś nie miałby zażądać wyników badań architektonicznych trzydziestoletnich ścian? Zasada równej wartości prowadzi do logicznej, choć absurdalnej konieczności wpisania do rejestru wszystkiego co dotąd zbudowano i tego co jeszcze zostanie zbudowane. Bo w końcu wszystko – jeśli fizycznie przetrwa – będzie świadectwem minionej epoki. Produkcja zabytków staje się zatem nieunikniona.

Konsekwencją przeprowadzenia wartościowania zabytków musiałyby być powrót do ich klasyfikacji<sup>41</sup>. Oczywiście, klasyfikacja zabytków niesie za sobą możliwości znanych, poważnych niebezpieczeństw, których polski zasób zabytkowy boleśnie doświadczył. Warto jednak uzmysłwić sobie, że i rezygnacja z niej prawdopodobnie szczególnie kondycji zabytków w Polsce nie poprawiła<sup>42</sup>, a warunki ustrojowe i ekonomiczne są dziś w Polsce zupełnie różne od panujących w latach 1950-80. Co do techniki klasyfikacji, to musiałaby oczywiście zostać przemyślana i może wstępnie przetestowana na jakiejś grupie obiektów. Powinny pojawić się różne kryteria oceny, w tym niewątpliwie kryterium czasowe powstania obiektu – bez względu na to jak bardzo „niepoprawnie politycznie” brzmiałby dziś taki postulat. Nie wybór konkretnego momentu jest jednak najważniejszy – czy miałby to być np. rok 1914 czy 1945. Potrzebna wydaje się konieczność założenia jego przyszłej ruchomości, może co 25-50 lat? Musiałaby zostać wyłoniona grupa obiektów najbardziej zagrożonych. Z pewnością potrzebne byłoby wprowadzenie kategorii zabytków architektury współczesnej, gdzie metody konserwatorskie czy choćby dopuszczalność rodzaju i zakresu ingerencji powinna być zupełnie inna niż w przypadku architektury historycznej; należałoby pomyśleć (np. przez ewidencjonowanie) również o perspektywie ochrony części architektury najnowszej, jeszcze nie zabytkowej, ale stanowiącej cenne dobro kultury.

Wartościowanie i klasyfikowanie powinny być więc tylko narzędziami porządkującymi zasób i pomagającymi w zarządzaniu nim, zarówno na poziomie administracyjno-prawnym, jak i techniczno-konserwatorskim oraz ułatwiającym prowadzenie procesów inwestycyjnych. W ślad za nim powinno nastąpić opracowanie metod i procedur postępowania.

Dziękuję panu dr Marianowi Kwapińskiemu, Pomorskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków za wyrażenie zgody na na udostępnienie mi rejestru zabytków, a szczególnie pani Jolancie Barton-Piórkowskiej za pomoc w wertowaniu rejestru.

<sup>41</sup> Projekt klasyfikacji przedstawiła już w 2000 r. I. M. Szmelter: *Klasyfikacja zabytków architektury – propozycja nowej formuły*, referat wygłoszony na konferencji „Dziedzictwo kulturowe fundamentem rozwoju cywilizacji”, Kraków, 23-26.10.2000.

<sup>42</sup> Nie znam opracowań omawiających to zagadnienie.



# PROBLEMATYKA OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W PLANOWANIU PRZESTRZENNYM – MOŻLIWOŚCI, NIEDOBORY, POTRZEBY I TENDENCJE

Adriana Cieślak

*„Jedynym ratunkiem człowieka jest zachowanie tego, co stwarza sama natura, jak również tego, co stworzył sam człowiek w czasie wielowiekowej ewolucji (...). Pozbawienie człowieka elementów przeszłości, zniszczenie tego, co zostało stworzone w ciągu wieków, postawiłoby go w sytuacji, że musiałby życie zaczynać od początku”<sup>1</sup>*

## 1. ZABYTEK JAKO ZAGADNIENIE URBANISTYCZNE

Zgodnie z obowiązującą ustawą<sup>2</sup> przez zabytek rozumiemy: „nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”.

Z architektonicznego punktu widzenia definicja ta może odnosić się zarówno do detalu architektonicznego, do pojedynczego obiektu, jak i do zespołu urbanistycznego obejmującego wiele łączących się ze sobą obiektów architektonicznych, takich jak miasta, miasteczka, osiedla czy dzielnice.

Warto zauważyć, że zabytek nieruchomy, obiekt lub zespół, zawsze funkcjonuje w przestrzeni – jest jej **elementem oraz tworzywem**.

Można przyjąć, że jest zarówno **przedmiotem** ochrony, jak i **podmiotem** kształtowania obrazu przestrzeni, w której istnieje. Dlatego szczególnie istotne wydaje się być nakreślenie wagi interakcji pomiędzy zabytkiem a jego otoczeniem.

Zabytek – jako obiekt lub zespół obiektów wywiera bezpośredni wpływ na sposób postrzegania obszarów do niego przyległych. Wpływ ten nie ogranicza się tylko do płaszczyzny architektoniczno-urbanistycznej, ale zważywszy na fakt, iż obiekt zabytkowy jest nośnikiem tożsamości miejsca, zapisem wartości historycznych a często wykazuje także właściwości użytkowe, może on wywierać wpływ na płaszczyznę społeczną i ekonomiczną. Można zatem przyjąć, że zabytek, jako pojęcie urbanistyczne, wykazuje cechy:

- architektoniczno-przestrzenne;
- społeczne;
- ekonomiczne.

<sup>1</sup> Majczak A.: *Psychiczne i biologiczne potrzeby człowieka w odniesieniu do środowiska*, [w:] *Materiały z sesji naukowej. Rola zabytków w kształtowaniu świadomości społecznej cz.I*, Lublin 1970, s.70.

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wraz z późniejszymi zmianami (Dz. U. Nr 162, poz. 1568).

Obiekt zabytkowy rozumiany także jako zespół obiektów stanowi przeważnie część istniejącej struktury przestrzennej. Jako obiekt o szczególnym znaczeniu – zarówno ze względu na wykazywane cechy architektoniczne jak znaczenie historyczne i kulturowe, wymaga **szczególnego miejsca** oraz oprawy w strukturze przestrzennej obszaru, w którym funkcjonuje. Można przyjąć, że jako dominanta lub subdominanta urbanistyczna<sup>3</sup> (wysokościowa, kubaturowa, znaczeniowa itp.) wymaga właściwej **ekspozycji**. Znamienna jest jednak konieczność dostosowania metody ekspozycji do walorów przestrzennych obiektu, przy czym nie bez znaczenia wydaje się być przeanalizowanie jego roli i miejsca w pierwotnym – historycznym układzie przestrzennym. „Naturalna”, pierwotna forma ekspozycji może bowiem stać się elementem ochrony zabytku, warunkiem zachowania autentyzmu miejsca. Odpowiedź na pytanie, czy obiekt ten stanowił wyodrębniony z otaczającej go zabudowy punkt dominujący, czy też był częścią zwartej, przyległej, przynależnej mu struktury, wydaje się być zasadniczym, we współczesnym kształtowaniu przestrzeni wokół powyższego obiektu.

Właściwa **ekspozycja czynna** jest elementem jego zakotwiczenia w strukturze przestrzennej i kulturowej miejsca. Ponadto, jest formą ochrony obiektu jako części szerszego krajobrazu urbanistycznego, na który składają się relacje tego obiektu z pozostałymi elementami kształtującymi przestrzeń, w tym także z obiektami realizowanymi współcześnie.

Na pierwszy plan wysuwają się zatem rozważania dotyczące formy (w tym m.in. wysokości, gabarytów, kolorystyki) a także miejsca lokalizacji nowej zabudowy pozostającej w kontakcie wzrokowym z obiektem/zespołem chronionym. Ta zależność wizualna odnosi się nie tylko do bezpośredniego sąsiedztwa obiektu, ale także do jego relacji w ujęciach szerszych, np. panoramy zespołu czy w ogóle panoramy miasta.

Zachowanie właściwej ekspozycji obiektu zabytkowego jest zatem warunkiem ochrony jego wartości.

W przypadku obiektów zabytkowych warto także zwrócić uwagę na potrzebę ochrony **ekspozycji biernej**, czyli „jakości” krajobrazu urbanistycznego oglądanego z wnętrza obiektu zabytkowego. Ważne wydaje się bowiem zachowanie właściwych, a więc zdefiniowanych charakterem miejsca, relacji pomiędzy obiektem a otaczającym go krajobrazem. Nieprzystawalność form i treści, nadmierny kontrast pomiędzy zabytkiem i przestrzenią bezpośrednio z nim sąsiadującą mogą obniżyć jego jakość a wręcz degradować – odbierać mu wartość jako zabytkowi.<sup>4</sup>

Obiekt lub zespół obiektów zabytkowych, stanowiąc fragment większej całości, wymaga uwzględnienia relacji przestrzennych z otoczeniem w szerszej skali, która pozwala na zdiagnozowanie możliwości i ograniczeń płynących z konieczności ekspozycji obiektu/zespołu oraz potrzeb wynikających z realizacji nowej zabudowy.

Obiekt zabytkowy i jego organizacja w przestrzeni odgrywa także szczególną rolę pod względem **społecznym**. Przede wszystkim jako nośnik tożsamości miejsca jest symbolem ciągłości kulturowej a więc elementem jednoczącym lokalną społeczność, podkreślającym jej wspólne korzenie kulturowe, decydujące o sposobie postrzegania i definiowania przestrzeni. Obserwator, jako jednostka wychowana wśród określonych wzorców kulturowych, jest przez tę kulturę kształtowana, jednocześnie jako uczestnik życia miejskiego – jednostka twórcza – współtworzy kulturę, a więc i przestrzeń<sup>5</sup>. Dlatego na etapie planowania

<sup>3</sup> Wejchert K.: *Elementy kompozycji urbanistycznej*, Warszawa 1974, str.50 – 72.

<sup>4</sup> Szczególnym przykładem takiego zjawiska jest lokalizacja zabudowy (związanej z projektowanym zespołem termalnym) na przedpolu zabytkowego zamku w Uniejowie w województwie łódzkim. Ekspozycja zamku – od strony głównej trasy biegnącej z Uniejowa w kierunku Turku obejmowała panoramę zespołu parkowo zamkowego. Wskutek realizacji nowej zabudowy na osi widokowej – eksponującej wieżę zamkową-pojawiła się błękitna, plastikowa zjeżdżalnia stanowiąca część zespołu basenowego-„term”.

<sup>5</sup> Janik M.: *Socjokulturowe aspekty miejsc zamieszkania*, Monografia, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2004.

przestrzennego niezwykle istotnym elementem wydaje się być próba takiego kształtowania przestrzeni, aby uchwycić i chronić **związki wspólnot terytorialnych z ich zabytkami**. Integracyjna rola zabytku stanowi jeden z ważnych elementów kształtowania świadomego społeczeństwa – wspólnoty terytorialnej.

W sytuacji, gdy lokalne ośrodki dużo uwagi poświęcają tworzeniu lokalnych programów rewitalizacji – rola zabytków jako elementów integracyjnych wydaje się być szczególnie istotna. Ich obecność w strukturze urbanistycznej definiuje przynależność jednostki do miejsca – ich trwałość w czasie i przestrzeni jest ostoją dla mieszkańców, a tym samym czynnikiem ułatwiającym zaakceptowanie zmian zachodzących w przestrzeni na skutek wdrażania programów rewitalizacji. Ich obecność pozwala na łatwiejszą asymilację z nowo kształtowanym wizerunkiem miejsca, przez co zabytek staje się obiektem scalającym przeszłość i teraźniejszość a więc symbolem ciągłości dziejowej, gwarantem bezpieczeństwa, płynącym z umiejętności sklasyfikowania siebie jako jednostki w określonej strukturze społecznej.

Nie bez znaczenia jest także **ekonomiczna** płaszczyzna funkcjonowania obiektu zabytkowego w strukturze przestrzennej, a tym samym rola, jaką odgrywa w planowaniu przestrzennym. Zależnie od wartości i stanu zachowania obiektu może on generować mniejszy lub większy ruch turystyczny (turystyki szeroko rozumianej – krajoznawczej, historycznej, sentymentalnej, itp).

Obecność zjawiska, jakim jest np. ruch turystyczny definiuje komercyjne postrzeganie obiektu na etapie planowania przestrzennego. W takim przypadku można wyodrębnić dwie płaszczyzny, wymagające rozważenia i uwzględnienia:

- zjawiska ekonomiczne generowane przez obiekt zabytkowy i dotyczące samego obiektu,
- zjawiska generowane przez obiekt zabytkowy ale dotyczące przestrzeni przyległej.

W pierwszym przypadku obiekt zabytkowy staje się **podmiotem** zjawisk ekonomicznych generowanych przez sam fakt swojego istnienia, przy czym skala tych zjawisk zależy od wartości obiektu, podobnie jak stopień możliwej ingerencji w jego strukturę (architektoniczną lub urbanistyczną).

Na potrzeby niniejszej pracy przyjęto następujący podział, ilustrujący stopień ingerencji w strukturę zabytkową:

1. Ingerencja będąca sumą zabiegów, mających na celu ochronę obiektu / zespołu w maksymalnym stopniu – zachowanie obiektu w jak najlepszym – niezmienionym stanie, a realizacja funkcji w obiekcie w żaden sposób nie może naruszać tkanki historycznej lub też wpływać negatywnie na jej stan obecny.
2. Ingerencja będąca ograniczoną interwencją techniczną zmierzającą do wydobycia właściwej jakości obiektu lub uczynienia układu przestrzennego – pod względem funkcjonalnym możliwa jest adaptacja do współczesnych potrzeb.
3. Ingerencja będąca interwencją techniczną zmierzającą do podniesienia jakości technicznej i estetycznej obiektu lub zespołu oraz wydobycia i wyeksponowania cech charakterystycznych, decydujących o wartości miejsca – pod względem funkcjonalnym możliwa jest adaptacja do zupełnie nowych potrzeb u funkcji.
4. Ingerencja będąca przeobrażeniem obiektów/zespołów zabytkowych w sposób umożliwiający wprowadzenie nowych funkcji i zaspokojenie współczesnych potrzeb, z możliwością wprowadzenia zmian w strukturę architektoniczną lub urbanistyczną budynku/zespołu będącego obiektem ochrony – bez utraty wartości kulturowych, architektonicznych i historycznych zespołu lub obiektu.

W zależności od wartości i stopnia zachowania zespołu/obiektu rozważenia wymagają zatem różne formy jego aktywności ekonomicznej. Wydaje się bowiem, że w przypadku zespołów i obiektów zabytkowych o skali lokalnej czy regionalnej, **komercjalizacja** może stać się jednym ze sposobów rzeczywistej ochrony. Generowanie zjawisk ekonomicznych, w tym np. **samofinansowanie się zabytku**<sup>6</sup>, może

<sup>6</sup> Pawłowska K.: *Idea swojskości miasta*, Politechnika Krakowska, Kraków 2001, str. 132-134.

być alternatywą dla ochrony „biernej”, która w przypadku wielu obiektów kończy się niestety „śmiercią techniczną” obiektów.

Zjawiska ekonomiczne generowane przez obiekt/ zespółabytkowy w sposób bezpośredni mogą oddziaływać na tereny przyległe. Od rodzaju tych zjawisk (m. in. od wartości samego obiektu, od skali ruchu turystycznego, od występowania/lub nie ruchu o charakterze komercyjnym – handlowym, gastronomicznym, itp.) zależy m. in. sposób i rodzaj niezbędnych rozwiązań komunikacyjnych, oszacowanie i rozwiązanie problemu miejsc parkingowych, ale także ilość i profil usług proponowanych w bezpośrednim sąsiedztwie obiektu lub zespołuabytkowego.

Ekonomiczna obecność obiektu/obszaruabytkowego może być także rozważana w kontekście budowania wizerunku „miejsca” na potrzeby lokalnego marketingu<sup>7</sup> związanego z nieustającą, a wręcz narastającą konkurencją<sup>8</sup> miast i regionów. Budowanie wizerunku miejsca poprzez odniesienia do tradycji – tożsamości - w tym do obiektów i zespołówabytkowych, jest zjawiskiem podkreślającym odrębność terytorialną poszczególnych obszarów, a tym samym jest sposobem na przeciwdziałaniem unifikacji. Może więc zaistnieć ciekawe zjawisko **sprzężenia zwrotnego** –abytek promuje miasto, a miasto promujeabytek, tym samym pojawia się daleko idąca zależność finansowa pomiędzy „jakością”abytku, jego stanem zachowania i utrzymania a budżetem gminy<sup>9</sup>. Ponadto, chęć eksponowania obiektu/zespołuabytkowego jako elementu promocji miasta wymaga od lokalnych władz podnoszenia jakości przestrzennej obszarów przyległych.

## 2. PRAWODAWSTWO POLSKIE A MOŻLIWOŚCI OCHRONY OBIEKTÓW I ZESPOŁÓW ZABYTEKOWYCH NA ETAPIE PLANOWANIA REGIONALNEGO I LOKALNEGO

Zgodnie z obowiązującą<sup>10</sup> ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym opieka nadabytkami nieruchomymi realizowana jest poprzez zapisy (tekstowe i graficzne) zawarte w opracowa-

<sup>7</sup> Lokalny marketing – „forma działalności władz miasta oparta na rynkowych regułach postępowania, zmierzająca do maksymalizacji korzyści społecznych płynących z aktywizacji szeroko rozumianej działalności gospodarczej przez orientację na potrzeby nabywcy, I. Mironowicz, T. Ossowicz: *Elementy analizy kierunków rozwoju gminy i regionu. Podejście marketingowe*, [w:] *Techniki i metody badawcze w planowaniu przestrzennym*, red. E. Bagiński. Wrocław 1997, str. 87.

<sup>8</sup> R. Chmielewski, M. Trojanek, *Czynniki określające konkurencyjność układów przestrzennych (regionów i miast)*, [w:] *Podstawy gospodarczej polityki miasta. Studium Poznania II*, red. R. Domański. „Biuletyn KPZK PAN” 1999, z. 187, s.59-77.

<sup>9</sup> Przykładem może być miasto Łowicz, które szukając sposobów na promocję miasta, zwróciło uwagę na trójkątny rynek (zwany Nowym Rynkiem), którego forma przetrwała od czasów średniowiecznych i stanowi rzadkość we współczesnych układach przestrzennych. Przystępując do rewitalizacji rynku, a następnie startując w konkursach organizowanych przez TUP na Najlepszą Przestrzeń Publiczną zrealizowanych w latach 2004 – 2006 – organizowanych przez TUP miasto znane dotychczas z bogatej tradycji ludowej ponownie „zaistniało” w świadomości lokalnych społeczności – nadbudowując swój wizerunek nową wartością jaką stał się Nowy Rynek. Elementem tej promocji jest także produkcja pamiątkowego – trójkątnego kubka – z ryciną G. Brauna i F. Hognrberga z dzieła „Civitas Orbis Terrarium” z 1608r. – który to przedstawia Nowy Rynek z pięknym (nieistniejącym już) ratuszem, a także stworzenie „piktogramu” przedstawiającego Nowy Rynek i umieszczenie go na wieżdździe do miasta – jako element „prezentacji” miasta każdemu obserwatorowi odwiedzającemu Łowicz

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (z późniejszymi zmianami, a także z właściwymi rozporządzeniami Ministra Infrastruktury - z dnia 28 kwietnia 2004 roku w sprawie zakresu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy; z dnia 26 sierpnia 2003r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, z dnia 26 sierpnia 2003r. w sprawie sposobu ustalania wymagań dotyczących nowej zabudowy i zagospodarowania terenu w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

niach planistycznych sporządzanych na potrzeby gminy. Zgodnie z art. 10 w/w ustawy *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy* powinno uwzględnić uwarunkowania wynikające ze stanu dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej. Szczegółowa analiza – przeprowadzona na etapie diagnozowania potrzeb, możliwości, problemów i walorów powinna stać się podstawą do wyznaczenia obszarów oraz określenia zasad ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej.

„Studium” podlega **opiniowaniu** przez właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków, co jest o tyle istotne, że opinia nie jest do końca wiążąca – tym bardziej, że studium nie jest aktem prawa miejscowego. Stanowi ono jednak punkt wyjścia dla sporządzania *miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego*, które są podstawą działań inwestycyjnych na terenie gminy. (Plan miejscowy musi być zgodny z ustaleniami „Studium”, co stwierdza Rada Gminy w odrębnej uchwale).

W zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego plan miejscowy musi zawierać ustalenia dotyczące *zasad ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej*<sup>11</sup> i w tym zakresie podlega uzgodnieniu z właściwym wojewódzkim konserwatorem zabytków.

W sytuacji ogólnej wydaje się, że **możliwości** prawne są stosunkowo bogate i pozwalają na skuteczną ochronę prawną obiektów i/lub zespołów zabytkowych, a także szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego, znajdującego swój wyraz w sposobach kształtowania zabudowy, w parametrach, formach i gabarytach, w sposobach kształtowania przestrzeni publicznych, detalu architektonicznego, urbanistycznego i innych formach, będących nośnikami tożsamości kulturowej miejsca.

Niestety praktyka zawodowa wskazuje, że **możliwości** prawne nie są równoważne z **ochroną**. Podstawowym problemem wydaje się być zbyt „powierzchowna”, często niekompetentna diagnoza stanu istniejącego przygotowywana na etapie „Studium”. Zważywszy na fakt, iż „Studium” podlega jedynie opiniowaniu, nie zaś uzgodnieniom, powszechną praktyką jest pominięcie (świadome lub niezawinione) wielu elementów, wymagających ochrony, a także nieuwzględnianie szerszych relacji przestrzennych obiektów chronionych z otaczającym je krajobrazem.

Wydaje się także, że istotnym problemem we właściwym określeniu parametrów ochrony na etapie „Studium” są często naciski przedstawicieli władz lokalnych na projektantów, podyktowane interesem ekonomicznym (np. zaniechanie czy też ograniczenie stref ochronnych, wyłączonych spod zabudowy, na rzecz rozwijania nowych osiedli lub zespołów usługowych).

Zaniechań w zakresie zasad i warunków ochrony dziedzictwa kulturowego można dopatrzeć się w wielu opracowaniach. Nie zawsze muszą one jednak wynikać ze złej woli – często zaś, z braku profesjonalnych materiałów bazowych, „wejściowych”, które pozwoliłyby architektom – urbanistom w pełni zapoznać się z wartością (ale także z zagrożeniami) obiektu lub obszaru, nad którym lub w sąsiedztwie którego przyszło im pracować. Być może słuszną byłaby idea powrotu do sporządzania opracowań konserwatorskich, a raczej **diagnozy kulturowo-przestrzennej** zespołów urbanistycznych, wykonywanych przez profesjonalnie przygotowaną kadrę. Opracowania takie pozwoliłyby na uświadomienie lokalnej władzy wartości obiektów i zespołów jakie znajdują się pod ich opieką, a planistom sporządzającym opracowania (studium i plan miejscowy) dałoby profesjonalne narzędzie do planowania rozwoju przestrzennego miejscowości, bez uszczerbku dla jego wartości kulturowych. Szczegółowa analiza wartości kulturowych pozwoliłaby na zachowanie charakteru miejsca i na ocalenie jego indywidualności.

Kontynuując rozważania nad możliwościami prawnymi ochrony dziedzictwa kulturowego należy zauważyć, że w sytuacji gdy wiele gmin, miast i dzielnic podejmuje prace nad projektami rewitalizacyjnymi, Polska wciąż nie dysponuje **ustawą o rewitalizacji** lub innymi udogodnieniami prawnymi,

<sup>11</sup> Art.15, pkt. 2 ust.4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 27 marca 2003r. (Dz.U. 2003 nr 80 poz. 717)



pozwalającymi na przeprowadzenie projektu jako zintegrowanego programu naprawczego. Jest to o tyle istotne z punktu widzenia ochrony zabytków – że to właśnie zespoły zabytkowe (miasta historyczne, dzielnice staromiejskie itp.) stają się często ośrodkami działań rewitalizacyjnych. Uregulowania prawne powinny dążyć do **ułatwienia** wprowadzania zintegrowanych działań, ale jednocześnie powinny kłaść nacisk na sprawowanie należytej pieczy nad **jakością** podejmowanych działań, zwłaszcza w kontekście zespołów zabytkowych, stanowiących dziedzictwo nas wszystkich jako narodu, nawet jeśli jego wartość historyczna czy architektoniczna dostrzegalna jest tylko w wymiarze lokalnym czy regionalnym.

Warto także zwrócić uwagę na możliwości, jakie niesie ze sobą ustawa o partnerstwie publiczno – prywatnym.<sup>12</sup> Zaangażowanie prywatnego kapitału w działalność polegającą na ochronie zabytków o przeciętnych walorach historycznych i/lub architektonicznych – poprzez ich **komercjalizację** – jest ciekawym elementem ewolucji tych zespołów i przystosowaniem do zmieniających się potrzeb. Jednakże decyzję o możliwości i zakresie ingerencji w strukturę zabytkową powinna poprzedzać szczegółowa analiza wartości historycznej i architektonicznej obiektu/zespołu a także stanu jego zachowania.

Zła sytuacja ochrony dziedzictwa kulturowego jest widoczna niemal na każdym kroku. „Rozlewające” się miasta, postępująca suburbanizacja<sup>13</sup> sankcjonowana aktami prawnymi w postaci planów miejscowych, obumieranie centrów, realizacja zamierzeń inwestycyjnych, często o znaczących rozmiarach, z pominięciem sporządzenia planu miejscowego – a realizowanych jedynie w drodze decyzji o warunkach zabudowy, które zgodnie z art. 60 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uzgadnia się zaledwie z wojewodą, zarządem województwa oraz zarządem powiatu w zakresie zadań samorządowych i rządowych to tylko niektóre przykłady. Tym bardziej niepokojący wydaje się także fakt, że w przygotowywanym obecnie projekcie ustawy<sup>14</sup> o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, przewiduje się ograniczenie roli nadzoru konserwatorskiego – wydawałoby się i tak niedostatecznego – nad sporządzanymi opracowaniami planistycznymi. W przedstawionym projekcie, na etapie sporządzania „Studium” nadal pozostaje forma „opiniowania” projektu przez właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków, ale na etapie sporządzania planu miejscowego następuje obniżenie roli konserwatora z jednostki **uzgadniającej** – **obecnie, do jednostki opiniującej**, a jak zauważono wcześniej, opinia nie jest postanowieniem wiążącym – obligującym do wprowadzenia wymaganych zmian i naniesienia wszystkich poprawek wynikających z przekazania opinii.

Nasuwa się zatem myśl, że istnieje ogromna potrzeba budzenia świadomości w zakresie ochrony walorów kulturowych, zwłaszcza w kontekście Integracji Europejskiej i masowej globalizacji. Łatwy dostęp do mediów a także łatwość przemieszczania się, sprawiają, że chętnie i szybko czerpiemy ze wzorów obcych – wyrazistych charakterystycznych – egzotycznych dla nas, a więc i intrygujących – interesujących. Taka sytuacja może grozić zanikowi odrębności kulturowej, a przede wszystkim odrębności terytorialnej.

### 3. PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Podsumowując powyższe rozważania można przyjąć, że **zabytek jako pojęcie urbanistyczne** – to **obiekt lub zespół obiektów oraz mnogość związków, relacji i interakcji zachodzących wewnątrz obiektu/zespołu a także względem elementów występujących w jego bezpośrednim sąsiedztwie** (dotyczących płaszczyzny architektonicznej, społecznej i ekonomicznej). Zabytek urbanistyczny to także

<sup>12</sup> Ustawa o partnerstwie publiczno – prywatnym z dnia 28 lipca 2005 r. (dz. U. Nr 169 poz. 1420).

<sup>13</sup> Przez pojęcie **suburbanizacji** autorka rozumie nadmierną rozbudowę obszarów podmiejskich, często niekontrolowaną i zajmującą obszary niewspółmiernie duże do rzeczywistych możliwości rozwojowych ośrodka miejskiego. Ekspansja miasta na nowe tereny (często chaotyczna) odbywa się kosztem wyludniania stref centralnych.

<sup>14</sup> Projekt ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 29 kwietnia 2008 r.

**historyczne układy przestrzenne**, w skład których wchodzi układ drogowy, forma obiektów, ich gabaryty, sposób lokalizacji, metody parcelacji terenu, itp.

Ponadto, za „zabytek urbanistyczny” uznać można także **zespół cech architektonicznych, charakterystycznych dla danego obszaru, wykształconych na przestrzeni wieków**. Co ważne, cechy te mogą występować w absolutnym oderwaniu od obiektów zabytkowych w myśl rozumienia ustawy<sup>15</sup>, mogą być motywami (elementami lub inspiracjami) wykorzystywanymi dla kształtowania zupełnie nowych obiektów architektonicznych. Wydaje się, że w obliczu globalizacji i bardzo łatwego dostępu do obcych wzorców, ochrona lokalnych tradycji architektoniczno-budowlanych jest szczególnie istotna z punktu widzenia zachowania autentyzmu oraz przeciwdziałania unifikacji.

Cechy, o których wspomniano, to dziedzictwo kulturowe miejsca, wymagające zdiagnozowania i ochrony tak, aby poprzez rozwój gospodarczy (a co za tym idzie również przestrzenny) nie doprowadzić do zatracenia indywidualnych cech kulturowych miejsca. Diagnozowanie powyższych cech oraz ich ochrona prawna powinny stanowić ważny punkt na drodze ochrony zabytków.

W obecnej sytuacji prawnej realną formą ochrony zabytków urbanistycznych jest przede wszystkim sporządzanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Zapisy (tekstowe i graficzne) umieszczone w planie stają się podstawą działań inwestycyjnych na terenie objętym opracowaniem i stanowią punkt wyjścia dla realizacji projektów architektonicznych. Plan powinien zatem zawierać wytyczne dotyczące ochrony dziedzictwa kulturowego, z wyszczególnieniem wszystkich obiektów objętych ochroną prawną na podstawie przepisów odrębnych (w tym m. in. znajdujących się w rejestrze wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz w Gminnej Ewidencji zabytków) oraz z uwzględnieniem wszystkich płynących z tego konsekwencji (wśród których wyszczególnić należy np.: wprowadzanie stref ochrony konserwatorskiej, wyznaczanie obszarów ekspozycji wolnych od zabudowy, itp. )

Ponadto mpzp<sup>16</sup> powinien także realizować ochronę dziedzictwa kulturowego poprzez zapisy szczegółowe, dotyczące wytycznych dla kształtowania zabudowy na poszczególnych terenach, tak aby chronić wspomniane lokalne cechy architektoniczno-budowlane. Bardzo niepokojące wydaje się być obniżenie roli wojewódzkiego konserwatora zabytków w procedurze sporządzania planów miejscowych, co może pogłębić zjawisko, w którym interes ekonomiczny zwycięża w stosunku do potrzeb zachowania i ochrony dziedzictwa kulturowego.

W tym kontekście, rozważenia wymaga koncepcja sporządzania analiz kulturowo-przestrzennych, które mogłyby stać się istotnym narzędziem dla architektów–urbanistów przy sporządzaniu mpzp a także istotnym argumentem w dyskusji na linii projektant – władza lokalna – inwestorzy i właściciele terenów objętych opracowaniem.

Wydaje się jednak, że aby opracowania te mogły spełniać swoją rolę, należałoby wykluczyć możliwość zaistnienia nacisków zewnętrznych. Powinny to być opracowania merytoryczne, wykonywane poza kręgiem działań politycznych i ekonomicznych, ale za to wymagające uwzględnienia na etapie sporządzania dokumentacji planistycznych na szczeblu gminnym.

Podsumowując, dziedzictwo kulturowe zapisane w przestrzeni, czasem niezwykle wyraziste, ale często wyrażane w sposób niezwykle subtelny, wymaga nieustającej ochrony jako wartość decydująca o poziomie rozwoju kulturowego społeczeństwa a także jako element pozwalający na zdefiniowanie naszej tożsamości, odrębności terytorialnej i kulturowej.

Ochrona zabytków w urbanistyce musi wiązać się nie tylko z rozwiązaniami prawnymi, które dają architektom niezbędny oręż w nierównej walce, jaką toczą z bardzo szeroko rozumianymi naciskami

<sup>15</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wraz z późniejszymi zmianami (Dz. U. Nr 162, poz. 1568).

<sup>16</sup> Mpzp – rozwinięcie skrótu – miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

ekonomicznymi, ale musi także wiązać się z nieustającą edukacją w zakresie postrzegania przestrzeni jako wartości.

## BIBLIOGRAFIA

- [1] Chmielewski R., Trojanek M.: *Czynniki określające konkurencyjność układów przestrzennych (regionów i miast)*, [w:] *Podstawy gospodarczej polityki miasta*. Studium Poznania II. red. R. Domański, „Biuletyn KPZK PAN” 1999 z. 187.
- [2] Jałowiecki B. Szczepański M.S.: *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2002.
- [3] Janik M.: *Socjokulturowe aspekty miejsc zamieszkania*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2004.
- [4] Kłosek-Kozłowska D.: *Ochrona wartości kulturowych miast a urbanistyka*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2007.
- [5] Kosiński W.: *Aktywizacja turystyczna małych miast. Aspekty architektoniczno-krajobrazowe*, Politechnika Krakowska, Kraków 2000.
- [6] Majczak A.: *Psychiczne i biologiczne potrzeby człowieka w odniesieniu do środowiska*, [w:] *Materiały z sesji naukowej. Rola zabytków w kształtowaniu świadomości społecznej cz.I*, Lublin 1970.
- [7] Maliszowa B.: *Śródmieście. Wybrane zagadnienia planowania*, Arkady, Warszawa 1974.
- [8] Małachowicz E.: *Konserwacja i rewitalizacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1994.
- [9] Mironowicz I., Ossowicz T.: *Elementy analizy kierunków rozwoju gminy i regionu. Podejście marketingowe*, [w:] *Techniki i metody badawcze w planowaniu przestrzennym*, red. E. Bagiński, Wrocław 1997.
- [10] Nowakowski M.: *Centrum miasta*, Arkady, Warszawa 1990.
- [11] Pawłowska K.: *Idea swojskości miasta*, Politechnika Krakowska, Kraków 2001.
- [12] Pawłowski K.: *Od ochrony krajobrazu miasta do mechanizmów ekonomiczno-społecznych jego rewitalizacji. Refleksje na temat norm międzynarodowych*, [w:] *Rewitalizacja – nośnik Tożsamości i Rozwoju obszarów metropolitalnych-międzynarodowa konferencja PRO-REVITA*, Politechnika Łódzka, Łódź 2007.
- [13] Pęski W.: *Zarządzanie zrównoważonym rozwojem miast*, Arkady, Warszawa 1999.
- [14] Staszewska S., Wdowicka M.: *Możliwości aktywizacji gospodarczej małych miast w Polsce w warunkach rosnącej konkurencji międzynarodowej* [w:] *Małe miasta a rozwój lokalny i regionalny* red. Naukowa K. Heffner, Akademia Ekonomiczna w Katowicach, Katowice 2005.
- [15] Wejchert K.: *Elementy kompozycji urbanistycznej*, arkady, Warszawa 1974.
- [16] Zagrodzki T.: *Studium Rozplanowania Starego Miasta w Łowiczu*, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych MTK Stacja Naukowa w Łowiczu, Łowicz 1980.

## AKTY PRAWNE

- [1] Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wraz z późniejszymi zmianami (Dz. U. Nr 162, poz. 1568).
- [2] Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o partnerstwie publiczno – prywatnym (dz. U. Nr 169 poz. 1420).
- [3] Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wraz z późniejszymi zmianami (Dz. U. Nr 162, poz. 1568).

- [4] Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 28 kwietnia 2004 roku w sprawie zakresu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.
- [5] Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- [6] Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobu ustalania wymagań dotyczących nowej zabudowy i zagospodarowania terenu w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- [7] Projekt ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 29 kwietnia 2008 r.

#### **STRONY INTERNETOWE**

- [1] <http://www.um.lowicz.pl/serwis/>
- [2] <http://www.uniejow.pl/>
- [3] <http://www.termyuniejow.pl/pl/>





# PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ TEORII KONSERWACJI DZIEDZICTWA ARCHEOLOGICZNEGO W POLSCE

Zbigniew Kobyliński

W odróżnieniu od archeologii (rozumianej jako nauka o przeszłości odtwarzanej na podstawie analizy źródeł archeologicznych), która stała się samodzielną dyscypliną akademicką około połowy XIX wieku<sup>1</sup>, teoria konserwacji tych źródeł jest w zasadzie bardzo młodym obszarem refleksji i badań naukowych.

Pierwocin działań konserwatorskich podejmowanych wobec dziedzictwa archeologicznego doszukiwać się można co prawda nawet w czasach antycznych<sup>2</sup>, a najwcześniejsze regulacje prawne dotyczące postępowania ze znaleziskami archeologicznymi pochodzą z czasów średniowiecza<sup>3</sup>, zaś najwcześniejsze państwowe urzędy odpowiedzialne za ochronę zabytków archeologicznych powoływano w niektórych krajach europejskich nawet już w XVI czy XVII wieku<sup>4</sup>. Jednakże teoretyczne dyskusje na temat sposobów postępowania z zabytkami archeologicznymi zaczęto prowadzić dopiero w okresie międzywojennym<sup>5</sup>, a najwcześniejszym wyrazem istnienia akceptowanej na poziomie międzynarodowym doktryny konserwatorstwa archeologicznego jest dopiero wydane w roku 1956 *Zalecenie Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) na temat międzynarodowych zasad, które winny być stosowane podczas wykopalisk archeologicznych*<sup>6</sup>.

Sam tytuł tego dokumentu wskazuje wyraźnie, że w owym czasie za najważniejszą formę ochrony zabytków archeologicznych uważano prowadzenie wykopalisk, czy wręcz utożsamiano te dwa pojęcia ze

<sup>1</sup> Za początek naukowej archeologii zazwyczaj uważa się sformułowanie tzw. teorii trzech epok przez duńskiego uczonego Christiana Jürgensena Thomsena (1788-1865) w 1836 r., ponieważ w odróżnieniu od wcześniejszych amatorów kolekcjonerów z XVIII i XIX wieku potrafił on wyciągnąć wnioski dotyczące dziejów ludzkości z analizy źródeł archeologicznych, ustalając następstwo chronologiczne epok kamienia, brązu i żelaza (zwięźle historię archeologii światowej przedstawia w polskim piśmiennictwie: Ławecka Dorota, *Wstęp do archeologii*, Warszawa 2000, s. 15-39). W Polsce pierwsza katedra archeologii powstała na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1866 r. (zob. na ten temat np. Kobyliński Zbigniew, *The birth of the Polish academic archaeology, [w:] Die Anfänge der ur- und frühgeschichtlichen Archäologie als akademisches Fach (1890-1930) im europäischen Vergleich*, Callmer Johan i inni (red.), Rahden/Westf. 2006, s. 209-219).

<sup>2</sup> Historię ochrony zabytków archeologicznych przedstawia: Jażdżewski Konrad, *Ochrona zabytków archeologicznych. Zarys historyczny*, Warszawa 1966.

<sup>3</sup> Chodzi tu przede wszystkim o angielskie i skandynawskie regulacje dotyczące tzw. prawa do skarbów, czyli własności znalezisk kruszcowych.

<sup>4</sup> W Anglii urząd Antykwarium Królewskiego został utworzony w 1533 r. przez króla Henryka VIII. W 1630 r. król szwedzki Gustaw Adolf powołał Królewski Urząd Starożytności.

<sup>5</sup> Historię kształtowania się doktryny konserwatorstwa archeologicznego w Polsce w XX wieku przedstawia szczegółowo Wysocki Jacek, *Kształtowanie się doktryny konserwatorstwa archeologicznego w Polsce*, Warszawa 2007 (rozprawa doktorska w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego).

<sup>6</sup> Tekst tego dokumentu zob.: *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Kobyliński Zbigniew (red.), Warszawa 1998, s. 89-99.



sobą. Słusznie domagano się jednak, aby wykopaliska mogły być prowadzone jedynie przez osoby, które uzyskają stosowne upoważnienie od kompetentnych władz, a także by wszelkie znaleziska pozostałości archeologicznych musiały być zgłaszane służbom archeologicznym. Już w tym dokumencie pojawia się jednak sformułowanie, że każde z państw, które są członkami UNESCO:

„powinno wziąć pod uwagę możliwość zachowania w stanie nietkniętym, częściowo lub całkowicie, pewnej liczby stanowisk archeologicznych z różnych okresów ażeby wykopaliska na ich terenie mogły w przyszłości wykorzystać ulepszone techniki i bardziej zaawansowaną wiedzę archeologiczną. Na każdym z większych, obecnie badanych wykopaliskowo stanowisk, tak dalece, jak pozwala na to natura terenu, mogą zostać w kilku miejscach, nie poddane wykopaliskom obszary ‘świadkowe’ po to, by umożliwić ewentualną weryfikację stratygrafii i archeologicznej zawartości stanowiska”.

Z zapisu tego wynika jasno, że nie przeciwstawiano się zasadniczo prowadzeniu wykopalisk na stanowiskach niezagrażonych zniszczeniem, czyli podejmowanych z przyczyn czysto badawczych (a więc temu, co w języku niemieckim określa się terminem *Lustgrabungen*), jednak zdawano sobie sprawę z niszczącego charakteru procedur wykopaliskowych i próbowano przynajmniej postulować zachowanie pewnych stanowisk i ich fragmentów dla przyszłych pokoleń, jednak uzasadnieniem dla takiej praktyki było także po prostu przeprowadzenie na tych stanowiskach wykopalisk, tyle że w przyszłości. Ten nacisk na prowadzenie wykopalisk był niekwestionowany i oczywisty dla wszystkich archeologów przez cały XIX i większość XX wieku.

Radykalne zmiany w teorii konserwacji dziedzictwa archeologicznego nastąpiły w Europie Zachodniej pod koniec XX wieku. Najpełniejszy wyraz znalazły one w tekście tzw. *Karty Lozańskie*<sup>7</sup>, czyli *Karty Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym*, przyjętej przez ICOMOS w roku 1990, która stała się podstawą sformułowań zawartych wkrótce potem w *Europejskiej Konwencji o Ochronie Dziedzictwa Archeologicznego (poprawionej)* z roku 1992, zwanej najczęściej *Konwencją Maltańską*<sup>8</sup>. Zmiany, o których tu mowa, legły także u podstaw nowych teorii konserwacji podwodnego dziedzictwa kulturowego, wyrażonych w tzw. *Karcie Sofijskiej*<sup>9</sup>, czyli *Karcie Ochrony i Zarządzania Podwodnym Dziedzictwem Kulturowym* ICOMOS z roku 1996, która z kolei stała się fundamentem sformułowań zawartych w *Konwencji o Ochronie Podwodnego Dziedzictwa Kulturowego* UNESCO z roku 2001<sup>10</sup>.

Zmiany te, silnie związane z narastającą od połowy XX wieku świadomością ekologiczną i rodzącą się doktryną rozwoju zrównoważonego, doprowadziły do istotnych przemian nie tylko w rozumieniu roli archeologii we współczesnym świecie, ale także do gruntownych przemian w dziedzinie praktyki organizacji badań i w strukturach archeologicznych instytucji naukowych.

Początki tych przemian zainicjowane zostały poza archeologią czy ochroną zabytków i mogą być datowane na późne lata sześćdziesiąte XX wieku. Chociaż dzisiaj może wydać się to zaskakujące, aż do 1962 r., pomimo sporadycznych wcześniejszych głosów różnych myślicieli i naukowców, nie istniała zasadniczo świadomość potrzeby ochrony środowiska naturalnego człowieka. Dopiero wydana w owym roku przez amerykańską biolog Rachel Carson (1907-1964) książka *Silent Spring*, w której wykazała ona wpływ emisji środków owadobójczych na środowisko i na zdrowie człowieka, wywołała lawinę wydarzeń,

<sup>7</sup> Tekst tego dokumentu zob.: *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Kobyliński Zbigniew (red.), Warszawa 1998, s. 113-120.

<sup>8</sup> Tekst tego dokumentu zob.: *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Kobyliński Zbigniew (red.), Warszawa 1998, s. 121-128.

<sup>9</sup> Tekst tego dokumentu zob.: *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Kobyliński Zbigniew (red.), Warszawa 1998, s. 171-178.

<sup>10</sup> Kobyliński Zbigniew, *Konwencja o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego*, *Ochrona Zabytków* 2, s. 142-151.

prowadzących do pojawienia się nowych nurtów w filozofii, nowych ruchów społecznych i nowych doktryn ekonomicznych, stając się jedną z najbardziej doniosłych publikacji w dziejach ludzkości<sup>11</sup>.

Z punktu widzenia ochrony dziedzictwa archeologicznego okolicznością kluczową okazała się współpraca archeologów amerykańskich zatrudnionych w National Park Service, czyli agencji odpowiedzialnej za zarządzanie parkami narodowymi w Stanach Zjednoczonych, z ekologami, dzięki którym zauważyli oni, że stanowiska archeologiczne mają naturę zbliżoną do zasobów środowiska naturalnego: ich wielkość jest ograniczona, są one nieodnawialne, narażone na łatwe zniszczenie lub uszkodzenie w wyniku nierozsądnej działalności człowieka, a równocześnie stanowią wspólne dobro ludzkości. Po raz pierwszy taką charakterystykę zasobów archeologicznych podał Charles McGimsey w roku 1972 w swojej książce *Public archaeology*, jednak – chociaż powtarzana wielokrotnie – dopiero po niemal dwudziestu latach znalazła się ona w powszechnie akceptowanych dokumentach doktrynalnych<sup>12</sup>.

Obok uznania dziedzictwa archeologicznego za zasób nieodnawialny, jednym z fundamentów tej nowej filozofii archeologii jest etyczna zasada odpowiedzialności, oparta m.in. na ideach wyrażonych w pismach takich współczesnych myślicieli, jak Hans Jonas<sup>13</sup> (1903-1993) czy Dieter Birnbacher<sup>14</sup> (ur. 1946). Z połączenia tych koncepcji wynikło przekonanie, jednoznacznie sformułowane we wszystkich niemal archeologicznych kodeksach etyki zawodowej<sup>15</sup>, że głównym zadaniem archeologów winna być ochrona zasobów archeologicznych wszelkimi zgodnymi z prawem sposobami<sup>16</sup>.

Z tych samych założeń wynikło iście rewolucyjne przekonanie, że liczba i zakres wykopalisk archeologicznych winny być ograniczone do minimum. Podczas gdy np. Roman Jakimowicz, pierwszy dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, pisał w roku 1929, że jedynym właściwym sposobem ochrony stanowiska archeologicznego jest całkowite przebadanie wykopaliskowe i zamiana w dokumentację i materiały muzealne<sup>17</sup>, to *Karta Lozańska* stwierdzała w roku 1990, że:

„Konieczne jest przyjęcie nadrzędnej zasady, że pozyskiwanie informacji o dziedzictwie archeologicznym nie powinno niszczyć świadectwa archeologicznego bardziej, niż jest to konieczne dla celów ochrony lub poznania naukowego. Nieniszczące techniki badań, rozpoznanie z powietrza i naziemne oraz rozpoznanie metodą reprezentacyjną należy propagować tam, gdzie to jest tylko możliwe, w preferencji wobec pełnych wykopalisk.

<sup>11</sup> Na ten temat zob. np. Priscilla Coit Murphy: *What a book can do: the publication and reception of Silent Spring*. Amherst 2005.

<sup>12</sup> Związek pomiędzy doktryną konserwacji dziedzictwa kulturowego a doktryną ekorozwoju przedstawiam w innym miejscu: Kobyliński Zbigniew, Zarządzanie dziedzictwem kulturowym a koncepcja ekorozwoju, [w:] *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*, Gutowska Krystyna (red.), Warszawa 2000, s. 12-19.

<sup>13</sup> Jonas Hans, *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej*, Kraków 1996.

<sup>14</sup> Birnbacher Dietrich, *Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia*, Warszawa 1999.

<sup>15</sup> Np. w kodeksach etycznych Europejskiego Stowarzyszenia Archeologów, brytyjskiego Instytutu Archeologów Terenowych, Stowarzyszenia na rzecz Archeologii Amerykańskiej, Archeologicznego Instytutu Ameryki, Australijskiego Stowarzyszenia Archeologów Konsultantów czy Nowozelandzkiego Stowarzyszenia Archeologicznego; por. *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Kobyliński Zbigniew (red.), Warszawa 1998, s. 181-207. Niestety sformułowania takiego brak w opracowanych w 2004 r. przez Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN zasadach postępowania i normach etycznych archeologów w Polsce; por. Ginter Bolesław i Kobusiewicz Michał, *Zbiór zasad postępowania i norm etycznych środowiska archeologów w Polsce*, [w:] *Polskie czasopisma archeologiczne na tle europejskim*, Lech Jacek (red.), Warszawa 2007, s. 141-144.

<sup>16</sup> Szerzej na temat etycznej zasady odpowiedzialności archeologów za dziedzictwo archeologiczne piszę np. w artykułach: Kobyliński Zbigniew, Etyka ochrony dziedzictwa archeologicznego, [w:] *I Forum konserwatorów. Etyka i estetyka*, Rubnikowicz Marek (red.), Toruń 1998, s. 42-64 i *Archeologia jako służba dziedzictwu archeologicznemu, Ochrona Zabytków* 2, 1998, s. 96-99.

<sup>17</sup> Jakimowicz Roman, Ochrona zabytków przedhistorycznych, *Wiadomości Archeologiczne* 10, s. 1-26.

Ponieważ wykopaliska zawsze pociągają za sobą konieczność dokonywania wyboru źródeł przeznaczonych do udokumentowania i ochrony, kosztem utraty innych informacji a nawet całkowitego zniszczenia zabytku, decyzję o ich prowadzeniu należy podejmować wyłącznie po dokładnym rozważeniu sprawy.

Wykopaliska należy prowadzić na stanowiskach i przy zabytkach zagrożonych inwestycjami, zmianą zagospodarowania terenu, rabunkiem lub zniszczeniem z przyczyn naturalnych.

W wyjątkowych przypadkach można prowadzić wykopaliska stanowisk niezagrażonych, aby rozwiązać problemy badawcze lub, aby objaśnić je w sposób bardziej efektywny dla celów prezentacji szerokiej publiczności. W takich przypadkach prowadzenie wykopalisk musi być poprzedzone gruntowną naukową oceną wartości stanowiska. Wykopaliska powinny obejmować jedynie część stanowiska, pozostawiając część nienaruszoną dla przyszłych badań<sup>18</sup>.

Tak radykalna zmiana nastawienia do wykopalisk archeologicznych wynikała przede wszystkim z uświadomienia sobie przez archeologów z całą mocą, że jest to metoda niszcząca i nieodwracalna, a tym samym jej zastosowanie nie może być uważane za właściwe w stosunku do nieodnawialnego zasobu dziedzictwa archeologicznego. Były i inne, bardziej praktyczne powody utraty entuzjazmu archeologów, zwłaszcza zachodnioeuropejskich, do wykopalisk. Otóż, poczynając od lat 1960-tych, zwłaszcza w Anglii, rozpoczęto na wielką skalę prowadzenie wykopalisk na terenach przeznaczonych pod nowe inwestycje. Rozkwit gospodarczy powodował wówczas energiczną przebudowę centrów historycznych miast i konstrukcję pierwszych autostrad. Ponieważ istniała już wówczas świadomość, że prace te niszczą stanowiska archeologiczne, które wcześniej należy zbadać wykopaliskowo, i upowszechniła się – zaczerpnięta z ochrony środowiska – zasada, że „kto niszczy, ten płaci”, archeolodzy stanęli wobec ogromnego wyzwania – trzeba było zdążyć z badaniami zanim na teren inwestycji wkroczą buldożery. Jednocześnie ta nowa sytuacja zdawała się dla archeologii ogromną szansą – fundusze na badania, zatrudnienie dla licznych archeologów, możliwość uzyskania nowych źródeł wiedzy – wszystko to napawało optymizmem, na fali którego powstawać zaczęły liczne wyspecjalizowane jednostki wykopaliskowe, zarówno organizowane przy uniwersytetach, jak i przez firmy prywatne. Warto zauważyć, że to samo zjawisko, typowe dla lat 1970-tych w Wielkiej Brytanii, w innych krajach europejskich pojawiało się nieco później, chociaż dokładnie w tej samej formie, np. w Niemczech na początku lat 1990-tych, a w Polsce wraz z początkiem programu budowy gazociągu jamalskiego i autostrad pod koniec XX wieku. Niestety kraje te nie wyciągnęły wniosków z doświadczeń brytyjskich, a byłyby one nader pouczające<sup>19</sup>. Okazało się bowiem, że komercjalizacja archeologii spowodowała obniżenie poziomu badań oraz powstanie zjawiska narastania nieopracowanych materiałów źródłowych, ponieważ archeolodzy kontraktowi zmuszeni byli do przyjmowania coraz to nowych zleceń na badania terenowe, nie mając czasu na opracowanie ich wyników i przygotowanie publikacji.

Zarówno zatem założenia teoretyczne, jak i względy praktyczne sugerowały potrzebę rezygnacji z nacisku na wykopaliska jako na jedynej formy reakcji na zagrożenia dla stanowisk archeologicznych. Rezultatem był rozwój archeologii w dwóch, powiązanych zresztą ze sobą kierunkach: rozwoju metod ochrony substancji zabytkowej stanowisk archeologicznych w miejscu ich występowania (*in situ*)<sup>19</sup> oraz rozwoju metod badań niedestrukcyjnych, przede wszystkim archeologii lotniczej<sup>20</sup> i metod geofizycznych<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Zob. na ten temat Butcher Sarnia, Wielka Brytania: publikacja badań ratowniczych z lat 1938-1972, [w:] *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Europie*, Kobyliński Zbigniew (red.), Warszawa 1998, s. 198-200.

<sup>19</sup> Ta dziedzina działalności archeologicznej określana bywa często akronimem PARIS, pochodzącym od angielskiego sformułowania „*preservation of archaeological remains in situ*”.

<sup>20</sup> Na temat archeologii lotniczej zob. np. Kobyliński Zbigniew, *Archeologia lotnicza w Polsce: osiem dekad wzlotów i upadków*. Warszawa 2005.

<sup>21</sup> Na temat geofizyki archeologicznej zob. np. Misiewicz Krzysztof, *Geofizyka archeologiczna*. Warszawa 2006.

Ten kierunek działań można – poprzez analogię do powstałej w środowisku konserwatorów zbiorów muzealnych konserwacji zapobiegawczej – nazwać archeologią zapobiegawczą, ponieważ najważniejszym założeniem tej nowej filozofii było przewidywanie i zapobieganie powstawaniu zagrożeń, zamiast reagowania na zagrożenia dopiero w momencie, kiedy się one już pojawiają<sup>22</sup>.

Okazało się jednak, że wdrożenie filozofii zapobiegawczej konserwacji dziedzictwa archeologicznego napotyka w praktyce na ogromne trudności i powoduje nie mniejsze konflikty niż wcześniejsza doktryna „zachowania przez dokumentację”, propagująca prowadzenie wykopalisk na jak największej liczbie stanowisk archeologicznych.

Z jednej bowiem strony stało się jasne, że pomimo wspaniałego rozkwitu archeologii jako nauki o przeszłości, archeolodzy w bardzo niewielkim stopniu rozumieją mechanizmy i zjawiska, którym podlegają źródła ich wiedzy, koncentracja wysiłków na prowadzeniu wykopalisk spowodowała bowiem brak zainteresowania dla badań nad takimi zjawiskami, jak rozkład substancji organicznej w glebie w wyniku osuszania gruntów czy procesy erozji nawarstwień archeologicznych w wyniku działalności rolniczej, bądź też wskutek wpływu warunków atmosferycznych. Decyzje konserwatorskie podejmowane wobec zabytków i stanowisk archeologicznych, pomimo tego, że wychodziły z teoretycznie słusznych założeń, okazywały się w związku z tym w wielu przypadkach błędne, a nawet szkodliwe w skutkach, ponieważ nie brały pod uwagę niekorzystnych dla substancji zabytkowej procesów długofalowych, zainicjowanych tymi decyzjami. Najprostszym przykładem może tu służyć częsta – i generalnie nader słuszna – decyzja wstrzymująca działalność rolniczą na stanowiskach archeologicznych, zwłaszcza stanowiących element krajobrazowy, a więc takich, jak np. wczesnośredniowieczne grodziska. Jeżeli w ślad za tą decyzją nie podążały długofalowe działania zmierzające do utrzymania obiektu we właściwym stanie, najczęstszym rezultatem było wkroczenie gęstego młodego lasu na teren takiego stanowiska, niekorzystne zarówno ze względu na niszczenie autentycznych nawarstwień kulturowych stanowiska archeologicznego przez systemy korzeniowe drzew, jak też i ze względu na utratę możliwości prezentacji zabytku społeczeństwu: obniżenie nie tylko jego wartości informacyjnych, ale i estetycznych. Inne przykłady błędnych decyzji konserwatorskich podejmowanych w ramach nurtu konserwacji zapobiegawczej wobec stanowisk archeologicznych dotyczą np. przykrywania ich niewłaściwie skonstruowanymi zadaszeniami, które często potęgowały jeszcze procesy destrukcyjne, np. sprzyjając gromadzeniu się wilgoci pod zadaszeniem, bądź też – zwłaszcza w strefie śródlądowej – zwiększając dobowe amplitudy temperatury, na której działanie narażone były relikty archeologiczne<sup>23</sup>.

Nawet najprostszy zdawałoby się przypadek konserwacji odkrytych relikwów in situ przez powtórne zasypywanie ich ziemią, musi być wynikiem wnikliwych badań naukowych i gruntownych przemyśleń. Konieczne jest bowiem zapewnienie relikwom odpowiednich warunków środowiska, takich jak m.in. wilgotność, wynikająca z przewodności hydraulicznej gleby, w której spoczywają relikty, poziomu wody gruntowej i jego fluktuacji w cyklu rocznym, jakości wody gruntowej, zawartości w niej soli mineralnych oraz stopnia utlenienia gleby<sup>24</sup>. Niestety nie wystarczy zazwyczaj zasypywanie relikwów tą samą ziemią, która została wydobyta ze stanowiska, bowiem w wyniku wykopalisk zmienione zostały całkowicie

<sup>22</sup> Obszerniej na temat konserwacji zapobiegawczej w archeologii piszę w: Kobyliński Zbigniew, *Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Warszawa 2001, s. 144-242.

<sup>23</sup> Na temat kryteriów, jakie powinny spełniać zadaszenia relikwów archeologicznych zob. Aslan, Z., Protective structures for the conservation and presentation of archaeological sites, *Journal of Conservation and Museum Studies* 3, 1997, s. 9-26; najpełniejszy przegląd starszych realizacji zawiera praca: Schmidt, H., *Schutzbauten*, Stuttgart, 1988.

<sup>24</sup> Kobyliński Zbigniew, Zmniejszanie się potencjału poznawczego stanowisk archeologicznych wskutek ich osuszania – niebezpieczeństwo groźne i nieznanne, [w:] *Przeszłość z perspektywy źródeł materialnych i pisanych*, Olczak Jerzy (red.), *Archaeologia Historica Polona* 15/2, Toruń 2005. s. 307-333

warunki, przede wszystkim wilgotnościowe oraz dostęp tlenu, co zazwyczaj ma skutki katastrofalne dla pozostawionych w ziemi reliktyw. W zależności od tego, czy mamy do czynienia z reliktyw budynków murowanych, czy też z reliktyw organicznymi, konieczne jest zapewnienie w długofalowej perspektywie zachowania odpowiednich warunków: suchych lub wilgotnych. Zasypanie pozostałości konstrukcji murowanych bez jednoczesnego zapewnienia odprowadzania wód deszczowych i gruntowych spowoduje zniszczenie słabo zazwyczaj zachowanych zapraw wapiennych lub gipsowych<sup>25</sup>.

Z kolei w przypadku zasypanych ziemią elementów drewnianych, takich jak konstrukcje obronne wałów, starożytne i historyczne budynki, pomosty, drogi, łodzie, czy statki, jeśli nie zapewnimy odpowiednich warunków środowiskowych, to niemal z pewnością ulegną one zniszczeniu wskutek wysychania, aktywności biologicznej insektów, grzybów i bakterii oraz nacisku nadlegających warstw ziemi<sup>26</sup>.

Okazało się zatem, że żeby zrealizować program długoterminowej konserwacji zapobiegawczej trzeba nie tylko podjąć jednorazowe działania administracyjne i prawne, czy też przeprowadzić jednorazowe zabiegi konserwatorskie, ale przede wszystkim stale monitorować stan środowiska, w którym dany zabytek archeologiczny się znajduje<sup>27</sup>. Bez tego nieodzownego elementu programu długoterminowej konserwacji *in situ* może się okazać, że wbrew intencjom archeologów i pomimo wysiłków organizacyjnych i nakładów finansowych ze strony służb konserwatorskich stanowisko ulegnie zniszczeniu, kompromitując tym samym samą ideę konserwacji zapobiegawczej.

Z drugiej strony filozofia konserwacji zapobiegawczej okazała się niepopularna zarówno w środowisku inwestorów, dla których wygodniejsze było jednorazowe sfinansowanie wykopalisk archeologicznych, niż ewentualne finansowanie długoterminowego programu konserwacji *in situ*, jak i w środowisku archeologów, dla których filozofia konserwacji zapobiegawczej oznaczała z jednej strony brak spektakularnych odkryć terenowych, a z drugiej radykalnie mniejsze fundusze na prowadzenie badań naukowych o charakterze właśnie odkrywczym, a więc takim, z jakim tradycyjnie archeologia się kojarzy.

W rezultacie, chociaż w niektórych krajach europejskich, takich jak np. Dania<sup>28</sup>, Holandia czy Wielka Brytania filozofia konserwacji zapobiegawczej dziedzictwa archeologicznego w istotny sposób wpłynęła na zmianę nastawienia archeologów do problematyki badań wykopaliskowych jako środka przeciwdziałania niszczeniu stanowisk archeologicznych, nie została ona jak dotąd wdrożona w praktyce w naszym kraju.

Alte konstatacja, że dziedzictwo archeologiczne jest nieodnawialnym zasobem publicznym, porównywalnym z zasobami środowiska naturalnego, ma również inne, poza doktryną konserwacji zapobiegawczej, równie brzemiennie w skutki konsekwencje.

<sup>25</sup> Por. Skibiński Sławomir, *Zasady zabezpieczania reliktyw architektury murowanej na stanowiskach archeologicznych*, [w:] *Pierwsza pomoc dla zabytków archeologicznych*, Kobyliński Zbigniew (red.), Warszawa 1998, s. 129-190.

<sup>26</sup> Por. Goodburn-Brown D. i Hughes R., A review of some conservation procedures for the reburial of archaeological sites in London, [w:] *Archaeological conservation and its consequences. Preprints of the contributions to the Copenhagen Congress, 26-30 August 1996*, Roy A. i Smith P. (red.), London 1996, s. 65-69.

<sup>27</sup> Jedynym stanowiskiem archeologicznym w Polsce, w odniesieniu do którego wprowadzono monitoring warunków środowiska jest osada z późnej epoki brązu i wczesnej epoki żelaza w Biskupinie. Wprowadzenie monitoringu było jednym z postulatów opracowanego w latach 1998-2002 długofalowego programu ochrony stanowiska archeologicznego w Krzemionkach, program ten jednak nie został nigdy zrealizowany; zob. Plan ochrony i zagospodarowania zespołu kopalni z okresu neolitu i wczesnej epoki żelaza „Krzemionki Opatowskie”, [w:] *Polskie czasopisma archeologiczne na tle europejskim*, Lech Jacek (red.), Warszawa 2007, s. 112-140.

<sup>28</sup> Jednym z najbardziej spektakularnych przykładów programów długoterminowej konserwacji zapobiegawczej stanowiska archeologicznego jest dokonane w Danii w połowie lat 1990-tych przywrócenie wysokiego poziomu wód w celu zalania osuszonego uprzednio kompleksu stanowisk z epoki kamienia na terenie bagna Aamose w zachodniej części Zelandii; zob. Szpanowski Piotr, Wybrane aspekty ochrony zabytków w Danii, [w:] *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*, Gutowska Krystyna (red.), Warszawa 2000, s. 273-274.



Jedną z nich jest zrozumienie, że zabytki i stanowiska archeologiczne są właśnie częścią środowiska człowieka, a jako takie, nie powinny być traktowane w sposób z tego środowiska wyizolowany. W miejsce koncepcji ochrony izolowanych relikwów archeologicznych, której administracyjnym i prawnym instrumentem jest selekcja i otaczanie ochroną poprzez wpisywanie obiektów do rejestru zabytków, pojawiać się zaczęła stopniowo koncepcja ochrony krajobrazu jako połączenia dzieł człowieka i natury, krajobrazu który z oczywistych względów musi ulegać przekształceniom w miarę upływu czasu i w miarę rozwoju ludzkości, ale w którym zachowane być winny elementy wiążące przeszłość z teraźniejszością i przyszłością, tak aby był on postrzegany jako palimpsest, na którym kolejne pokolenia pozostawiały ślady swojej działalności<sup>29</sup>. Dzięki temu krajobraz może być pełen znaczeń i symboli, tkwiących korzeniami w przeszłości, a jednocześnie być żywy i zmieniać się dynamicznie. Ta nowa koncepcja ochrony przez rozwój<sup>30</sup> znalazła wyraz w coraz bardziej powszechnym wykorzystywaniu planowania przestrzennego jako instrumentu prawn-administracyjnego oraz w powiązaniu ochrony zabytków archeologicznych z ochroną innych elementów środowiska człowieka. W efekcie, z przekonania, że celem nadrzędnym jest nie tyle petryfikacja przeszłości, ile jej integracja z przyszłością, wynikła koncepcja zarządzania dziedzictwem archeologicznym lub zarządzania zasobami archeologicznymi, w miejsce tradycyjnej koncepcji ochrony zabytków archeologicznych.

Drugą istotną konsekwencją stwierdzenia, że dziedzictwo archeologiczne jest własnością publiczną, jest konstatacja, że archeolodzy jako grupa zawodowa nie są właścicielami zasobu dziedzictwa archeologicznego, a jedynie jego opiekunami czy strażnikami. Wynika z tego, że inne sektory społeczeństwa mają także prawo uczestniczenia w rozsądnej eksploatacji tego zasobu, korzystania z niego dla własnych potrzeb i uczestniczenia w podejmowaniu decyzji dotyczących losów tego zasobu. Oczywiście istnieją granice indywidualnego korzystania z zasobu stanowiącego własność publiczną; podobnie jak w przypadku zasobów środowiska naturalnego niedopuszczalne jest np. zanieczyszczanie wód czy powietrza, tak w przypadku dziedzictwa archeologicznego nie jest dopuszczalne niszczenie stanowisk archeologicznych dla celów poszczególnych jednostek czy grup zawodowych, etnicznych czy religijnych. Dlatego za niedopuszczalne uważa się powszechnie np. rozkopywanie stanowisk archeologicznych stymulowane przez kolekcjonerów starożytnych przedmiotów, niszczenie stanowisk archeologicznych przez inwestorów budujących drogi, fabryki czy osiedla, jak też niszczenie zabytków innych grup etnicznych w czasie działań wojennych czy w ramach powojennego usuwania śladów po dawnych mieszkańców danego regionu, bądź niszczenie zabytków reprezentujących odmienne tradycje religijne. Tego rodzaju działania są bowiem zawłaszczania przez jednostkę lub grupę zasobu dziedzictwa, które winno stanowić własność publiczną.

Jeśli jednak sposób korzystania z dziedzictwa archeologicznego przez jakąś grupę społeczną nie umniejsza wartości tego dziedzictwa i nie ogranicza możliwości korzystania z niego przez inne grupy, nie ma powodu, aby archeolodzy sprzeciwiali się takiemu wykorzystywaniu. Dotyczy to oczywiście przede wszystkim prawa społeczeństwa do niedestrukcyjnego dostępu o charakterze turystycznym.

<sup>29</sup> Jak stwierdził np. Graham Fairclough: „dla większości archeologów jest oczywiste, że idea krajobrazu kulturowego jest ściśle związana z pojęciem zmiany (zarówno w przeszłości, jak i w przyszłości). Pomysł, że mogłyby istnieć krajobrazy, w których czas się zatrzymał i historia skończyła się, jest bardzo dziwny. Żaden krajobraz, czy to miejski czy wiejski, nie zatrzymał się w swej ewolucji; żaden krajobraz nie jest reliktem: jest kontynuacją i trwaniem; nawet jeśli środowisko (fizyczna część „krajobrazu”) jest statyczne, to ludzkie reakcje wobec niego będą się zmieniały”; . Fairclough Graham, *Archaeologists and the European Landscape Convention*, [w:] *Europe's cultural landscape: archaeologists and the management of change*, Fairclough G. i Rippon S. (red.), Brussels 2002, s. 25-37.

<sup>30</sup> Koncepcja ta znalazła ostatnio najpełniejszy wyraz w teorii i praktyce zarządzania dziedzictwem archeologicznym w Holandii; zob. np. Bloemers, J.H.F., *Past- and future-oriented archaeology: protecting and developing the archaeological-historical landscape in the Netherlands*, [w:] *Europe's cultural landscape: archaeologists and the management of change*, Fairclough G. i Rippon S. (red.), Brussels, 2002, s. 89-96.



Stwierdzenie, że własność dziedzictwa archeologicznego jest publiczna, ma zatem nader ważne konsekwencje praktyczne, oznacza bowiem konieczność nie tylko fizycznego udostępniania stanowisk archeologicznych, a więc np. oznaczania ich na mapach i w terenie, organizowania dróg dojazdowych i tras zwiedzania, ale także konieczność zapewnienia możliwości pełnego korzystania z wartości tych stanowisk, a więc ich objaśniania i interpretacji, a w niektórych przynajmniej przypadkach także częściowej lub całkowitej rekonstrukcji<sup>31</sup>. Oznacza także konieczność udostępniania społeczeństwu rzetelnej, ale i zrozumiałej, wiedzy uzyskanej przez archeologów z badania tych stanowisk i zabytków, w formie popularno-naukowych czy wręcz popularnych publikacji, skierowanych do odbiorców o różnym stopniu przygotowania do konsumpcji wiedzy.

Obok konieczności zapewnienia niedestrukcyjnego dostępu do dziedzictwa archeologicznego wszystkim członkom społeczeństwa, innym aspektem problemu publicznej własności jest wymóg respektowania w działaniach konserwatorskich wartości istotnych dla różnych sektorów społeczeństwa oraz zapewnienia społeczeństwu udziału w procesach podejmowania decyzji dotyczących dziedzictwa archeologicznego. Chodzi tu przede wszystkim o demokratyzację życia publicznego i wdrażanie samorządności, także w odniesieniu do zasobów archeologicznych. To bez wątpienia słuszne teoretyczne hasło, okazuje się jednak w praktyce często trudne do realizacji w sytuacji np. społeczeństw wieloetnicznych czy wielokulturowych, gdzie wiele grup może rościć sobie pretensje do własności danego elementu dziedzictwa archeologicznego i dążyć do wyłączności prawa podejmowania decyzji tego dziedzictwa dotyczących<sup>32</sup>.

Te wszystkie zmiany doktrynalne, które zaszły w ciągu ostatniej dekady XX wieku i na początku XXI wieku, winny oczywiście znaleźć odzwierciedlenie odpowiednim prawodawstwie i w adekwatnej organizacji służby odpowiedzialnej za zachowanie dziedzictwa archeologicznego. W miejsce tradycyjnej prawnej i administracyjnej ochrony izolowanych fragmentów krajobrazu, realizowanej często wbrew interesom społeczeństwa na mocy decyzji ekspertów, czy też domagania się od podatników finansowania badań wykopaliskowych realizowanych przez archeologów dla zaspokojenia własnej ciekawości badawczej, nie poczuwających się do dostarczania społeczeństwu niczego w zamian, współczesna doktryna konserwacji dziedzictwa archeologicznego zakłada zarządzanie przy udziale lokalnych społeczności przemianami krajobrazu w taki sposób, aby w procesie rozwoju ekonomicznego zachować jak najwięcej autentycznej substancji zabytkowej w stanie nienaruszonym a równocześnie ukazać społeczeństwu i uwydatnić wartości zawarte w materialnych i niematerialnych śladach przeszłości, jeśli zaś zachowanie autentycznej substancji nie jest możliwe – zapewnić, że krajobraz będzie zawierał przynajmniej czytelne i zrozumiałe nawiązania do przeszłości.

Warto przy tym zauważyć, że w końcu XX i na początku XXI wieku radykalnym zmianom uległa także w teorii konserwacji koncepcja autentyczności zabytku, dopuszczająca obecnie zachowanie autentyczności pomimo całkowitej wymiany substancji zabytku<sup>33</sup>, co – w odróżnieniu od klasycznej wykładni

<sup>31</sup> Na ten temat zob. np. Kobyliński, Zbigniew, *Krajobraz archeologiczny – problemy ochrony i prezentacji*, [w:] *Krajobraz archeologiczny*, Kobyliński Zbigniew (red.), Warszawa 1999, s. 5-10, a ostatnio także Wróblewski Paweł, *Udostępnienie krajobrazowych obiektów archeologicznych – potrzeby i możliwości*, *Saeculum Christianum* 14 (2), 2007, s. 27-54.

<sup>32</sup> Przykładem najlepiej ilustrującym to zjawisko jest kwestia pochówków paleoindiańskich w Stanach Zjednoczonych, stanowiących przedmiot zainteresowania naukowego archeologów, a równocześnie obiekt kultu Rdzennych Amerykanów.

<sup>33</sup> Zmiana ta, która dokonała się przede wszystkim pod wpływem pozaeuropejskich teorii i praktyk konserwatorskich, znalazła wyraz w Dokumentie z Nara o autentyczności z roku 1994; zob. *Nara Conference on Authenticity in relation to the World Heritage Convention, Nara, Japan, 1-6 November 1994*, Larsen K.E. (red.), Trondheim 1995, s. 21-31.

Karty Weneckiej z 1964 roku, która w odniesieniu do reliktyw archeologicznych absolutnie wykluczała rekonstrukcję, zezwalając jedynie na anastylozę - pociąga za sobą dopuszczalność rekonstrukcji, zbliżając się do społecznych oczekiwań w tej dziedzinie<sup>34</sup>.

W wielu krajach zachodzi jednak sprzeczność pomiędzy doktryną konserwatorską a prawodawstwem i administracją. Do krajów tych niewątpliwie należy także i Polska. Okazuje się bowiem, że służba konserwatorska, tkwiąca organizacyjnymi i legislacyjnymi korzeniami w dawniejszych doktrynach, nie jest przygotowana do pełnienia zadań, wynikających ze współczesnych poglądów na temat konserwacji dziedzictwa archeologicznego. Współczesne zadanie służby konserwatorskiej w dziedzinie konserwacji dziedzictwa archeologicznego to bowiem już nie tyle podejmowanie decyzji, bo te winny być podejmowane przez samorządne społeczeństwo, ale dostarczanie społeczeństwu wiedzy i naukowych podstaw potrzebnych do podejmowania tych decyzji i negocjowanie rozwiązań, które pozwolą zrealizować cele wszystkich zainteresowanych jednostek i grup bez szkody dla wartości, których nośnikiem jest dziedzictwo archeologiczne. Do tej roli jednak służby konserwatorskie zazwyczaj nie są przygotowane.

Ten brak dostosowania skutkuje np. brakiem udziału służby konserwatorskiej w dokonującej się na naszych oczach istnej „rewolucji rekonstrukcyjnej”, która rozpoczęła się od oszałamiającej kariery tzw. „grup rekonstrukcji historycznej” odtwarzających – w zamierzeniu niezwykle wiernie – realia (przede wszystkim militarne) różnych epok, poczynając od pradziejów a skończywszy na czasach II wojny światowej, spowodowała pojawienie się ogromnej liczby tzw. festynów historycznych i archeologicznych, z których najbardziej znany jest coroczny festyn biskupiński, a w końcu zaowocowała (od)budową licznych grodów pradziejowych i wczesnośredniowiecznych, prowadzoną za pomocą nowoczesnych materiałów i współczesnego sprzętu budowlanego. W tych zjawiskach, niewątpliwie ukazujących potrzebę istnienia dziedzictwa archeologicznego i jego zrozumiałej prezentacji, zatraceniu niestety ulega często właśnie autentyczność, a jednocześnie rekonstrukcje i imprezy masowe nie respektują najczęściej wymogu ochrony substancji *in situ*<sup>35</sup>. Tym samym okazuje się, że społeczne zapotrzebowanie na dziedzictwo archeologiczne nie ma często wiele wspólnego z działaniami konserwatorskimi zalecanymi przez ekspertów.

Podsumowując ten z konieczności zwięzły i w pewnych aspektach z pewnością uproszczony zarys problemów wiążących się z współczesną teorią konserwacji dziedzictwa archeologicznego i jej wdrażaniem w praktyce w Polsce, można jak się wydaje zasadnie twierdzić, że teoria ta znajduje się obecnie w stadium kryzysu wynikającego z poszukiwania rozwiązań, które mogłyby satysfakcjonować rozmaite, sprzeczne często ze sobą koncepcje. Rzeczywistość początku XXI wieku może być bowiem scharakteryzowana jako wieloaspektowa sytuacja konfliktowa, w której występuje m. in.:

- konflikt pomiędzy koncepcją długoterminowego zachowania dziedzictwa archeologicznego *in situ*, a potrzebami rozwoju gospodarczego,
- konflikt między etyką konserwacji dziedzictwa archeologicznego, a badawczymi aspiracjami archeologów,
- konflikt pomiędzy dążeniem do zachowania autentyczności dziedzictwa archeologicznego, a potrzebą jego zrozumiałej prezentacji poprzez rekonstrukcję,

<sup>34</sup> Por. Kobyliński Zbigniew i Paczuska Agnieszka, Poglądy młodzieży liceów warszawskich na temat zabytków: czy teorie konserwatorskie są zgodne z oczekiwaniami społecznymi?, *Ochrona Zabytków* 2, s. 81-92.

<sup>35</sup> Na temat zagrożeń dla dziedzictwa archeologicznego wynikających z aktualnej „mody” na rekonstrukcje piszę w: Kobyliński Zbigniew, Europejskie rezerwy archeologiczne – tradycje, cele, funkcje, możliwości oddziaływania, [w:] *Poszerzenie Unii – szansa dla miast Europy. Samorząd, rozwój, integracja europejska*, Urbańczyk E. (red.). Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Kaliszu. Prace Naukowe Instytutu Zarządzania. Zeszyt Naukowy 6, Kalisz 2005, s. 45-76.

- konflikt pomiędzy eksperckimi ocenami wartości zabytków, a społecznym definiowaniem i wartościowaniem dziedzictwa<sup>36</sup>.

Kierunek dalszego rozwoju praktyki w dziedzinie konserwacji dziedzictwa archeologicznego jest trudny do przewidzenia właśnie ze względu na złożoność sytuacji kulturowej, społecznej, ekonomicznej i politycznej, w której archeologia współczesna się znajduje. Chociaż zatem można uznać, że współczesna doktryna konserwatorstwa archeologicznego na świecie jest zasadniczo jednolita, co znajduje wyraz w powszechnej akceptacji zapisów *Karty Lozańskiej*, to jednak w różnych krajach europejskich i pozaeuropejskich przyjmowane są rozmaite rozwiązania praktyczne, które miałyby zapewnić realizację tej doktryny: od pełnej centralizacji instytucji państwowych zajmujących się ochroną dziedzictwa archeologicznego, jak to ma miejsce np. we Francji i w niektórych krajach związkowych Niemiec, aż do pełnej komercjalizacji działań w zakresie archeologii konserwatorskiej, jak to ma miejsce w Holandii czy w Polsce, gdzie nawet naukowe instytucje państwowe zmuszone są do działania na zasadach konkurencji o kontrakty na badania ratownicze wyprzedzające inwestycje. Ocena, który z tych kierunków rozwojowych jest lepszy nie jest w chwili obecnej możliwa, po pierwsze dlatego, że brak jest na razie dystansu czasowego do ocenianych zjawisk, po drugie zaś dlatego, że jakkolwiek ocena będzie subiektywna, bowiem musi być dokonana z pewnego punktu widzenia; to, co jest korzystne dla zachowania autentycznej substancji zabytkowej nie musi być równie korzystne dla rozwoju archeologii jako dyscypliny naukowej.

<sup>36</sup> Szerzej sytuację, w której znajduje się archeologia na początku XXI wieku charakteryzuję w: Kobyliński Zbigniew, *Quo vadis archaeologia: o przyszłości badań nad przeszłością*, *Archeologia Polski* 48, s. 223-234.



## ARTYSTYCZNY ASPEKT PROCESU KONSERWACJI

Grażyna Korpala

Ogólne rozumienie sztuki konserwacji jej funkcjonowania i pojmowania na obecnym etapie jej rozwoju zależy od wielu współokreślających ją czynników, spośród których bez wątpienia ważną rolę odgrywają konteksty intelektualne. Konserwacja jest tą dziedziną, w której poznanie przez naukę i sztukę uzupełnia się wzajemnie. Jest jedną z tych nielicznych dyscyplin, gdzie wysiłek intelektualny musi iść w parze z wysiłkiem artystycznym, a połączenie wiedzy, nauki wreszcie refleksji teoretycznej towarzyszy praktycznym działaniom. Relacja między scjentystycznym i artystycznym sposobem oceniania dzieł sztuki jest złożona. Wymaga ona koncentracji i uwagi tak nad samym procesem twórczym, jak i na jego efektach. W poznaniu naukowym dominujący akcent pada na relacje logiczne intelektualne, w poznaniu przez sztukę decyduje przeświadczenie o autentyczności przeżycia i prawdzie wewnętrznej artysty. Takie poznanie nie stoi w sprzeczności z nauką, oba te poznanie wspierają się, uzupełniają i wzbogacają.

Podjęmowane zagadnienia związane z procesem konserwacji prezentowane na konferencjach, publikacjach czy w dokumentacjach realizowanych prac, pozostawiają na marginesie aspekt artystyczny działań konserwatorskich. Ten nieograniczony obszar refleksji i doznań artystycznych wymagający od konserwatora doświadczenia estetycznego, niedyskursywnego nie może być pominięty. Sytuacja estetyczna konserwowanego dzieła sztuki w procesie konserwacji musi być każdorazowo zweryfikowana i aktualizowana. Przeżycie i interpretacja dzieła jest ciągłym procesem i dokonuje się za każdym razem na nowo, przy uwzględnieniu jego własnej perspektywy, jaką dla konserwatora wyznacza czas i miejsce.

W konserwowanym dziele sztuki ukryta jest przez artystę idea, której odsłonięcie możliwe jest poprzez bezustanne prowadzenie dialogu między artystą – autorem dzieła, a konserwatorem.

Chcąc wkroczyć w świat wzajemnych relacji pomiędzy artystą – twórcą dzieła, dziełem sztuki, konserwatorem i odbiorcą, konieczne jest uściślenie dziedziny rozważań. W centrum uwagi jest dzieło sztuki, czyli *ex definitione* wytwór ludzkiej działalności. Jego odbiór jest możliwy niezależnie od upływu czasu, jest kreacją artystyczną, jest to przedmiot jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny stworzony przez człowieka o unikalnej osobowości. Jest to przedmiot posiadający w swojej strukturze rudymentalnej pewną ideę ukrytą przez artystę, świadczącą o jego artystycznym statusie i znaczeniu dzieła.<sup>1</sup>

Spotykamy wiele teorii definiowania i analizowania dzieła sztuki, z których żadna jednak nie oddaje w pełni znaczenia pojęciowego dzieła. Najbliższa prezentowanym rozważaniom jest estetyka fenomenologiczna i estetyki inspirowane fenomenologią. W centrum uwagi estetyki fenomenologicznej znajduje się dzieło sztuki jako byt składający się tak ze swojej fizyczności, jak i szeroko pojętej i trudno poznawalnej sfery znaczeniowej, symbolicznej. Dzieło sztuki jest rzeczą, ale nie sprowadza się do niej bez reszty – nie jest zwykłą rzeczą. W dziele sztuki połączone zostaje to, co rzeczowe, z tym, co inne.

<sup>1</sup> J. Makota, *O Klasyfikacji sztuk pięknych*, Kraków 1964, s.14 ; M. Gołaszewska *Zarys Estetyki, problematyka, metody, teorie*, Warszawa 1984. s.16.

Oznacza to, że dzieło sztuki jest czymś więcej niż zwykłym przedstawieniem, zawiera pewną ukrytą ideę. To spojrzenie na dzieło sztuki Martina Heideggera rozwija wielu współczesnych estetyków wprowadzając nas w świat dzieła sztuki i przedmiotu estetycznego<sup>2</sup>. Roman Ingarden dostrzegał owo istnienie dwóch odrębnych aspektów w dziele sztuki „(...) *dzieło sztuki jest przedmiotem intencjonalnym nie dającym się utożsamiać ze swym fizycznym fundamentem bytowym, któremu przysługuje istnienie realne.*”<sup>3</sup>. Pisząc o dziele sztuki jako o bycie intencjonalnym, sugeruje jego aktywność w aktach twórczych i w aktach odbiorczych, które konkretyzują dzieło. Wyjaśniając, w dużym uproszczeniu, można przywołać opracowanie Eugenii Basara- Lipiec i zaproponowane przez nią określenie elementów przyciągających do dzieła sztuki jako „akwizytor”<sup>4</sup>.

Autorka w pracy o arcydziele użyła tego określenia dla szeroko rozumianej ekspresji, jak i innych określeń, które dotyczą szczególnego oddziaływania dzieła sztuki, a także jego konstruktywnych elementów. „Akwizytor” obiektywny tkwi w dziele sztuki i pełni funkcję przyciągającą do niego. Akwizytor subiektywny, zewnętrzny tkwi w odbiorcy. Bez akwizytora zawartego w dziele sztuki, staje się ono martwe estetycznie i nie przyciąga odbiorcy. Odbiorca natomiast może uaktywnić dzieło czysto intelektualnym odbiorem.<sup>5</sup>

Bardzo ważnym jest uchwycenie, /odczytanie, rozważenie/ czy obecność akwizytora w dziele jest usługą jego twórcy czy elementów wynikających z historii. Każde dzieło sztuki trwając w czasie staje się zabytkiem, pojawiają się nowe wartości zabytkowe, które oddalają nas od twórcy. Niezwykle istotnym w prowadzonych rozważaniach jest zadanie sobie pytania, czy, kiedy i dlaczego oddziaływanie takiego „autorskiego akwizytora” zostało zachwiane, czy jesteśmy w stanie go odzyskać, odsłonić, wydobyć, czy wręcz odtworzyć lub też pozostawić te elementy ekspresji, będące wynikiem czasu i jego przekształceń historycznych.

Najważniejszy jest jednak fakt, że dzieło w większym lub mniejszym stopniu odsłania prawdę artysty- niezależnie od jego statusu, od epoki, w której tworzył i jaki kierunek reprezentował. Nie chodzi o prawdę historyczną, prawdę realnej postaci, ale o prawdę autora obecnego w dziele i tylko poprzez dzieło poznawalnego. W dziele sztuki pozostaje ślad osobowości artysty. Są to te cechy i strony osobowości twórczej artysty, które związane są z procesem twórczym i decydują o określonym wyborze tworzywa, treści i stosunku do odbiorcy.

Pierwszym odbiorcą dzieła sztuki jest jego twórca, który tak jak każdy inny człowiek staje przed wytworem własnych rąk. Pierwszy doznaje jego wartości, akceptuje lub dezaprobuje dzieło. Artysta zabiega o takie ukształtowanie dzieła sztuki, by było zrozumiane - przemówiło do innych. Odbiór wartości tworzonych przez artystę, a doznawanych przez odbiorcę, nie jest czymś stałym. Proces ten zależy od dzieła, odbiorcy i czasu. Wraz z upływem czasu ulega zmianie odbiór dzieła sztuki. Zmienia się nie tylko odbiorca, również dzieło sztuki ulega zmianie jego struktura fizyczna, jego ekspresja narasta lub zanika zmienia się jego wartość estetyczna.

W tej przestrzeni pojawia się szczególny odbiorca dzieł sztuki – jest nim konserwator- restaurator dzieł sztuki.

Konserwator staje między artystą, twórcą dzieła, a odbiorcą współczesnym i przyszłym. To on dotyka dzieła sztuki, dotyka najwrażliwszej „wewnętrznej” tkanki dzieła, to, co przedstawione, i to, co wyrażone, co razem tworzy świat przedmiotu estetycznego.<sup>6</sup>

<sup>2</sup> M.Heidegger, *Droga do lasu*, tłum. różni, Warszawa, 1997, s.9.

<sup>3</sup> R.Ingarden, *Studia z estetyki*, t.II, Warszawa 1966, s.73.

<sup>4</sup> rozszerzenie tego terminu nie dzieła sztuki nie będące arcydziełami, w celu ukazania właściwego odbioru i rozumienia dzieła sztuki przez konserwatorów, wydaje się być trafne; E.Basara- Lipiec, *Arcydzieło, teoria i rzeczywistość*, Warszawa, 1997, s.35.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s 35.

<sup>6</sup> Na ten aspekt procesu konserwacji zwraca uwagę W.Kurpiak w swoich wypowiedziach i publikacjach; W.Kurpiak, *Zasady konserwacji dzieł sztuki, celowość i zakres unormowań*, [w] BIKDS, vol.7 (3-4) 1996, s.41. oraz *Ubytek wartości artystycznych w zabytkowym dziele sztuki* [w], WKiRDS, ASP, Warszawa wyd MKS 1997, s. 24-25.

Skoro obowiązkiem konserwatora jest zachowanie prawa autora do pełnego poszanowania efektów jego pracy w zakresie integralności wszystkich jej elementów to zachowania wartości artystycznych i estetycznych w dziele sztuki jest niepodważalne.

Obraz w rozumieniu konserwatora jest zawsze obrazem konkretnym. Ale jest równocześnie rzeczą i przedmiotem estetycznym.

Stąd pytanie, jak dalece możemy w procesie konserwacji wyjść poza samą fizyczność dzieła. Czy obcowanie estetyczne i uświadomienie sobie estetycznego oblicza dzieła sztuki może być zagrożeniem dla procesu konserwacji w jego deontologicznym pojmowaniu? Czy z kolei traktowanie dzieła sztuki jedynie jako rzeczy nie doprowadzi do zagubienia artystycznej komunikacji, zagubienia jego głębi, sensu i ekspresja?

Istotnym jest, aby dostrzec odrębność, a także powiązanie tych aspektów, dlatego ważne są nie tylko wiedza i sprawność, ale także wykształcenie artystyczne i kultura estetyczna konserwatora dzieł sztuki.

Tylko od konserwatora, jego osobowości, wykorzystania jego talentu zależy, czy i o ile będzie w stanie dostrzec i zachować "wcielone" w dziele sztuki wartości estetyczne. Musi pamiętać, że skoro istnieją wartości artystyczne dzieła sztuki, które są wynikiem działalności twórcy dzieła i z twórcą są bezpośrednio lub pośrednio związane, to wartości estetyczne pojawią się, jako że są z nimi z reguły najściślej połączone i przez nie w zasadniczym stopniu uwarunkowane.

Wartość estetyczną rozumieć można jako swoiste artystyczne "opanowanie" tego, co irracjonalne, niedające się ująć w kategoriach myślenia dyskursywnego, logicznego, sformalizowanego.

W swoim przeżyciu estetycznym konserwator musi zachować do dzieła sztuki pewien dystans, nie powinien ulegać fascynacji musi to być przeżycie estetyczne rozumiejące. Wchodzą tu w grę szczególnie emocje związane z rozumieniem sztuki w sensie moralnym, czyli pełna akceptacja i uznanie poczynąń autora, a to znacznie wykracza poza wąsko rozumiane poznanie intelektualne. Równocześnie musi sobie zdawać sprawę, że nadmiar informacji wytwarza nastawienie odciągające od obiektu i "gasi" przeżycia estetyczne, powstaje pewnego rodzaju zablokowanie intelektualne wrażliwości estetycznej, niestety częste u konserwatorów dzieł sztuki, sprzyja temu przedłużający się czas trwania samych zabiegów. Konserwator, aby ratować dzieło sztuki musi przeżycie estetyczne uznać jako fakt, jako wartość, jako doznanie, a wreszcie jako możliwość.

Im większa empatia konserwatora w stosunku do autora, tym większe zbliżenie do prawdy o dziele sztuki. Artysta tworzy swoje dzieło dla odbiorcy znajdującego się w tym samym świecie. Od konserwatora zazwyczaj dzieli go dystans czasu, historii, zniszczeń, przekształceń. Powstaje, zatem pytanie – co upoważnia konserwatora dzieł sztuki do odkrywania i utrwalania jego przekazu na nowo, i czy empatia może mieć miejsce. Odpowiadając na tak sformułowane pytania, w kontekście dialogu pomiędzy konserwatorem a autorem dzieła, możemy uznać, iż sam fakt realizacji dzieła przez artystę, czyli uzewnętrznienia swojej wizji w formie widzialnej, świadczy, że artysta chciał, swoją koncepcję utrwalić, a także uznać za wewnętrzną, nigdy niezwerbalizowaną zgodę na podtrzymanie trwania dzieła sztuki<sup>7</sup>.

Trudności następują przy odpowiedzi na kolejne, najistotniejsze dla konserwatora pytanie.

Jak wnikać w proces twórczy artysty, aby odkryć w nim sprawcę doznań estetycznych wobec starzenia się dzieła, Jak zatem zachować wartości artystyczne mimo ubytków czy innych uszkodzeń, jak nie zagubić ich wobec ogromu informacji wychodzących poza problematykę artystyczną?

Czy aktualizowanie wartości minionych epok, nie naruszy prawa autora do zachowania dzieła i jego walorów estetycznych?

<sup>7</sup> uwaga nie dotyczy wielu nurtów sztuki współczesnej, jak również, niektórych incydentalnych wypowiedzi artystów minionych epok; G.Korpala, *Autor - dzieło sztuki- konserwator – odbiorca*, Studia i materiały WKIRDSt.XIII Kraków 2004, s.19.



Jak to rozumieć, skoro nie można mówić o poznaniu osobowości twórcy, bo nie możemy poznać cudzych doznań? Rozumiem to w sensie rekonstrukcji procesu twórczego. W tym kontekście musimy odwołać się do wspomnianej już wrażliwości estetycznej, kultury, umiejętności artystycznych i wiedzy konserwatora dzieł sztuki.

Każde zadane pytanie przez konserwatora powinno odezwać się w obrazie. Jeżeli nie ma odpowiedzi, to znaczy, że brak ogniwa w dialogu albo nie wiemy jeszcze, jak go znaleźć. Można powiedzieć, że artysta wobec nas „milczy”. Tu otwiera się szeroki obszar zagadnień czysto technologicznych i technicznych, który pozwala nam na kontynuację dialogu. Równocześnie mamy świadomość, że nie uzyskamy odpowiedzi na wszystkie pytania, zwłaszcza, gdy mamy do czynienia ze znacznym ubytkiem wartości artystycznych obrazu. Często sami przerywamy dialog pochłonięci badaniami, benedyktyńską pracą i technicznymi rozwiązaniami. Oddalamy się od twórcy dzieła, nie tylko z powodu ubytków wartości artystycznych, ale akceptując je i pozostawiając bez uzupełnień, kreując tym samym zupełnie nowe wartości estetyczne.

Konserwator chcąc zachować dzieło sztuki w postaci możliwie najbardziej zbliżonej do tej, jaką twórca dzieła mu nadał, musi włączyć się w obręb gry artystycznej i zastanowić się w jakim celu fakty artystyczne zostały wprowadzone. Musi mieć świadomość, że wartości artystyczne zawarte w każdej warstwie obrazu wyłaniają się stopniowo w trakcie świadomie prowadzonej pracy. I ta tajemnica artysty tylko konserwatorowi dzieł sztuki będzie dana do odkrycia.

Nigdy jednak nie określimy granicy między obiektywną źródłową wymową, a subiektywną interpretacją nadaną dziełu przez konserwatora. Mimo to i dzięki tej świadomości oraz talentowi dwu artystów – kreacji twórcy i pokory w neokreacji<sup>8</sup> konserwatora możemy zawdzięczać trwanie dzieła sztuki.

Wiąże się to również z pojęciem odpowiedzialności i obowiązku. Artysta, można tak określić, spełnia obowiązek sztuki wobec czasu, w którym żyje konserwator spełnia obowiązek wobec artysty-twórcy dzieła, a tym samym wobec czasów minionych, współczesności i czasów przyszłych.

Konserwator winien zawsze mieć na uwadze, że droga do właściwego określenia dzieła sztuki nie prowadzi przez rzecz do dzieła, lecz przez dzieło sztuki do rzeczy. Aby to osiągnąć koniecznym jest zrozumienie wzajemnych relacji pomiędzy dziełem sztuki, jego twórcą i odbiorcą w aspekcie procesu konserwacji.

Zachowanie wartości artystycznych obecnych w konserwowanym dziele sztuki, jest związane bezpośrednio z każdym niemal zabiegiem na i w obiekcie.

Rozgraniczenie tzw. zabiegów technicznych i estetycznych powoduje szereg nieporozumień leżących u podstaw założeń konserwatorskich.<sup>9</sup> To sztuczne rozgraniczenie nie ma uzasadnienia w przebiegu prac konserwatorskich, równocześnie kreuje fałszywy obraz działań konserwatora dzieł sztuki. **Zawsze konserwator będzie twórcą nowych jakości estetycznych w konserwowanym dziele, odsłaniając, dodając lub odejmując elementy** (dotyczy to m.in. tak podstawowych czynności, jak wprowadzanie środków chemicznych zabezpieczających, konsolidujących czy wzmacniających). Gorzka prawda o nie dostrzeganiu tego faktu prowadzić może do nieodwracalnych w skutkach decyzji.

Tworzywo kształtuje proces twórczy, nadaje dziełu charakter indywidualny. Również dzięki tworzywu autentyk staje się niepowtarzalny, nie chodzi bowiem o niepowtarzalność realną tego oto materiału, lecz o niepowtarzalność jakości materiałowych, których nawet sam artysta nie potrafi odtworzyć w replice.

Istnieje ścisłe powiązanie ekspresji obrazu z działającą przez fakturę niepowtarzalną i nie do odtworzenia autentycznością materialnego wyrazu<sup>10</sup>. Dlatego musimy pamiętać, że materia, którą zwykle

<sup>8</sup> W.Kurpik, *Ubytek wartości...*, op. cit. s.27.

<sup>9</sup> *Ibidem* ..., s.24-25.

<sup>10</sup> nie możemy pominąć odbioru sensorycznego wzrok dotyk, zapach węch itp.

łączymy z estetyką, nie ogranicza się do warstwy technologicznej malarskiej, ale do pozornie niewidocznego podłoża bezpośrednio lub pośrednio wpływającego na ukazanie jakości artystycznej dzieła<sup>11</sup>. Dlatego podział na konserwację techniczną i estetyczną, jest daleko idącym, wygodnym uproszczeniem, prowadzącym do sztucznego podziału obrazu; na obojętne artystycznie podłoże i aktywnie estetyczne tworzywo, kształtujące warstwę malarską, a to w konsekwencji może przynieść niepowetowane szkody dla dzieła.. Techniczne ujęcie procesu konserwacji wynika z traktowania dzieła plastycznego jedynie jako zabytku<sup>12</sup>. W mojej ocenie jest również formą usprawiedliwienia konserwatora przed zarzutem ingerencji w prawa autorskie. Jest wynikiem niezrozumienia faktu, że każda ingerencja konserwatora w dzieło sztuki będzie miała bezpośredni lub pośredni wpływ na odbiór estetyczny dzieła sztuki.

Niejednokrotnie działania konserwatorskie związane z odzyskaniem- odsłonięciem pierwotnego obrazu są uzależnione od czynników niezależnych, pozaestetycznych. Decyduje o tym tzw. dobro nadrzędne wynikające z przesłanek np.; religijnych, moralnych, historycznych, sentymentalnych. W tej sytuacji, niezależnie od naszych przekonań wprowadzamy lub pozostawiamy nowe jakości artystyczne zmieniające przesłanie artysty.

Jednak zawsze musimy pamiętać, że ratując dzieło sztuki, ponosimy za nie twórczą odpowiedzialność!

Istotnym jest, aby w sytuacji, kiedy stan zachowania obiektu oraz okoliczności pozwalają na uzupełnienie ubytków w dziele sztuki, odzyskać utracone wartości artystyczne nadane dziełu przez twórcę. Jest to moralny obowiązek wobec artysty oraz współczesnych i przyszłych odbiorców.

Ujawnienie i zachowania pierwotnych wartości artystycznych dzieła sztuki będzie zawsze związane z odzyskaniem, kreacją czy neokreacją jakości estetycznych. Podjęcie decyzji w kontekście technicznym jest zawsze trudne, niemniej określone możliwościami warsztatowymi, a w wypadku podejmowania pionierskich działań, zabezpieczone i przewidywalne. Natomiast podjęcie decyzji dotyczących wartości artystycznych będzie zawsze trudne i subiektywne.

Fascynacja nowymi modami konserwatorskimi w niebezpieczny sposób sprzyjają popadaniu w skrajności. Konieczny dystans i świadomość, że przyjęte zasady kształtują się w danej epoce, w naszych umysłach i nie są niezmiennie - tak jak hierarchia wartości, pozwoli na wyważone i trafne decyzje artystyczne konserwatora dzieł sztuki, który mimo największej pokory wobec autora, zawsze będzie twórcą nowych jakości w dziele sztuki.

Uwagi ograniczono do malarstwa sztalugowego. Nie oznacza to, aby powyższych rozważań nie można było spożytkować na płaszczyźnie ogólniejszej. Mimo różnic w obrębie poszczególnych gałęzi konserwacji dzieł sztuki prawidłowość działania winna podlegać jednolitym przemyśleniom dotyczącym twórcy, dzieła sztuki, odbiorcy i konserwatora.

Zachowanie przez konserwatora postawy otwartej na prawdę i sens poznawanego przedmiotu, to każdorazowa gotowość do konfrontacji i weryfikacji własnych przekonań i sądów, z tym „co mówi sam przedmiot” – dzieło sztuki poddane konserwacji.

Celem poznania dzieła sztuki przez konserwatora winna być nie tylko praktyczna chęć opanowania przedmiotu i czysto teoretyczne gromadzenie obiektywnej wiedzy, ale stworzenie warunków do tego, by dzieło „przemówiło”. *Restituer*, o ile to możliwe wartości artystyczne nadane dziełu przez twórcę. Zachłanne pragnienie zachowania dzieła sztuki w jego oryginalnej, zniszczonej lub zmienionej przez czas formie prowadzi często do nadinterpretacji zagadnienia i rezygnacji z oczywistych uzupełnień. Równocześnie ze względu na fakt, że pojęcie kreacyjnego i twórczego charakteru prac konserwatorskich postrzegane jest przez wielu konserwatorów, zwłaszcza Europy zachodniej, jak i innych znawców tematu

<sup>11</sup> *ibidem*, s.25.

<sup>12</sup> K.Chmielewski, *Uwagi di kodeksu etyki zawodowej konserwatora dzieł sztuki*”BIKDS, vol..9,4 (35),1998, s.21.

z kręgu nauk wspomagających konserwację w kontekście pejoratywnym, pojęcia te zawsze wymagają wyjaśnienia.

Zwrócenie uwagi na proces konserwacji w kontekście dialogu i wzajemnych zależności z odbiorcą dzieła, ma zasadnicze znaczenie w podejmowaniu właściwych decyzji. Natomiast skupienie się na niezwykle wrażliwym obszarze procesu twórczego, stanowi szansę dotarcia do samego twórcy i pozwoli jak najlepiej uzupełnić ubytek wartości artystycznych dzieła, jednakże pod warunkiem respektowania elementarnych zasad uczciwości, które przy założeniu określonej aksjologicznej perspektywy, wolno interpretować, jako zasady etyczne. Nienaruszalność autorskich jakości artystycznych, będących głównym nośnikiem idei artysty, jest wyrazem najwyższej pokory, jaka jest udziałem konserwatorów dzieł sztuki wobec twórcy. Równocześnie intelektualne i emocjonalne percypowanie dzieła sztuki, jego rzeczywistości realnej jest warunkiem odzyskania wartości estetycznych nadanych mu przez twórcę.

Wybierając optymalne rozwiązanie – w istocie prezentujemy odbiorcy dzieło możliwe do wielorakiej interpretacji. W takim ujęciu wykazujemy, że w procesie konserwacji wbrew naciskom, specyficznym dla każdej epoki, wszystkie rozsądne możliwości dotyczące rozwiązań staramy się pozostawić otwarte.

Przywodzi to na myśl koncepcję „dzieła otwartego” Umberto Eco.<sup>13</sup>

Dzieło sztuki będąc zupełną i zamkniętą formą, jest zarazem strukturą otwartą z uwagi na to, że dopuszcza niezależną liczbę różnych interpretacji.

Koncepcja „dzieła otwartego” znakomicie charakteryzuje wkład twórczy konserwatora w procesie konserwacji.<sup>14</sup> Różnorodne rozwiązania estetyczne, poczynając od inspirowanych współczesną sztuką purystycznych rozwiązań poprzez dydaktyczne do wszelakich rekonstrukcji, wspomaganych poprzez różne komputerowe rozwiązania, będą miały zawsze charakter dzieła otwartego, wywołując wiele przeżyć estetycznych odbiorców oraz przyszłych konserwatorskich interpretacji.

„Dzieło otwarte” w konserwacji można rozumieć też dosłownie. Zawsze istnieje możliwość zmiany i korekty konserwowanego dzieła, oraz przewidzenia negatywnych skutków realizowanych zabiegów. Wykonana konserwacja musi być otwarta w przyszłość; idee konserwatorskie winny odgrywać rolę inspirowaną i generującą dla innych rozwiązań, służyć jako wzorzec do naśladowania lub podstawa dla innych koncepcji.

Dlatego musimy uwzględnić jeszcze jeden najtrudniejszy aspekt w podejmowaniu decyzji konserwatorskich, możliwość zakwestionowania stereotypowego widzenia zjawisk artystycznych konserwowanych dzieł sztuki. Poddać krytyce swoje dotychczasowe przekonanie nie po to by je odrzucić, lecz by te zjawiska artystyczne odkryć na nowo i rozszerzyć zakres własnych doświadczeń o te możliwości, które mógł dostrzec jedynie twórca dzieła.

Kraków 09.10.2008

<sup>13</sup> U.Eco, *Dzieło otwarte*, przeł. J.Gałuszka, L.Eustachiewicz, Warszawa 1978 s. 10, 12.

<sup>14</sup> na poetykę „dzieła otwartego” w sztuce konserwacji zwraca uwagę W.Liszewska w art. *Poetyki współczesne a rekonstrukcja dzieł sztuki*, [w:] *Sztuka konserwacji*, Warszawa 1997, s. 55-60.



# PRAWNA PROBLEMATYKA KONSERWACJI ZABYTKÓW

Wojciech Kowalski

## 1. WSTĘP: SYSTEMATYKA PRAWNYCH UWARUNKOWAŃ KONSERWACJI ZABYTKÓW.

Omówienie prawnych uwarunkowań konserwacji zabytków rozpocząć wypada od osadzenia tej problematyki w ogólnych ramach prawa ochrony dziedzictwa kulturowego<sup>1</sup>. Wobec rozległości materiału i ograniczonych rozmiarów niniejszej publikacji trzeba także dokonać wyboru zagadnień, które autor uznaje za niezbędne do omówienia. W aktualnej sytuacji naszego kraju interesujące nas normy znajdujemy na trzech poziomach regulacji, a to na płaszczyźnie prawa międzynarodowego publicznego, prawa regionalnego oraz prawa wewnętrznego. Jeżeli chodzi o regulacje wymienione jako pierwsze to przede wszystkim chodzi o konwencje UNESCO, które wyznaczają ogólne standardy ochrony dziedzictwa w skali światowej<sup>2</sup>. Są one wiążące dla państw-stron tych konwencji i jako takie bardzo ważne, ale nie będą w niniejszym artykule omawiane, gdyż nie odnoszą się bezpośrednio do konserwacji, a nadto są w świecie konserwatorskim dobrze znane. Drugi poziom omawianych regulacji to w naszym przypadku prawo europejskie, które skoncentrowane jest na wielorakich aspektach ochrony dziedzictwa kulturowego Europy. Jego trzon stanowią także wiążące dla państw konwencje europejskie<sup>3</sup>, ale należą tu również niektóre akty prawa wspólnotowego, mające czasem bezpośredni wpływ na praktykę konserwatorską, aczkolwiek w sposób na ogół negatywny. Ponieważ wspomniane konwencje są podobne jak konwencje UNESCO zwykle znane, a zagadnienie szkodliwych dla konserwacji dyrektyw nie jest jeszcze w sposób wystarczający rozpoznane<sup>4</sup>, problematyka ta również zostanie w niniejszym tekście pominięta. Do omówienia pozostaje natomiast najważniejsze z punktu widzenia konserwatora prawo krajowe, na które składają się przede wszystkim przepisy prawa ochrony zabytków oraz mniej chyba znane przepisy niektórych innych działów prawa, mające jednak niejednokrotnie bezpośredni związek z działalnością konserwatorską. Wszystkie te przepisy wymagają uwagi, gdyż nakładają na różne podmioty określone

<sup>1</sup> Dla potrzeb niniejszej publikacji autor przyjmuje, że konserwacja jest pojęciem węższym od ochrony, a zatem po przedstawieniu ogólnej systematyki prawa ochrony dziedzictwa będzie się koncentrował na przepisach mających bezpośredni związek z konserwacją. Por., także W. Kowalski: *Miejsce ochrony dóbr kultury w systemie prawa. Ochrona Zabytków* 1986, nr. 3 oraz W. Kowalski, H. Nieć: *Założenia polskiej koncepcji prawnej ochrony dziedzictwa architektonicznego*. Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, Kraków 1986.

<sup>2</sup> Por., teksty dokumentów i ich omówienie W. Sieroszewski: *Ochrona dóbr kultury w ustawodawstwie UNESCO*. Warszawa 1978. Por., także, B. Szmygin: *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*. Lublin 2000, str. 204 *et seq.*

<sup>3</sup> Omówione są, między innymi, w: W. Kowalski: *Ochrona miast historycznych w świetle prawa europejskiego*. W: *Miasto historyczne. Potencjał dziedzictwa*. Kraków 1997, czy tegoż: *Nabywanie własności dzieła sztuki od nieuprawnionego*. Zakamycze, Kraków 2004, str. 199 *et seq.*

<sup>4</sup> Zagadnieniem tym zajęło się działające dopiero od niedawna The European Heritage Legal Forum, w którego pracach autor niniejszego artykułu uczestniczy jako jeden z przedstawicieli Polski.

obowiązki, a niekiedy także przyznają im pewne prawa, przy czym do tej ostatniej kategorii zaliczyć trzeba także samych konserwatorów, których praca chroniona jest zwykle prawem autorskim. Z różnych więc przyczyn są one istotne dla ich pracy, a ustanawiając prawa i wprowadzając obowiązki w obrębie problematyki mającej bezpośredni związek z konserwacją mają nadto przynajmniej pośredni wpływ na rozwój jej teorii. Kończąc niniejsze wprowadzenie trzeba jeszcze wspomnieć o innych aktach, takich jak kodeksy etyczne, czy ważnych dla rozwoju teorii konserwacji kartach ateńskiej z 1931 roku i weneckiej z 1964 roku<sup>5</sup>. Ponieważ jednak są to dokumenty nie mające statusu wiążących norm prawnych, a nadto są one znane konserwatorom, autor czuje się zwolniony z ich omawiania w tym miejscu.

Zarysowanie ogólnej systematyki prawa ochrony i konserwacji zabytków umożliwia przejście do omówienia kwestii szczegółowych dotyczących konserwacji, co zgodnie z programem publikacji nakreślonym przez jej redaktora ujęte zostanie w formie odpowiedzi na następujące pytania: - jaki jest obecnie definiowany przez prawo przedmiot zainteresowania konserwacji? (jak jest rozumiany zabytek, co jest przedmiotem ochrony), - jaki jest obecny cel działania konserwatorskiego? (jakie wartości -cechy -elementy mają być przedmiotem ochrony, czy coś się zmienia) - jakie są obecne warunki prawne realizacji zasad działania konserwatorskiego? (co wolno robić; jakimi metodami). Udzielając tych odpowiedzi autor odniesie się do całości problematyki konserwacji, oczywiście w tych tylko obszarach, które są w jakiś sposób przez prawo regulowane. Pozwoli to jednocześnie uwzględnić specyfikę poszczególnych obszarów konserwacji.

## 2. AKTUALNA DEFINICJA PRAWNA PRZEDMIOTU KONSERWACJI, JAK JEST ROZUMIANY ZABYTEK?

Zgodnie z art. 3 pkt 1 aktualnie obowiązującej ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami<sup>6</sup> za zabytek uważa się „nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Jak widać z tego tekstu, jego pierwsza część nie wymaga wyjaśnień. Niewątpliwie zabytkami mogą być nieruchomości i ruchomości łącznie z ich częściami lub w zespołach, które w sposób bezpośredni lub pośredni są wynikiem działalności ludzkiej. Problem pojawia się już natomiast z interpretacją dalszej części podanej definicji. Otóż zawarte tam pojęcie „świadectwa minionej epoki bądź zdarzenia” z pewnością stanowi ustawowe określenie „dawności”, ale inaczej od pierwszego polskiego aktu dotyczącego zabytków, gdzie zawarty był prosty miernik upływu minimum 50 lat<sup>7</sup>, nie jest ono łatwe w interpretacji. Jeżeli przynajmniej za „minione zdarzenie” można uznać każde praktycznie zdarzenie, które miało miejsce nawet w nieodległej przeszłości, o tyle znacznie trudniej zdefiniować pojęcie „minionej epoki”. Jedynym wyjściem wydaje się być przeto przyjęcie, że niezależnie od dyskusyjności terminów takich jak „epoka” oraz trudności w wyznaczaniu jej granic czasowych, podobnie jak w przypadku innych określeń odnoszących się do periodyzacji dziejów, należy to określenie interpretować w praktyce dosłownie. Oznacza to, że konserwator podejmujący decyzję o wpisie zabytku do rejestru będzie musiał wykazać, iż dany obiekt rzeczywiście należy do epoki już „minionej”, to znaczy pewnego zamkniętego już okresu historycznego. Podobnie wprost trzeba będzie interpretować termin „świadectwo”, albowiem ustawodawca

<sup>5</sup> Por., *Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury*. Warszawa 1996, odpowiednio str. 11 *et seq.*, oraz str. 19 *et seq.* Szerzej omawia te akty B. Szmygin, *op. cit.*, str. 88 *et seq.*, oraz str. 194 *et seq.*

<sup>6</sup> Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 roku. DU 2003, nr 162, poz. 1568, cyt., dalej jako: ustawa.

<sup>7</sup> Autor nie twierdzi oczywiście, że było to rozwiązanie trafne, niewątpliwie było to jednak kryterium ostre i jednoznaczne. Por.: Dekret Rady Regencyjnej z dnia 31 października 1918 roku o opiece nad zabytkami sztuki i kultury. D.P. 1918, nr 16, poz. 36. Na temat tego dekretu por., także B. Rymaszewski: *Polska ochrona zabytków*. Warszawa 2005, str. 39 *et seq.*

nie określił, czy chodzi mu tylko o świadectwo „wybitne”, „doniosłe”, czy „reprezentatywne”, czy jakoś inaczej zdefiniowane. Wspomniane trudności nie wydają się jednak przysparzać takich problemów jakie powstają przy interpretacji dalszych kryteriów, zawartych w końcowej części omawianej definicji. Znajdujemy tam bowiem uzależnienie kwalifikacji zdefiniowanych już częściowo wyżej obiektów jako zabytki od tego, czy posiadają one „wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Wyjaśnienie tych pojęć ma przy tym znaczenie podstawowe zarówno z teoretycznego jak i praktycznego punktu widzenia. Mając na uwadze treść całej definicji zabytku jest ono kluczem dla zrozumienia istoty pojęcia zabytku w naszym prawie. Doniosłość jego dla praktyki wynika natomiast stąd, że tylko stwierdzenie istnienia choćby jednej z tych wartości pozwoli uznać zachowanie danego obiektu jako leżące w interesie społecznym. Warto przy tym dodać od razu, że omawiany przepis nie przesądza wcale automatycznego uznania za zabytki wszystkich obiektów wartościowych historycznie, artystycznie bądź naukowo. Wskazuje on tylko trzy rodzaje wartości, z których wystąpienie przynajmniej jednej jest niezbędną przesłanką uznania danego obiektu za nadający się do zachowania ze względu na ten interes. Innymi słowy, analizowany przepis wyraźnie przewiduje także takie sytuacje, kiedy to niektóre obiekty nawet cechujące się wartościami historycznymi, artystycznymi lub naukowymi (w praktyce zapewne niewielkimi) nie będą musiały być zachowane, jeżeli nie będzie to leżało w interesie społecznym, albo inny ewentualnie interes społeczny będzie w danej sytuacji ważniejszy (na przykład budowa drogi).

Czym zatem są wartości: historyczna, artystyczna i naukowa? Próżno szukalibyśmy odpowiedzi na to pytanie w ustawie, gdyż brak w niej wskazówek dających podstawę do ich bliższej interpretacji. Dalszy zawód spotka nas przy lekturze komentarzy do ustawy i innej literatury przedmiotu<sup>8</sup>. W poszukiwaniu wyjaśnienia znaczenia tych słów pozostaje zatem prześledzić wcześniejsze przepisy oraz prawo obce. Jak się okazuje, poprzedniczka obecnej ustawy, ustawa z 1962 roku<sup>9</sup> zawierała odniesienie do identycznie sformułowanych wartości, także pozostawionych jednak bez bliższej charakterystyki<sup>10</sup>, w czym nie różni się zresztą od jeszcze wcześniejszych przepisów<sup>11</sup>, w tym również przedwojennych<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Por., na przykład, najnowsze komentarze, takie jak: R. Golat: *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*. Zakamycze 2004, str. 21 et seq., czy A. Soldani, D. Jankowski: *Zabytki. Ochrona i opieka. Praktyczny komentarz do nowej ustawy. Teks ustawy z dnia 23 lipca 2003 r.* Zielona Góra 2004, str. 15. Pewną refleksję poświęcił tym wartościom w swej monografii przedmiotu K. Zajdler, ale nie kończy się ona wystarczająco dla naszych potrzeb konkluzją. Autor ten dostrzegł, że to „niedoprecyzowane kryterium jest kluczowe dla uznania rzeczy za zabytek”..., i ma charakter subiektywny, podlegający ocenie, która dokonywana jest zazwyczaj przez organ stosujący prawo, to znaczy odpowiedni organ administracji lub sąd. Jak podkreślił wszak dalej, „[J]ednakże nie istnieją normatywne kryteria dokonywania takiej oceny, a właściwy organ rzadko kiedy ma samodzielnie ku temu kompetencje. Określenie wartości, jaką zawiera w sobie rzecz, jest przy tym niezwykle złożonym i trudnym problemem”. K. Zeidler: *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*. Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2007, str. 50 i 51.

<sup>9</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r., o ochronie dóbr kultury i o muzeach. DU 1962, nr 10, poz. 48.

<sup>10</sup> Nie wyjaśnili ich także komentatorzy ówczesnych przepisów, por., S. Łazarowicz, W. Sieroszewski: *Przepisy prawne dotyczące ochrony dóbr kultury oraz muzeów*. Warszawa 1970, str. 21 i 22. Ta sama uwaga dotyczy wcześniejszego wydania tej publikacji, por. S. Łazarowicz, W. Sieroszewski: *Przepisy prawne dotyczące ochrony dóbr kultury oraz muzeów*. Warszawa 1967, str. 23 i 24.

<sup>11</sup> Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 maja 1945 roku, wydane w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej oraz Ministrem Ziem Odzyskanych w sprawie rejestracji dzieł sztuki plastycznej oraz przedmiotów o wartości artystycznej, historycznej i kulturalnej. DU 1945, nr 34, poz. 155. Pr., także dekret z dnia 1 marca 1946 roku o rejestrze i zakazie wywozu dzieł sztuki plastycznej oraz przedmiotów o wartości artystycznej, historycznej i kulturalnej. DU 1946, nr 14, poz. 99.

<sup>12</sup> „Zabytkiem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia jest każdy przedmiot tak nieruchomy, jak ruchomy, charakterystyczny dla pewnej epoki, posiadający wartość artystyczną, kulturalną, historyczną, archeologiczną lub paleontologiczną, stwierdzoną orzeczeniem władzy państwowej, i zasługujący wskutek tego na zachowanie”. Art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku o opiece nad zabytkami. DU RP 1928, nr 29, poz. 265.



Interesujące nas kryteria występują również w ustawodawstwach obcych okresu przedwojennego, jak na przykład w ustawie francuskiej i austriackiej, czy później w prawie RFN<sup>13</sup>, a po wojnie zawarte zostały w konwencjach międzynarodowych, na przykład, Konwencja haska z 1954 roku<sup>14</sup> oraz Konwencja UNESCO z 1970 roku<sup>15</sup>. Jak więc widać, stosowane szeroko odniesienie do wskazanych wartości jest pewnym rozwiązaniem modelowym<sup>16</sup>, aczkolwiek w żadnym jednak znanym autorowi akcie prawnym nie występuje bliższe wyjaśnienie używanych w nim pojęć. Dopiero analiza literatury przedmiotu pozwala stwierdzić, że punktem wyjścia dla nich, a szczególnie zróżnicowanego ujęcia wartości zabytku była doktryna klasyka ochrony dziedzictwa Aloisa Riegla, który sformułował ją w swym podstawowym dziele wydanym w Wiedniu w 1903 r.<sup>17</sup> Jak podkreśla A. Miłobędzki<sup>18</sup>, a ostatnio także Szmygin<sup>19</sup>, została ona przyjęta także w praktyce polskiej, co zostało potem ugruntowane, między innymi, wydaniem polskiego tłumaczenia wykładów Waltera Frodla, zawierających uwspółcześniony wykład tej doktryny<sup>20</sup>. Głównym osiągnięciem Riegla było dostrzeżenie i wyróżnienie wartości historycznej<sup>21</sup>, wartości dawności i wartości artystycznej zabytków. Po aktualizacji i uzupełnieniu system ten tworzy, w przekonaniu Frodla, „rodzaj skali cech obiektywnych, której zastosowanie umożliwia nam pewne odciążenie subiektywnej odpowiedzialności”<sup>22</sup> przy, jak należy rozumieć, kwalifikacji różnych obiektów jako zabytków. Nie wnikając w szczegóły tej koncepcji, która została szczegółowo przedstawiona przez B. Szmygina, należy zastanowić się jak rozumiana jest ona aktualnie w Polsce. Skoro bowiem legła ona również u podstaw konstruowania definicji zabytku w prawie polskim, znajomość jej aktualnej recepcji może w sposób naturalny pomóc przy interpretacji naszego prawa, uwzględniając oczywiście realia naszego dziedzictwa kulturowego.

<sup>13</sup> A. Gerecka-Żołyńska: *W kwestii definicji dobra kultury i dzieła sztuki*. Prokuratura i Prawo 1999, nr 9, str. 106. Zgodnie z uogólnioną definicją niemiecką, zabytkiem w sensie prawnym jest „rzecz (obiekt, przedmiot), której wartości artystyczna, naukowa, techniczna, historyczna, narodowa powodują poddanie jej szczególnej ochronie”. J. Pruszyński: *Ochrona prawna zabytków w Republice Federalnej Niemiec. Teksty i komentarze*. Warszawa 1992, str. 17.

<sup>14</sup> „W rozumieniu niniejszej konwencji uważa się za dobra kultury bez względu na ich pochodzenie oraz na osobę ich właściciela: a) dobra ruchome lub nieruchome, które posiadają wielką wagę dla dziedzictwa kulturalnego narodu, na przykład zabytki architektury (...) posiadające jako takie znaczenie historyczne lub artystyczne (...)”. Art. 1 Konwencji o ochronie dóbr kultury w razie konfliktu zbrojnego, sporządzonej w Hadze, dnia 14 maja 1954 roku. DU 1957, nr 46, poz. 212, załącznik.

<sup>15</sup> „Dla celów niniejszej Konwencji za dobra kultury uważane są dobra, które ze względów religijnych lub świeckich uznawane są przez każde Państwo za mające znaczenie dla archeologii, prehistorii, literatury, sztuki lub nauki(...)”. Art. 1 Konwencji dotyczącej środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, sporządzona w Paryżu dnia 17 listopada 1970 r. DU 1974, nr 20, poz. 107.

<sup>16</sup> A. Gerecka-Żołyńska, *op. cit.*, str. 106.

<sup>17</sup> A. Riegl: *Der moderne Denkmalkultus, sein Wesen und seine Entstehung*. Wien 1903. O poglądach jego poprzedników, między innymi J. Ruskina, czy C. Boito, por.: W. Kowalski: *Nabyć...*, str. 124-125.

<sup>18</sup> A. Miłobędzki: *Klasyfikacja zabytków – niektóre aspekty wartościowania*. W: O wartości dzieła sztuki. Materiały II seminarium metodologicznego SHS, Radziejowice 19-21 maja 1966. Warszawa 1968, str. 106.

<sup>19</sup> B. Szmygin, *op. cit.*, str. 52 et seq.

<sup>20</sup> W. Frodl: *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków. Ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*. Warszawa, MKiS, ZmIOZ 1966.

<sup>21</sup> Cecha ta jest nawet podstawą sformułowanej przez niego definicji zabytku zgodnie z którą, jest nim dzieło człowieka mające wartość historyczną. Por., B. Szmygin, *op. cit.*, str. 14 et seq., także, B. Witkowska-Maksimczuk: *Zabytki – rozważania aksjologiczne*. W: K. Gutowska: *Dziedzictwo kulturowe- konteksty odpowiedzialności*. Warszawa 2003, str. 75.

<sup>22</sup> W. Frodl, *op. cit.*, str. 13.

Szerzej w najnowszej literaturze przedmiotu scharakteryzowała istotę zabytku i jego cechy K. Pawłowska. Konstatując brak wyjaśnienia merytorycznych powodów uznania określonej budowli za zabytek przez przepisy prawa Autorka ta wywodzi ogólnie na wstępie, że sama dawność nie jest tu decydująca, gdyż spośród różnych starych obiektów wybieramy tylko niektóre, aby nazwać je zabytkami i otoczyć opieką. „Czynimy tak ze względu na ich szczególną wartość kulturową i właśnie ona decyduje o przyznaniu miana zabytku”<sup>23</sup>. Składa się na nią przede wszystkim wartość historyczna, która polega na traktowaniu zabytku jako pamiątki i źródła wiedzy o przeszłości. „Cenimy je wysoko, gdy dokumentują ważne wydarzenie, istotne zjawiska lub procesy zwłaszcza gdy są jedynym źródłem czy dowodem w danej sprawie”<sup>24</sup>. Jak podkreślono dalej, aby pełnić tego rodzaju rolę, zabytek musi być autentyczny, gdyż tylko wtedy „może być wiarygodnym źródłem naukowej wiedzy o przeszłości”<sup>25</sup>. Na tej zasadzie ma on także wartość naukową, której Autorka nie wyodrębnia i po analizie wartości historycznej przechodzi zaraz do omówienia wartości estetycznej, czyli artystycznej zabytków. Charakteryzuje ją jako piękno trafiające do „najszerszego kręgu odbiorców”, którego specyficznym elementem jest patyna i „pewne objawy zużycia jako pożądany znak czasu”. W sposób podobny przedstawiane są te wartości w naszej literaturze prawniczej. Wartość historyczna zabytku to przede wszystkim jego walory dokumentalne, które J. Pruszyński określa jako „świadectwo dawnej działalności ludzkiej, dokumentujące przeszłość...”, w tym, na przykład „...świadectwo gospodarki, twórczości artystycznej, pojęć i obyczajów...”<sup>26</sup>, a T. Krochmal opisuje jako ilustrację ściśle określonego etapu w rozwoju ludzkości bądź wskazanie na ważne wydarzenie, jakie miało miejsce<sup>27</sup>. Podobnie jak cytowani poprzednicy, autorzy ci definiują także wartość artystyczną, która zdaniem pierwszego z nich „odwołuje się do (...) poczucia piękna” i jest „najczęściej rozumiana jako wartość estetyczna i dekoracyjna przedmiotu”<sup>28</sup>, a dla drugiego stanowi wartość zindywidualizowaną, będącą „wynikiem twórczej inwencji wykonawcy, która nadaje dziełu specjalny charakter i wywołuje wartości emocjonalne”<sup>29</sup>. Nie inaczej tłumaczona jest wreszcie wartość naukowa zabytku, polegająca zdaniem obydwu autorów na możliwościach, jakie się w nim kryją dla badań w ramach wielu dyscyplin naukowych<sup>30</sup>.

Po dokonaniu przeglądu rozumienia pojęcia wartości zabytków przez ojców tego pojęcia oraz zakresu recepcji związanej z nim doktryny w literaturze polskiej można przyjąć, że zawarte w art. 3 ust. 1 ustawy pojęcie „wartość historyczna” zabytku zasadza się na jego wartości dokumentalnej w odniesieniu do roli i znaczenia tego obiektu w dziejach, czy to na przykład, jako świadectwa biegu historii, różnych wydarzeń, działalności osób, rozwoju sztuki, technologii itp. O istnieniu tej wartości w kontekście konkretnego obiektu decyduje przy tym stan jego zachowania, czyli podkreślana wielokrotnie jego autentyczność. Wskazane atrybuty decydują także o uznaniu takiego obiektu za wartościowy w świetle dalszych „wartości” wskazanych w ustawie, a to ze względów naukowych, przy czym często ten aspekt wartości może być zawężony tylko do elementów technologicznych, konstrukcyjnych, materiałowych itp., których zbadanie może dostarczyć ważnych informacji z dziedziny dawnych technik, metod pracy, czy stosowanych surowców. Ostatni aspekt ustawowego pojęcia wartości, „wartość artystyczna” zabytku sprowadza się natomiast do jego indywidualnych walorów estetycznych, czyli skali oddziaływania

<sup>23</sup> K. Pawłowska: *O wartości zabytków*. W: K. Pawłowska (red): *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*. Wyd. UJ. Kraków 2002, str. 43.

<sup>24</sup> Tamże, str. 45.

<sup>25</sup> Tamże, str. 45 oraz 48.

<sup>26</sup> J. Pruszyński: *Ochrona zabytków w Polsce. Geneza, organizacja, prawo*. Warszawa, PWN 1989.

<sup>27</sup> T. Krochmal: *Problemy ochrony zabytków przed nielegalnym wywozem z kraju*. Warszawa 2006, str. 24.

<sup>28</sup> J. Pruszyński, *supra*, str. 27.

<sup>29</sup> T. Krochmal, *supra*, str. 24. Warto dodać, że Autor ten powołuje dalej argument zaczerpnięty wprost od Frodla o oddziaływaniu wartości artystycznej nie tylko na jednostki, ale również na szerszy ogół publiczności.

<sup>30</sup> J. Pruszyński, *supra*, str. 28 oraz T. Krochmal, *supra*, str. 24.

ucieleśnionego w nim piękna na szersze spektrum odbiorców. Podając takie rozumienie omówionych pojęć autor chciałby jednocześnie wyjaśnić, że ma pełną świadomość braku odzwierciedlenia w nim poszerzającej się od szereg lat koncepcji zabytku, procesu dowodnie wykazanego przez Szmygina<sup>31</sup>. Jest to jednak tylko wynik analizy aktualnego zapisu ustawy w świetle literatury przedmiotu, a jak autor ten sam podkreślił, faktu owego poszerzania koncepcji zabytku „nie sformalizowano”, wobec czego wywiera on tylko skutek w obszarze działalności konserwatorskiej<sup>32</sup>.

Mając powyższe zastrzeżenie na uwadze można jeszcze dodać, że oceny danego obiektu pod kątem spełnienia tych kryteriów dokonuje odpowiedni organ administracyjny, który decydując o rejestracji zabytku musi wpięrow rozstrzygnąć kwestie wstępne dotyczące ustalenia wartości obiektu. Nastąpi to, jak wnika z poczynionych ustaleń, drogą udzielenia pozytywnej odpowiedzi na co najmniej jedno z następujących pytań stosownie do rodzaju obiektu: Czy dany obiekt ma wartość dokumentalną i co konkretnie dokumentuje, a mając na uwadze jego autentyczność ewentualnie w jakim stopniu to dokumentuje? Czy dany obiekt reprezentuje sobą wartość artystyczną i na czym ta wartość w jego przypadku polega? Czy dany obiekt ma wartość dla nauki, a jeżeli tak, to na czym ta wartość polega dla konkretnych dyscyplin naukowych? Dopiero po rozstrzygnięciu tej kwestii, można przystąpić do oceny interesu społecznego w zachowaniu danego obiektu ze względu na posiadaną przezeń wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Kwestia ta leży jednak poza zakresem niniejszej publikacji i będzie omówiona przez autora w innym miejscu.

## 2. CO CHRONIMY W ZABYTKU WEDŁUG PRZEPISÓW PRAWA? – JAKI JEST OBECNY CEL DZIAŁANIA KONSERWATORSKIEGO (JAKIE WARTOŚCI – CECHY – ELEMENTY MAJĄ BYĆ PRZEDMIOTEM OCHRONY); CZY COŚ SIĘ ZMIENIA?

Odpowiedź na to pytanie można zacząć od stwierdzenia, że podobnie jak to było w poprzednim przypadku, także w tej kwestii stan prawa nie uległ zmianie. Trzeba jednak od razu wyjaśnić, że tak jak trudno było, tak jest nadal wskazać precyzyjnie w oparciu o obowiązujące przepisy, jakie wartości są przedmiotem ochrony, a w konsekwencji jaki jest cel działania konserwatorskiego. Z art. 4 pkt 1 i 2 ustawy wynika, że celem ochrony zabytków jest, między innymi, „zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków” oraz „udaremnianie” jego niszczenia, a zgodnie z art. 5 pkt 2 i 3 ustawy jego właściciel lub posiadacz realizuje ten cel poprzez, między innymi, „utrzymanie zabytku w jak najlepszym stanie” oraz „prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytku”. Z logicznego połączenia sensu tych przypisów wynika, że podstawowym celem ochrony jest utrzymanie zabytku „w jak najlepszym stanie”, co w kategoriach prawnych należy tłumaczyć jako zachowanie ich w stanie nie pogorszonym. Inaczej to ujmując można jeszcze dodać, że chodzi tu o zachowanie omówionych już wyżej wartości, albowiem w przeciwnym przypadku zabytek utraci swój zabytkowy charakter. Wyjaśnienie to w kontekście pytania o cel i zakres wynikających z przepisów działań konserwatorskich może być odebrane jako legalne dopuszczenie prowadzenia jedynie prac zachowawczych, ale tego rodzaju wnioski należy jednak odrzucić, gdyż powołane przepisy winny być w moim przekonaniu odczytywane w świetle dalszych przepisów, przede wszystkim zaś art. 5 pkt 5 ustawy. Wynika z niego dyrektywa dla właścicieli i opiekunów sprawowania opieki w sposób zapewniający „popularyzowanie i upowszechnianie wiedzy o zabytku oraz jego znaczeniu dla historii i kultury”, czego nie można, jak się wydaje, realizować bez przeprowadzania, stosownie do potrzeb każdego przypadku, także konserwacji ujawniającej niewidoczne warstwy obiektu, uwypuklającej jego specjalne wartości,

<sup>31</sup> B. Szmygin, *op. cit.*, str. 218.

<sup>32</sup> B. Szmygin, *op. cit.*, str. 238.

czy nawet rekonstrukcji fragmentu obiektu. Generalnie więc konserwacja winna więc umożliwić ochronę tych wartości, cech i elementów zabytku, które decydują o jego zabytkowym statusie, ale jednocześnie jak najlepiej umożliwiają ekspozycję i upowszechnienie zabytku. Warto jednocześnie podkreślić, że to ostatnie zadanie ma obok umocowania w ustawie także rangę konstytucyjną, skoro zgodnie z art. 6 Konstytucji, Rzeczpospolita Polska stwarza „warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury”, a realizując ten cel zapewnia zgodnie z art. 73 każdemu wolny do nich dostęp. W konkluzji tych uwag trzeba dodać, że podane wyjaśnienie winno być traktowane jako wąskie ujęcie celu ochrony zabytków, a więc i ich konserwacji. Podejście szersze zakłada rozumienie istoty ochrony i konserwacji w kontekście obowiązku zachowania dziedzictwa celem przekazania go następnym pokoleniom w ramach tak zwanej „planetary trust concept”<sup>33</sup>. Zgodnie z tą koncepcją, całe dziedzictwo naturalne i kulturalne przekazywane jest przez poprzednie generacje współczesnemu pokoleniu jedynie w swego rodzaju powiernictwo, powiązane z obowiązkiem przekazania go następnym pokoleniom. Koniecznym elementem jego realizacji jest oczywiście ochrona otrzymanego dziedzictwa, wobec którego uzyskuje się na zasadzie międzypokoleniowej sprawiedliwości pewne prawa jako beneficjariusz powiernictwa<sup>34</sup>. W tym miejscu trzeba jednak wyjaśnić, że poszukiwanie celu ochrony dziedzictwa nie konieczne opiera się na tak fundamentalnym podejściu. Wielu autorów podnosi inne jeszcze, czasem powiedzielibyśmy bardziej praktyczne argumenty. Na przykład, D. Lowenthal uważa, iż nie cenimy reliktyw przeszłości jedynie dla ich symbolicznych odniesień do idealnej przeszłości, ale decydujące znaczenie mają trzy inne powody. Reprezentatywność to reprezentatywność, przypominająca typowe lub charakterystyczne ślady przeszłości, pokrewieństwo dające nam poczucie kontynuacji i względy ekonomiczne, umożliwiające zaoszczędzenie materiałów i energii, które w innym przypadku musiałyby być zużyte na nowe budowle<sup>35</sup>. Inny natomiast autor, J. H. Merryman, wybitny prawnik specjalizujący się w ochronie dziedzictwa podkreśla z kolei interes społeczny ochrony dziedzictwa i wynikające z niego funkcje publiczne<sup>36</sup>. Źródłem tego interesu są wartości wynikające z ekspresji dóbr kultury, funkcje związane z polityką i religią oraz użyteczność. Elementami pierwszej funkcji są prawda, pewność, moralność, pamięć, przeżycie, patos, tożsamość i wspólnota. Funkcja druga wyjaśnia się sama, a na użyteczność składa się informacja, przyjemność, potencjał wzbogacenia życia, bogactwo i wartość ekonomiczna.

### 3. PRAWNE UWARUNKOWANIA DZIAŁAŃ KONSERWATORSKICH – JAKIE SĄ OBECNE ZASADY DZIAŁANIA KONSERWATORSKIEGO (CO WOLNO ROBIĆ; JAKIMI METODAMI)

Generalnie prawo nie reguluje zasad konserwacji, to znaczy nie wyznacza reguł postępowania dla konserwatora-restauratora zabytków. Są one zwykle zawarte w kodeksach etycznych lub wspomnianych już kartach ateńskiej i weneckiej. Niezależnie od tej uwagi generalnej trzeba jednak zwrócić uwagę na przepisy, które wywierają skutek także w sferze konserwacji. Przede wszystkim chodzi tu o normy wymuszając zachowanie dwojako rozumianej integralności zabytku poddawanego zabiegom konserwatorskim. Pierwsze ujęcie dotyczy integralności obiektu jako rzeczy złożonej z wielu czasem elementów

<sup>33</sup> Koncepcja ta sformułowana została przez E. Brown Weiss, między innymi, w pracy: *The Planetary Trust: Conservation and Intergenerational Equity*. Ecology Law Quarterly 1984, Vol. 11. Por., nadto odwołanie do takiego obowiązku we wstępie do Konstytucji RP z 1997 r., W. Kowalski: *Nabycie...*, str. 126 et seq.

<sup>34</sup> Na temat wdrożenia tej koncepcji, E. Brown Weiss: *In Fairness to Future Generations: International Law, Common Patrimony, and Intergenerational Equity*. Tokyo - New York, 1989, str. 2, także str. 128 et seq.

<sup>35</sup> D. Lowenthal, M. Binney (Eds): *Our Past before Us. Why do We Save it?*, London 1981, str. 11.

<sup>36</sup> J. H. Merryman: *The Public Interest in Cultural Property*. California Law Review 1989, Vol. 77, No. 2, str. 345 et seq. Por., także W. Kowalski: *Nabycie...*, str. 126.

składowych<sup>37</sup>. Drugie rozumienie integralności dotyczy zabytków najnowszych i wynika z przepisów prawa autorskiego, umożliwiających autorom ochronę ich utworów przed naruszeniem formy i treści. Od razu należy przy tym mieć na uwadze, iż podobna ochrona znajduje także podstawę w obydwu przypadkach w większości obcych systemów prawnych<sup>38</sup>. Jeżeli chodzi o kwestię pierwszą to potrzeba stwierdzić, że przepisy chroniące integralność odnoszą się zarówno do nieruchomości jak i obiektów ruchomych. W obu wypadkach chodzi przy tym o obiekt złożony, a mianowicie składający się z szeregu elementów, które przy zastosowaniu mniej lub bardziej skomplikowanego wysiłku technicznego dadzą się podzielić na elementy składowe o różnym stopniu samodzielności. Z punktu widzenia ochrony jego wartości zabytkowych ważne jest oczywiście zachowanie go wraz z wszystkimi elementami w całości i nie ma znaczenia, kiedy i w jaki sposób poszczególne części zostały połączone lub przyłączone. Mogło się to stać w jednym momencie w chwili powstawania całego dzieła lub w wyniku zmian i uzupełnień dokonanych na przestrzeni całego okresu istnienia obiektu. Na tle prawa polskiego integralność takich obiektów podlega ochronie poprzez zastosowanie odpowiednich przepisów kodeksu cywilnego o częściach składowych i przynależnościach. O uznaniu rzeczy za część składową decyduje związek fizyczny lub funkcjonalny z rzeczą podstawową. Jak stanowi art. 47 § 2 kc „Częścią składową rzeczy jest wszystko, co nie może być od niej odłączone bez uszkodzenia lub istotnej zmiany całości albo bez uszkodzenia lub istotnej zmiany przedmiotu odłączonego”, przy czym jak wyjaśnia się zwykle, uszkodzenie to musi być poważne, a związek trwały. Tak pojęta całość rzeczy podlega ochronie na podstawie przepisu art. 47 § 1 kc stanowiącego, że część składowa rzeczy nie może być odrębnym przedmiotem własności i innych praw rzeczowych. Natomiast na zasadzie art. 51 kc, „przynależnościami”, które łączy ten sam tytuł własności z rzeczą główną są rzeczy ruchome potrzebne do korzystania z niej zgodnie z jej przeznaczeniem, jeżeli pozostają z nią w faktycznym związku odpowiadającym temu celowi. Jak wynika z powołanych przepisów, zarówno w przypadku części składowych jak i przynależności prawo daje instrument ochrony rzeczy stanowiących pewne całości, który może i powinien być wykorzystywany dla ochrony zabytków. Nie jest to wprawdzie instrument bardzo skuteczny<sup>39</sup>, ale o możliwości jego zastosowania należy pamiętać przy odejmowaniu niektórych decyzji w trakcie prac konserwatorskich, na przykład, związanych ze zdejmowaniem i trwałym odłączaniem warstw malarskich, bądź innych elementów dzieła. Należy także wspomnieć, że omówiona ochrona integralności będzie zapewne zyskiwać na znaczeniu w prawie dziedzictwa kulturowego, a jednym z sygnałów rozpoczęcia takiego procesu było przyjęcie przez Radę Europy Zalecenia o Środkach Promowania Zintegrowanej Konserwacji Zespołów Historycznych, Składających się z Obiektów Nieruchomych i Ruchomych<sup>40</sup>.

Jak już wspomniano, ochrona integralności oparta o przepisy prawa autorskiego dotyczy zabytków najnowszych, których twórcy, a po ich śmierci osoby bliskie lub stowarzyszenia twórcze, mogą

<sup>37</sup> Problematyka ta omówiona została szerzej w: W. Kowalski, *Ochrona integralności zespołów zabytkowych w Polsce. Podstawy prawne i praktyka*. Ochrona Zabytków 1995, nr 3-4.

<sup>38</sup> Na temat rozwiązań obcych por., W. Kowalski: *Prawna ochrona integralności zabytku*. W: *Dzieło sztuki a konserwacja*. Kraków 2004 oraz wyściółką wersję tego artykułu: *Protecting the Integrity of a Complex Heritage Object*. Art, Antiquity and Law 1998, Vol. III, Issue 3. Co do drugiego rozumienia integralności w prawie obcym, por., W. Kowalski, P. Torremans: *Moral Rights or Droit Moral: An Anglo-Polish Comparison*. W: *Legal Convergence in the Enlarged Europe of the New Millennium*. The Hague-Boston-London, Kluwer 2000.

<sup>39</sup> *Kodeks Cywilny. Komentarz*. Red. K. Pietrzykowski. Tom I. Warszawa 1997, str. 117.

<sup>40</sup> Council of Europe. Committee of Ministers Recommendation No. R (98) 4 of the Committee of Ministers to Member States on Measures to Promote the Integrated Conservation of Historic Complexes Composed of Immoveable and Movable Property (1998). Art., *Antiquity and Law* 1998, Vol. III. Issue 4, str. 402 *et seq.* Autor niniejszego artykułu był członkiem zespołu ekspertów Rady Europy, który przygotował projekt tego zalecenia. Prace zespołu omówił w: *Protecting the Integrity of a Complex Heritage Object*. Art, *Antiquity and Law* 1998, Vol. III, Issue 3.



skorzystać z przepisów służących zabezpieczeniu nienaruszalności formy i treści utworów<sup>41</sup> oraz ich rzetelnego wykorzystania. Na ich podstawie, a szczególnie art. 16 pkt 3 oraz art. 78 prawa autorskiego<sup>42</sup> twórca może sprzeciwić się wszelkim zmianom, przeróbkom, „udoskonaleniom”, itp., których skutkiem jest zniekształcenie utworu w stosunku do jego pierwotnej postaci. Nie ma tu przy tym jakiegokolwiek znaczenia obiektywny wynik tych zabiegów, nawet gdyby wprowadzone zmiany uznane były powszechnie za pozytywne, gdyż na pierwszym miejscu liczy się zawsze zdanie autora. Pewną ilustracją funkcjonowania tego prawa może być wyrok Sądu Najwyższego, który uznał za naruszenie integralności utworu, między innymi, reprodukowanie kopii medalu, który ze względów technicznych miał nieostre kontury i przez to różniły się od oryginalnego projektu<sup>43</sup>. Przykładem stosowania prawa obcego jest zaś sprawa głośnej lodówki, którą Bernard Buffet udekorował w celu sprzedaży na aukcji charytatywnej. Traktując malowidło na każdej z jej ścian bocznych za integralny element całości dzieła Sąd francuski uznał rozłączenie ich przez nabywcę za naruszenie praw twórcy i nie dopuścił do ich oddzielnej sprzedaży<sup>44</sup>. Omalowane prawo autora obejmuje niewątpliwie również ewentualne prace konserwatorskie, jakie mogłyby być prowadzone przy dziełach sztuki współczesnej. Z literatury wiadomo zaś, że mogą one prowadzić do zniekształcenia przesłania utworu<sup>45</sup>. Mogą w szczególności zmienić ekspresję obiektu, na przykład, w wyniku uzupełnienia ubytków lub werniksowania. Aby uniknąć takich skutków konserwacji, a w konsekwencji także negatywnej reakcji autora konserwowanego dzieła, należy prowadzić ją z pełnym uwzględnieniem intencji, jakie mu przyświecały przy jego tworzeniu, a które odzwierciedlają się w przesłaniu zawartym w tym dziele. Przed przystąpieniem do konserwacji wypada więc dobrze rozpoznać te intencje analizując dzieło, a jeżeli jest to możliwe sięgając nadto do źródeł zawierających pomocne informacje, w tym także do wywiadów z artystami<sup>46</sup>. Poszanowaniu integralności utworów służy przyjęta w teorii konserwacji zasada „minimum interwencji”, z której wynika, między innymi, obowiązek poszanowania integralności utworów, ich sytuacji estetycznej, priorytet dla zabiegów wzmacniania struktury obiektów bez zmian w ich ekspresji, wraz z ochroną wszystkich elementów składowych utworów<sup>47</sup>. Wypada w końcu jednak także wyjaśnić, że pewne ingerencje w dzieło, nawet bez konsultacji z autorem, są wszakże prawnie dopuszczalne i nie stanowią naruszenia integralności. Prawo to nie ma bowiem charakteru „absolutnego”, gdyż powołując się na art. 49 ust. 2 prawa autorskiego właściciel dzieła sztuki może dokonać w nim pewnych niezbędnych zmian, którym, „twórca nie miałby słusznej podstawy (...) się sprzeciwić”<sup>48</sup>. Należą do nich takie czynności, przede wszystkim o charakterze technicznym, które

<sup>41</sup> Por., szerzej na ten temat I. Szmelter, W. Kowalski: *Wystawiennictwo sztuki nowoczesnej a ochrona integralności utworów*. Muzealnictwo, vol. 49, 2008, str. 20-41.

<sup>42</sup> Ustawa z 4 lutego 1994 r., o prawie autorskim i prawach pokrewnych. DU RP 1994, nr 24, poz. 83.

<sup>43</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z 25 IV 1989 r., I CR 141/89.

<sup>44</sup> W. Kowalski: *A Comparative Law Analysis of the Retained Rights of Artists*. 38 Vanderbilt Journal of Transnational Law 2005, No 4, str. 1141-1175.

<sup>45</sup> Por., na przykład, I. Szmelter: *A Phenomenon of Modern Art and its Conservation*. W: *Modern Art. Who Cares? An interdisciplinary Project and an international symposium on the conservation of modern and contemporary art*. Amsterdam 1999, str. 324.

<sup>46</sup> Por., między innymi: *Zachować dla przyszłości – artyści warszawscy*. Warszawa 2003 oraz: *Zachować dla przyszłości- artyści poznańscy*. Poznań 2006, publikacje w formie płyt CD i DVD, będące elementem projektu opieki nad sztuką nowoczesną pod kierunkiem Iwony Szmelter z zespołem, zrealizowanego w ramach programu dotyczącego sztuki współczesnej międzynarodowej grupy badawczej International Network for Conservation of Contemporary Art (INCCA). Więcej informacji na ten temat por.: [www.incca.org](http://www.incca.org)

<sup>47</sup> Szerzej por., : I. Szmelter., *Współczesna teoria konserwacji i restauracji dóbr kultury. Zarys zagadnień*, Ochrona Zabytków, nr 2, 2006, str. 5-38.

<sup>48</sup> Art. 49 ust. 2 ustawy. Pełny tekst tego przepisu brzmi: „Następca prawny, choćby nabył całość autorskich praw majątkowych, nie może, bez zgody twórcy, czynić zmian w utworze, chyba że są one spowodowane oczywistą koniecznością, a twórca nie miałby słusznej podstawy im się sprzeciwić. Dotyczy to odpowiednio utworów, których czas ochrony autorskich praw majątkowych upłynął”.



są z określonych powodów konieczne, ale niewątpliwie zaliczyć można do nich także niezbędne prace konserwatorskie.

#### 4. OCHRONA PRAWNA WYNIKU PRAC KONSERWATORSKICH

Zgodnie z zapowiedzią artykuł niniejszy zakończą uwagi na temat ochrony wyników prac konserwatorskich, gdyż inaczej przedstawienie problematyki prawnej konserwacji nie byłoby pełne<sup>49</sup>. Nie unikając w nadmierne szczegóły należy na wstępie podkreślić, że udzielenie takiej ochrony zależy od spełnienia przez nie kryteriów twórczości oraz indywidualności. Cechą pierwszego z nich jest kreatywny charakter tych wyników, będą się one zaś cechowały indywidualnością, jeżeli są subiektywnie nowe oraz zachodzi małe statystyczne prawdopodobieństwo osiągnięcia ich przez inną osobę<sup>50</sup>. Konserwacja polega na podejmowaniu różnych niejednokrotnie skomplikowanych czynności, ale można przyjąć, że nawet uwzględniając pewną ilość nietwórczych zabiegów czysto technicznych, wszystkie one służą realizacji jednego, zaplanowanego celu, który zwykle ma niewątpliwy charakter twórczy. Chodzi w niej bowiem o realizację pewnej opartej na wcześniejszych badaniach obiektu koncepcji estetycznej, pozwalającej optymalnie wyeksponować jego walory. Stosownie do okoliczności będzie to odpowiednia aranżacja, czy ekspozycja, na której wykonanie składać się będą różne czynności, właściwie dobrane retusze, pozostawienie sugestywnych ubytków, czy dopuszczalne rekonstrukcje. Wynikiem tych czynności będzie nadana obiektowi nowa postać, przede wszystkim, poprzez uwypuklenie elementów zachowanych i ewentualne dodanie całości pewnej oprawy ułatwiającej, a w skrajnych przypadkach nawet w ogóle umożliwiającej odbiór estetyczny zabytku. Z prawnego punktu widzenia całość tych prac można zakwalifikować jako utwór, chociaż każdy przypadek ocenić wypada zapewne indywidualnie. Zdecyduje stopień wspomnianej oryginalności i indywidualności wyników pracy konserwatora, przy czym najbardziej oczywiste w ocenie przypadki wiązać się będą z konserwacją dzieł, które były silnie uszkodzone. Niniejsza kwalifikacja prawna prac konserwatorskich nie wynika oczywiście jedynie z prawa polskiego, ale jest przyjęta także na tle innych systemów prawnych, gdzie, jak się podkreśla, „konserwacja nie jest tylko kwestią techniczną”<sup>51</sup>, ale zawiera w sobie „pewną ilość decyzji twórczych”<sup>52</sup>. Konsekwencją uznanie wyników konserwacji za utwór w rozumieniu prawa autorskiego oznaczać będzie przyznanie konserwatorowi pełni uprawnień, jakie prawo ustanawia dla ochrony autorów. Niezależnie od praw majątkowych, zależnych w całości od warunków ustalonych w umowie o wykonanie prac konserwatorskich, będzie on także podmiotem autorskich praw osobistych. Zgodnie z art. 16 prawa autorskiego, w grę wchodzić tu będą, przede wszystkim, prawo do ochrony autorstwa swojej pracy, prawo do oznaczania jej wyników swoim nazwiskiem lub pseudonimem albo do udostępniania ich anonimowo, prawo do nienaruszalności ich treści i formy oraz ich rzetelnego wykorzystania oraz prawo do nadzoru nad sposobem korzystania z nich. Mając však na względzie specyfikę konserwowanych obiektów i sposób ich użytkowania, tryb wykonywania tych praw zależeć będzie jednak od uzgodnień z dysponentem obiektu oraz zwyczajów

<sup>49</sup> Por., szerzej na ten temat, W. Kowalski: *Konserwacja dzieł sztuki a prawo autorskie*. W: *Drogi Współczesnej Konserwacji. Aranżacja-Ekspozycja-Rekonstrukcja. Studia i Materiały Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie*, tom IX część 2, Kraków 2000, por., także angielską wersję tego artykułu, *Conservation of Works of Art under Polish Copyright Law*. Art, Antiquity and Law, Vol. 4, Issue 2, 1999.

<sup>50</sup> J. Barta i inni: *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*. Warszawa 2005. str. 68.

<sup>51</sup> E. van de Wetering: *Intimidatie tactiek Goldreyer werkt in Nederland niet*. NRC Handelsblad, 9 XII 1991, str. 6, za C. Forder: *Who's Afraid of Red, Yellow and Blue III?* International Journal of Cultural Property 1994, Vol. 3, No. 2, str. 90.

<sup>52</sup> T. Dreier: *Restoration and Moral Rights under Comparative Law*. W: *La restauration des objets d'art. Aspects juridiques et ethiques*. Zürich 1995, str. 164.

przyjętych w świecie muzealno-kolekcjonerskim. Trudności stworzyć może, na przykład, realizacja opisanego już wyżej prawa do integralności. W wypadku potrzeby, właściciel obiektu będzie przecież bez wątpienia mógł skorzystać z cytowanego przepisu art. 49 ust. 2 ustawy, który dopuszcza przeprowadzenie w razie konieczności niezbędnych zmian w utworze. W omawianym kontekście będzie to ponowne wykonanie prac konserwatorskich, albowiem trudno przyjąć, aby w sytuacji tego wymagającej konserwator-  
autor wcześniejszych zabiegów konserwatorskich miał słuszną podstawę wyrażenia sprzeciwu. Uznając twórczy charakter prac konserwatorskich należy wszak zwrócić uwagę, że inaczej wglądać będzie ocena prawna rekonstrukcji, którą należy brać pod uwagę jako element programu konserwacji-restauracji. Jeżeli rekonstrukcją jest „odtworzenie, odbudowa, uzupełnienie brakujących fragmentów dzieła sztuki, zwłaszcza budowli, według zasad konserwacji”<sup>53</sup>, to ścisłe wykonanie tych zabiegów wyklucza w nich udział czynnika twórczości, albowiem mamy tu do czynienia jedynie z powtórnym utrwaleniem tego samego utworu na podstawie zachowanych informacji. Z tego samego powodu podobnie wypada ocenić wykonanie wiernej kopii<sup>54</sup>, a obydwie czynności wyłączyć spod ochrony prawa autorskiego jako prace wymagające wprawdzie dużej biegłości, ale z istoty swej odtwórcze, pozbawione elementu indywidualnej twórczości. Dobitnie wyraził to w swoim czasie Jan Białostocki pisząc: „Dzieło sztuki stanowi dla nas nade wszystko wyraz indywidualności twórcy. Nie wierzymy więc, by kopia mogła być dziełem sztuki. Albo będzie niewierna, jeśli wyrażać będzie psychikę kopisty, albo jako powtórzenie nie mieści się w kategoriach dzieła sztuki”<sup>55</sup>. Brak cech twórczych rekonstrukcji i kopii nie pozwala wprawdzie uznać ich za utwory prawa autorskiego, ale nie pozostawia ich wykonawców zupełnie bez ochrony prawnej. Autorstwo ich wykonawstwa obejmuje bowiem normy ogólne o ochronie dóbr osobistych, znajdujące się w przepisach art. 23 i 24 kodeksu cywilnego<sup>56</sup>. Omawiając kwestie związane z ochroną autorów prac konserwatorskich należy jeszcze podkreślić, że przysługuje ona w pierwszej kolejności autorowi koncepcji oraz przygotowanego na jej podstawie projektu konserwacji, przy czym obejmuje także wszystkich ewentualnie współwykonawców tych prac, proporcjonalnie do twórczego udziału każdego z nich w ostatecznej wersji całości projektu. Na takiej samej zasadzie za współtwórców można uznać także członków komisji konserwatorskiej, jeżeli twórczo przyczynili się do jego powstania. Za współautorów nie będzie można natomiast uznać wykonawców poszczególnych czynności konserwatorskich, jeżeli są jedynie technicznymi ich realizatorami, a w szczególności wykonują je pod kierunkiem autora projektu prac. Na zakończenie niniejszego referatu wyjaśnić jeszcze trzeba charakter prawny dokumentacji konserwatorskiej. Generalnie należy przyjąć, że ma ona charakter pracy naukowej i na zasadzie podobnej do innych tego rodzaju prac podlega ochronie prawa autorskiego. Nie obejmuje wszakże zawartych w niej wyników badań, czy innych ustaleń, na przykład, historycznych, czy technologicznych, które stanowią zapis obiektywnie istniejącej faktów, wobec czego nie mogą być kwalifikowane jako wynik twórczości autora dokumentacji. Ta faktograficzna warstwa dokumentacji podlega ochronie ogólnej w zakresie autorstwa

<sup>53</sup> Mała Encyklopedia PWN, Warszawa 1992.

<sup>54</sup> Według Małej Encyklopedii PWN, kopia jest „odtworzenie dokładne oryginału dzieła sztuki ta samą techniką, w tym samym materiale i skali przez innego artystę”.

<sup>55</sup> J. Białostocki: *Innowacja i repetycja*. W: Oryginał, replika, kopia. Warszawa 1971, str.14.

<sup>56</sup> W interesującej nas części przepisy te brzmią jak następuje: „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności (...) twórczość naukowa, artystyczna, (...) pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach” (art. 23 kc). „Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonania naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny”. (art. 24 para 1 kc).

dokonanych ustaleń na podstawie cytowanych już przepisów art. 23 i 24 kodeksu cywilnego. Można jeszcze dodać, że zgodnie z art. 14 prawa autorskiego, w przypadku wykonania dokumentacji konserwatorskiej w ramach umowy o pracę w instytucji naukowej, instytucja ta może wykorzystywać zawarty w niej materiał naukowy, a nadto korzysta z prawa pierwszeństwa do jej opublikowania z zachowaniem prawa autora do wynagrodzenia. W przypadku zaś wykonania dokumentacji w ramach umowy o dzieło, w braku innych ustaleń w umowie dokumentacja staje się własnością zlecającego jej wykonanie.



# TEORIA ALOISA RIEGLA I JEJ POLSKA RECEPCJA A PROBLEMY KONSERWATORSTWA WSPÓŁCZESNEGO

Janusz Krawczyk

*Czy życzliwe zainteresowanie i tolerancja względem innych cywilizacji są możliwe tylko wtedy, kiedyśmy uprzednio przestali brać naszą własną na serio?*

Leszek Kołakowski, *Złudzenia uniwersalizmu kulturowego*.

## 1. WSTĘP

Wiele istotnych problemów współczesnej teorii konserwatorskiej wynika z konfliktu między dwoma przeciwstawnymi nurtami refleksji teoretycznej. Z jednej strony mamy do czynienia z dążeniami do nadania idei konserwacji charakteru ponadnarodowego i ponadkulturowego. Z drugiej natomiast - coraz wyraźniej zarysowują się dążenia do zachowania i kultywowania tradycji lokalnych, kształtujących poczucie tożsamości zbiorowej na poziomie wspólnot etnicznych, regionalnych czy środowiskowych.<sup>1</sup>

Biorąc pod uwagę dynamikę procesów integracyjnych na wszystkich poziomach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, można sformułować przypuszczenie, że napięcia wynikające z tej podstawowej opozycji także w przyszłości będą oddziaływać na sferę świadomości konserwatorskiej. W warunkach polskich konfrontacja z koncepcjami odwołującymi się do założeń uniwersalizmu kulturowego przebiega w sposób szczególnie bolesny ze względu na bogactwo rodzimych tradycji konserwatorskich. Już teraz można zauważyć, jak proces relatywizacji znaczenia utrwalonych wartości i wzorców zachowań przyczynia się do rozchwiania kryteriów oceny prac konserwatorskich, a tym samym do obniżenia skuteczności działań podejmowanych na rzecz relikwów przeszłości.

W kontekście wspomnianych problemów za niezwykle ważne należy uznać stworzenie odpowiedniej płaszczyzny dla dialogu między tradycyjną i współczesną refleksją teoretyczną. Temu celowi służyć

<sup>1</sup> Por. *Konwencja w Sprawie Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego* (1972) [w:] Vademecum Konserwatora Zabytków. Międzynarodowe normy ochrony dziedzictwa kultury, ICOMOS, Warszawa 1996, s. 29-40; Świadomość zagrożeń wynikających z globalizacji w sferze kultury znalazła odzwierciedlenie w postanowieniach konferencji konserwatorskiej w Nara zorganizowanej pod patronatem UNESCO w roku 1994. Wyrażone zostało wówczas przekonanie, że ocena autentyczności dziedzictwa jest możliwa tylko w oparciu o kryteria właściwe kulturze, do której owo dziedzictwo przynależy. Relatywizacja tego kluczowego dla naszej dziedziny pojęcia doprowadziła do kolejnych przewartościowań. Zaczęto sobie uświadamiać, że także wcześniej przyjmowane definicje przedmiotu, celu i zasad postępowania konserwatorskiego nie mają charakteru uniwersalnego, że zachowują ważność tylko na gruncie tej kultury, w której powstały, w kontekście tych tradycji, postaw i wartości, których są odzwierciedleniem; *Dokument z Nara o autentyczności* (1994) <http://www.icomos-poland.org/polski.html>, 8 stycznia 2009 r.

powinna także dyskusja nad specyficznymi uwarunkowaniami rozwoju polskiej myśli konserwatorskiej, a zwłaszcza nad polską recepcją dzieł teoretycznych zaliczanych do klasyki światowego konserwatorstwa.

Zwrócenie się ku dziełom klasyków w momencie, gdy zdaniem wielu autorytetów podstawowym problemem jest dostosowania teorii do aktualnego poziomu wiedzy czy też do wymogów zmieniającej się rzeczywistości, to tylko pozorny paradoks. Wystarczy powołać się w tym miejscu na najnowsze doświadczenia nauk humanistycznych i społecznych, w których po „przewrocie antypozytywistycznym” dokonano rehabilitacji wielu klasycznych idei i koncepcji. Wobec zachodzących przewartościowań niektórzy przedstawiciele tych nauk wyrażają przekonanie, że nie sposób zrozumieć teorii współczesnych bez pogłębienia wiedzy o poglądach, które je poprzedzały.<sup>2</sup> W tym miejscu warto podkreślić, że zwłaszcza w naszej dziedzinie podjęcie dialogu z klasykami napotyka na dodatkowe trudności ze względu na bariery kulturowe i językowe. Pobieżne tłumaczenia i nietrafne konwencje interpretacyjne mogą nam utrudnić, albo wręcz uniemożliwić kontakt z niezafałszowaną myślą oryginału, tak jak liczne przemałowania na powierzchni zabytkowego malowidła mogą pozbawić nas świadomości obcowania z autentycznym dziełem sztuki.

Podjmując z polskiej perspektywy temat oddziaływania klasyków światowej myśli konserwatorskiej za najważniejszy problem należy uznać kwestię recepcji teorii Aloisa Riegla.<sup>3</sup> Nie kwestionując jej ogromnego wpływu na dzieje polskiego konserwatorstwa wypada zauważyć, że w naszej literaturze sposób rozumienia koncepcji przedstawionych w *Der moderne Denkmalkultus* różni się w sposób znaczący od najnowszych interpretacji tego dzieła poza naszymi granicami. Co więcej, można nawet zaryzykować tezę, że te aspekty międzynarodowej dyskusji, które decydują dziś o prawdziwym renesansie popularności Aloisa Riegla nie tylko w wąskim gronie teoretyków konserwacji, ale także wśród etnologów, historyków i teoretyków kultury – są w obiegu polskiej kultury prawie nieobecne.

Niniejszy artykuł jest pomyślany jako kontynuacja wcześniejszych prób nowego odczytania dzieła Aloisa Riegla w kontekście tradycji polskiej myśli konserwatorskiej.<sup>4</sup> Wydaje się, że tak ukierunkowane rozważania mogą rzucić nowe światło na problemy związane z definiowaniem przedmiotu działalności konserwatorskiej. W perspektywie bardziej odległej mogą też przyczynić się do scalenia wiedzy o istotnych, a mniej w naszym kraju znanych wątkach współczesnej refleksji teoretycznej: od koncepcji Pierra Nory i Davida Lóventhala, po treści programowe wspomnianego już Dokumentu z Nara o autentyzmie i konwencji Rady Europy z Faro (2005).

<sup>2</sup> Piszząc o roli tradycji w procesie poznania Jerzy Szacki przywołuje poglądy Hansa-Georga Gadamera. „W filozofii Gadamera tradycja jest nieusuwalnym składnikiem kondycji ludzkiej: każdy człowiek ma od początku do czynienia z poglądami innych ludzi, które ukształtowały się niezależnie od niego; zawsze jest w sytuacji dialogu z myślą poprzedzającą w czasie jego myśl własną. Nie musi on zastanych poglądów bezkrytycznie akceptować, nie może wszakże zachowywać się tak, jak gdyby poglądy te w ogóle nie istniały”; Szacki Jerzy, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, PWN, Warszawa 1991, s. 254-255.

<sup>3</sup> Riegl Alois, *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, Verlage von W. Braumüller, Wien – Leipzig 1903; (wydanie polskie: idem, *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie* (tłum. Ryszard Kasperowicz) [w:] Jarosław Krawczyk (red.), *Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2002, s. 27 –70); Swoje poglądy na temat konserwacji zabytków Riegl przedstawił także w artykule z 1905 r.: *Neue Strömungen in der Denkmalpflege* (wydanie polskie: idem, *Nowe prądy w dziedzinie opieki nad zabytkami* [w:] Jarosław Krawczyk (red.), *Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2002, s. 89-104).

<sup>4</sup> Krawczyk Janusz, *Meble jako przedmioty użytkowe i zabytki. U podstaw problematyki konserwatorskiej mebli zabytkowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006, s. 14-16, 18-20, 27-37; idem, *A monument and a work of art – selected aspects from the theories of Cesare Brandi and Alois Riegl* [w:] Cesare Brandi (1906-1988), *His Thought and European Debate in the XX Century* [w druku], s. 181-186.

Na tej właśnie płaszczyźnie, w ponad sto lat po opublikowaniu *Der moderne Denkmalkultus* zostaje w niniejszym artykule postawione pytanie o aktualność myśli konserwatorskiej Aloisa Riegla. Wątki problemowe, które złożą się na odpowiedź będą pomocne w ukazaniu zależności między dziejami recepcji tego dzieła w naszym kraju a obecnym stanem relacji między polską i światową myślą konserwatorską.

W dotychczasowych opracowaniach na temat *Der moderne Denkmalkultus* wysuwano zazwyczaj na plan pierwszy kwestię przedstawionej tam systematyki wartości, i to z tej właśnie perspektywy oceniano wkład Riegla w kształtowanie odniesień teoretycznych dla działalności konserwatorskiej. Odstąpienie od tradycyjnych schematów interpretacyjnych znalazło odzwierciedlenie w odmiennym układzie niniejszego artykułu. W swojej zasadniczej części jest on podzielony na trzy podrozdziały: *Znaki pamięci*, *Kult* i *Nowoczesność*. O znaczeniu, jakie dla samego Riegla miała problematyka kryjąca się za tymi pojęciami świadczy najlepiej ich umieszczenie w tytule omawianego dzieła. W końcowej części artykułu zawiera uwagi na temat specyficznych uwarunkowań polskiej recepcji teorii Riegla oraz ocenę znaczenia tej teorii w kontekście problemów współczesnego konserwatorstwa.

## 2. ZNAKI PAMIĘCI

Rozważania przedstawione w *Der moderne Denkmalkultus* opierają się na przekonaniu, że ludzkie dążenia do zachowania reliktyw przeszłości wynikają potrzeby pamiętania. Alois Riegl był przekonany, że znaczenie pamięci uwidacznia się nie tylko w wymiarze pojedynczego ludzkiego istnienia, ale także na poziomie życia społecznego.<sup>5</sup> Na problematykę pamięci naprowadza już sam tytuł jego rozprawy, w którym pojawia się słowo *Denkmal* (znak pamięci, pomnik), kluczowe dla zrozumienia zarówno poszczególnych elementów specyficznej terminologii Riegla, jak i całej jego teorii.<sup>6</sup>

Zdaniem austriackiego teoretyka o rozwoju postaw konserwatorskich decydowała potrzeba pamięci: uważał, że troska o zachowanie materialnych reliktyw przeszłości pomaga ludziom pamiętać o sprawach mających podstawowe znaczenie dla istnienia wspólnoty, którą tworzą. Za przyjęciem takiej koncepcji przemawiały liczne przykłady historycznych przedsięwzięć konserwatorskich. Na ich podstawie uznał, że skoro przedmiotem ochrony i opieki konserwatorskiej zostawały nie tylko dzieła sztuki, to poszukując odpowiedzi na pytanie o genezę badanego zjawiska należy wykroczyć poza granice problematyki artystycznej.

W rezultacie rozważań wstępnych Riegl doszedł do wniosku, że przedmiotem konserwatorskiej troski może zostać każdy wytwór działalności człowieka, każdy przedmiot (nawet użytkowy), pod

<sup>5</sup> Gottfried W. Leibniz (1646-1716) zdefiniował pamięć jako tę siłę, która powoduje, że każda teroczesność „chodzi brzemienna przyszłością”, będąc jednocześnie „objuczona przeszłością”. Przywołując tę myśl Leibniza niemiecki historyk kultury Gerard Oexle wskazuje na głębokie związki między pamięcią a tożsamością: „pamięć konstrytuje indywiduum jako byt sam w sobie tożsamy”; Oexle Otto Gerhard, *Spółeczeństwo średniowiecza, mentalność, grupy społeczne, formy życia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2000, s. 39; Na temat znaczenia pamięci zbiorowej w życiu społecznym pisał między innymi Krzysztof Pomian. W jego ujęciu pamięć jest przedstawiona jako nośnik tożsamości każdej wspólnoty. Dzięki pamięci możliwe jest zachowanie poczucia ciągłości istnienia, pomimo zmian zewnętrznych i wewnętrznych; Pomian Krzysztof, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 144-152.

<sup>6</sup> Jak podaje Jan Pruszyński, w języku niemieckim termin *Denkmal* (jako przełożenie starogreckiego *mnemosynon* – pomagający pamięci) pojawia się już w XVI w. W słowniku łacińsko niemieckim J. Frisiusa z 1574 r. czytamy m.in.: *Denkmal – ein dachtnusz das ist allerey gedenckzeichen... als gräber, bilder, bücher*; Pruszyński Jan, *Dziedzictwo kultury Polski, jego straty i ochrona prawna*, Kraków 2001, t. 1. s. 74, 78-79.



warunkiem, że współcześnie zostanie uznany za znak pamięci (*Denkmal*).<sup>7</sup> Ten nurt riegrowskich rozważań prowadzi wprost do następującego uogólnienia: dla narodzin i rozwoju konserwatorstwa kluczowy jest problem intencjonalności odbioru (a więc to, co odbiorca chce pamiętać poprzez kontemplowanie jakiegoś pomnika przeszłości), a nie intencje towarzyszące procesowi wytwórczemu.<sup>8</sup> Dla podkreślenia wagi tego rozpoznania Riegl dokonuje podziału znaków pamięci na *zamierzone* (które tak jak np. Kolumna Trajana zgodnie z zamiarami twórców miały upamiętniać jakieś wydarzenia, wspomagać pamięć o jakiś osobach) oraz *pomniki niezamierzone*, które wtórnie zostały uznane za pomagające podtrzymać pamięć o przeszłości. W ten sposób, jako jeden z pierwszych wprowadza Riegl do rozważań teoretycznych zagadnienia dotyczące podmiotu działalności konserwatorskiej.<sup>9</sup>

Dzieląc zbiór otaczających człowieka artefaktów pod kątem ich związków z pamięcią podmiotu Alois Riegl doszedł do wniosku, że w dziejach naszej cywilizacji najwcześniej pojawiły się wspomniane już *pomniki zamierzone* (*gewolltes Denkmal*).<sup>10</sup> Zauważa, że do istotnych przemian dochodzi w epoce renesansu, gdy wraz z zainteresowaniem starożytnością jej relikty zaczynają być traktowane jako źródło wiedzy o przeszłości. Artefakty pozostające w takich właśnie związkach z ludzką pamięcią zostają nazwane przez Riegla *pomnikami historycznymi* (*historische Denkmale*).<sup>11</sup> Ich zaliczenie do grupy *pomników niezamierzonych* jest logiczne – ich powstanie wcale nie musiało się wiązać z jakąś intencją upamiętniającą. Należy przy tym podkreślić, że zdaniem austriackiego teoretyka ten sam artefakt może w swojej historii w różny sposób wypełniać swoje funkcje symboliczne i w zależności od kontekstu raz być zakwalifikowany jako *pomnik zamierzony* (przykład odbioru Kolumny Trajana przez Rzymian

<sup>7</sup> Przechodząc na obszar polskiej tradycji językowej można by powyższą myśl sformułować w sposób następujący: „pod warunkiem, że współcześnie zostanie taki przedmiot uznany za pomnik przeszłości”. Ponieważ przetłumaczenie słowa *Denkmal* jako *zabytek* pozbawia tekst Riegla wszelkich odniesień do pamięci w niniejszym artykule używam zamiennie określenia *znak pamięci* i *pomnik*. Z tych samych względów także polskie odpowiedniki wielozłonowych terminów stworzonych przez Riegla od *Denkmal* buduję poprzez dopełnienie znaczeń, które niesie ze sobą słowo *pomnik*. Tego typu zmiany wprowadziłem również w cytowanych przeze mnie fragmentach polskiego tłumaczenia *Der Moderne Denkmalkultus*. Szerzej na temat konieczności zastosowania nowych rozwiązań w polskich przekładach dzieła Riegla w: Krawczyk Janusz, *Meble jako przedmioty...* op. cit., s. 27-37; Do problemów translatorskich i ich wpływu na utrwalenie nietrafnych konwencji interpretacyjnych powrócę jeszcze w podrödziale poświęconym polskiej recepcji teorii A. Riegla.

<sup>8</sup> Podobne przekonanie odnajdujemy w późniejszej o ponad pół wieku *Teoria del restauro* Cesare Brandiego. Jednakże, w odróżnieniu od Riegla włoski teoretyk uznał za problem kluczowy restaurację dzieł sztuki, a nie konserwację pomników-znaków pamięci; Por. Krawczyk Janusz, *Teoria Cesare Brandiego jako przedmiot refleksji historyczno-konserwatorskiej*, [w:] Iwona Szmelter, Monika Jadzińska (red.) *Sztuka konserwacji i restauracji. The Art of Conservation and Restoration*, Warszawa 2007, s. 94-105.

<sup>9</sup> Kwestia roli podmiotu pojawia się także w rozważaniach na temat ontologicznego statusu poszczególnych wartości znaków pamięci. „Czy wszakże ta wartość artystyczna jest wartością tak samo obiektywnie daną w przeszłości jak wartość historyczna ? (...). Czy też wartość artystyczna jest czymś subiektywnym, zależnym od aktywności aktualnie poznającego podmiotu [*vom modernen betrachtenden Subjekte erfundener*], czymś osadzonym w jego upodobaniu i zmieniającym się wraz z nim?”; Riegl Alois, *Der moderne Denkmalkultus...* op. cit. s. 4; idem, *Nowoczesny kult...* op. cit. s. 29.

<sup>10</sup> Ibidem, s.33; Przetłumaczenie terminów *gewolltes Denkmal* oraz *ungewolltes Denkmal* jako: *zabytki zamierzone* oraz *zabytki niezamierzone* praktycznie uniemożliwia zrozumienie intencji Riegla, ponieważ pozbawia jego wywód odniesień do pamięci. Np. za desygnat terminu *zabytek zamierzony* należało by uznać „dzieło powstałe w przeszłości”, którego wartości: muzealna, historyczna, kulturalna (podobnie jak fakt objęcia go ochroną prawną) były przez twórcę zamierzone. Takie rozumienie terminu *gewolltes Denkmal* w kontekście wywodów Riegla prowadzi czytelnika ku sprzecznościom, które dyskwalifikują całą teorię; Por. Sobol Elżbieta, *Nowy słownik języka polskiego*, Warszawa 2002, s. 1211.

<sup>11</sup> Alois Riegl podkreśla, że o *pomniku historycznym* możemy mówić wówczas, kiedy to nie intencja twórcy ukie-runkowuje pamięć odbiorcy. „W klasie *pomników historycznych* cały krąg rozszerza się na takie pomniki, które wprawdzie wskazują jeszcze na jakąś określoną chwilę, ale jej wybór leży w naszym subiektywnym uznaniu”; Riegl Alois, *Nowoczesny kult...* op. cit. s. 33.

w epoce średniowiecza) a innym razem jako *pomnik niezamierzony* (w epoce renesansu Kolumna Trajana była już traktowana jako źródło wiedzy o przeszłości).<sup>12</sup>

Ujmując w ten właśnie sposób problem genezy *pomników historycznych* Alois Riegl dążył do podkreślenia kulturowego znaczenie przemian, jakie zachodziły w sposobach uprawiania historii już od czasów nowożytnych. Pisząc o „nowoczesnym podejściu historycznym” Riegl dokonuje podziału źródeł wiedzy na świadectwa bezpośrednie i świadectwa pośrednie. Zdaje sobie przy tym sprawę z braku możliwości ich pełnego wykorzystania, gdyż „z każdą chwilą rozrastają się [one] w nieskończoność”.<sup>13</sup>

Ten wątek rozważań Riegla staje się bardziej czytelny w kontekście współczesnej wiedzy o relacjach między naukami historycznymi i pamięcią. Zdaniem Krzysztofa Pomiana historycy czasów nowożytnych podejmując się rekonstrukcji przeszłości w oparciu o wyniki badań nad jej relikami zmieniali oblicze dziedziny, którą uprawiali: ze sztuki, historia stawała się nauką.<sup>14</sup> Wydarzeniem o przełomowym znaczeniu dla dalszego rozwoju tego zjawiska było opublikowanie przez Woltera *Dictionnaire philosophique* (1764), w którym dzieła człowieka traktowane przez historyków jako źródło wiedzy o przeszłości zostają określone mianem *monuments* (monumenty, pomniki).<sup>15</sup>

Charakter tych kulturowych przemian, których odzwierciedleniem jest przechodzenie od poznania bezpośredniego (odwołującego się do pamięci uczestników wydarzeń) do poznania pośredniego (gdzie przeszłość jest rekonstruowana na podstawie analizy relików przeszłości) ujmuje w sposób niezwykle lapidarny następujące stwierdzenie Pomiana: „przeszłość przestała być przedmiotem wiary, a stała się przedmiotem poznania”.<sup>16</sup>

Z tej perspektywy patrząc na ideowe źródła rieglowskiej koncepcji *pomnika historycznego* jako *pomnika niezamierzonego*, odkrywamy wyraźne nawiązania do przełomu jaki dokonał się w metodologii nauk historycznych. Miano *pomników historycznych* uzyskują „świadectwa pośrednie” wykorzystywane przez historyków, którzy zgodnie z wolteriańskimi postulatami badawczymi dążą do przedstawienia obiektywnej wiedzy o przeszłości.

W zbiorze pomników niezamierzonych obok *pomników historycznych* wyróżnia Alois Riegl jeszcze *pomniki dawności* (*Altersdenkmale*).<sup>17</sup> Ich pojawienie wiąże z głębokimi przemianami kulturowymi

<sup>12</sup> Ibidem, s. 34, 35.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>14</sup> Pomian Krzysztof, *Historia. Nauka wobec pamięci...* op. cit., s. 85-94.

<sup>15</sup> Rzeczownik *monument* wywodzi się od łac. *monere* oznaczającego przypominanie, a także wznoszenie czegoś, co powinno pozostać w pamięci. W *Dictionnaire philosophique*, który miał ogromny wpływ na rozwój badań historycznych w XIX w. francuski filozof zakwestionował wiarygodność relacji i opisów odnajdywanych w źródłach pisanych. Postulował by historycy badający dzieje narodów metodycznie oddzielali to co było prawdą od tego, co było zmyśleniem. Z naciskiem pokreślił, że „aby na temat odległej historii dowiedzieć się czegoś z jakąś dozą pewności istnieje tylko jeden sposób, zobaczyć, czy nie pozostały z tamtych czasów jakieś pomniki [świadectwa nie do zakwestionowania]. Voltaire, *Dictionnaire philosophique* (1764) [w:] Oeuvres complètes de Voltaire, ave des notes et une notice historique sur la vie de Voltaire, Tome septième, Fourne, Paris 1885, s. 681, 685.

<sup>16</sup> Pomian Krzysztof, *Historia. Nauka wobec pamięci...* op. cit., s. 48-72, 85-94.

<sup>17</sup> Riegl Alois, *Nowoczesny kult...* op. cit. s. 33; . W dotychczasowych tłumaczeniach terminy: *Alterswert* oraz *Altersdenkmale* niefortunnie przekładano na: *wartość starożytniczą* i na *zabytki starożytne*, nawiązując tym samym do starożytnictwa i zjawiska zbierania pamiątek przeszłości. Tymczasem, z wywodów Riegla wynika, że poprzez utworzenie tych właśnie neologizmów chciał on zwrócić uwagę na pojawienie się w społeczeństwach nowoczesnych nowego stosunku do relików przeszłości. To wtedy właśnie nastrojowe pomniki-znaki pamięci stają się źródłem przeżyć odwiecznego konfliktu między „materialnymi dziełami człowieka a niszczącymi siłami natury”. *Alterswert* – wartość, która symbolizuje te przemiany, powinna być więc rozumiana zgodnie z objaśnieniami Riegla jako *wartość dawności*, co konsekwentnie pozwala przełożyć *Altersdenkmale* jako *pomniki dawności*. Szczegółowe omówienie problemów związanych z tłumaczeniem tego terminu w: Krawczyk Janusz, *Meble zabytkowe jako...* op.cit., 33-34; O znaczeniu dychotomii dawność-teraźniejszość w najnowszych badaniach nad kulturą por. Szacki Jerzy, Szacki Jerzy, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991, s. 242-243).

w rozwiniętych społeczeństwach zachodnich wieku XIX, kiedy to za ważne dla pamięci o przeszłości mogło zostać uznane „każde dzieło ludzkiej ręki, bez względu na jego pierwotne znaczenie i przeznaczenie, jeśli tylko w dostatecznej mierze ujawnia zewnętrznie, apelując do zmysłów, że do chwili obecnej istniało już przez odpowiednio długi czas i – „przetrwało”<sup>18</sup>. Z rozważań autora *Der Moderne Denkmalkultus* wynika przekonanie, że potrzeby człowieka nowoczesnego wykraczają poza horyzont oczekiwań właściwych postawie poznawczej. Kwestie związane z chronologicznym uszeregowaniem wydarzeń historycznych, których te relikty były świadkami, (i które być może zaważyły na ich losach) także nie wydają się najważniejsze. W nowej perspektywie wszystko zostaje przesłonięte emocjami i znaczeniami wynikającymi z kontemplacji materii dawnych dzieł. W nieuchronności przemian jej stanu zachowania zwolennicy *wartości dawności* szukają potwierdzenia dla własnych wyobrażeń o przemijaniu. Powierzchnie pomników pokryte patyną, zniszczenia materii, a także powstałe przez lata nawarstwienia stają się dla nich dotykającym świadectwem odwiecznego konfliktu między twórczą działalnością człowieka, a niszczącymi siłami natury. Tak odbierane relikty przeszłości jawią się jako „materializacja trwania” i w przestrzeni społecznej zaczynają odgrywać rolę nośników tożsamości.<sup>19</sup>

W podsumowaniu tej części rozważań należy podkreślić, że zgodnie z rozumowaniem Riegla o zakwalifikowaniu danego reliktu do wydzielonych przez niego grup pomników decydują nie cechy jego materialnej struktury ale stosunek podmiotu, postawa jaką przyjmuje podmiot (odbiorca) w stosunku do reliktu przeszłości: „Określenie pomniki, jakie zwykliśmy (...) przydawać tym dziełom, można brać zatem nie w obiektywnym, ale czysto subiektywnym sensie”.<sup>20</sup> Rozważaniom autora *Der Moderne Denkmalkultus* towarzyszy przekonanie, że ów stosunek podmiotu do tego, co pochodzi z przeszłości jest w znacznym stopniu uwarunkowany historycznie i kulturowo. Przyjęcie hipotezy, że na pewnym etapie rozwoju cywilizacji *pomniki zamierzone* zostały „wchłonięte” przez zbiór *pomników historycznych*, a te z kolei w epoce nowoczesnej stały się częścią coraz bardziej rozrastającego się zbioru *pomników dawności*, jest równoznaczne z uznaniem takiego modelu społecznego funkcjonowania pomników, w którym dochodzi do kumulacji kolejnych wartości upamiętniających: *wartości pomnikowej*, *wartości historycznej* i *wartości dawności*.<sup>21</sup>

### 3. KULT

Aksjologiczne ujęcie problematyki konserwatorskiej niewątpliwie pomogło Rieglowi w ukazaniu jak bardzo złożony jest problem obecności relikwów przeszłości w kulturze świata zachodniego. Ze względu na charakter zachowań społecznych towarzyszących działaniom konserwatorskim austriacki teoretyk określił to zjawisko mianem kultu. Użycie tego słowa wynikało z przekonania o głębokich analogiach między działalnością zwolenników idei ochrony pomników przeszłości a działalnością tradycyjnych wspólnot religijnych i grup wyznaniowych.<sup>22</sup>

<sup>18</sup> Riegl Alois, *Nowoczesny kult...* op. cit. s. 33; W rieglowskiej koncepcji *pomników dawności* pojawiają się wyrażenia poglądów Johna Ruskina (1819-1900).

<sup>19</sup> Od *pomników historycznych* odróżnia *pomniki dawności* to, że ich wartość „wtopia się nie w dzieło w jego pierwotnym stanie powstania, lecz w wyobrażenie o czasie, jaki upłynął od chwili jego powstania, który ujawnia się zmysłom w śladach jego dawności”. Zgodnie z kryterium intencjonalności odbioru zarówno *pomniki dawności* jak i *pomniki historyczne* zostają przez Riegla zaliczone do pomników niezamierzonych; Ibidem, s. 32.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 31.

<sup>21</sup> Hipoteza o kumulowaniu kolejnych wartości upamiętniających jest ważnym wkładem Riegla w rozważania o kulturotwórczej roli pomników-znaków pamięci.

<sup>22</sup> Akty kultu są we współczesnym religioznawstwie rozumiane jako „zbiór różnorodnych symboli służących do przekazywania tradycji, norm i wartości rządzących ludzkim zachowaniem oraz wyrażającym stany emocjonalne człowieka”. Encyklopedia Katolicka, tom X, TN KUL, Lublin 2004, s. 177-178;

W tym miejscu warto podkreślić, że w swoich poglądach austriacki teoretyk nie był odosobniony. O narodzinach kultu przeszłości w Europie pisał przecież już w latach 30. XIX w. znany pisarz francuski Charles Montalambert.<sup>23</sup> Nie od rzeczy będzie też przypomnieć, że w Prusach, w roku 1843 stanowisko pierwszego konserwatora generalnego zostało wydzielone w strukturze Ministerstwa Wyznań, a w monarchii habsburskiej pracownicy służb konserwatorskich podlegali Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.<sup>24</sup> Jednakże dopiero Alois Riegl podjął starania o to, by wnioski wynikające z tych historycznych doświadczeń spożytkować przy opracowaniu teorii postępowania konserwatorskiego.

Patrząc z tej nowej perspektywy na różnorodność konserwatorskich postulatów i działań podejmowanych w celu zachowania pomników przeszłości Alois Riegl doszedł do wniosku, że nowoczesny kult pomników-znaków pamięci wcale nie jest kultem jednorodnym. Podążający za jego wywodami współczesny francuski socjolog Francois-René Martin pisał nawet o swoistym „politeizmie wartości”.<sup>25</sup> Trudno nie zgodzić się z taką interpretacją. W tym świecie, który został opisany w *Nowoczesnym kulcie pomników* dochodzi do nieustannej rywalizacji między wyznawcami różnych wartości.

W opinii Riegla o wyjątkowym charakterze tego zjawiska decydują przede wszystkim wartości upamiętniające (*Erinnerungswerte*).<sup>26</sup> Nawiązując do wcześniejszych uwag na temat różnic między poszczególnymi rodzajami pomników austriacki teoretyk wyraża opinię, że w gronie osób kultywujących wartości związane z pamięcią można wyróżnić dwa odłamy. Pierwszy stanowią wyznawcy *wartości historycznej*, ci, którzy upatrują w reliktach przeszłości przede wszystkim źródeł wiedzy o czasach minionych. Do drugiej grupy zalicza wyznawców *wartości dawności* (*Alterswert*).<sup>27</sup> Wielość występujących wartości upamiętniających i wartości ważnych dla teraźniejszości oraz złożoność ich wzajemnych relacji czynią z konserwacji pomników-znaków pamięci dziedzinę, w której materialne relikty służą kolejnym interpretacjom przeszłości.<sup>28</sup>

Pisząc o funkcjach społecznych przedmiotów uznawanych za znaki pamięci Alois Riegl nie ogranicza się do zbilansowania racji poszczególnych ugrupowań. Badając wyodrębnione przez siebie grupy wartości dochodzi do wniosku, że bardzo często pozostają one w relacjach konfliktowych.<sup>29</sup> Austriacki teoretyk prezentuje swoje poglądy w formie dyskusji ze zwolennikami różnych ugrupowań, stara się

<sup>23</sup> Montalambert Charles, *O wandalizmie i katolicyzmie w sztuce. List do Pana Wiktora Hugo (1832)* [w:] Jarosław Krawczyk (red.), *Zabytek i historia*, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2002, s. 63

<sup>24</sup> Arsyński Marian, *Idea, pamięć, troska*, Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork 2007, s. 97-98, 140-141.

<sup>25</sup> Martin François-René, *Le „polithéisme des valeurs” et la bureaucratie dans le culte moderne des monuments. Alois Riegl et Max Weber* [w:] Dominique Poulot (red.), *Patrimoine et modernité*, L’Harmattan, Paris, Montréal, 1998, s. 71-88.

<sup>26</sup> W odróżnieniu od nich, pozostałe wartości pomników (określone jako *Gegenwartswerte*) odpowiadają wartościom ważnym ze względu na potrzeby wynikające z teraźniejszości. Na tym drugim biegunie aksjologicznych uwarunkowań odbioru pomników sytuują się *wartości użytkowe* i *wartości artystyczne*. Wśród tych ostatnich wyróżnione zostają jeszcze: *względna wartość artystyczna* i *wartość nowości*; Riegl Alois, *Nowoczesny kult...* op. cit. s. 53-70.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 41-53.

<sup>28</sup> Do tego aspektu problematyki *Der Moderne Denkmalkultus* nawiązuje Jacques Boulet uznając Riegla za prekursora rozważań poświęconych polityce pamięci; Boulet Jacques, *La mémoire d’Alois Riegl* [w:] Alois Riegl, *Le culte moderne des monuments, sa nature, son origine*, (tłum. J. Boulet), In Extenso Paris 1984, s. 7-27; Por. także Halley M[ansfield] Kirby, Jr., *The Eye’s Caress: Looking, Appreciation, and Connoisseurship* [w:] Nicholas Stanley Price, M. Kirby Halley, Jr., Aleksandra Melucco Vaccaro (red.), *Historical and Philosophical Issues in the Conservation of Cultural Heritage*, The Getty Conservation Institute, Los Angeles, Washington 1995, s. 18-21.

<sup>29</sup> Za typowy przykład takich relacji może być uznany stosunek *wartości dawności* do *wartości nowości*, który to problem powraca także w rozważaniach teoretyków współczesnych pisańcych o trudach godzenia wymogu autentyczności i wymogu integralności.

przyjąć postawę konstruktywnego doradcy, który wskazuje na sposoby pogodzenia odmiennych stanowisk. Podsumowując najważniejsze wątki rozważań przedstawionych w *Der Moderne Denkmalkultur* można zaryzykować stwierdzenie, że Alois Riegl przedstawiał pracę konserwatora urzędowego w taki sposób, jakby jego podstawowe zadanie polegało na rozwiązywaniu sporów międzywyznaniowych.

#### 4. NOWOCZESNOŚĆ

Z perspektywy jednego stulecia, jakie minęło od pierwszego wydania *Der Moderne Denkmalkultur* wyraźniej można dostrzec jeszcze jeden istotny aspekt prezentowanej teorii. Problematykę rozwoju kultu pomników przeszłości przedstawił Alois Riegl w kontekście narodzin nowoczesności, a więc tej rozległej formacji cywilizacyjno-kulturowej, którą zapoczątkowały przemiany z końca XVIII i początków XIX w.<sup>30</sup> Do najważniejszych przejawów nowoczesności powszechnie zalicza się: rewolucją techniczną i przemysłową, które odmieniły warunki życia, realia ustrojowe i porządki społeczne. Uważa się też, że sferę świadomości „człowieka nowoczesnego” kształtowały między innymi: wiara w postęp nauki i techniki oraz wiara w postęp społeczny, która nierzadko opierała się na przekonaniu, że oświata publiczna może przyczynić się do racjonalizacji zachowań społecznych.

Istotne dopełnienia do tego obrazu znajdujemy w wypowiedziach współczesnych antropologów i historyków kultury, którzy zwracają uwagę także na traumatyczny charakter doświadczeń indywidualnych i społecznych towarzyszących przeżywaniu nowoczesności oraz na poczucie zagrożenia wynikające z utraty wcześniejszej tożsamości.<sup>31</sup> Liczne świadectwa takiego właśnie odbioru nowoczesności pozostawił John Ruskin. Wobec postępującej degradacji środowiska człowieka narastało w nim przekonanie, że „zło tego wieku cechuje całkowita nieodwracalność”.<sup>32</sup> Podjęta przez niego walka o zachowanie relikwów przeszłości miała służyć podtrzymaniu pamięci zbiorowej oraz ocaleniu poczucia narodowej i międzyludzkiej wspólnoty.<sup>33</sup>

Przełomowe znaczenie nowoczesności dostrzegał też Emmanuel-Eugène Viollet-le-Duc, czemu dał wyraz między innymi w stwierdzeniu następującym: „Żyjemy w epoce innowacji w każdej dziedzinie,

<sup>30</sup> Nycz Ryszard, *O nowoczesności jako doświadczeniu – uwagi na wstępie* [w:] Ryszard Nycz, Anna Zeidler-Janiszewska (red.), *Nowoczesność jako doświadczenie*, Universitas Kraków 2006, s. 8.

<sup>31</sup> Por. Ankersmit Franklin R., *Wzniośle odłączenie się od przeszłości lub jak być/stać się tym, kim się już nie jest*, Konteksty 2003, nr. 3-4, s. 25-43; Klein Kevin Lee, *O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym*, Konteksty 2003, nr. 3-4, s. 42-57; Pisząc o trudnościach w definiowaniu nowoczesności francuski etnolog Daniel Fabre stwierdza, że w gruncie rzeczy wszystkie próby zrozumienia tego zjawiska „zakorzeniają się na przeświadczeniu, że coś, co jest w trakcie zmieniania się, zrywa definitywnie nić historii i sytuuje podmioty społeczne między jednym światem, który właśnie się rozpada, i drugim (...), który dopiero się wyłania”; Fabre Daniel, *L’Ethnologie devant le monument historique* [w:] Daniel Fabre (red.), *Domestiquer l’histoire. Ethnologie des monuments historiques*, Editions de la Maison des sciences de l’homme, Paris 2000, s. 26; Problem zerwania ciągłości rozwoju kulturowego powiązany został ze zjawiskiem konserwacji relikwów przeszłości między innymi przez Paula Philippota w artykule: *Histoire et actualité de la restauration* [w:] Geschichte der Restaurierung in Europa. Akten des internationalen Kongresses „Restaurierungsgesichte”, Band I Interlaken 1989, Worms 1991, s. 7.

<sup>32</sup> Ruskin John, *Otwarcie Crystal Palace i jego wpływ na losy sztuki* (1851), [w:] Jarosław Krawczyk (red.), *Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku*. Antologia, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2002, s. 93; Dwa lata wcześniej Ruskin pisał między innymi „Żelazne żyły przecinające nasz kraj oddychają i tętnią ognistym pulsem swego wysiłku, z każdą godziną szybsze i bardziej gorące. Te pulsujące arterie skupiają życie w centralnie położonych miastach. (...) W takich warunkach jedynie potęga dawnej architektury może mieć na nas wpływ, jaki dawniej wywierały lasy i pola”; Ruskin John, *Lampa pamięci* (1849) [w:] Jarosław Krawczyk (red.), *Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku*. Antologia, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2002, s. 109.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 109. Por. też na uwagi M. Arsyńskiego na temat błędnej interpretacji poglądów Ruskina w polskiej literaturze konserwatorskiej; Arsyński Marian, *Idea, pamięć, troska...*, op. cit. s. 189.



ale wymyślamy przeszłość, ponieważ czujemy, że ona nam się wymyka”. W odróżnieniu od Ruskina Viollet-le-Duc wierzył jednak, że zmiany zachodzące w nowoczesności przyczynią się do poprawy ludzkiej egzystencji, a doświadczenia wynikające ze studiowania i restaurowania dawnych dzieł będą pomocne w budowaniu nowej, lepszej przyszłości.<sup>34</sup>

Na tle tak wyraźnie zarysowanych postaw obu klasyków dziewiętnastowiecznej myśli konserwatorskiej, nastawienie Aloisa Riegla do nowoczesności można określić jako pragmatyczne. W *Der Moderne Denkmalkultus* daje się on poznać jako wnikliwy obserwator otaczającej go rzeczywistości. Jako historyka i pracownika służb konserwatorskich, w panoramie różnorodnych zjawisk kulturowych najbardziej interesowały go te przemiany, które zachodziły w sferze pamięci indywidualnej i zbiorowej, oraz które rzutowały na problemy związane z zachowaniem relikwów przeszłości.<sup>35</sup> Z pewnością pod tym kątem analizował nie tylko historyczne poglądy Johna Ruskina i Viollet-le-Duca ale także osób, ze środowiska konserwatorskiego skupionego wokół Zentral Kommission für Erforschung und Erhaltung der Kunst- und historischen Denkmäler.

Pozostając naukowcem o rozległych zainteresowaniach badawczych Alois Riegl nie przestawał być człowiekiem czynu – wysokim rangą urzędnikiem państwowym. Zgodnie z nadziejami, jakie mógł budzić postęp nowoczesności w jego epoce, wierzył, że nauka (a w tym także socjologia rozwijana podówczas w Heidelbergu przez Maxa Webera) ma ważną rolę do odegrania w życiu publicznym, że może pomóc w rozwiązywaniu napięć i konfliktów społecznych.<sup>36</sup> Zwracając szczególną uwagę na ten zazwyczaj marginalizowany wątek wywodów autora *Der Moderne Denkmalkultus* można dostrzec, że w swojej teorii angażuje się on po stronie takich rozwiązań i procedur negocjacyjnych, które wynikają z założeń ideowych państwa demokratycznego, respektującego pluralizm poglądów obywateli i wielość wyznawanych przez nich wartości.

Ukazując znaczenie subiektywnego odbioru znaku pamięci i podkreślając rolę podmiotu w praktyce konserwatorskiej Alois Riegl akceptuje zarazem fakt, że w ocenie wartości relikwów uznanych za pomniki przeszłości mogą pojawiać się istotne różnice. Z tak ukierunkowanych rozważań przebiega przekonanie, że niemożliwe jest stworzenie takiej teorii postępowania konserwatorskiego, która sprowadziła by ową wielość poszczególnych odbiorów do jednego wspólnego mianownika.

Wobec względności ocen wartościujących pomniki-znaki pamięci i braku możliwości przesądzenia o słuszności proponowanych rozwiązań w oparciu o zobiektywizowane procedury naukowe Alois Riegl przedstawia oryginalną metodę poszukiwania rozwiązań kompromisowych. Proponuje, by racje zgłaszane przez podmioty zainteresowane losem pomnika będącego przedmiotem działań konserwatorskich zostały sprowadzone do zbioru najważniejszych wartości, (których pełne zestawienie zamieszcza w opracowanej przez siebie systematyce), a następnie poddane analizie w celu wypracowania rozwiązania, które respektowałoby racje zgłaszane przez wszystkie zainteresowane strony. Znaczenie tej metody dla późniejszych losów konserwatorstwa jest trudne do przecenienia. To dzięki niej możliwe stało się przeniesienie dyskusji o problemach konserwatorskich z poziomu analiz materiałowych i technicznych na poziom tych idei i wartości, które nadają kierunek ludzkiemu działaniu.

<sup>34</sup> O wpływie poglądów Viollet-le-Duca i Johna Ruskina na proces kształtowania odmiennych tradycji konserwatorskich na Wyspach Brytyjskich i we Francji przekonująco pisze Françoise Choay w: *L'Allégorie du patrimoine*, Seuil, Paris 1992, s. 122-125.

<sup>35</sup> Wypowiadając się na temat wartości poznawczej jego dokonań w tym zakresie Daniel Fabre podkreślił, że Alois Riegl jawi się dziś jako prekursor refleksji antropologicznej ukierunkowanej na związki między człowiekiem a relikwami przeszłości; Fabre Daniel, *Ancienneté, altérité, autochtonie* [w:] Daniel Fabre (red.), *Domestiquer l'histoire. Ethnologie des monuments historiques*, Editions de la Maison des sciences de l'homme, Paris 2000, s. 196.

<sup>36</sup> Na związki koncepcji Aloisa Riegla z teoriami Maxa Webera, a także na społeczne aspekty poglądów przedstawionych w *Der Moderne Denkmalkultus* zwrócił uwagę François-René Martin w: *Le „polithéisme” des valeurs...* op. cit., s. 71-88.



## 5. POLSKA RECEPCJA TEORII RIEGLA

Historia oddziaływania teorii przedstawionej w *Der Moderne Denkmalkultus* na polskie środowisko konserwatorskie sięga początków XX wieku i kontaktów Gron konserwatorów galicyjskich z urzędnikami Centralnej komisji konserwatorskiej w Wiedniu, w której stanowisko generalnego konserwatora powierzono Aloisowi Rieglowi.<sup>37</sup> W nawiązaniu do jego poglądów tworzone teoretyczne podstawy polskiego konserwatorstwa, czego świadectwem pozostaje między innymi praca pt. *Ochrona zabytków* opublikowana przez Józefa Muczkowskiego w roku 1914.<sup>38</sup> Już wówczas jednym z charakterystycznych rysów tej recepcji było dążenie do osadzenia rieglowskiej terminologii na gruncie polskiej tradycji językowej. Stąd najczęściej słowo *Denkmal* tłumaczone było przez staropolskie *zabytek*, *gewollte Denkmal* – przez *zabytek zamierzony*, *Alterswert* tłumaczono jako *wartość starożytniczą*, a *Altersdenkmale* jako *zabytki starożytnicze*. Poprzez pozbawienie wywodów Riegla bezpośrednich odniesień do pamięci podmiotu polskie tłumaczenia nie tylko oddalały możliwość zrozumienia złożoności przedstawionych przez niego koncepcji, ale wręcz sprowadzały niektóre jego stwierdzenia do absurdu.<sup>39</sup> Poglądy przedstawione w *Der moderne Denkmalkultus* przyswajane przez rodzimych teoretyków w uproszczonej, a miejscami także mocno zdeformowanej postaci przyczyniały się w kolejnych dziesięcioleciach do ugruntowania w polskim konserwatorstwie przedmiotowej koncepcji zabytku.

O podtrzymaniu tego tradycyjnego kierunku interpretacji dzieła Riegla w drugiej połowie XX w. przesądziły w dużym stopniu poglądy teoretyków i historyków sztuki, a wśród nich Ksawerego Piwockiego, który w książce *Pierwsza nowoczesna historia sztuki. Poglądy Aloisa Riegla* (1970) zamieścił obszerne fragmenty polskiego tłumaczenia *Der Moderne Denkmalkultus*.<sup>40</sup> Także i tam wielocłonowe terminy wywiedzione przez Riegla od słowa *Denkmal* były tłumaczone z użyciem staropolskiego *zabytek*. Co więcej, za sprawą tej publikacji, w wypowiedziach na temat rieglowskiej teorii konserwatorskiej rozpowszechniła się też praktyka zamiennego traktowania dwóch pojęć: *zabytek* i *dzieło sztuki*, co skutecznie odwracało uwagę kolejnych komentatorów od problematyki pamięci.

Odnosząc się do najważniejszych aspektów polskiej recepcji omawianej teorii wspomnieć należy także o bardziej lub mniej świadomej polemice z rieglowskim relatywizmem aksjologicznym (albo jak ujął to Władysław Tatarkiewicz – z wariabilizmem aksjologicznym).<sup>41</sup> W gronie historyków sztuki takie nastawienie było związane między innymi z dążeniem do „wyzwolenia się z niewiary w możliwość istnienia w pełni obiektywnych sądów wartościujących o sztuce”.<sup>42</sup>

O potrzebie przezwyciężenia relatywizmu Aloisa Riegla i udoskonalenia jego systematyki wartości mówiło się też w środowisku konserwatorskim. Wydaje się, że takie nastawienie początkowo wynikało z pobudek patriotycznych i moralizatorskich: łączyło się z poczuciem odpowiedzialności za losy zabytków, które przetrwały pomimo dziejowych kataklizmów zagrażających naszemu bytowi narodowemu. Dyskusje o historycznej i kulturowej względności kryteriów oceny tego, co chcemy ocalić, (podobnie

<sup>37</sup> Frycz Jerzy, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795-1918*, PWN, Warszawa 1975, s. 212-220.

<sup>38</sup> Szymgin Bogusław, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Wydawnictwo Uczelniane, Lublin 2000, s. 51-56; Te fragmenty rozprawy, które dotyczyły poglądów autora *Der Moderne Denkmalkultus* zostały opublikowane w artykule: *Teoria zabytku Aloisa Riegla*, *Ochrona zabytków*, nr 3/4, 2003, s. 148-153.

<sup>39</sup> Por. przypis 8, 11, 18, a także szersze uzasadnienie w: Krawczyk Janusz, *Meble jako przedmioty...* op. cit. s. 27-37.

<sup>40</sup> Piwocki Ksawery, *Pierwsza nowoczesna teoria sztuki. Poglądy Aloisa Riegla*, PWN, Warszawa 1970.

<sup>41</sup> Tatarkiewicz Władysław, *O pojęciu wartości, co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, w: *O wartości dzieła sztuki*, Materiały II Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Radziejowice 19-21 maja 1966, Arkady, Warszawa 1968, s. 11-24.

<sup>42</sup> *Głosy w dyskusji*, [wypowiedź Ksawerego Piwockiego] [w:] *O wartości dzieła sztuki*, Materiały II Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Radziejowice 19-21 maja 1966, Arkady, Warszawa 1968, s. 126-127.

jak próby relatywizacji zasad postępowania konserwatorskiego) mogły zostać uznane za dyskredytujące dla samej idei konserwacji zabytków. W uzupełnieniu tych uwag dodać należy, że w drugiej połowie XX w. wobec koncepcji Riegla dystansowali się również przedstawiciele scjencyznego nurtu refleksji konserwatorskiej. Za reprezentatywne dla sporej części środowiska można z pewnością uznać poglądy Waltera Frodla, który w pracy opublikowanej w Bibliotece Muzealnictwa i Ochrony Zabytków akcentował potrzebę uwolnienia procesu konserwatorskiego od „wpływów subiektywnych” i postulował, by najważniejsze decyzje podejmować „na podstawie obiektywnych, to znaczy praktycznie sprawdzalnych przesłanek”. Przedstawiając swoją propozycję modyfikacji kryteriów wartościowania wywodzących się z *Der Moderne Denkmalkultus*, Walter Frodl stwierdził między innymi, że „publikacja Riegla jest dziś dla nas przestarzała, gdyż związana jest z epoką, w jakiej powstała.”<sup>43</sup>

W szerokim zakresie problem nadinterpretacji teorii Riegla przez środowisko historyków sztuki omówił Bogusław Szmygin.<sup>44</sup> Ten sam autor wskazał także na znaczące opóźnienia w przyswajaniu poszczególnych elementów tej teorii przez polskich konserwatorów. Podkreślił, że tak charakterystyczny dla dwudziestego stulecia proces poszerzania zakresu ochrony i opieki konserwatorskiej jest potwierdzeniem siły oddziaływania koncepcji zawartych w *Der Moderne Denkmalkultus*.<sup>45</sup> Na podstawie analizy poglądów konserwatorskich, które znalazły odzwierciedlenie w polskim piśmiennictwie w wieku XX Bogusław Szmygin stwierdził, że obszar dyskusji teoretycznych prowadzonych w owym okresie wyznaczały dwie zasadnicze koncepcje zabytku: „koncepcja tradycyjna (rieglowska)”, która ujmuje zabytek w sposób przedmiotowy i kształtująca się od początku lat 70-tych „koncepcja współczesna” podkreślająca podmiotowy charakter zabytku (dziedzictwa).<sup>46</sup> Na uwagę zasługuje fakt, że w odniesieniu do samej teorii, a nie jej polskiej recepcji opinia Szmygina jest mniej jednoznaczna. Uważa, że: „zabytek w ocenie Riegla ma dwojaki charakter; przedmiotowy i podmiotowy”. Za podmiotowością omawianej koncepcji przemawia, jego zdaniem sposób ukazania wartości zabytkowych, „które nie są immanentne ale powstają w procesie oceniania przez odbiorców”.<sup>47</sup>

Do tematu polskiej recepcji *Der Moderne Denkmalkultus* autor niniejszego artykułu powrócił w roku 2006 w pracy poświęconej historii i teorii konserwacji mebli zabytkowych.<sup>48</sup> Ukazano w niej, w jaki sposób marginalizacja problematyki pamięci w polskich przekładach dzieła Riegla przyczyniła się do rozpowszechnienia uproszczonych konwencji interpretacyjnych i swoistego „zneutralizowania” kwestii podmiotu działalności konserwatorskiej. Przedstawiono w niej także postulat, by kluczowe dla tej teorii słowo *Denkmal* tłumaczyć jako *pomnik*, a nie *zabytek*, co przywróciłoby sens rozważaniom Riegla na temat intencjonalności odbioru relikwów przeszłości. Przemyslenia Riegla miały też duży wpływ na sposób ujęcia problematyki badawczej w omawianej rozprawie.<sup>49</sup> Zastosowana metoda nawiązuje do

<sup>43</sup> Frodl Walter, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków, ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską* (tłum. M. Arszczyński), Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, seria B, t. XIII, Warszawa 1966, s. 11,13.

<sup>44</sup> „Stereotyp zabytku-dzieła sztuki opartego na pojęciu woli twórczej nie powinien więc obciążać pracy Riegla.”; Szmygin Bogusław, *Kształtowanie koncepcji zabytku...* op. cit., s. 18-19.

<sup>45</sup> Bogusław Szmygin przywołuje też opinię A Miłobędzkiego, który uznał, że „dokonujący się współcześnie proces poszerzania pojęcia zabytku – polegający na uznawaniu coraz różniejszych obiektów za zabytki – jest właśnie konsekwentnym wdrożeniem idei Riegla”; Szmygin Bogusław, *Kształtowanie koncepcji zabytku...* op.cit., s. 19.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 271-274.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 20; W podobnej perspektywie rozważa koncepcję Riegla Ryszard Kasperowicz: „zatem podstawowym przedmiotem dociekań Riegla jest społeczny wymiar konstytuowania się wartości zabytku”. Kasperowicz dochodzi jednak do odmiennych wniosków: „nie sposób przekonywająco twierdzić czy autor tej rozprawy [A. Riegl] rozstrzyga pomiędzy obiektywnym i subiektywnym statusem ontologicznym wartości”; Kasperowicz Ryszard, *Dehio i Riegl, czyli spór o przeszłość i przyszłość zabytków* [w:] Jarosław Krawczyk (red.), *Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2002, s. 10-11.

<sup>48</sup> Krawczyk Janusz, *Meble jako przedmioty...*, op. cit. 27-37.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 14-20.

rieglowskiej koncepcji pomnika niezamierzonego. O funkcjach symbolicznych mebli dawnych wnioskowano między innymi na podstawie analizy subiektywnych znaczeń nadawanych im przez osoby dążące do ich zniszczenia, przekształcenia bądź zachowania.

## 6. ZAKOŃCZENIE

Z rozważań na temat teorii Aloisa Riegla oraz jej polskiej recepcji wynika, że na pytanie, co jest przedmiotem ochrony i opieki konserwatorskiej otrzymujemy dwie różne odpowiedzi. Autor *Der Moderne Denkmalkultus* uważa, że są nimi *pomniki-znaki pamięci*. Tymczasem, zgodnie z kilkudziesięcioletnią tradycją, w polskim środowisku konserwatorskim utrzymuje się przekonanie, że jego teoria dotyczy *zabytków*. Postawienie pomiędzy tymi dwoma odpowiedziami znaku równości nie tylko prowadziłoby do zubożenia naszej wiedzy o dziejach europejskiej i światowej myśli konserwatorskiej. Zamknęłoby nam także drogę do dialogu z tradycją rodzimą i ograniczyło możliwości zrozumienia szczególnych uwarunkowań rozwoju polskiego konserwatorstwa.

*Pomniki-znaki pamięci* są zaliczone przez Aloisa Riegla do *pomników niezamierzonych*. To przyporządkowanie wynika z przekonania, że ich istnienie zależy od intencji odbiorcy. Koncepcje rodzime uchodzące za odpowiedniki lub kontynuację riegłowskiej teorii są już tego podmiotowego charakteru pozbawione. Zabytkowi przypisują one raczej status dokumentu, reliktu czasów minionych, który na mocy zobiektywizowanych procedur badawczych (konserwatorskich) służy neutralnemu obserwatorowi (podmiotowi działalności konserwatorskiej) do rekonstrukcji jakiegoś wycinka przeszłości.

Wydaje się, że słowo *zabytek*, któremu w spolszczonej wersji *Der Moderne Denkmalkultus* powierzono rolę nośnika znaczeń podstawowych nie było w stanie udźwignąć tych wszystkich konotacji znaczeniowych, które stanowią o bogactwie teorii Riegla. Etymologia tego staropolskiego słowa nie wskazuje na związek z pamiętaniem czy ze wspominaniem. Wyjaśnienia Samuela Lindego i Aleksandra Brücknera wykazują ponadto, że mamy raczej do czynienia z bytem samoistnym, niezależnym od woli podmiotu.<sup>50</sup> Realizacja pozytywistycznego postulatu oddzielenia przedmiotu od podmiotu działań konserwatorskich jest więc na gruncie tej tradycji językowej łatwiejsza niż wtedy, gdy myślimy o *niezamierzonym znaku pamięci*. Jest rzeczą oczywistą, że tego typu przekształcenia pierwotnej koncepcji Riegla nie mogły pozostać bez wpływu na kierunki rozwoju polskiej myśli konserwatorskiej w XX w.

Wnioski wypływające z analizy kulturowych uwarunkowań recepcji *Der Moderne Denkmalkultus* skłaniają nie tylko do poszukiwania różnic między europejską i rodzimą tradycją konserwatorską. *Zabytek* to bez wątpienia najbardziej widomy symbol naszej odrębności w tej dziedzinie. Ale tradycja polskiego konserwatorstwa wyrasta także ze znaczeń, których nośnikiem jest słowo *pomnik*.<sup>51</sup> To ono, tak jak francuskie *monument*, włoskie *monumento* czy niemieckie *Denkmal* pomaga spojrzeć na nurtujące nas dzisiaj problemy z perspektywy współczesnych rozważań o pamięci i jej roli w procesie kształtowania tożsamości zbiorowej. Z omówienia najważniejszych wątków teorii Aloisa Riegla wynika, że jego głos w toczącej się obecnie dyskusji jest nadal aktualny.

<sup>50</sup> Znaczenie słowa *zabytek* objaśnia Samuel B. Linde jako „pozostałego co z byłych rzeczy” natomiast w ujęciu Aleksandra Brücknera *zabytek* jest tym „co z dawnego bytu ocalało”; Linde Samuel B., *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807-1815, t. VI, s. 714; Brückner Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa, s. 643.

<sup>51</sup> *Pomnik* wywodzi się od przymiotnika *pomny* – „pamiętny” oraz czasownika *pomnieć* – „pamiętać”. Z roku 1778 pochodzi następujący fragment tekstu Jacka Przybylskiego: „oglądając się na pomniki szacownej starożytności”. Słowo *pomnik* zostało tu użyte w znaczeniu odpowiadającym riegłowskiemu terminowi *ungewolltes Denkmal* (niezamierzony znak pamięci); Bańkowski Andrzej, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Naukowe PWN, Warszawa 2000, t. 2, s. 694.



# OCHRONA OBIEKTÓW KRAJOBRAZOWYCH I OGRODOWYCH Z UWZGLĘDNIENIEM TRADYCYJNYCH WARTOŚCI KULTUROWO-PRZYRODNICZYCH POPRZECZ ODCZYTANIE I EKSPONOWANIE „GENIUS LOCI”

Anna Mitkowska, Katarzyna Łakomy

## 1. PRZEDMIOT I CELE DZIAŁAŃ KONSERWATORSKICH

Obiekty zabytkowe, w tym głównie kubatury architektoniczne, ale także ogrody<sup>1</sup>, oceniane są przez specjalistów z punktu widzenia ich walorów historycznych i artystycznych. W ślad za tym podlegają profesjonalnej ochronie konserwatorskiej, ale tylko wtedy gdy zakwalifikowane zostaną do kategorii obiektów podlegających takiej ochronie (Rejestr Zabytków). Te zlokalizowane są zawsze w konkretnych przestrzennych kontekstach krajobrazowych (przykładowo: krajobrazy otwarte, zielne, miejskie). Co więcej, stanowią znaczące elementy budujące kanwę kompozycyjną obszarów pejzażowych regionu, czy mikroregionu. Wydaje się, iż przytoczona tu, często dziś stosowana wycinkowa ochrona, gubi istotę dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego narodu. Tymczasem, to właśnie krajobrazy, bez względu na osiągnięty stopień artyzmu, decydują o tożsamości grup ludności konkretnych terytoriów.

Ranga obiektów krajobrazowych dla kraju pięknie wyartykułowana została w definicji Zygmunta Nováka, który pisał w latach 50. XX wieku, że: *krajobraz jest wyrazem kultury społeczeństw, jest miernikiem narodowym, jest wychowawczym ugiem, którego uprawa decyduje o przyszłej roli narodu*. Jeśli tak, to w zakresie działań konserwatorskich dotyczących najszerzej rozumianego dziedzictwa narodowego, na plan pierwszy powinny być wysuwane metody i działania zmierzające do obszarowej ochrony rozmaitych postaci krajobrazów komponowanych, z uwzględnieniem całej złożoności występujących w nich splotów wartości przyrodniczych i kulturowych. W konsekwencji więc znaczące miejsce w ramach poczynań konserwatorskich powinni zajmować przedstawiciele zawodu architekta krajobrazu, po-zornie tylko w pierwszej kolejności powołani do konstruowania obiektów całkowicie nowych.

Równocześnie pamiętać należy, że projektowanie krajobrazowe, to odpowiedź na zapotrzebowanie funkcjonalne miejsca, z uwzględnieniem między innymi aspektów bezpieczeństwa, ekonomicznych, czy społecznych oraz oczekiwań mieszkańców w odniesieniu do dzisiejszych standardów życia, zawsze z dążeniem do uzyskania piękna, czyli harmonii kompozycji krajobrazowej. Stanowi ona bowiem wierny zapis i wypadkową sposobów gospodarowania terenem, rejestrując zarówno przejawy działalności racjonalnej jak i błędów czy nawet patologii.

Warto podkreślić, że posiadamy wiele historycznych świadectw transponowania postaci konkretnego krajobrazu w kategorię dzieła sztuki, a troska o piękny kształt krajobrazu związany z racjonalną gospodarką zastanymi zasobami przyrodniczymi i dziedzictwem twórczym, występowała już w najdawniejszych cywilizacjach i kulturach Eurazji, rozwijając się w wielu epokach stylowych i historycznych. Wspomnijmy przykładowo krajobrazy starożytnego Egiptu [piramidy, świątynie], antycznej Grecji

<sup>1</sup> Kompendium wiedzy ogrodowej wraz ze szkieletowymi odniesieniami konserwatorskimi, w polskim piśmiennictwie naukowym zawiera: Siewniak Marek i Mitkowska Anna, *Tezaurus sztuki ogrodowej*, Rytm, Warszawa 1997.

[świątynie, amfiteatry], Imperium Rzymskiego (krajobrazy willowe, akwedukty), renesansu włoskiego (krajobrazy miejskie z wnętrzami placowymi, willowe krajobrazy Toskanii<sup>2</sup>).

Wydawać by się mogło, że pełna ochrona dziedzictwa narodowego i dziedzictwa lokalnych grup ludności realizowana poprzez globalną ochronę krajobrazową jest po prostu nie możliwa. Oczywiście, znane są i często stosowane zarówno w Polsce jak w innych krajach Europy oraz świata koncepcje ochrony terytorialnej, takie jak parki narodowe, rezerваты przyrody i dziedzictwa kultury, parki krajobrazowe, specjalne strefy krajobrazów chronionych, czy strefy otulinowe konkretnych kubatur<sup>3</sup>.

Tymczasem tezę niniejszej relacji jest wskazanie konieczności ochrony wszystkich w ogóle krajobrazów, jako świadectwa tożsamości mieszkańców oraz zmierzanie do jej utrzymania, co dawało by fundamentalną szansę zachowania i dowartościowania podstawowej przestrzeni życiowej człowieka na lata przyszłe.

## 2. ZASADY I METODY OCHRONY KRAJOBRAZOWEJ

Kluczem do realizacji tak postawionego zadania konserwatorskiego, nie gubiącego równocześnie żywotnych potrzeb mieszkańców, jest odnalezienie, wyinterpretowanie i kontynuowanie „tradycji miejsca”, którą w epokach minionych znano pod nazwą „genius loci”. Mieściła ona w sobie warstwę treściową<sup>4</sup> miejsca z uwzględnieniem wszelkich uwarunkowań zarówno przyrodniczych jak i kulturowych. Z całym naciskiem należy tu podkreślić, że każdy najmniejszy nawet rejon posiada swą tradycję, dzisiaj najczęściej mocno zatartą i zapomnianą nawet przez rdzenną ludność danego obszar<sup>5</sup>.

W pierwszej kolejności należy więc zmierzać do dostrzeżenia lokalnej tradycji. Fundamentalne znaczenie ma zawsze wyznaczenie granic jednorodnej, zidentyfikowanej w terenie, tradycji. „Genius loci” dotyczyć może nie tylko poszczególnych miejscowości (np. kilka typów tradycji - w ramach jednej gminy), ale także konkretnych wnętrz urbanistycznych (ulic, placów) występujących w, wydawać by się mogło, jednorodnej strukturze kulturowej, tj. w mieście zabytkowym.

Przypomnijmy w tym miejscu, iż „genius loci” („tradycja miejsca”), w antycznej Grecji zrazu rozumiane jako duch opiekuńczy miejsca, szybko przekształciło się w postawę twórczą polegającą na podporządkowaniu kształtu kompozycyjnego dzieła zakładanego w terenie jego zastanym uwarunkowaniom przyrodniczym (topografia, roślinność, woda, skały) oraz istniejącym świadectwom wcześniejszej działalności inwestycyjnej i artystycznej człowieka. Postawa taka szczególnie intensywnie, w ślad za starożytną Grecją, rozwijała się w renesansie, a zwłaszcza w manieryzmie włoskim (w tym w krajobrazowych sanktuariach kalwaryjskich<sup>6</sup>) i później w koncepcjach krajobrazowych ogrodów angielskich. Ostatecznie, dzisiaj „tradycja miejsca”, to dziedzictwo epok minionych danego konkretnego obszaru krajobrazowego, to także jego niepowtarzalny, oryginalny koloryt przejawiający się formami przyrody ożywionej i nieożywionej, działami architektonicznymi i innymi świadectwami działalności artystycznej i technicznej człowieka, a także, co może najważniejsze jego warstwą treściową<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> Cardini Franco, *Toskania. Pejzaż, historia, sztuka*, wydanie polskie: Arkady, Warszawa 2005, *passim*. W książce zaprezentowano wybitne przyrodniczo-kulturowe walory krajobrazowe Toskanii (Italia), jako poruszającego swym pięknem komponowanego pejzażu (głównie renesansowego), osadzonego w tradycjach regionu.

<sup>3</sup> Tego wątku, jako oczywistego, nie będziemy tu rozwijać.

<sup>4</sup> Problematykę treści krajobrazów zabytkowych omawia szczegółowo: Dąbrowska-Budziło Krystyna, *Treść krajobrazu kulturowego w jego kształtowaniu i ochronie*, Politechnika Krakowska, Kraków 2002.

<sup>5</sup> Zagadnienia te wyartykułowano w rozprawce: Mitkowska Anna, *Układy urbanistyczne uwarunkowane szczególnego typu kompozycją ogrodową lub tradycją miejsca*, [w:] „Strategie rewaloryzacji miast w Polsce i w innych krajach”; Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Studia i Materiały. Krajobrazy 25 (37), Warszawa 2000, s. 72-78.

<sup>6</sup> Problematyce kalwaryjskiej poświęcono m.in. monografię: Mitkowska Anna, *Polskie Kalwarie*, Ossolineum, Wrocław Warszawa Kraków 2003.

<sup>7</sup> Por. przypis 4: Dąbrowska-Budziło, *Treść krajobrazu...*, *op. cit.*, *passim*.



To właśnie „tradycja miejsca” powinna więc stanowić punkt wyjścia i podstawę dla podejmowania wszelkich działań projektowych: konserwatorskich i kreatywnych. W takim więc rozumieniu przedmiotu rozważań, obok oczywistej kontynuacji prawnie obligatoryjnych działań konserwatorskich na rzecz konkretnych zabytków i ich stref ochronnych, fundamentalne wydaje się przyjęcie zasady konieczności poprzedzania działań projektowych i inwestycyjnych, w każdym bez wyjątku obszarze, profesjonalnymi studiami krajobrazowymi. Bazować one powinny na spójnym systemie metod opracowanych w latach 70-80. XX wieku przez profesora Janusza Bogdanowskiego (1929-2003)<sup>8</sup>. Wśród nich na plan pierwszy wysuwa się metoda przekrojów historycznych, polegająca na uchwyceniu tzw. faz historyczno-kompozycyjnych<sup>9</sup> pokazujących charakterystyczne przemiany badanego terenu z odczytaniem i określeniem cech oryginalnych „tradycji miejsca” – „genius loci”. Niektóre z tych faz, po przeprowadzeniu procedur ich wartościowania powinny być w terenie utrzymywane, inne będące wynikiem działań błędnych (choć historycznych) należało by likwidować<sup>10</sup> i zastępować nowymi, lepszymi rozwiązaniami krajobrazowymi.

Decyzje o dalszym rozwoju charakterystycznych mikroregionów powinny być osadzone w sytuacji zastanej, na zasadzie dobrej kontynuacji lokalnej tradycji. Niezbędnym poprzedzeniem stawiania koncepcji formalnych powinny być także studia krajobrazowe z kategorii oceniania formalno-kompozycyjnej postaci zastanego krajobrazu, z zastosowaniem teorii (analiz) wnętrza krajobrazowych.

### 3. KONIECZNOŚĆ UWZGLĘDNIANIA WIELOASPEKTOWYCH POTRZEB MIESZKAŃCÓW I BUDOWANIE NOWOCZESNYCH STANDARDÓW JAKOŚCI ŻYCIA

Istotą szeroko rozumianej twórczości architektonicznej zawsze było i nadal musi być tworzenie dzieł wartościowych estetycznie, mieszczących się w kategorii sztuki, ale sztuki użytkowej. Poza sytuacjami wyjątkowymi, nie wolno dzisiejszej ludności ograniczać (zwłaszcza drastycznie) możliwości życiowych, rozwoju i korzystania z najnowszych udogodnień oraz osiągnięć techniki. Postawa taka jest zresztą w pełni zgodna tradycją historyczną. Architektura, urbanistyka, krajobraz, w epokach minionych odpowiadały dobitnie na osiągnięcia techniki, udoskonalając środowisko życia człowieka dla jego wygody i wprowadzając kolejne nowe elementy do wcześniej już istniejących.

W takim kontekście jedyną słuszną dziś postawą wydaje się przyjęcie zasady kreacji współdziałającej z „tradycją miejsca”, a więc z możliwie najszerszym wydobywaniem autentyzmu form historycznych. Oczywiście, głównie z racji możliwości finansowych przeciętnego członka społeczności lokalnej, w ogóle nie jest możliwe na skalę masową, bezwzględne utrzymywanie autentyzmu materiałowego, np. w odniesieniu do całej substancji budowlanej niezamożnych osad historycznych. Jednak wartością, dającą zresztą duże możliwości rozwojowe, jest utrzymanie zastanego klimatu kompozycyjnego, jego kolorytu. Szansą zachowania „tradycji miejsca” staje się więc przyjęcie zasady autentyzmu formy powtarzającego proporcje kubatur, cechy charakterystyczne konstrukcji, formalne rozwiązania detalu architektonicznego, fakturę i kolor tradycyjnych materiałów budowlanych, dyspozycję przestrzenną działek itp.

Tak więc możemy i powinniśmy zmierzać konsekwentnie do możliwie pełnego utrzymywania autentyzmu formy, z równoczesnym zachowaniem tradycyjnej warstwy treściowej obiektu<sup>11</sup>. Wrażliwość

<sup>8</sup> Bogdanowski Janusz, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Ossolineum, Wrocław 1976, *passim*.

<sup>9</sup> Rozbudowane omówienie metod studialnych dla ogrodów zabytkowych, stanowiących kontynuację teorii Bogdanowskiego zawarto [w:] Mitkowska Anna (z zespołem), *Model postępowania konserwatorskiego dla zdewastowanych założen ogrodowych...*, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Studia i Materiały. Ogrody 2 (8), Warszawa 1994.

<sup>10</sup> Mowa tu m. in. o występującej już w XIX wieku, a rozpowszechnionej w 2 połowie wieku XX tendencji do zamieniania wnętrza rynków miasteczek średniowiecznych w rekreacyjne obszary publicznej zieleni komponowanej.

<sup>11</sup> Wyłączając oczywiście z zaproponowanej zasady starannie wybrane jednostkowe obiekty zabytkowe wyższej klasy artystycznej o poważnym znaczeniu historycznym, dla których autentyzm materiałowy pozostaje zawsze istotny, wręcz wiążący.



autentyzm substancji budowlanej konstruującej postaci krajobrazowe z powodzeniem może być osiągnięty poprzez dopuszczenie do użycia nowych technologii, a zwłaszcza elementów budowlanych tworzących udane imitacje materiałów tradycyjnych. Produkty te, obecnie powszechnie dostępne, stosunkowo tanie i łatwe w montażu, a także bezpieczne i wygodne w eksploatacji, gdy będą dobierane starannie, w nawiązaniu do uwarunkowań historycznych (dobory kształtów, koloru, faktury) stworzą stan krajobrazu zadbanego i utrzymanego w tradycyjnym klimacie. Mowa tu głównie o przyzwoleniu na stosowanie takich materiałów jak blacha gonto- (lub dachówko-) podobna, czy kamień sztuczny w tonacjach kolorystycznych i fakturze odpowiadających tradycyjnym lokalnym kamieniom naturalnym.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, iż nadmierne purystyczne postawy konserwatorskie, rygorystycznie wymuszające zastosowania materiałowe całkowicie przekraczające możliwości finansowe właścicieli i użytkowników, a nade wszystko restrykcyjność w stosunku do niezamożnej ludności, w konsekwencji przynoszą znacznie więcej szkód niż efektów pozytywnych. Prowadzą bowiem do masowego, całkowitego łamania prawa, i pełnej samowoli remontowej, lub wręcz do zaprzestania remontów, a w konsekwencji do zniszczenia substancji budowlanej obiektu, często w pełni jeszcze autentycznego.

Obok omówionej tu zasady związanej z samymi materiałami budowlanymi, w szerszym rozumieniu ochrony zabytkowego charakteru wielu obiektów krajobrazowych, w tym kompozycji ogrodowych, współcześnie bardzo często zniszczonych, i nie posiadających pełnych przekazów potwierdzających ich kształt historyczny – szczególnie stosowną wydaje się postawa rekompozycji. Polega ona na tworzeniu od nowa fragmentów lub całości krajobrazowych (ogrodowych) z utrzymaniem zasad i form kompozycyjnych właściwych (porównywalnie) innym swojego typu obiektom epoki, stylu, mikroregionu.

Kolejne zalecane działania, to wspomniana już kreacja, a więc tworzenie kompozycji całkowicie nowych, jeśli takie są potrzebne. Z tym tylko zastrzeżeniem, że należy unikać nieuzasadnionego niszczenia zachowanych do dzisiaj fragmentów autentycznych. Ważne jest także, aby logicznie dowiązywać się do istniejących już rozwiązań, rozbudowując je i wzbogacając stosownie do potrzeb bieżących, nie tracąc z pola widzenia zastanych uwarunkowań, a więc „tradycji miejsca” („genius loci”) określanych indywidualnie dla każdego obiektu pejzażowego poprzez obligatoryjne, wspomniane już studia krajobrazowe, w tym poprzez analizy formalne wnętrza krajobrazowych oraz wyznaczenie faz historyczno-kompozycyjnych metodą przekrojów historycznych.

#### 4. STAN PRAWNY DZISIEJSZYCH MOŻLIWOŚCI OCHRONY KRAJOBRAZU POPRZEC „TRADYJCJĘ MIEJSCA”

Przytoczone tu postawy konserwatorskie i projektowe, wraz z głównymi metodami studialnymi, od kilkudziesięciu lat znane są w ogólnym zarysie w środowiskach polskich architektów krajobrazów, zwłaszcza w „szkole krakowskiej” skupionej w ostatnich dekadach XX wieku wokół osobowości Profesora Janusza Bogdanowskiego. Jednakże w praktyce ciągle stosowane są raczej sporadycznie, a obowiązująca aktualnie w Polsce legislacja zagadnienia te porusza raczej śladowo i ogólnikowo.

Przypomnijmy w tym miejscu, że w skali ogólnie światowej świadomość rangi „genius loci” w działaniach konserwatorskich na rzecz ochrony dziedzictwa ogrodowego mocno wyartykułowana została w sformułowaniach „Karty Florenckiej” (ICOMOS-IFLA) oferującej zestaw ideowych postaw dla ratowania dziedzictwa ogrodowego<sup>12</sup>. W tekście tego dokumentu czytamy między innymi, że dzieło ogrodowe stanowi artystyczną manifestację ścisłego związku cywilizacji ludzkich z przyrodą, a kreowane jest jako miejsce przyjemności i medytacji, realizując senne marzenia człowieka. Uzyskuje więc rangę uniwersalną idealistycznego symbolu świata rozumianego jako przestrzeń rajska. Pozostaje równocześnie

<sup>12</sup> Tekst dokumentu przygotowany w 1981 roku, oficjalnie zatwierdzony został przez ICOMOS w dniu 15 grudnia 1982 roku, jako specjalistyczny załącznik do „Karty Weneckiej”.

świadectwem konkretnej kultury, stylu artystycznego, tendencji epoki historycznej, a także oryginalnych cech twórczych i talentu projektanta. Ogród współdziała z formą historycznie zdefiniowanego krajobrazu wywołującego pamięć zdarzeń i obrazów z przeszłości. Dalej zaleca się więc jako obligatoryjne rozpatrywanie konkretnego obiektu zawsze w szerszym kontekście różnych form kulturowego i przyrodniczego otoczenia (miasta, wsi). W ramach zaproponowanych bardziej szczegółowych procedur i działań konserwatorskich podkreśla się niezbędność poprzedzania decyzji projektowych możliwie najszerszą gamą specjalistycznych, interdyscyplinarnych prac studialnych, pozwalających na prawidłowe odczytywanie złożoności tradycji kulturowej i przyrodniczej obiektu oraz uwzględnienie całkowicie indywidualnych cech i tradycji poszczególnych obiektów<sup>13</sup>.

I choć zapisy „Karty Florenckiej” powstały (nota bene w konsultacji światowych specjalistów ogrodów i konserwatorstwa) blisko 30 lat temu, to w dokumentach polskich samo pojęcie „tradycji miejsca” w nomenklaturze prawnie – organizacyjnej nie występuje, jednak wyczuwalna jest na szczęście intencja autorów poszczególnych ustaw, rozporządzeń do jej uwzględnienia w działaniach projektowych, konserwatorskich czy ochronnych<sup>14</sup>. Nawiązania i odniesienia do „genius loci” zazwyczaj zawierają się w określeniach takich jak: krajobraz kulturowy, otoczenie, ochrona krajobrazowa czy dziedzictwo kulturowe.

W „Ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami” stosowanym sformułowaniem, które powiązane jest bezpośrednio z „tradycją miejsca” pozostaje „krajobraz kulturowy”, który rozumiany jest jako *przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierający wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze*<sup>15</sup>. Forma ta według w/w ustawy podlega ochronie i opiece bez względu na stan zachowania. Jednocześnie ten sam artykuł 6, pkt 2, zawiera propozycje objęcia ochroną nazw geograficznych, historycznych, a także tradycyjnych nazw np. obiektu budowlanego, placu czy też jednostki osadniczej. Sformułowania te jednoznacznie nasuwają przypuszczenia, iż zabytek związany jest bezpośrednio z tłem na jakim występuje, a prawidłowo przyjęta postawa konserwatorska uzależniona powinna być od kontekstu krajobrazowego, ponieważ właśnie przestrzeń otaczająca obiekt stanowi wartość samą w sobie. Dlatego też wprowadzone zostało pojęcie otoczenia zabytku<sup>16</sup>, mające na celu ochronę jego wartości, zazwyczaj stanowiących indywidualny walor danego obszaru.

Wydaje się, że wspomniana wyżej ustawa stanowi jedynie wskazanie pewnych działań, przede wszystkim poprzez wprowadzenie obowiązku uwzględnienia ochrony zabytków i opieki nad nimi do szeregu innych programów, takich jak koncepcji zagospodarowania przestrzennego kraju, strategii rozwoju i planów zagospodarowania województw, czy też miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

W planach zagospodarowania przestrzennego województw określa się m. in. system obszarów chronionych, czyli obszarów ochrony środowiska, przyrody i krajobrazu kulturowego, ochrony uzdrowisk oraz dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej<sup>17</sup>. Również w planie miejscowym określone powinny zostać: zasady ochrony i kształtowania ładu przestrzennego, środowiska,

<sup>13</sup> Fragmenty zapisów „Karty Florenckiej” przytoczono w wolnym tłumaczeniu Anny Mitkowskiej (tłumaczenie z oryginału włoskiego).

<sup>14</sup> Zaprezentowane w dalszej części relacji problemowe omówienie stanu prawnego w zakresie uwzględniania „tradycji miejsca” w działaniach konserwatorskich na rzecz ogrodów i krajobrazów stanowi zapis autorskich przemysłów Katarzyny Łakomy. Wszystkie pozostałe rozdziały rozprawki opracowała Anna Mitkowska.

<sup>15</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r., *O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, art. 3, pkt 14.

<sup>16</sup> Otoczenie, to teren wokół lub przy zabytku wyznaczony w decyzji o wpisie tego terenu do Rejestru Zabytków w celu ochrony wartości widokowych zabytku oraz jego ochrony przed szkodliwym oddziaływaniem czynników zewnętrznych, *ibidem*, art. 3, pkt 15.

<sup>17</sup> Ustawa z dnia 27 marca 2003 r., *O planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, art. 39, ust. 3, pkt 2.

przyrody i krajobrazu kulturowego oraz dziedzictwa kulturowego i zabytków<sup>18</sup>. Jak wiadomo, w rzeczywistości większość tych „planów” pozostaje w sferze koncepcji, a ich substytutem stają się „warunki zabudowy”, które nie zawsze zawierają wskazania odpowiadające ochronie krajobrazu danego miejsca, niejednokrotnie zupełnie odbiegając od tradycji architektonicznych czy urbanistycznych.

Odniesienie do „genius loci” zawiera również „Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 r.” Zamieszczona w niej definicja ochrony krajobrazowej<sup>19</sup> dotyczy zachowania charakterystycznych cech danego krajobrazu, jego walorów krajobrazowych, czyli wartości ekologicznych, estetycznych lub kulturowych związanych z rzeźbą terenu, elementami przyrody ukształtowanymi przez siły przyrody lub działalność człowieka<sup>20</sup>. Mimo, iż tematyka tej ustawy dotyczy form ochrony przyrody, jednak powołanie do życia na danym obszarze parku narodowego, rezerwatu przyrody, parku krajobrazowego czy też zespołu przyrodniczo – krajobrazowego potwierdza, iż obszar ten wyróżnia się szczególnymi wartościami przyrodniczymi, naukowymi, kulturowymi lub krajobrazowymi. W rezultacie na ich terenie oraz w otulinie „tradycja miejsca” będzie niezwykle wyraźna, a odpowiednie uregulowania prawne powinny gwarantować jej zachowanie i przestrzeganie. W ustawie tej jest bowiem mowa o planach ochrony oraz szczegółowych zakazach dotyczących przekształcania obiektu poprzez prace ziemne trwale zniekształcające rzeźbę terenu, zmianę sposobu użytkowania ziemi, umieszczania tablic reklamowych czy też wprowadzenie zabudowy niezgodnej z lokalną tradycją budowlaną.

W obecnych czasach, przy daleko idącej globalizacji i zacieraniu się lokalnych tradycji, interesujące jest dążenie mniejszych grup administracyjnych czy społecznych do zachowywania, kontynuowania, a wręcz odtwarzania własnej tożsamości. Pewne możliwości oraz warunki zawarte są w „Ustawie o ochronie zabytków...” Szczególnie jeżeli chodzi o obiekty czy zespoły wymagające ochrony, a charakterystyczne dla miejscowej tradycji budowlanej i osadniczej (np. poprzez utworzenie parku kulturowego). Równocześnie sporządzane przez wójtów, burmistrzów, czy prezydentów miast, gminne ewidencje zabytków (objętych wojewódzką ewidencją zabytków) powoduje, iż zabytki z danego, specyficznego rejonu są lepiej poznawane, ewidencjonowane i chronione, przez co mają szansę stać się podstawą do tworzenia „tradycji miejsca” poprzez idee ciągłości – prawo dobrego kontynuowania, zdefiniowane przez Juliusza Żórawskiego<sup>21</sup>.

Ewidencja zabytków stanowiąca podstawę do sporządzania wojewódzkich programów ochrony zabytków, jest dalszym działaniem, w którym postawą staje się jednostka administracyjna, przeważnie dość jednorodna pod względem historycznym, kulturowym czy społecznym. Przykładem może tu być Województwo Śląskie, którego projekt „Planu...” zawiera szereg punktów dobitnie podkreślających specyfikę tego regionu pod względem etnicznym, kulturowym czy architektonicznym<sup>22</sup>. Dość duża uwaga skupiona jest więc na lokalnym dziedzictwie kulturowym związanym z szeroko pojętym przemysłem (architektura przemysłowa, układy urbanistyczne), religią, tożsamością regionalną poszczególnych mikroregionów oraz świadomością odrębności etnicznej. W programie tym dziedzictwo kulturowe staje się motywem przewodnim do tworzenia strategii ochrony zabytków oraz rozwoju gospodarczego regionu. Można więc stwierdzić, iż szeroko rozumiana „tradycja miejsca” staje się ideą, która obecnie zaczyna przynosić oczekiwane rezultaty (np. powstanie Metropolii Katowickiej, szerokie zainteresowanie tradycją, kulturą, architekturą i urbanistyką np. Katowic).

<sup>18</sup> *Ibidem*, art. 15, ust. 2, pkt 2, 3, 4.

<sup>19</sup> Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r., *O ochronie przyrody*, art. 5, pkt 8.

<sup>20</sup> Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r., *O ochronie przyrody*, art. 5, pkt 23.

<sup>21</sup> Żórawski Juliusz, *O budowie formy architektonicznej*, Arkady, Warszawa 1979.

<sup>22</sup> *Wojewódzki program opieki nad zabytkami w Województwie Śląskim na lata 2006 – 2013* (projekt).



Ryc. 1. Katowice, klimat kompozycyjny górniczego osiedla Nikiszowiec i jego typowej zabudowy z początku XX wieku, fot. K. Łakomy.



Ryc. 2. „Genius loci” Góry Świętej Anny (Górny Śląsk) z kombinacją wartości przyrodniczych i kulturowych, fot. A. Mitkowska.





Ryc. 3. Widok wnętrza urbanistycznego ul. Grodzkiej w Krakowie (od strony Rynku Głównego) - „genius loci” średniowiecznego Krakowa, fot. A. Mitkowska.



Ryc. 4. Pierzeja rynkowa miasteczka warmińskiego (Nidzica) po powojennej odnowie, z utrzymaniem „tradycji miejsca”, fot. A. Mitkowska.



Ryc. 5. Charakterystyczna bryła tradycyjnego domu lanckorońskiego (pow. Wadowice, woj. Małopolskie) po remoncie, połacie dachowe kryte blachą dachówko podobną, fot. A. Mitkowska.







# INGERENCJE W ZABYTKOWE STRUKTURY A TEORIA KONSERWATORSKA – Z DOŚWIADCZEŃ W OCHRONIE ARCHITEKTURY OBRONNEJ

*Piotr Molski*

Napływające z całego kraju wieści o wyburzaniu, niszczących adaptacjach i dowolnych rekonstrukcjach zabytkowych budowli wskazują na to, że dyskusja o zasadach postępowania konserwatorskiego stała się dziś nie tylko potrzebna a wręcz konieczna. O wadze problemu świadczą coraz mniej ostre i jednoznaczne kryteria decydujące o rygorach ochrony i zakresie dopuszczalnych ingerencji w zabytkowej tkance, a przecież kryteria te powinny być oparte o powszechnie zrozumiały system wartościowania kulturowych treści uzasadniający decyzje podejmowane przez służby konserwatorskie. Nasila się rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką ochrony zabytków czego przejawem są m.in. odstępstwa od fundamentalnego - w europejskiej myśli konserwatorskiej - warunku autentyczności substancji i formy zabytkowego obiektu. Jakkolwiek odstępstwa takie miały miejsce od początku kształtowania się współcześnie uznawanych zasad to aktualna sytuacja zmusza do szczególnej refleksji.

Teoretycy podzielają pogląd, że źródłem sprzeczności w teorii konserwatorskiej jest zmieniające się pojęcie zabytku ewoluujące od pojedynczej budowli po ujmowane dziś holistycznie środowisko i krajobraz kulturowy. Coraz szybszemu powiększaniu się zasobu kulturowego dziedzictwa towarzyszy postępujące zróżnicowanie jego cech i wartości. Stosowanie przy tym uniwersalnych zasad ochrony i reguły równocenności zabytków prowadzi do pogłębiających się różnic w interpretacji teorii konserwatorskiej, do polaryzacji poglądów przejawiającej się z jednej strony w żądaniach ochrony wszystkiego co stare, z drugiej – w podporządkowaniu ochrony zabytków populistycznym celom lokalnych władz i komercyjnym dążeniom prywatnych inwestorów. Zmiany ustrojowe, związane z tym upodmiotowienie samorządów i płynące różnymi strumieniami środki unijne sprzyjają lokalnemu woluntaryzmowi w przekształcaniu architektonicznego dziedzictwa i wyostwiają negatywne zjawiska. W rezultacie jesteśmy coraz częściej świadkami i uczestnikami konfliktów pomiędzy służbami konserwatorskimi a właścicielami zabytkowych nieruchomości i reprezentującymi ich projektantami

Efektom przekształceń ilościowych i strukturalnych zabytkowego zasobu oraz związanej z tym dyspersji jego cech i wartości jest tendencja do selektywnej ochrony i formułowania zasad odnoszących się do wyodrębnionych grup zabytków. W coraz większym stopniu dostrzegane są też współzależności pomiędzy cechami i wartościami zabytków a zasadami ochrony i dopuszczalnymi formami ingerencji w ich struktury. W środowisku konserwatorskim rozwijają się specjalizacje w ochronie obiektów o określonej skali przestrzennej, historycznych funkcjach, okresie budowy i pochodzeniu, czy cechach materiałowo-strukturalnych. Naturalne zatem stają się próby uszczegółowienia reguł postępowania konserwatorskiego dla grup typologicznych zabytków. Takim celom służyć miały w latach 90. XX w., finansowane przez ówczesne Ministerstwo Kultury i Sztuki, krajowe programy ochrony dziedzictwa - np. architektury drewnianej, krajobrazu kulturowego czy architektury obronnej. Programy te, angażujące wyspecjalizowanych ekspertów, zostały niestety zlikwidowane w końcu lat 90. XX w.

Podstawą postępowania konserwatorskiego jest rozpoznanie cech wyodrębniającej się grupy zabytków – istotnych z punktu widzenia skutecznej ich ochrony. Badania historycznej architektury obronnej

wskazują, że fortyfikacje i ich zespoły odróżniają się od innych zabytków skalą i strukturą przestrzenną, cechami materiałowymi i konstrukcją, stanem zabytkowych zasobów i możliwościami adaptacji do współczesnych funkcji.

Założenia obronne w rozwiniętych formach wznoszone były jako systemy coraz bardziej złożonych w swej budowie urządzeń i elementów powiązanych ze środowiskiem przyrodniczym i wyodrębniających się cechami krajobrazu warownego. Aż po wiek XX pełniły dwie podstawowe funkcje: przeszkody i osłony przed atakiem wroga. W średniowieczu były to drewniano-ziemne warownie z czasem przekształcające się w murowane zamki; w epoce nowożytnej – przebudowywane założenia zamkowe, umocnienia zespołów rezydencjonalnych i sakralnych oraz obwarowania miejskie. W okresie od połowy XVIII wieku na przedpolach ciągłych obwodów obronnych twierdz pojawiać się zaczęły zewnętrzne, pozbawione kurtyn, wieńce coraz dalej wysuwanych dzieł przekształcających się z czasem w samodzielne forty. W drugiej połowie XIX wieku dominowały już twierdze szkieletowe z rdzeniem (np. cytadelą lub fortem centralnym), zapleczem logistycznym oraz fortami ułożonymi w zewnętrznych pierścieniach. Wymogi strategiczno-obronne mierzone zwiększającym się zasięgiem i celnością artylerii wyznaczały wielkość pierścieniowych twierdz, których skalę można już wtedy określić jako wielkoobszarową.<sup>1</sup> W końcowym etapie ewolucji, po I wojnie światowej, twierdze fortowe zastąpione zostały obszarami i liniami umocnionymi z dziesiątkami a nawet setkami niewielkich schronów bojowych rozproszonych na rozległych obszarach liczących tysiące kilometrów kwadratowych.<sup>2</sup>

Rozwojowi struktur fortyfikacyjnych towarzyszyła typizacja urządzeń, elementów i dzieł obronnych. W XX-wiecznej fortyfikacji rozproszonej powtarzalne typy budowli stosowano już nie tylko w obrębie zespołów umocnień ale w całym budownictwie obronnym poszczególnych krajów. Może mieć to istotne znaczenie w charakterystykach porównawczych i wyborze obiektów reprezentatywnych.

W ewidencji KOBiDZ, nie obejmującej wszystkich typów budowli i reliktów archeologicznych, wpisanych jest ponad 400 zamków i ich ruin. Z przeprowadzonych inwentaryzacji wynika, że na terenie kraju zachowało się ponad 200 wielkoobszarowych zespołów zbudowanych od połowy XVIII w. do II wojny światowej skupiających prawie pięć tysięcy dzieł fortyfikacyjnych<sup>3</sup>. Zespoły te projektowano i rozbudowywano jako systemy obrony, w których pojedyncze budowle pełniły wyznaczone dla swoich odcinków funkcje i nie mogły realizować zadań militarnych samodzielnie. Konsekwencją traktowania takich struktur jako funkcjonalnych historycznie całości jest konieczność rozwiązywania problemów ochrony w skali całych, również wielkoobszarowych zespołów. Oznacza to potrzebę korelowania ustaleń ochronno-konserwatorskich na różnych szczeblach projektowania architektonicznego i gospodarki przestrzennej – aż po planowanie krajowe.

Zadania budowli obronnych silnie determinowały rozwiązania konstrukcyjno-materiałowe i funkcjonalne, które nadążać musiały za doskonaleniem środków ataku. W efekcie fortyfikację charakteryzują potężne przegrody murowe, niewielkie i pozbawione światła dziennego wnętrza budowli, często brak

<sup>1</sup> np. powierzchnia Twierdzy Boyen (1844 – 1920) liczy ok. 40 ha a Wyspa Gizycka obejmująca tę twierdzę i umocnienia przedpola – ok. 300 ha; w Twierdzy Modlin (1807 – 1915) na obszarze 200 km<sup>2</sup> wzniesiono cytadelę (o powierzchni 220 ha), dwa przedmościa i dwadzieścia siedem fortów, nie licząc prochowni, dzieł piechoty i umocnień polowych, w samej tylko cytadeli modlińskiej powierzchnia użytkowa zachowanych budowli wynosi około 142 000 m<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> np. fortyfikacje Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego wzniesione przez Niemców w latach 30.XX w. rozciągają się na obszarze o powierzchni 8 000 km<sup>2</sup>.

<sup>3</sup> wg: *Kartograficzne udokumentowanie zasobów budownictwa obronnego w Polsce. Połowa XVIII w.- XX w.*, projekt badawczy KBN nr 7T07F03610, praca zespołowa pod kier. A. Gruszeckiego, główni wykonawcy: M. Lewicka-Cempa, P. Molski, wykonawcy: W. Brzoskwinia, N. Butrymowicz, M. Dudek, S. Fuglewicz, C. Głuszek, B. Perzyk; m-pis z cz. kartograficzną w zbiorach Zakładu Konserwacji Zabytków WA PW, Warszawa 1997.

bezpośredniego dojazdu i zróżnicowanie wysokościowe terenów otwartych umocnień ziemnych. Cechy te w dużo większym stopniu niż w innych zabytkowych budowlach ograniczają możliwości adaptacji obiektów do nowych funkcji, modernizacji technicznych i przystosowania do obowiązujących standardów użytkowych.

W programowaniu zasad ochrony istotne znaczenie ma stosunek powierzchni zabudowanej do powierzchni terenów otwartych umocnień ziemnych. W XIX-wiecznej fortyfikacji powierzchnie zabudowy najczęściej stanowiły poniżej 10% powierzchni całych zespołów.<sup>4</sup>

Wraz z doskonaleniem środków ataku i technik obronnych wzniesione wcześniej budowle traciły swoje walory obronne i stawały się nieprzydatne do celów w jakich je zbudowano. Niektóre z nich rozbierano, inne modernizowano lub zastępowano nowymi, część zniszczona w czasie licznych w historii Polski najazdów, wojen ale też kataklizmów nigdy nie podniosła się z ruin, a po niektórych pozostały tylko niewielkie fragmenty lub relikty. Zniszczone zamki tylko w niewielkiej części poddane zostały re-integracji i pracom restauracyjnym, a ich wartość powinna być postrzegana poprzez pryzmat przebudów i nawarstwień.

W zasobie *architecturae militaris* można odnaleźć nieliczne tylko budowle lub ich zespoły o czytelnych w pełni strukturach i układach przestrzennych. Pozostałe zachowane są we fragmentach, z ubytkami elementów i urządzeń obronnych. Mamy zatem do czynienia z historycznymi lub współczesnymi ruinami<sup>5</sup> oraz relikdami zamków. Wymagają one odrębnych zasad postępowania konserwatorskiego, podobnie jak ruiny obiektów fortyfikacji nowszej i najnowszej zniszczonych w trakcie działań wojennych, przez wycofujące się wojska, lub na skutek eksperymentów wytrzymałościowych. Wśród budowli i ich zespołów można zatem wyróżnić: zachowane (o czytelnej w pełni, historycznej formie i strukturze przestrzennej), zachowane częściowo (z ubytkami elementów i urządzeń obronnych, o czytelnej jedynie we fragmentach strukturze przestrzennej), zachowane w ruinie historycznej lub w ruinie współczesnej oraz zachowane w formie reliktdów archeologicznych.

Modernizacja zabytkowych struktur i ich adaptacja do współczesnych potrzeb jest nieunikniona. Wobec rozwijających się technik ataku i zmian doktryn wojennych pierwotne, obronne funkcje budowli były i są zastępowane zupełnie innymi. Nowe funkcje zapewniają dalsze użytkowanie budowli i terenów pofortecznych, ich zabezpieczenie i remonty, a tym samym ochronę zabytkowych treści. W dzisiejszych realiach wypełnianie obowiązku opieki nad zabytkiem przez jego właściciela w wielu przypadkach jest uzależnione od komercyjnego zagospodarowania obiektu. Dyskusyjnym problemem jest zatem nie tyle możliwość ingerencji co zakres i forma przekształceń. W architekturze obronnej ustalenie dopuszczalnych granic ingerencji jest szczególnie trudne. Z jednej bowiem strony - jak pisał Andrzej Gruszecki, „*odpowiednia adaptacja i modernizacja jest warunkiem sine qua non skutecznej ochrony*”, z drugiej - wspomniane wcześniej cechy strukturalne i przestrzenne umocnień, w znacznie większym stopniu niż w innych grupach zabytków, ograniczają możliwości ich dostosowania do współczesnych standardów użytkowych. Może to prowadzić do konkluzji, że użytkowanie historycznej fortyfikacji (jako warunek skutecznej ochrony) wymaga większej elastyczności w wyznaczaniu dopuszczalnych granic ingerencji niż w innych zabytkach nieruchomych. O efektach działań konserwatorskich decydują m.in. właściwe współzależności pomiędzy rygorami ochrony a rodzajami ingerencji i formami przekształceń

<sup>4</sup> w Twierdzy Boyen łączna powierzchnia użytkowa murowych i murowo-drewnianych budowli stanowi 6% powierzchni całej twierdzy; w Cytadeli Twierdzy Modlin - 5% powierzchni cytadeli.

<sup>5</sup> definicje ruiny historycznej i współczesnej zaproponował Bogusław Szmygin w publikacji: *Problem ruin zamku w świetle współczesnej teorii i praktyki konserwatorskiej*, w: Trwała ruina – problemy utrzymania i adaptacji, Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, Lublin 2006, s. 26 - 28.

<sup>6</sup> Gruszecki Andrzej, *Program objęcia skuteczną ochroną związanych z Polską fortyfikacji historycznych* [w:] O skuteczną ochronę fortyfikacji historycznych, seria Fortyfikacja t. I, Warszawa-Kraków 1995, s. 7.

funkcjonalno-strukturalnych. Nasuwa się przy tym refleksja, że przywoływana często w odniesieniu do zabytków zasada „primum non nocere” musi uwzględniać pełne spectrum efektów podejmowanych działań. Przesłanie to nie może ograniczać się jedynie do nienaruszalności zabytkowej tkanki, ale powinno uwzględniać również negatywne skutki zaniechania ingerencji. Nie można też pochopnie negować przekształceń, które pośrednio przyczyniają się, lub przyczynią w przyszłości do utrwalenia wartości zabytkowych.

Do ingerencji i form przekształceń akceptowanych w kategoriach konserwatorskich należy zaliczyć obok konserwacji:

- restaurację jako zabieg służący uczynieniu detali i form architektonicznych - szczególnie uzasadniony w odniesieniu do zniekształconych profili i narysów budowli ziemnych;
- uzupełnienia parahistoryczne – nowe budowle w miejscach niezachowanych lub zachowanych szczątkowo elementów dzieła, o jednoznacznie współczesnych cechach architektonicznych oraz gabarytach nawiązujących do niezachowanych budowli – jako tworzywo w reintegracji historycznych układów przestrzennych;
- uzupełnienia ahistoryczne (dodawanie) – niezbędne dla użytkowania obiektu budowle, a przede wszystkim elementy małej architektury o jednoznacznie współczesnej formie; nie nawiązujące w lokalizacji, gabarytach i cechach architektonicznych do historycznej zabudowy; traktowane jako kolejna, dodana warstwa jeśli nie ograniczają czytelności historycznych struktur i nie zagrażają zachowaniu zabytkowych wartości.

W codziennej praktyce stosowane są zabiegi i ingerencje, których nie można uznać za właściwe. Należą do nich kompleksowe remonty elewacji i wnętrza - renowacje, polegające często na wymianie stolarki okiennej i drzwiowej, tynków lub warstw licowych ścian, pokrycia dachowego. Takie działania, odbiegające od reguł konserwacji, prowadzą do utraty autentyczności starej budowli i jej „starożytnych” cech.

Nie mają też uzasadnienia rekonstrukcje obiektów, a nawet całych obwarowań historycznych miast-twierdz spotykane w krajach zachodniej Europy i traktowane głównie jako produkt turystyczny. Te nowe budowle nie mogą zastąpić swojego pierwowzoru i zacierają całe sekwencje historycznych przekształceń miast powiązanych z planową likwidacją twierdz lub ich przebudową.

Nasilające się, również w Polsce, zapotrzebowanie na tego typu inwestycje wymaga jednoznacznej postawy środowiska konserwatorskiego, tym bardziej, że akceptowane bywają rozbiórki zużytych technicznie budowli i ich zamiana na nowe, mniej lub bardziej wierne oryginałowi kopie. Zdarzają się też odbudowy zamków w fantazyjnych formach fałszujących kulturowe dziedzictwo. Trzeba zatem wyraźnie rozgraniczać obiekty autentyczne mieszczące się w teoretycznym i prawnym obszarze ochrony zabytków od rekonstruowanych, które sytuować należy poza tym obszarem. Trudno bowiem odmówić rekonstrukcji, czy bajkowej fantazji prawa bytu, ale pod warunkiem że działania takie w żaden sposób nie fałszują historii i nie eliminują ruin i relikwów historycznych budowli. Właściwą ku temu formą mogą być na przykład parki tematyczne (np. parki makiet historycznych budowli), których oczywista dla wszystkich specyfika łącząca komercyjne funkcje rekreacyjne i edukacyjne uzasadnia tego typu rozwiązania.

Odrębnym problemem wymagającym dyskusji są nowe uzupełnienia zabytkowych struktur i wzajemne relacje pomiędzy twórczością architektoniczną a konserwatorstwem. Zasady uzupełnień były dotychczas niezbyt chętnie poruszane na forach konserwatorskich, a jeśli – to przede wszystkim w przypadkach zbyt daleko posuniętych form ingerencji zagrażających zabytkowi. Można przypuszczać, że główną przyczyną tej niechęci jest brak akceptacji przez część środowiska konserwatorskiego działań o charakterze kreacji i traktowania uzupełnień jako ingerencji wykraczającej poza ramy konserwatorstwa. Tym samym architekci - główni kreatorzy i sprawcy dodawania form są traktowani przez konserwatorów reprezentujących inne specjalności jako potencjalni przeciwnicy. Bez względu jednak



na to gdzie usytuujemy taką działalność architektów – w sferze konserwatorskiej czy w obszarze twórczości architektonicznej - dodawanie współczesnych warstw w zabytkach wydaje się być nieuchronne. Decydują o tym wspomniane wcześniej związki użytecznych funkcji ze skutecznością ochrony, ale też konserwatorska zasada poszanowania wszystkich kolejnych, historycznych nawarstwień budowli. Jeśli zatem chronimy te nawarstwienia to i dodana przez nas warstwa może być w przyszłości, chociaż nie musi, chronionym dokumentem przemian.

Rewitalizacja i modernizacja starej tkanki budowlanej oraz przekształcenia zabytkowych obiektów są dziś podstawowym zajęciem architektów w całej Polsce i tendencja ta rośnie. Mimo to twórcza krytyka rozwiązań architektonicznych w tym zakresie nie istnieje, a nieliczne próby takiej krytyki uznawane są jako łamanie norm etyki zawodowej i naruszanie praw autorskich projektantów. Proponowane uzupełnienia zabytkowych budowli i zespołów oceniają pracownicy urzędów konserwatorskich, nie zawsze do tego przygotowani, co przy nieuniknionym subiektywizmie i niesprecyzowanych kryteriach ocen pogłębia konflikty.

Poważna debata na temat zasad i granic kreacji konserwatorsko-architektonicznej zabytków jest konieczna. Zastępować ją bowiem zaczęły śmiałe realizacje projektów nie spełniających oczekiwań konserwatorskich, stanowiące dziś wzorce postępowania dla lokalnych środowisk i samorządów. Takim wątpliwym wzorcem jest na przykład modernizacja i adaptacja do funkcji hotelowo-konferencyjnych zamku w Rynie, a wkrótce stać się też mogą wzorcami zamki odbudowane bez związku z ich historyczną formą.

Wielkość zasobu, zróżnicowany stopień zachowania i typizacja dzieł nowszej fortyfikacji prowadzą do wniosku, że ochrona całego, udokumentowanego zasobu, przy zastosowaniu ujednoliconych zasad, nie jest możliwa, ani też celowa. Zbliżone do tego, chociaż bardziej radykalne poglądy prezentowane były w 1965 roku na ogólnopolskiej konferencji poświęconej fortyfikacji nowożytnej, która odbyła się na Politechnice Warszawskiej i stanowiła istotny impuls dla dalszych badań.<sup>7</sup> Uczestnicy konferencji postulowali wtedy wyodrębnienie, w oparciu o przeprowadzoną ewidencję zasobu, reprezentatywnej grupy budowli, które powinny być zachowane i poddane konserwacji. Jako cel postawiono „...ożywienie badań nad historią nowożytnej fortyfikacji celem stworzenia podstaw dla ochrony zabytków o dużej wartości naukowej lub związanych z tradycją walk o narodowe i społeczne wyzwolenie, ale także racjonalnego wykorzystania zachowanych obiektów i terenów pofortyfikacyjnych przy planowaniu przestrzennym, zwłaszcza w zakresie urbanistyki”<sup>8</sup>. Jan Zachwatowicz zaproponował naukowe, historyczne i architektoniczne kryteria ocen „...znaczenia i wartości” fortyfikacji. Kryteria te, pozwalające zdaniem Profesora na systematykę i klasyfikację dzieł fortyfikacyjnych, nie straciły aktualności łącznie z ideą wyodrębniania dzieł najbardziej reprezentatywnych oraz powtarzalnych jako podstawy wyboru budowli „...podlegających bezwzględnemu zachowaniu i konserwacji...”<sup>9</sup> Ustalona hierarchia znaczenia służyć miała podjęciu „...świadomej i uzasadnionej decyzji zachowania określonych dzieł, zakresu i możliwości ich użytkowania oraz zakresu niezbędnych prac konserwatorskich względnie adaptujących.”<sup>10</sup> Uczestnicy konferencji wyrazili przekonanie, że „...wykorzystanie fortyfikacji nieużytkowanych dla współczesnych potrzeb ma kapitalne znaczenie, gdyż tylko w tym wypadku możemy spodziewać się, że najwartościowsze obiekty zostaną zachowane”<sup>10</sup>. Można przypuszczać,

<sup>7</sup> konferencję zorganizowały, pod protektorem Ministra Obrony Narodowej, cztery placówki naukowe: Katedra Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, Wojskowy Instytut Historyczny, Zakład Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk i Polskie Towarzystwo Historyczne.

<sup>8</sup> z wystąpienia Jana Zachwatowicza otwierającego konferencję, *Od redakcji*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XII, cz. I; Warszawa 1966, s. 3.

<sup>9</sup> Zachwatowicz Jan, *Kryteria konserwatorskie ochrony fortyfikacji nowożytnych*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XII, cz. I; Warszawa 1966, s. 17-18.

<sup>10</sup> taśnik Mieczysław, *Potrzeby i możliwości w dziedzinie ochrony nowożytnych fortyfikacji w Polsce*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XII, cz. I, Warszawa, 1966, s. 19-21.

że wyrażane na konferencji dążenia do klasyfikacji dzieł fortyfikacyjnych zahamowane zostały opóźnieniem rejestracji ich zasobu (przeprowadzonej dopiero w latach 90-tych<sup>11</sup>), ale też negatywnymi skutkami instrukcji Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w sprawie określenia grup weryfikacyjnych zabytków nieruchomych wpisywanych do rejestru, wydanej w 1961 roku i dzielącej zabytki nieruchome na pięć grup. Po okresie totalnej krytyki instrukcji dyskusja dotycząca wartościowania i klasyfikacji zabytków toczyła się nadal, a jej uczestnicy nawoływali do szczególnej ostrożności w formułowaniu ocen i wniosków. Edmund Małachowicz pisał: „*Wszelka waloryzacja dóbr kultury, oprócz częściowego pożytku doraźnego, zawiera duże niebezpieczeństwo wynikające ze zmienności zarówno kryteriów oceny, jak i warunków ekonomicznych zmieniających się w czasie.*”<sup>12</sup> Janusz Bogdanowski przestrzegał: „*stosowanie jakichkolwiek podziałów w wartościowaniu wymaga dużej uwagi i ostrożności, by nie popaść w sztywną klasyfikację. Waloryzację trzeba zatem traktować nie tylko jako decydujące zakwalifikowanie, lecz jako czynnik doradczy, co najwyżej hierarchizację poprzedzającą ustalenie do wytycznych do ochrony i konserwacji.*”<sup>13</sup>

Przemiany ustrojowe w Polsce i postępujące społecznienie ochrony zabytków sprawiły, że dzisiaj potrzeba hierarchizacji wartości zabytków staje się warunkiem skutecznej ich ochrony. Nie może jednak prowadzić do negatywnej selekcji, a do różnicowania zasad ochrony odpowiadających zróżnicowanym wartościom zasobu uznanego za zabytkowy.

Metody waloryzacji rozumianej jako definiowanie, selekcja i hierarchizacja wartości są dziś kluczowym problemem w dyskusji o zasadach postępowania konserwatorskiego. Dostosowanie tych zasad do charakterystycznych cech poszczególnych grup zabytków oznacza, że kryteria ocen waloryzacyjnych powinny również uwzględniać specyfikę tych grup, a hierarchizacja wartości winna opierać się o analizy porównawcze i oceny reprezentatywności na tle wyodrębnionego typologicznie zasobu. W architekturze obronnej owa reprezentatywność odnosić się może do kolejnych etapów ewolucji sztuki fortyfikacyjnej, pochodzenia umocnień, „szkół” fortyfikacyjnych, rozwiązań techniczno-budowlanych, do znaczenia dokumentującego tragiczne losy narodowe w czasie najazdów, zaborów i wojen oraz walkę o odzyskanie niepodległości, do historii lokalnych społeczności, ale też do stopnia zachowania i utrzymania zabytkowej budowli. Oceny wartości zabytkowych zespołów powinny być prowadzone na różnych poziomach szczegółowości - poczynając od urządzeń i elementów obronnych dzieła fortyfikacyjnego, poprzez dzieła na tle ich zespołów aż po zespół w odniesieniu do całego zasobu fortyfikacyjnego. Ocena na poziomie zasobu krajowego pozwala na wyłonienie budowli i zespołów o szczególnych wartościach i w najwyższym stopniu reprezentatywnych, spełniających warunki do uznania ich jako pomniki historii podlegające najostrożniejszemu rygorom ochrony. Z kolei waloryzacja porównawcza na poziomie zespołu zabytkowego umożliwia wskazanie jego reprezentatywnych elementów i ustalenie odmiennych zasad postępowania w strefach o zróżnicowanych wartościach, a tym samym – o różnych rygorach ochrony. Można w ten sposób wskazać miejsca, w których ingerencje powinny być ograniczone do minimum, w odróżnieniu od fragmentów gdzie ograniczenia mogą być mniejsze i dopuszczane są, na przykład, uzupełnienia parahistoryczne czy ahistoryczne. Taki tryb postępowania ujęty jest w modelu uwzględniającym pięć podstawowych typów stref o odmiennych, dopuszczalnych formach ingerencji (co nie oznacza, że w każdym zespole fortyfikacyjnym występują wszystkie ich rodzaje):

1. strefa o określonych, szczególnych - reprezentatywnych wartościach zabytkowych (bez względu na stopień zachowania historycznych struktur), dopuszczalne są zabiegi uczyniające wybrane wartości (restauracja); preferowane są funkcje dydaktyczne i dopuszczalne funkcje obsługi ruchu

<sup>11</sup> Kartograficzne udokumentowanie zasobów...op.cit.

<sup>12</sup> Małachowicz Edmund, *Konserwacja i rewitalizacja architektury w zespołach i krajobrazie*, PWN, Wrocław 1994, s.20.

<sup>13</sup> Bogdanowski Janusz, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*, PWN, Warszawa – Kraków 1996, s. 198-200.

turystycznego; dopuszcza się wyposażenie strefy w elementy małej architektury zapewniające utrzymanie porządku, obsługę i bezpieczeństwo użytkowników oraz informację o wartościach kulturowych obiektu;

2. strefa o określonych wartościach zabytkowych, w której struktury historyczne i ich pierwotny układ przestrzenny zachowane są w pełni lub z niewielkimi ubytkami; dopuszczalna jest adaptacja budowli do współczesnych funkcji podporządkowanych funkcjom dydaktycznym; przy ograniczeniu do niezbędnego minimum nowych uzupełnień dopuszcza się wyposażenie w niezbędne urządzenia małej architektury i urządzenia budowlane;
3. strefa o określonych wartościach zabytkowych, w której historyczne struktury zachowane są częściowo lub szcążkowo, w układach rozproszonych (pierwotny układ przestrzenny nie jest czytelny) właściwa jest adaptacja tych budowli do współcześnie użytecznych funkcji i uczynienie (reintegracja) historycznego układu przestrzennego poprzez stosowanie uzupełnień parahistorycznych, dopuszczalne jest wyposażenie w niezbędne urządzenia małej architektury i urządzenia budowlane; w szczególnie uzasadnionych przypadkach możliwe są uzupełnienia ahistoryczne o ściśle określonych parametrach architektonicznych – o ile nie ograniczą czytelności historycznej zabudowy;
4. strefa, w której struktury historyczne nie zachowały się; dopuszcza się odtworzenie pierwotnego układu przestrzennego poprzez stosowanie uzupełnień parahistorycznych (reintegracja zespołu) lub wprowadzanie uzupełnień ahistorycznych o ściśle określonych parametrach architektonicznych nie kolidujących krajobrazowo i funkcjonalnie z zachowanymi w otoczeniu strukturami zabytkowymi;
5. strefa obejmująca otoczenie zabytku (tereny poza zewnętrznymi narysami dzieła lub zespołu dzieł fortyfikacyjnych); określa się dopuszczalne funkcje, zasady zewnętrznej ekspozycji krajobrazowej dzieła fortecznego i jego fragmentów oraz parametry ewentualnej zabudowy.

Strefowania nie można stosować „mechanicznie”. W każdym przypadku niezbędne są indywidualne oceny i spójna koncepcja konserwatorska dla całego zespołu wraz z otoczeniem, a ujęcie strefowe jest próbą usystematyzowania form ingerencji. Pozostaje jeszcze pytanie – czy w polskim systemie prawnym ochrony zabytków istnieją narzędzia umożliwiające wdrażanie ustaleń opartych o model strefowy? Wdrażaniu takich ustaleń służyć może obowiązek uzgadniania przez wojewódzkiego konserwatora programów prac konserwatorskich i zagospodarowania obiektów zgodnie z art. 25 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, a optymalną formą wprowadzania w życie rygorów ochrony strefowej są uzgadnianie przez WKZ miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.

Rozważania dotyczące postępowania z zabytkami architektury obronnej prowadzą do ogólnych wniosków:

- odmienne cechy własne i wartości zabytkowe budowli wymagają rezygnacji z uniwersalnych zasad ochrony i prowadzą do różnicowania postępowania konserwatorskiego odpowiadającego specyfice chronionego zasobu;
- o rygorach ochrony, formach i zakresie dopuszczalnych ingerencji powinna decydować hierarchizacja wartości oparta o oceny porównawcze wartości zabytkowych w skali krajowej i lokalnej (w skali zasobu krajowego i poszczególnych zespołów);
- postępujące zróżnicowanie dziedzictwa kulturowego uniemożliwia dokonywanie porównawczych ocen wartości zabytkowych w skali całego zasobu zabytków; oceny takie są możliwe w wyodrębniających się typologicznie grupach zabytków;
- ingerencje w zabytkowe struktury umożliwiające ich użytkowanie i zagospodarowanie mogą być warunkiem koniecznym skutecznej ochrony tych struktur;

- stopień zachowania zabytkowej budowli jest jednym z czynników, które mogą decydować o rodzajach i zakresie ingerencji związanych z potrzebą jej współczesnego użytkowania i zagospodarowania;
- nowe uzupełnienia, których celem jest reintegracja zabytkowych struktur, mogą być uznane jako kategoria zabiegów konserwatorskich.



## 30 LAT LISTY DZIEDZICTWA ŚWIATOWEGO UNESCO

*Krzysztof Pawłowski*

Przedstawienie kontekstu towarzyszącego powstaniu pierwszej listy dziedzictwa światowego UNESCO wymaga cofnięcia się w czasie do 16 listopada 1972 roku, gdy Konferencja Generalna UNESCO na swej siedemnastej sesji przyjęła „Konwencję o ochronie dziedzictwa kulturalnego i naturalnego”.

Konwencja pierwotnie miała odnosić się wyłącznie do dziedzictwa kultury, ale opinia publiczna, poruszona apelem U Thanta o ochronie zagrożonego środowiska spowodowała zespolenie dziedzictwa kultury i natury w ramy wspólnej konwencji.

Warto jednak zauważyć, że Konwencja praktycznie nie brała pod uwagę zabytkowych miast. Gdyż trudno to odczytać w punkcie definicji mówiącym, że „za dziedzictwo kultury uważane są zespoły: budowli oddzielnych lub łącznych, które ze względu na swą architekturę, jednolitość lub zespolenie z krajobrazem mają wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historii sztuki lub nauki”.

Wynikało to również z faktu, że uznawany za fundamentalny dokument dotyczący doktryny konserwatorskiej – słynna Karta Wenecka z 1964 roku – pomijał milczeniem problem miast.

Problematykę tę starała się w swych pracach podejmować powołana w 1965 roku w wyniku postanowień weneckich na konferencjach w Warszawie i Krakowie Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS. Ale zasadniczą rolę odegrały inicjatywy Rady Europejskiej, która ogłosiła rok 1975 Rokiem Europejskiego Dziedzictwa Architektonicznego. Wtedy też, od 1974 roku, zaczęto lansować pojęcie „konserwacji zintegrowanej”.

Rada Europy znana była ze swych energicznych działań na rzecz ochrony praw człowieka i z tego tytułu niezwykle źle oceniana w państwach bloku sowieckiego.

Polska, dzięki umiejętnościom dyplomatycznym profesora Stanisława Lorentza, stała się jedynym krajem Europy wschodniej, który czynnie włączył się w działania Rady Europejskiej pod płaszczykiem Polskiego Komitetu ICOMOS. Dało to możliwość przeniesienia na grunt polski dobrych doświadczeń zachodnioeuropejskich, o co jako sekretarz generalny Komitetu Międzynarodowego Roku Ochrony Zabytków starałem się zabiegać.

Zbiegło się to w czasie z podjętymi w 1974 roku narodowymi decyzjami w sprawie programów odnowy zabytków Krakowa i Zamościa.

Niebawem też UNESCO podjęło inicjatywę opracowania dokumentu dotyczącego ochrony miast zabytkowych i jako miejsce Konferencji Ekspertów Rządowych wybrano w lutym 1978 roku Warszawę. Dokument przygotowany w czasie 10-dniowych obrad przedstawicieli 46 krajów, którym dane mi było przewodniczyć, zawiera nie tylko konkretne wskazania dotyczące ochrony i rewaloryzacji miast i dzielnic zabytkowych, ale również rozszerza pojęcie zespołu zabytkowego na sferę działalności człowieka. Ten aspekt społeczny, a również ściśle powiązanie ochrony miast z planowaniem urbanistycznym, uznaje się powszechnie za szczególnie ważne.

Sukces warszawskiej Konferencji UNESCO uświadomił polskim władzom potrzebę ratyfikacji Konwencji o ochronie dziedzictwa światowego, co nastąpiło 29 czerwca 1976 roku.

Było to ważne, gdyż dopiero ratyfikacja przez 21 państw umożliwiła wejście w życie Konwencji.

Pierwszym oficjalnym aktem stało się zebranie państw stron Konwencji w czerwcu 1977 roku w Paryżu. W wyniku wyborów reprezentant polski wybrany został wiceprezydentem Komitetu.

Pierwsze zebranie było ważne, gdyż dotyczyło przede wszystkim ustalenia kryteriów doboru i selekcji kandydatów na Listę Światową.

Starałem się zwrócić uwagę na konieczność uwzględnienia w szerszym zakresie problematyki miast. Podkreślałem, że zapisane w Konwencji przyznanie absolutnego priorytetu dzieł genialnych twórców jest krzywdzące dla dzieł narastających stopniowo i w dużej mierze anonimowych – przede wszystkim zespołów urbanistycznych.

Postulowałem również szersze uwzględnianie zabytków techniki.

Poddałem w wątpliwość zasadność rygorystycznego przestrzegania zasad autentyzmu, gdy odstępstwo od nich wymuszone było szczególnymi okolicznościami. Podkreślałem, że wśród kryteriów wartości historycznej poza świadectwami ważnych etapów rozwoju ludzkości, należy uwzględniać również te, które dokumentują dramatyczne negatywne fakty.

Dla udokumentowania tak przedstawionych tez uznałem za właściwe przedstawienie 5 polskich kandydatur:

- Krakowa – jako niezwykle wartościowego zespołu miejskiego, w którym podjęte zostały kompleksowe działania zmierzające do jego rewaloryzacji,
- Kopalni soli w Wieliczce – jako zabytku dawnej techniki o ciągłości zachowanej funkcji,
- Starego Miasta w Warszawie – jako przykładu mającej charakter symboliki odbudowy zespołu urbanistycznego,
- dawnych niemieckich obozów Auschwitz-Birkenau,
- oraz w dziedzinie dóbr natury – Puszcze Białowieską.

W 1997 roku, z okazji obchodzonego 25-lecia Konwencji, były przewodniczący Komitetu Dziedzictwa Światowego z uznaniem podkreślał problemowy charakter polskich kandydatur, przeciwstawiając je wybranym przez Francję „widokówkom”.

Kilka lat temu, były dyrektor Centrum Dziedzictwa Światowego, Bernd von Droste stwierdził: „Na początku idea światowego dziedzictwa była zdominowana przez punkt widzenia historyków sztuki. Na listę trafiały przede wszystkim obiekty należące do kanonu sztuki klasycznej. Polska, której dwa zgłoszenia znalazły się już na pierwszej liście, proponując Wieliczkę, zainicjowała zupełnie nową kategorię: dziedzictwo przemysłowe”.

W odniesieniu do Wieliczki, zwróciłem się z prośbą o przygotowanie niezbędnej dokumentacji dyrekcję Muzeum, a w odniesieniu do Krakowa, oczywiście, do Jerzego Kossowskiego. Ustaliliśmy, że poza tradycyjnym ujęciem zabytkowego zespołu w obrębie Plant i Wawelu, należy ująć Stradom i Kazimierz.

Było to posunięcie odważne zważywszy ówczesny stan Kazimierza, ale wolno powiedzieć, że miało to wielkie znaczenie dla dalszych jego losów.

Wymaga to szczególnego podkreślenia, gdyż przyjęcie przez Komitet Dziedzictwa Światowego wpisu w takim terytorialnie szerokim zakresie dosyć, jak się wydaje, długo nie było oczywiste dla władz konserwatorskich. Będzie o tym zapewne mówił pan konserwator Jan Janczykowski.

Trzeba przy tym zauważyć, że w pierwszym okresie nie wymagano określenia stref ochrony ani stref później określonych jako buforowych.

W dniu 2 maja 1978 roku przekazałem *dossier* Krakowa wraz z 4 wyżej wspomnianymi do sekretariatu UNESCO w Paryżu.



Ich pilotowanie było ułatwione faktem, że z racji na pełnioną funkcję wiceprezydenta Komitetu uczestniczyłem w obradach jego Prezydium, określonego mianem Biura. Szczególnie ważna dla pozy-skania wpisu Krakowa, była kontynuacja debaty na temat konieczności uwzględniania w wytycznych Komitetu sprawy zespołów o wysokiej wartości w ewolucji planowania miast. Udało się to osiągnąć dzięki współdziałaniu z ICOMOS.

Dyskutowaliśmy też nad emblematem Konwencji. Przyjęliśmy projekt, w którym kwadrat symbolizować ma formy stworzone przez człowieka, a okrąg ma reprezentować dobra natury (okrąg jednocześnie symbolizuje gest ochrony).

2-ga sesja plenarna Komitetu odbywała się w dniach 5-8 września 1978 roku. W Waszyngtonie. Na sesji tej powierzono mi funkcję sprawozdawcy generalnego.

Oczywiście, podstawowym punktem obrad stał się wybór obiektów do wpisu na Listę Światową.

Polska z 5-cioma kandydaturami znalazła się na czołowym miejscu wśród kilku państw, które przekazały swoje propozycje. W wyniku burzliwych dyskusji, w tym szczególnie na temat Auschwitz-Birkenau uznano, że na pierwszej liście znaleźć się mogą maksymalnie dwa obiekty z jednego kraju. W odniesieniu do Polski zaakceptowałem propozycję, by były to Kraków i Wieliczka. W ten sposób znalazły się one pośród 12 obiektów z całego świata.

Jako sprawozdawcy generalnemu Komitetu Dziedzictwa Światowego, przypadł mi w udziale zaszczyt podpisania tej pierwszej listy w imieniu UNESCO.

Dla toku mojej relacji szczególnie ważne było nawiązanie bliskiego kontaktu z reprezentantem Ekwadoru – generalnym konserwatorem zabytków, Rodrigo Paillaresem.

Doszlśmy do wniosku, że pierwsze dwa miasta, które znalazły się na Liście Światowej winny ze sobą współpracować.

Zostało to skonkretyzowane przez zaproszenie przez władze Ekwadoru polskiej delegacji do od-wiedzenia tego kraju. W czasie naszego pobytu w czerwcu 1979 roku, profesor Wiktor Zin, prezydent Krakowa Barszcz oraz mówiący te słowa zostali wyróżnieni honorowym obywatelstwem miasta Quito.

Niebawem nastąpiła rewizyta delegacji Ekwadoru w Polsce i wówczas została podpisana umowa o wzajemnej współpracy w dziedzinie ochrony i konserwacji zabytków. Następnie realizowana, gdyż polscy specjaliści prowadzili w Ekwadorze prace konserwatorskie, a również prowadzili szkolenie.

Ja natomiast chciałbym zwrócić uwagę Państwu na inny dokument, który wówczas opracowałem wspólnie z Rodrigo Paillaresem, dokument, który określiliśmy mianem Karty praw i obowiązków miast wpisanych na Listę Dziedzictwa Światowego Kraków-Quito (vide aneks).

Dokument ten przedstawiłem na trzeciej sesji Komitetu Dziedzictwa Światowego w Luksorze w 1979 roku, co zostało odnotowane w oficjalnym protokole z obrad. Wówczas jednak prowadziłem batalię o uzyskanie przychylności dla kandydatur Auschwitz-Birkenau i Starego Miasta w Warszawie. Później nastąpiła noc stanu wojennego i mój wyjazd z Polski.

Tak więc, dokument ten nie wykroczył poza bilateralną współpracę.

Z pewnej perspektywy można stwierdzić, że sformułowania zawarte w projekcie Karty wyprzedziły o kilkanaście lat ustalenia UNESCO dotyczące wymagań stawianych wobec nowych kandydatur w odniesieniu choćby do stref ochrony konserwatorskiej.

Poparte przedstawionym przez Polski Komitet Narodowy ICOMOS na sesji odbytej w Krakowie w 1995 roku z okazji XXX-lecia ICOMOS „Programem dotyczącym ochrony i zarządzania miastami o wyjątkowej wartości zabytkowej”, zaowocowało następnie wymogiem opracowywania monitoringu. Zorientowano się, że nie wystarczy dokonywać kolejnych wpisów na Listę Światową, ale trzeba dbać o przestrzeganie określonych zasad w odniesieniu do już na niej figurujących.

Najistotniejszym jest jednak to, że zapoczątkowana przez Quito i Kraków, stała się początkiem Organizacji Miast Dziedzictwa Światowego.

Inicjatywa w tym zakresie została podjęta w Quebecu, a sfinalizowana w 1993 roku w Fezie.

Oczywiście, Kraków uczestniczy aktywnie w pracach tej Organizacji. Na jej forum stopniowo, poza promocją miast, a od pewnego czasu również miejsc wpisanych na Listę Światową, podejmowana jest coraz intensywniej sprawa postępów w zakresie metod ochrony i konserwacji dziedzictwa. Niewystarczająco, jak się wydaje, UNESCO zabiega o określenie praw – mam tu na myśli przede wszystkim prawo do zapewnienia szczególnej dbałości władz państwowych wyrażającej się w specjalnych dotacjach. Kraków jest w tym zakresie świetnym, godnym naśladowania przykładem.

Na gruncie międzynarodowym wzmiankowana w naszej Karcie sprawa zagrożenia miast Dziedzictwa Światowego – w tym perspektywy ich skreślenia z Listy, pojawia się coraz częściej. Problem ten omawiany był w 2006 roku na zainicjowanej przez Centrum Dziedzictwa Światowego konferencji w Wiedniu i na Sesji Międzynarodowego Komitetu Miast Zabytkowych ICOMOS w Helsinkach. Demonstrowano tam radykalne ingerencje wysokościorców w panoramę Istanbuhu oraz niezwykle dużych gmach Gazpromu, który miałby zdeformować przestrzeń Sankt-Petersburga.

Mówiliśmy o tych zagrożeniach również na ostatniej Konferencji PRO-REVITA Łódź 2008.

Na porządku dziennym stawiana jest kwestia nowelizacji istniejących regulacji międzynarodowych.

W tym kontekście wykorzystałem odbytą w kwietniu sesję Komitetu Miast Zabytkowych ICOMOS z okazji wpisu greckiego Korfu na Listę Światową, by przypomnieć naszą Kartę Quito-Kraków.

Sądzę, że dokument sprzed 30 lat, mimo że, oczywiście, się „zestarzał”, zawiera jednak pewne ważne, nadal aktualne postulaty.

Nadal nie ma określonych zasad postępowania konserwatorskiego w odniesieniu do obszarów i obiektów wpisanych na Listę Światową.

Nie ma to miejsca również w odniesieniu do prezydenckiej Listy Pomników Historii, która w zasadzie stanowi niezbędny etap w ubieganiu się o unescoński tytuł.

To na barki samorządów spada główny ciężar dobrego zarządzania zasobami zabytkowymi.

Na jeden punkt chciałbym zwrócić uwagę. W projekcie Karty zapisaliśmy konieczność ograniczenia szpecących reklam w zespołach rangi światowej. Znamy te sytuacje w wielu miastach na całym świecie. Profesor Purchla niejednokrotnie wskazywał na sytuację w Krakowie.

Reklamodawcy stanowią z reguły bardzo wpływowe i opiniotwórcze lobby w miejscowym elektroacie, stawiając w trudnej sytuacji samorządy preferujące unikanie lokalnych konfliktów.

Dlatego też ważne byłoby narzucenie odgórnie przez instancje międzynarodowe konieczności regulacji w tym zakresie.

Podobnie sprawa przedstawia się w przypadku inwazji banków na najbardziej prestiżowe przestrzenie miasta. Ich nieporównywalne możliwości finansowe sprawiają, że wypierają inne funkcje, deformując tradycyjny charakter zespołów.

Międzynarodowe ustalenie ograniczające monofunkcyjność wprowadzanych nowych funkcji, mogłoby w znacznej mierze to zjawisko przynajmniej złagodzić.

30-lecie wpisu pierwszych dwóch miast na Listę Dziedzictwa Światowego jest okazją, by o te sprawy się upomnieć z nową siłą.

Najbliższa sesja Organizacji Miast Dziedzictwa Światowego odbędzie się w roku przyszłym w Quito. Mam nadzieję, że w niedługim czasie podobną inicjatywę podejmie Kraków. Polski Komitet ICOMOS zgłasza pełną gotowość do merytorycznej w tym zakresie współpracy.

## ANEKS

KARTA PRAW I OBOWIĄZKÓW MIAST WPISANYCH  
NA LISTĘ DZIEDZICTWA ŚWIATOWEGO  
KRAKÓW – QUITO

Miasta Kraków i Quito

Świadome obowiązków, które wynikają z faktu wpisu na pierwszą Listę Dziedzictwa Światowego.

**Stwierdzając** z satysfakcją, że wpis ten odegrał zasadniczą rolę tak w Ekwadorze jak i w Polsce dla wzmocnienia społecznego zainteresowania działaniami mającymi na celu ochronę i uwypuklenie ich wyjątkowych wartości.

**Uznając**, że zgodnie z zasadami Konwencji, dotyczącej ochrony światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego, iż rozpoznanie, ochrona, konserwacja i rewaloryzacja dóbr należących do tego dziedzictwa jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem Państw, na których terenie dobra te znajdują się.

**Biorąc pod uwagę** niewystarczające środki podejmowane dla zabezpieczenia zespołu przed działaniami, które zagrażają jego integralności i autentyczności mogą doprowadzić do jego skreślenia z listy Dziedzictwa Światowego.

**Uznając** podstawowe znaczenie „Rekomendacji warszawskiej UNESCO, dotyczącej ochrony zespołów historycznych i tradycyjnych i ich roli w życiu współczesnym.

**Opierając się** na ustawie o ochronie Dóbr Kultury i Muzeach ( z 15 kwietnia 1962 r. ) w Polsce i na Prawie Dziedzictwa Kulturowego ( z lipca 1979 r. ) i Norm Quito w Ekwadorze, jak również na wzajemnej wymianie doświadczeń w dziedzinie ochrony i rewaloryzacji zabytków, zawartym między Ministerstwem Kultury i Edukacji Ekwadoru i Ministerstwem Kultury i Sztuki Polski z 6 lipca 1979 r.

**W oparciu** o porozumienie zawarte między Narodowymi Komitetami ICOMOS przyjmując następujące zasady:

## I

DOBRA WPISANE NA LISTĘ DZIEDZICTWA ŚWIATOWEGO MUSZA BYĆ OTOCZONE SPECJALNĄ OPIEKĄ ZE STRONY RZĄDÓW I INSTYTUCJI WYSPECJALIZOWANYCH W TEJ DZIEDZINIE, JAK I KORZYSTAĆ Z WSZELKICH MOŻLIWYCH PRIORYTETÓW.

W TYM CELU NIEZBĘDNE JEST USTANOWIENIE DYSPOZYCJI NA NAJWYŻSZYM SZCZEBLU KRAJOWYM.

W odniesieniu do Krakowa rolę taką spełnia Decyzja Rady Ministrów z 2-go sierpnia 1974 roku dotycząca odnowy zespołów zabytkowych miasta Krakowa.

MUSZĄ BYĆ ONE POPARTE AKTAMI PRAWNYMI NA SZCZEBLU WŁADZ LOKALNYCH.

Takimi są w szczególności w Quito Rozporządzenie Nr 1727 Komisji Centrum Zabytkowego Quito z 20 października 1975, w Krakowie „Dekret Prezydenta Miasta Krakowa w sprawie renowacji zespołów zabytkowych Krakowa” z 24 stycznia 1978 r.

JEST SZCZEGÓLNIE ZALECANE ZORGANIZOWANIE NA SZCZEBLU KRAJOWYM SPOŁECZNYCH KOMITETÓW NA RZECZ ZESPOŁÓW O WARTOŚCI ŚWIATOWEJ SKŁADAJĄCYCH SIĘ Z OSOBISTOŚCI ŚWIATA POLITYKI, KULTURY I FINANSÓW.

Rolę taką pełni Społeczny Komitet na rzecz odnowy zabytków Krakowa. Został on utworzony 18 grudnia 1978 r. pod przewodnictwem Przewodniczącego Rady Państwa i ma on na celu:

- 1) rozpowszechniać w szerokich kręgach społeczeństwa problematykę odnowy i konserwacji zespołów zabytkowych miasta Krakowa,
- 2) współpracować z organizacjami, instytucjami i przedsiębiorstwami dla zorganizowania niezbędnego wsparcia dla sprawy ochrony zabytków Krakowa,
- 3) pobudzać i koordynować społeczne inicjatywy na rzecz rewaloryzacji zabytków, szczególnie poprzez zbieranie funduszy przeznaczonych na ten cel i przez popieranie działań społecznych.

## II

NA OBSZARZE MIEJSKICH ZESPOŁÓW ZABYTKOWYCH WPISANYCH NA LISTĘ DZIEDZICTWA ŚWIATOWEGO MUSZĄ BYĆ RYGORYSTYCZNIE PRZESTRZEGANE ZASADY WARSZAWSKIEJ REKOMENDACJI UNESCO W SPRAWIE OCHRONY ZESPOŁÓW ZABYTKOWYCH I ICH ROLI W ŻYCIU WSPÓŁCZESNYM A W SZCZEGÓLNOŚCI, ŻE KAŻDY ZESPÓŁ ZABYTKOWY POWINIEN BYĆ TRAKTOWANY JAKO SPÓJNA CAŁOŚĆ, KTÓREJ RÓWNOWAGA I SPECYFICZNY CHARAKTER ZALEŻĄ OD SYNTEZY ELEMENTÓW SKŁADOWYCH OBEJMUJĄCYCH ZARÓWNO DZIAŁALNOŚĆ LUDZKĄ JAK I BUDOWLE, STRUKTURĘ PRZESTRZENNĄ I STREFY OTACZAJĄCE.

NIEZBĘDNE JEST SHARMONIZOWANIE USTAWODAWSTWA DOTYCZĄCEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO, URBANISTYKI I ARCHITEKTURY Z NORMAMI DOTYCZĄCYMI OCHRONY ZESPOŁÓW HISTORYCZNYCH WYJĄTKOWEJ WARTOŚCI.

WSZYSTKIE PRACE PODEJMOWANE DLA REWALORYZACJI DZIEDZICTWA MUSZĄ BYĆ OPARTE NA NAUKOWYCH WIELODYSCIPLINARNYCH STUDIACH.

TE BADANIA POPRZEDZAJĄCE WYKONYWANIE PROJEKTÓW MUSZĄ ZAWIERAĆ STUDIA HISTORYCZNE, KONSERWATORSKIE JAK I TE DOTYCZĄCE PROGRAMÓW ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO.

POWINNY ONE W SZCZEGÓLNOŚCI WYZNACZYĆ STREFY OCHRONNE, ZRÓŻNICOWANIE W ZALEŻNOŚCI OD WYMAGANYCH RYGORÓW KONSERWATORSKICH.

POWINNY PRZEDSTAWIAĆ ANALIZĘ FUNKCYJONALNEJ CHŁONNOŚCI ZABYTKOWEGO CENTRUM I WSKAZAĆ NA FUNKCJE, KTÓRE WINNY ZOSTAĆ WYELIMINOWANE.

## III

W OPARCIU O TE STUDIA WINIEN BYĆ OPRACOWANY PLAN OCHRONY I REWALORYZACJI ZABYTKOWEGO ZESPOŁU.

REALIZACJA TEGO PLANU ZGODNIE Z PRZEWIDYWANYMI ETAPAMI MUSI DOKONYWAĆ SIĘ ŚCIŚLE WEDŁUG ZASAD KARTY WENECKIEJ.

PROCES REALIZACJI PLANU MUSI ODBYWAĆ SIĘ POD KONTROLĄ KOMPETENTNEJ INSTYTUCJI.

W Krakowie to zadanie jest zapewnione przez Dyрекję Odnowy Zabytków Krakowa, w Quito przez Komisję Ośrodka Historycznego Quito, Narodowy Instytut Dziedzictwa Kulturalnego, Radę ds. Rehabilitacji Centrum Historycznego, które zrzesza reprezentantów Narodowej Unii Muzealnictwa, Urzędu miasta stołecznego we współpracy z UNESCO.

WSZYSTKIE ODSTĘPSTWA OD ZATWIERDZONEGO PLANU MUSZĄ BYĆ UZGODNIONE NA SZCZEBLU CENTRALNYM.

W Polsce odnosi się do Generalnego Konserwatora Zabytków, w Ekwadorze – Narodowego Instytutu Dziedzictwa Kulturalnego.

#### IV

NIEZBĘDNE JEST PODJĘCIE NATYCHMIASTOWYCH KROKÓW CELEM:

- ELIMINACJI RUCHU SAMOCHODOWEGO W NIEKTÓRYCH SEKTORACH ZESPOŁU ZABYTKOWEGO

W Krakowie zakaz taki od 1 stycznia 1979 r. dotyczy Rynku Głównego i wybranych ulic.

- WPROWADZENIE ŚCISŁEJ REGLAMENTACJI DOTYCZĄCEJ CHARAKTERU I SPOSOBU UMIESZCZANIA ELEMENTÓW REKLAMY I INFORMACJI.

W Quito opublikowany został odpowiedni dekret.

#### V

BIORĄC POD UWAGĘ SZCZEGÓLNE WYMAGANIA DOTYCZĄCE ZESPOŁÓW MIEJSKICH WPISANYCH NA LISTĘ DZIEDZICTWA ŚWIATOWEGO NIEZBĘDNE JEST DYSPONOWANIE WYSOKO KWALIFIKOWANĄ KADRA. PILOTUJĄCY CHARAKTER DZIAŁAŃ NA OBSZARACH O WYJĄTKOWEJ WARTOŚCI ZABYTKOWEJ SKŁANIA DO WYKORZYSTYWANIA POZYSKANYCH DOŚWIADCZEŃ W PROCESIE NAUCZANIA

W tym celu przewiduję stosowanie międzynarodowych centrów kształcenia konserwatorów w Krakowie i w Quito. Oba centra gotowe są do wzajemnej pomocy w prowadzonych działaniach.

Miasta Quito i Kraków zamierzają w pełni zrealizować założone cele licząc na współudział UNESCO.

Wstępny projekt opracowany przez  
*K. Pawłowskiego i R. Pallares*  
w 1979 roku







# TEORIA W PRAKTYCE POLSKIEJ OCHRONY, KONSERWACJI I RESTAURACJI DZIEDZICTWA KULTURY

Bogumiła J. Rouba

## 1. WPROWADZENIE

Niepokojeni nawarstwianiem problemów rosnących lawinowo w polskiej ochronie, także tendencjami światowymi; procesami komercjalizacji zabytków, przekształcania ich w towar, w „produkt turystyczny”, „disneylandyzacji”, zadeptywania<sup>1</sup>, wreszcie wyraźnie już zarysowanym wpływem procesów globalizacji na sferę kultury a w niej na zabytki – zaczynamy zadawać sobie pytania: czy aby z nami wszystko w porządku? Czy nadążamy za zjawiskami społecznymi, czy nie czas odstać od dotychczasowych, może już zbyt sztywnych, może już niemodnych założeń i teoretycznych podstaw ochrony? Stąd odczuwana powszechnie potrzeba dyskusji. Jej koordynatorzy dla zachowania logiki rozważań zaproponowali porządkujące pytania:

- jak jest obecnie definiowany przedmiot zainteresowania (jak jest rozumiany zabytek, co jest przedmiotem ochrony)?
- jaki jest obecny cel działania konserwatorskiego (jakie wartości, cechy, elementy mają być przedmiotem ochrony); czy coś się zmienia?
- jakie są obecne zasady działania konserwatorskiego (co wolno robić; jakimi metodami)?

Nim jednak można będzie podjąć próbę odpowiedzi, rozpocząć należy od kwestii natury ogólnej.

## 2. WSPÓŁCZESNA TEORIA KONSERWACJI-RESTAURACJI

Nad opisaniem teoretycznych podstaw ochrony skupiało się dotychczas wielu specjalistów. Powstało też wiele publikacji analizujących rozwój myśli konserwatorskiej, historię kształtowania świadomości celów i wagi ochrony, metodykę rozwiązywania poszczególnych zagadnień. Są one zarówno odbiciem zjawisk zachodzących w mikroskali: relacji zabytek – konserwator, jak i zjawisk zachodzących w makroskali: opisujących płaszczyznę relacji zabytek - społeczeństwo<sup>2</sup>. Są odbiciem procesu, w którym pośród skrajnych pól wyznaczonych przez poglądy Violet'le Duca i Johna Ruskina, kształtowała się współczesna myśl konserwatorska. Długa była droga dochodzenia do dzisiejszego sposobu myślenia

<sup>1</sup> Ten opisywany coraz częściej w literaturze proces bywa niekiedy wykorzystywany jako argument przeciw masowemu udostępnianiu zabytków. Zjawisko wymaga uwagi konserwatorskiej i bardzo świadomego udostępniania popularnych miejsc i zabytków – od stosowania zabezpieczeń fizycznych, po specjalne metody i strategie zarządzania, bardzo precyzyjną i dobrą organizację ruchu turystycznego, aż do psychologicznych metod ochrony tego rodzaju miejsc.

<sup>2</sup> Wymieniając tylko najważniejsze i najnowsze wskazać należy prace: Arszyński Marian – *IDEA – PAMIĘĆ – TROSKA. Rola zabytków w przestrzeni społecznej i formy działań na rzecz ich zachowania od starożytności do połowy XX wieku*. Malbork 2007; Kadłuczka Andrzej – *Ochrona zabytków architektury*, t. I Zarys doktryn i teorii, SKZ Kraków 2000; Kłosek-Kozłowska Danuta, *Ochrona wartości kulturowych miast a urbanistyka*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2007; Krawczyk Janusz – *Meble jako przedmioty użytkowe i zabytki*, Toruń 2006; Rymaszewski Bogdan, *Polska ochrona zabytków*, Wyd. Naukowe „Scholar”, Warszawa 2005; Szmelter Iwona – *Współczesna teoria konserwacji-restauracji dóbr kultury. Zarys zagadnień*, *Ochrona Zabytków*, 2006, nr 2, s. 5 – 41; Szmygin Bogusław – *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Lublin 2000.

o dziedzictwie kultury i jego ochronie, złożona z dyskusji i sporów pokoleń fachowców, niekiedy z dyskusji całych społeczeństw. Czas tamtych burzliwych polemik był bardzo ważny, bo wyznaczył krawędzie, do których nie powinniśmy dochodzić, uświadomił nam także nieodwracalność decyzji konserwatorskich, ucząc w ten sposób poczucia odpowiedzialności za nie. Dziś obowiązuje nas szacunek dla każdego obejmowanego ochroną dzieła, zrozumienie dla różnych form sztuki i kultury. Przede wszystkim zaś mamy świadomość, że ochrona zabytków nie polega na ich swobodnym przekształcaniu, „dostosowywaniu do wymogów współczesnego życia”<sup>3</sup>, ale na ich konserwacji rozumianej jako zachowywanie i utrwalanie. Mamy świadomość, że zabytki są rzeczami skończonymi, dokumentami czasów, w których powstały, i mimo że ciągle przybywa nam obiektów wartych objęcia ochroną, to w gruncie rzeczy zbiory zabytków z określonych epok mają charakter zamknięty, bowiem nie powstanie już nigdy ani gotycki kościół, ani renesansowa twierdza, ani nawet XIX-wieczny bibelot. Z takiej perspektywy zabytki stanowią zasób nieodtwarzalny i nieodnawialny. Staramy się więc zachowywać je w ich autentycznej formie po to, by były źródłem wiedzy o metodach, materiałach, technikach, by w sposób niezakłócony dokumentowały czas w którym powstawały, ale także i czas który upłynął od ich stworzenia, w którym współżyły z pokoleniami naszych pradziadów, zbierały i zapisywały w swej materii blizny wojen, ślady lekceważenia lub wręcz przeciwnie – szacunku, opieki i troski<sup>4</sup>.

W praktyce konserwatorskiej rodzi to konieczność podejmowania niełatwych decyzji – co zachować, co ukryć lub usunąć, jak traktować osłabioną materię – wymienić ją, czy zastosować wzmacnianie? Jak pogodzić pragnienia dążących do ciągłego zmieniania i unowocześniania swego otoczenia z ochroną charakteru i klimatu zabytkowych miejsc? Tych koniecznych rozstrzygnięć jest wiele, a często dochodzi jeszcze brutalne pytanie – na co nas stać?

Trudno takie decyzje podejmować bez świadomości celów i reguł. Pośród piszących o sprawach teoretycznych podstaw ochrony, ja sama zabierałam głos kilkakrotnie, w tym miejscu odwołam się zatem do własnych sformułowań:

*Podstawą współczesnej teorii konserwacji-restauracji wypracowanej z trudem na przestrzeni stuleci, zwłaszcza ostatniego, jest nakaz indywidualnego traktowania każdego zabytku – opartego na podstawach naukowych głębokiego zrozumienia samej jego istoty, dolegliwości, postawienia diagnozy i poszukiwania umiętego leczenia. Nakaz indywidualnego traktowania zabytku w żadnym wypadku nie jest jednak tożsamy z dowolnością jego traktowania. Oznacza on szukanie rozwiązań pozwalających na przekazanie zabytku następnym pokoleniom w stanie możliwie niezmienionym, wraz ze wszystkimi jego wartościami*<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> To częsty argument używany przez zwolenników swobodnego traktowania zabytków. Rozważaniom dlaczego jest to niepożądane i niebezpieczne dla zabytków poświęciłam więcej miejsca w artykule *Projektowanie konserwatorskie. Ochrona Zabytków 2008* (numer w druku)

<sup>4</sup> Na zagadnienie to zwracał uwagę Generalny Konserwator Zabytków Tomasz Merta w wykładzie wygłoszonym 23 października 2008 w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK, poświęconym zagadnieniom teorii konserwacji.

<sup>5</sup> Rouba Bogumiła – *Projektowanie ...op. cit.* Zagadnienie teoretycznych podstaw ochrony i konserwacji-restauracji poruszałam także we wcześniejszych publikacjach pisząc: *Zdobyczą naszych czasów, a ściślej mówiąc okresu powojennego, jest wypracowanie koncepcji indywidualnego traktowania konserwowanego dzieła, jako opozycyjnej w stosunku do historycznego konfliktu - konserwować czy restaurować. Konflikt ten przybierał w przeszłości formę ostrych sporów i polemik. Trudno byłoby wymieniać długą listę znakomitych nazwisk wybitnych polskich konserwatorów, którzy kształtowali ideę nowoczesnej konserwacji poprzedzonej interdyscyplinarnymi, głębokimi i wszechstronnymi badaniami oraz analizą wszystkich wartości i funkcji dzieła, by dopiero na tej podstawie dokonywać wyboru optymalnych rozwiązań. Koncepcja indywidualnego traktowania dzieła stawia przed osobami uprawiającymi zawód konserwatora-restauratora trudne zadania. Oprócz interpretacji historycznej i estetycznej, oprócz konieczności interpretacji koncepcji artystycznej autora, konieczności zrozumienia istoty procesów destrukcji zachodzących w materii dzieła, a czytanych z jego stanu zachowania, oprócz uwzględnienia możliwości technicznych, odpowiedzialności za trafny wybór metod i materiałów - konserwator-restaurator musi także brać pod uwagę społeczne aspekty funkcjonowania dzieła, oczekiwania osób, które będą z nim obcować, oczekiwania właściciela, inwestora, wreszcie także w jakimś sensie samego środowiska konserwatorskiego. Por. Rouba B. J., *Zagadnienie gustu we współczesnych realizacjach restauratorskich na wybranych przykładach*, [w:] *Rozważania o smaku artystycznym*. Studia pod redakcją Józefa Poklewskiego i Tomasza de Roset, Toruń 2002, s. 271 – 296*

Współczesna teoria konserwacji-restauracji nie jest więc sztywnym gorsetem nakazującym ślepe trzymanie się jednej linii postępowania. Wręcz przeciwnie – otwiera szerokie pole do działań indywidualnych, jednostkowych, wrażliwych na znaczenie i wartość dzieła sztuki, zabytku – czy każdego innego elementu składowego dziedzictwa kultury. Nie jest to więc sztywna doktryna dopasowująca rzeczywistość do teoretycznych wymogów, lecz teoria akceptująca różnorodność, elastyczna, dopuszczająca twórcze poszukiwanie optymalnych rozwiązań. Ta „otwartość” teorii jest wspólnym narzędziem w rękach ludzi kompetentnych, swobodnie i umiejętnie poruszających się po obszarach dobrze sobie znanych. Ta sama „otwartość” bywa jednak nieszczęściem w zetknięciu z niekompetencją, brakiem doświadczenia, zwłaszcza zaś z machiną zbiurokratyzowanych procedur.

### 3. DEFINICJA PRZEDMIOTU OCHRONY

Odpowiadając na pytanie jak jest obecnie definiowany przedmiot zainteresowania konserwatorów, jak jest rozumiany zabytek i co jest przedmiotem ochrony, odwołać się należy do obowiązującego prawa. *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dn. 23 lipca 2003*<sup>6</sup> przedmiotem ochrony stanowi wyłącznie zabytki. Definicja zawarta w art. 3 precyzuje, co należy pod tym pojęciem rozumieć:

*ZABYTKI - nieruchomości lub rzeczy ruchome, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową.*

W stosunku do wcześniej obowiązującej ustawy o ochronie dóbr kultury z 1962 roku pole ochrony zostało tu zawężone wyłącznie do zabytków. Ustawowa ochrona nie obejmuje więc dóbr kultury współczesnej, choćby nawet były najcenniejsze. Ten ustawodawczy zapis powstał mimo protestów środowisk zainteresowanych jej nowoczesnym kształtem i był tym bardziej niezrozumiały, że w chwili tworzenia ustawy na całym świecie już wyraźnie widoczna i utrwalona była tendencja do rozszerzania, a nie zawężania pola ochrony, przechodzenia od pojęcia ochrony pojedynczego, wyjętego z kontekstu zabytku do pojęcia szeroko rozumianej ochrony dziedzictwa<sup>7</sup>. Mimo tej niedoskonałości języka ustawy życie jako się toczy. Doraźnie tworzy się rozmaite dodatkowe interpretacje, kiedy np. zaistnieje potrzeba objęcia ochroną wartościowych dzieł architektury z lat 70., cennych prac współczesnego, żyjącego artysty itp. Sformułowanie *...ich części lub zespoły...* bywa rozciągane tak, że właściwie odpowiada niemal pojęciu *dziedzictwa*, a konserwatorzy chronią i konserwują dzieła sztuki współczesnej, jeśli jest taka konieczność, nawet bez ustawowego zapisu o potrzebie ich ochrony. Niezależnie bowiem od tego co my zdefiniujemy jako przedmiot ochrony – czy zabytek, czy szerzej - dobro kultury, czy też zapiszemy ustawowo ochronę całościowo rozumianego dziedzictwa, nie możemy zapominać, że deklaracja ustawowa pozostaje jedynie martwym zapisem, jeśli brak woli do jej realizacji lub robi się to nieumiejętnie.

Definiując przedmiot ochrony i opisując zagadnienie mówimy zwykle, iż na przestrzeni wieków zmieniła się zarówno sam przedmiot, jak i rozszerzało się pole ochrony. Wskazujemy, jak następowało przejście od ochrony architektury, dzieła sztuki, zabytku rozumianego jako ślad dawnego bytu, pomnika przeszłości, dobra kultury - do dzisiejszej ochrony dziedzictwa. Warto jednak zwrócić uwagę, że częściej mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju „grą słów”, ze zmiennością form opisu przedmiotu ochrony charakterystyczną dla każdej z kultur i czasów, zmiennym aparatem pojęciowym<sup>8</sup> a nawet modami na używanie określonych

<sup>6</sup> Dz. U. Nr 162, poz. 1568, z 2004 r. Nr 96, poz. 959 i Nr 238, poz. 2390 oraz z 2006 r. Nr 50, poz. 362.

<sup>7</sup> W dyskusjach nad kształtem ustawy jej twórcy posługiwali się poważnym argumentem, uzasadniając zawężenie pola ochrony wyłącznie do zabytków (dawnych dóbr kultury) obawą, że osłabiona już wtedy kolejnymi reformami i upolitycznieniem Służba Ochrony Zabytków może nie sprostać zadaniom związanym z ochroną poszerzoną także o dobra kultury współczesnej. Przyjęto więc linię defensywną. Zrodziło to określone konsekwencje, jedną z nich jest wyizolowanie, powstanie swoistego getta konserwatorskiego, bez wplecenia ochrony w całą tkankę współczesnej kultury.

<sup>8</sup> Por. Tatarkiewicz Władysław - *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 2006.

słów, niż z faktyczną zmianą tegoż przedmiotu. Ludzie od zarania dziejów chronili bowiem zawsze to samo – to co uważali za cenne i warte zachowania – pamiątki po przodkach wiążące człowieka z przeszłością i pozwalające na kulturową identyfikację, rzeczy użyteczne, rzeczy o dużej wartości materialnej i wreszcie rzeczy piękne, stworzone siłą ludzkiego geniuszu, nieprzeciętnych możliwości. Podziw dla talentu Apellesa od IV w. p.n.e. chronił jego dzieła przed zniszczeniem, a kiedy ówczesne metody konserwacji nie były w stanie przeciwstawić się procesowi rozpadu ich materii, ten podziw kazał ludzkości zachować pamięć o niezwykłych umiejętnościach malarza aż do dziś. Synowie chronili krzemienne toporki, łuki, potem miecze swych ojców a kamienie, które na polecenie Boga zabrał Jozue z dna rzeki Jordan, to bodaj czy nie najstarszy przykład opisu zachowywania pamiątek ważnego, historycznego wydarzenia<sup>9</sup>. Z kolei legenda Afrodyty ściągająca każdego roku tysiące turystów do skał Petra tou Romiou, jest przecież najczystszy przykładem dziedzictwa niematerialnego, uchronionego skutecznie od czasów głębokiej starożytności, a dziś znakomicie wpleczonego w nurt współczesnego życia<sup>10</sup>.

Nasuwa się zatem konstatacja, że **społeczności ludzkie zawsze chroniły to, co uważały za godne ochrony**, a zmieniały się jedynie formy, metody, społeczna świadomość procesu ochrony, także stopień rozprzestrzenienia tej świadomości<sup>11</sup>. Ważnym elementem w tym procesie była **ochrona rzeczy własnych**<sup>12</sup>.

Druga część ustawowej definicji zawierająca sformułowanie: *....których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową* w sposób wyczerpujący odpowiada na pytanie co dziś chronimy. Przedmiotem ochrony jest nie tylko sama materia obiektu ale, tak samo jak przed wiekami, **wartości zabytku**. Przekładając to na język praktyki konserwatorskiej należałoby powiedzieć, że przedmiotem ochrony powinny zatem być **wszystkie cechy decydujące o wartościach zabytku, cechy będące ich nośnikiem**. Takie rozumienie istoty ochrony konserwatorskiej jest zgodne z ustaleniami międzynarodowych i polskich dokumentów, deklaracji i kart.

Już ponad 100 lat temu wiedeński historyk sztuki Alois Riegl stworzył warsztat - metodykę przeprowadzania analizy, wyróżniania i opisu wartości zabytku. Koncepcję rozwinęli jego uczniowie i następcy - Max Dworak, Walter Frodl i inni<sup>13</sup>. Dziś poddając zabytek analizie oceniamy, a potem w procesie

<sup>9</sup> Wyjaśniając Izraelitom powód rzekł Jozue o kamieniach: „Niech to będzie znakiem pośród was. A gdy w przyszłości synowie wasi zapytają was: „Co oznaczają dla was te kamienie?” — odpowiecie im, że wody Jordanu rozdzieliły się przed Arką Przymierza Pańskiego. Gdy przechodziła ona przez Jordan, rozdzieliły się wody Jordanu, a te kamienie są pamiątką na zawsze dla Izraelitów». *Księga Jozuego* - 4,6-7.

<sup>10</sup> Skały Petra tou Romiou nieopodal starożytnego Patos na Cyprze to miejsce, gdzie zrodzona z bólu i walki, z krwi Uranosa i morskiej piany, która niosła ją poprzez bezkresne morze, wyniesiona wreszcie na brzeg została bogini Afrodyta. Legenda głosi, że każdy kto zażyje kąpieli w tym miejscu, opływając skałę trzykrotnie przy pełni księżyca, odmłodzi się i będzie tak piękny jak Afrodyta. Dla tych, którzy nie mogą czekać do pełni, skromniejszy wariant legendy każe znaleźć pośród kamieni plaży najmniejszy chociażby, ale o kształcie serduszka, co zapewni na zawsze szczęście w miłości. Któż nie ulegnie takim obietnicom? Legenda jest jednym z mocniejszych punktów promocji turystyki na Cyprze. Mimo trudnego dojazdu do skał ściga każdego roku tysiące turystów, a miejscowe biura podróży stworzyły wiele zróżnicowanych wariantów produktu turystycznego, którego jest osią.

<sup>11</sup> Znajomość kultury, w tym także mitologii antycznej Grecji zawsze należała do kanonu intelektualnego Europy, każdy wykształcony Europejczyk znał legendę Afrodyty, pielęgnowała ją więc właściwie cała społeczność europejska. Natomiast dziedzictwo kultury wielu innych, zwłaszcza małych narodów np. afrykańskich nie przetrwało, bowiem nigdy nie stało się własnością wspólną, ponadnarodową.

<sup>12</sup> Relacjom społeczeństwo – zabytek – konserwator poświęcił swój referat na Kongresie Konserwatorów w 2005 Bogusław Szmygin. Por. B. szmygin (autor tekstu), A. Tomaszewski, K. Pawłowski, P. Ogrodzki, D. Kłosek-Kozłowska – *Ochrona dziedzictwa kulturowego i konserwacji zabytków w powojennej Polsce w świetle doktryn i opracowań naukowych*, [w:] *Kongres Konserwatorów Polskich*, Warszawa 2005, s. 16-21 Omawiają te zagadnienia także: Pawłowska Krystyna – *Idea swojskości miasta*, Kraków 2001; Pawłowska Krystyna, Swarczewska Magdalena – *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*. Wyd. UJ Kraków 2002.

<sup>13</sup> Por. Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków, Wyd. Mówią Wieki, Warszawa 2006; Riegl Alois, *Der moderne Denkmalkultus*, Wien 1903, Dworak Max, *Katechismus der Denkmalspflege*, Vienna 1926; Frodl Walter, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, Warszawa 1966; Piwocki Ksawery, *Pierwsza nowoczesna teoria sztuki*; poglądy Aloisa Riegla, Warszawa 1970.

konserwatorskim uwzględniamy wartości: artystyczną, historyczną, użytkową, emocjonalną, sentymentalną, upamiętniającą, kommemoratywną itd. Niezwykle istotna jest wartość dawności, przez Riegla opisana jako wartość starożytnicza<sup>14</sup>. Szczególne wyzwanie przed konserwatorami stawia ochrona autentyczności zabytku. Ma ona tak wielkie znaczenie, ponieważ tylko autentyczny zabytek jest nośnikiem wartości historycznych i naukowych. Zabytek zrekonstruowany, odbudowany, poddany renowacji (odnowieniu) może być także nośnikiem wartości, ale już zupełnie innych, przestaje natomiast być pełnowartościowym dokumentem. Zachowywanie pełni wartości zabytku jest więc możliwe tylko wtedy, kiedy utrwalamy i konserwujemy jego pierwotną materię zachowując najważniejsze cechy decydujące o treści, o indywidualności i niepowtarzalności zabytku – cechy, które są nośnikiem jego wartości niematerialnych. Te najważniejsze cechy każdego zabytku to (w wielkim skrócie mówiąc) – materia, jej forma, faktura i kolor – ukształtowane przez twórcę i czas<sup>15</sup>.

#### 4. CEL DZIAŁANIA KONSERWATORSKIEGO

Bez względu na to jak zatem szczegółowo będziemy próbowali dookreślać przedmiot ochrony, cel działań konserwatorskich pozostaje ponadczasowo niezmienny, bowiem *chronić* oznacza *chronić* – nie dopuszczać do uszkodzenia, zniszczenia, zubażającego obiekt zdeformowania, pozbawienia go wartości, do społecznego zmarginalizowania.

Obowiązująca ustawa jako cel ochrony wskazuje konieczność *zachowania w interesie społecznym*, podkreślając tym sformułowaniem wagę i znaczenie dziedzictwa dla kultury, nauki, edukacji, dla celów ponadjednostkowych. Problem jednak w tym, że cele społeczne nie są zazwyczaj zbieżne z celami i interesami jednostek. Nie lubimy płacić podatków, choć rozumiemy, że bez nich państwo nie mogłoby funkcjonować. Tymczasem w tej samej ustawie zapisaliśmy obowiązek utrzymania zabytków i sprawowania nad nimi opieki przez właścicieli i użytkowników! Mamy w rezultacie dość karkołomną konstrukcję – właściciel ma chronić i utrzymywać zabytek nie w imię własnych celów, a celów społecznych! Mamy także drugie zagadnienie nierozwiązane w sensie prawnym, a potem praktycznym – konieczność pogodzenia konstytucyjnie zagwarantowanej powszechnej dostępności do dóbr kultury z ich sprywatyzowaniem<sup>16</sup>. Wynikiem niedookreśleń są problemy, poważnie rzutujące na stan i losy naszych zabytków.

<sup>14</sup> Przypominam to przy każdej możliwej okazji, że już też Riegl zwracał uwagę, iż dawność jest jedyną wartością, którą odbiera każdy człowiek, nawet pozbawiony wykształcenia i przygotowania do rozpoznania wartości artystycznej, historycznej czy innych. Odbierając zabytkom dawność czynimy je więc niewidzialnymi dla znacznej grupy społeczeństwa.

<sup>15</sup> Oczywiście nie wszystko, co naniósł czas wolno nam w zabytku pozostawić. Mamy np. obowiązek usunąć szkodliwe produkty korozji, brud stymulujący dalszą destrukcję, ale nie możemy bezdusznie zatrzeć przy tym śladów wpływu czasu, bo dochodzi wówczas do swoistego zafałszowania – zabytek przestaje być świadectwem czasu, który minął. Rodzą się także określone problemy estetyczne, trudno rozwiązać kwestie harmonijnego współbrzmienia zabytku z jego kontekstem, a w skrajnych przypadkach w wyniku działania prawa kontrastu dojść może do całkowitej estetycznej jego degradacji. Najprostszym przykładem mogą być estetyczne problemy wywoływane przez oprawienie starego obrazu w przesadnie odnowioną i wyłożoną ramę lub odwrotnie – ekspozowanie wyczyszczonego obrazu w ramie zniszczonej i brudnej. W skrajnych przypadkach wywoływane kontrastem zjawiska wychodzą już nawet poza sferę subtelnych, subiektywnie odczuwanych doznań estetycznych, a poprzez złamanie reguł fizjologii widzenia – zbyt duże napięcia walorowe utrudniają, ograniczają lub nawet uniemożliwiają percepcję zabytku. Takie zjawiska są wywoływane np. przez obmalowanie białym tłem starego malowidła ściennego, nieodpowiednie wymalowanie jednej kamienicy w pierzei rynku itp.

<sup>16</sup> Podejmowałam ten temat wielokrotnie, między innymi w roku 2001 w słowach: „W okresie transformacji postawiliśmy na prywatnych właścicieli, którzy mieli otoczyć serdeczną opieką stare dworki, kamienice i pałace. Okazało się to jednak bronią obosieczną. Z jednej strony rodzi się trudne pytanie, czy prywatny dworek ogrodzony wysokim częstokołem i zgrają rottweilerów, jest nadal dobrem kultury narodowej z gwarantowaną przez Konstytucję powszechną dostępnością tego dobra. W ślad za tym idą następne pytania...” Por. Rouba B. J., *Zagrożenia obiektów zabytkowych – spostrzeżenia konserwatora praktyka*, [w:] Społeczne zagrożenia dóbr kultury, Materiały z IV Forum Konserwatorów TORUŃ 21 – 23 lutego 2001, WO PSOZ Toruń 2001, s. 27 – 41.



Ochrona zabytków i w przeszłości i dziś rozumiana jako dążenie do zachowania pamięci życia przodków oraz utrwalenia pozostawionego przez nich piękna i wartościowego dorobku, zawsze była uzależniona od świadomości, stopnia wykształcenia, wrażliwości estetycznej i emocjonalnej ich właścicieli i społeczeństw – nigdy jednak całych<sup>17</sup>. Była wyrazem woli grup ludzi wykształconych, uwrażliwionych na piękno, zdolnych dostrzec i docenić wartości i znaczenie zabytków. Świadomość elit prowadziła do organizowania ochrony – różnymi drogami – poprzez narzucenie woli, kiedy zakaz niszczenia wyrażany był edyktem cesarskim zabraniającym rozbierania starożytnych budowli, dokumentem papieskim, czy współczesną ustawą. Zgodę mniej wrażliwej większości społeczeństwa na przyznanie zabytkom prawa do trwania starano się także uzyskiwać łagodniejszymi metodami - napominaniem przez biskupów, świadomym edukowaniem, odwoływaniem się do obowiązków patriotycznych, cnót obywatelskich. Ochronie miejsc kultu, cmentarzy, zabytków sakralnych sprzyjało tabu związane ze sferą religijności.

Zawsze jednak obok nurtu życia organizowanego przez ludzi wykształconych i wrażliwych, toczył się także drugi nurt, zdominowany przez mniej wrażliwych, pojmujących odziedziczone bogactwo w sposób krótkowzroczny i doraźny. To oni na przestrzeni dziejów zagrażali zabytkom najbardziej, manipulując nimi, okaleczając, niszcząc w imię własnych interesów i celów – politycznych, ekonomicznych, albo nawet bez żadnego celu, a tylko na skutek nieumiejętności docenienia ich wartości. Kultura, nauka, sztuka, szacunek dla zabytków towarzyszył formacjom społecznym silnym ekonomicznie, dobrze zorganizowanym i zarządzanym, zdominowanym przez uwrażliwione na piękno elity. Okresy rozkwitów kultury przeplatały się jednak w historii z czasami upadków, w których elity były marginalizowane i pozbawiane wpływu na życie społeczne. Dlatego nie powinno nas w gruncie rzeczy dziwić (choć dziwi!), że i dziś, w naszym cywilizowanym świecie, wszędzie tam gdzie rozrasta się zło totalitaryzmu, zbrodni, nienawiści, nietolerancji – tam przewraca się pomniki, bombarduje i niszczy zabytki, wysadza je w powietrze, czasem jako akt zemsty czy politycznej deklaracji czyniąc to spektakularnie na oczach kamer telewizyjnych. Tak samo bowiem jak w minionych wiekach oscylujemy pośród ścierających się sił i procesów społecznych, w których cel – **chronić** udaje się realizować tylko wówczas, gdy idea ochrony otrzymuje dostateczne wsparcie społeczne, a siły niesprzyjające zostają zminimalizowane.

## 5. ZASADY DZIAŁANIA KONSERWATORSKIEGO

Podstawowa zasada medyczna, nakaz *primum non nocere* zobowiązuje lekarza do uczciwej pracy dla dobra człowieka - pacjenta, a poprzez jego leczenie dla dobra rodziny, grupy społecznej zobowiązanej do opieki nad chorym, społeczeństwa jako całości. Ta sama zasada zobowiązując konserwatora do uczciwej pracy dla dobra zabytku, dzieła sztuki, dziedzictwa jako całości, sprawia, że działa on na rzecz dobra właściciela, grupy społecznej korzystającej z wartości zabytku, społeczeństwa jako całości. Troszcząc się i prawidłowo konserwując zabytki, troszczymy się w gruncie rzeczy o ludzi, tak więc dobro zabytku jest tożsame z dobrem człowieka<sup>18</sup>.

To przysparzanie dobra, wzbogacanie ludzi i całych społeczeństw jest jedną z najpiękniejszych stron zawodu, który podobnie jak zawód lekarza ma charakter zawodu społecznego zaufania, szczególnego rodzaju misji. Dlatego reguły traktowania dóbr kultury i wykonywania zawodu konserwatora-restauratora

<sup>17</sup> Jeśli przyjmiemy, że zdolności związane z wrażliwością estetyczną człowieka są właściwościami charakteryzującymi się rozkładem normalnym, to dwie trzecie przypadków będzie mieściło się w granicach jednego odchylenia standardowego na lewo i prawo od średniego wyniku. Zatem aż około 68 % populacji będzie charakteryzowało się przeciętną wrażliwością estetyczną, a 13,60% wysoką wrażliwością, natomiast tylko 2,14% populacji będzie wykazywało wybitną wrażliwość estetyczną. Analogiczne wielkości procentowe dotyczą lewej strony krzywej rozkładu normalnego, w której znajdują się przypadki o zmniejszającej się wrażliwości estetycznej. Por. E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.

<sup>18</sup> Zabytkom poświęcają swą pracę zapaleńcy, ludzie którzy zazwyczaj nie liczą zbyt skrupulatnie własnego czasu i wysiłku, dlatego tak bardzo bolesne jest niedocenianie wartości tej pracy.



– praktyka podlegają Kodeksowi Etyki Zawodowej, nakazującemu określony sposób postępowania i zabraniającemu działań prowadzących do pomniejszenia wartości składników dziedzictwa<sup>19</sup>. Te normy etyczne nie odnoszą się oczywiście tylko do praktyki konserwatorskiej, lecz obejmują także pracowników służb konserwatorskich, naukowców zajmujących się zabytkami, administratorów, właścicieli i użytkowników obiektów zabytkowych<sup>20</sup>.

Tak samo jak w medycynie, na styku teorii z praktyką potrzebne są jasne, proste zasady - punkty orientujące, pozwalające podejmować prawidłowe i szybkie decyzje w trakcie leczenia. Stąd wypracowanych zostało 7 zasad konserwatorskich. Mimo iż kilkakrotnie prezentowałam je w różnych publikacjach, w tym miejscu powtórzę jeszcze raz, iż w odniesieniu do dóbr kultury wszyscy zobowiązani jesteśmy przestrzegać:

1. zasady PRIMUM NON NOCERE,
2. zasady maksymalnego poszanowania oryginalnej substancji zabytku i wszystkich jego wartości (materialnych i niematerialnych),
3. zasady minimalnej niezbędnej ingerencji (powstrzymywania się od działań niekoniecznych),
4. zasady, zgodnie z którą usuwać należy to (i tylko to), co na oryginał działa niszcząco<sup>21</sup>,
5. zasady czytelności i odróżnialności ingerencji oraz ich estetycznego podporządkowania oryginałowi (niekonkurencyjności),
6. zasady odwracalności metod i materiałów<sup>22</sup>,
7. zasady wykonywania wszelkich prac zgodnie z najlepszą wiedzą i na najwyższym poziomie<sup>23</sup>.

Ten syntetyczny skrót reguł konserwatorskich jest wynikiem zsumowania doświadczeń – sukcesów i porażek wielu pokoleń specjalistów, wynikiem specyficznego sposobu myślenia o przedmiocie ochrony, określanego nawet niekiedy odrębnym terminem „myślenia konserwatorskiego”<sup>24</sup>. Ogromną rolę w kształtowaniu naszego współczesnego sposobu postrzegania i projektowania procesu konserwatorskiego odegrał między innymi Cesare Brandi<sup>25</sup>. Był on jedną z najbardziej znaczących postaci nie tylko dla teorii, ale przede wszystkim dla praktyki konserwacji-restauracji. Wielki intelektualista czerpał

<sup>19</sup> *Kodeks etyki konserwatora-restauratora dzieł sztuki*, redakcja M. Stec, BIKDS, Vol. 13 No 3-4 (50-51) 2002 r., s. 93; Por. także dokumenty E.C.C.O – Europejskiego Zrzeszenia Krajowych Związków Konserwatorów-restauratorów, wśród nich standardy kształcenia, charakter zawodu, kodeks etyki dostępne na stronach [www.ecco-eu.info/](http://www.ecco-eu.info/) oraz ENCoRE (Europejskiej Sieci Wyższego Szkolnictwa Konserwatorskiego) <http://www.encore-edu.org>.

<sup>20</sup> Rouba Bogumiła - *Zasady postępowania etycznego w ochronie dóbr kultury*, BIKDS, Vol. 11, No 2 (41), 2000, s. 82 – 88.

<sup>21</sup> Zasady 4 i 6 wymagają uwzględnienia specyfiki działań archeologicznych.

<sup>22</sup> Zasada odwracalności metod i materiałów w praktyce jest jedną z najtrudniejszych do realizacji. Należy ją rozumieć jako drogowskaz, zobowiązanie do ciągłego doskonalenia i poszukiwania takich materiałów, które w przyszłości będzie można całkowicie i bez szkody dla obiektu z niego usunąć. Jeśli natomiast całkowite usunięcie nie byłoby możliwe, to zastosowany dziś materiał przynajmniej nie powinien utrudniać użycia innych środków, które w przyszłości zostaną wynalezione.

<sup>23</sup> Zasada nr 7 oznacza np., że w konserwacji nie wolno stosować materiałów eksperymentalnych i niesprawdzonych. Należy stosować tylko materiały, które w testach laboratoryjnych spełniły kryteria trwałości, odporności na starzenie i nieszkodliwości dla materii zabytków. Dotyczy to również metod konserwatorskich, które powinny być całkowicie bezpieczne – nie niszczyć ani materii, ani nie prowadzić do zubożenia wartości niematerialnych zabytku.

<sup>24</sup> Stec Mieczysław - *Design in conservation and restoration of works of arts*, [w:] *Proceedings of 5<sup>th</sup> EC Conference, Cultural Heritage Research: a Pan-European Challenge* (May 16 - 18, 2002, Cracov, Poland), s. 197 - 199.

<sup>25</sup> Więcej przemyśleń na temat C. Brandiego, jego teorii i wpływu na kształtowanie współczesnej myśli konserwatorskiej znaleźć można w tomie materiałów z konferencji: *SZTUKA KONSERWACJI I RESTAURACJI* mat. z Międzynarodowej Konferencji CESARE BRANDI (1906-1988), JEGO MYŚL I DEBATA O DZIEDZICTWIE. SZTUKA KONSERWACJI-RESTAURACJI W POLSCE - Wilanów 5 – 6 października 2007, a także w wydany przez MIKiRDS dziele samego Brandiego.

pełnymi garściami z dorobku filozofii, historii sztuki, z teoretycznej podbudowy konserwacji, stworzonej przez najświatlejsze umysły XIX i pierwszej połowy XX wieku. Jego myśl stosunkowo szybko przeniknęła do Polski, gdzie zbiegła się z duchem i tradycjami polskiej szkoły konserwacji, stąd jako oczywistość przyjęte zostały i wcielone w życie zasady, które Brandi ujmował np. w słowach: „*Restauracja powinna dążyć do przywrócenia potencjalnej jedności dzieła sztuki, starając się nie popełniać zafałszowania artystycznego lub historycznego i nie zacierać w dziele sztuki śladów czasu*”<sup>26</sup>, „*...uzupełnienie ubytków powinno być zawsze i łatwo rozpoznawalne, lecz należy uważać, by przez to „nie rozbijać” jedności rekonstruowanego dzieła*”<sup>27</sup>, „*...interwencja restauratorska nie może uniemożliwiać, lecz powinna ułatwiać przyszłe ewentualne zabiegi*”<sup>28</sup>. Ogromne znaczenie dla praktyki miało stworzenie koncepcji uzupełniania ubytków nie przez faktyczne odtworzenie brakującej polichromii, a przez optyczne cofnięcie ubytku w stosunku do barwy oryginału, który stanowiąc pierwszy plan, jest mimo braków postrzegany jako kompletny<sup>29</sup>.



Fot. 1. Wnętrze kruchty obok Capella Palatina w Palazzo dei Normani w Palermo stanowi przykład bardzo dobrze zrealizowanych prac konserwatorsko-restauratorskich. Uzupełnienia ubytków kamienia wykonano z zachowaniem zasady odróżnialności, ale bez rozbijania jedności dzieła. Kamień uzupełnień odróżnia się nieco bardziej gładką fakturą. Niekonkurencyjność wobec oryginału i jedność estetyczną wnętrza uzyskano poprzez minimalne przyciemnienie, podbarwienie w tonacji chłodniejszej kamienia uzupełnień po to, by uzupełnienia nie dominowały nad materią oryginału.

<sup>26</sup> Cesare Brandi – Teoria restauracji, Warszawa 2007 s. 26.

<sup>27</sup> op. cit. s. 32.

<sup>28</sup> op. cit. s. 33.

<sup>29</sup> Pisząc o stworzeniu tej koncepcji, całą jej istotę zawarł Brandi w zdaniu: „*...wystarczyło zastosować zasadę różnicy poziomów w stosunku do ubytku, powodując, by ubytek jako figura, dla której malowidło stanowi tło, funkcjonowała jako tło, na którym figurą jest malowidło.*” op. cit. s. 34.



Fot. 2. To samo wnętrze. Skośne oświetlenie dodatkowo uczytelnia granice oryginału i ingerencji konserwatorskich.



Fot. 3. Przykład wnętrza, w którym ściany wymalowano współczesnymi farbami gubiąc jego autentyczność, zacierając klimat dawności. Prawem kontrastu cenne malowidło na sklepieniu zostało zdegradowane do roli brudnej, nieciekawej plamy. Wywołane takim kontrastem zjawiska wychodzą poza sferę subiektywnie odczuwalnych doznań estetycznych, lecz poprzez złamanie reguł fizjologii widzenia – zbyt duże napięcia walorowe – wręcz uniemożliwiają prawidłową percepcję malowidła.



Fot. 4. Ruiny Castello di Lombardia w sycylijskim miasteczku Enna – przykład konserwacji korony murów z zachowaniem zasady odróżnialności ingerencji, osiągniętej poprzez zastosowanie innego sposobu obróbki bloków tego samego kamienia. Całość sprawia wrażenie estetycznie spójne, uzupełnienia są podporządkowane oryginałowi.

Innym czynnikiem, który ukształtował dzisiejsze zasady konserwatorskie, są lata badań zabytkowej materii, badań środków konserwatorskich, skutków ich stosowania, naukowymi metodami dokonywane oceny związków między wykonanymi zabiegami a ich późniejszym wpływem na starą materię. Zasady konserwatorskie są niezbędnym elementem praktyki realizowanej na jej wszystkich poziomach – konserwacji zapobiegawczej, zachowawczej i restauracji. Wskazują, zobowiązują do poszukiwania rozwiązań optymalnych, podobnie jednak jak otwarta teoria konserwacji-restauracji nie krępuje, pozostawiając szerokie pole dla indywidualizowania decyzji. I nawet jeśli nie są możliwe w każdym wypadku i wprost do realizacji, to wyznaczają jasno granice, których nie powinniśmy przekraczać i cele, do których powinniśmy dążyć. Inżynier-instalator, który nie wie, że prace w zabytku powinny być prowadzone w sposób bezinwazyjny, nie szuka innych metod niż standardowe. Z chwilą gdy dowiaduje się, że w zabytkowym murze nie należy pruć bruzd pod instalacje, uruchamia wyobraźnię i natychmiast zaczyna szukać rozwiązań oszczędzających zabytkową materię. Świadomość określonych zasad jest bowiem zawsze inspiracją do, tak potrzebnego w praktyce konserwatorskiej, poszukiwania indywidualnych, optymalnych dla zabytku rozwiązań. Wyzwała z ludzi energię, wolę zmierzenia się z problemem, a w przypadku spełnienia wymogów – poczucie wielkiej satysfakcji.

Zasady konserwatorskie są krótkim, prostym komunikatem, bezcennym zwłaszcza na styku ze specjalistami z innych dziedzin włączanymi w proces konserwatorski<sup>30</sup>. Przestrzeganie ich, wbrew po-

<sup>30</sup> Nie ma innego sposobu dotarcia do ludzi „z poza branży” z wiedzą konserwatorską, niż poprzez krótkie, jasne sformułowania. Wielokrotnie w swojej praktyce obserwowałam jak uświadomienie podstawowych reguł zmienia niemal natychmiast zachowanie ludzi.



wszechnej, i niestety mocno utrwalonej opinii, w większości wypadków wcale nie wymaga ogromnych pieniędzy. Wymaga natomiast wiedzy, swoistej fantazji i pomysłów, także pogodzenia się z faktem, że każdy zabytek jest indywidualnością i potrzebuje nieschematycznych rozwiązań.

Zdarzają się jeszcze niekiedy próby dowodzenia, że zasady konserwatorskie można stosować jedynie w odniesieniu do dzieł sztuki, że trudno je przenieść na architekturę, na tkankę całego żywego przecież miasta. Można na to jedynie odpowiedzieć, że zasady są tak niezbędne, jak kodeks drogowy - tym bardziej, im większy ruch, im bardziej żywa jest tkanka miasta. Już wszakże przywołany wcześniej Cesare Brandi przed laty zwracał uwagę i napominał, iż zabytki architektury powinny być traktowane tak samo, jak wszystkie inne dzieła sztuki!<sup>31</sup>



Fot. 5. Przykład ekspozycji ruin Villa Romana del Casale di Piazza Armerina na Sycylii. Willi nie odbudowano, nie urządzono w niej drogiego hotelu ze SPA. Zabytek jest konserwowany zgodnie z wszystkimi zasadami, a informacje o projekcie konserwatorskim są dostępne w Internecie. Zadaszenia nad poszczególnymi częściami ruin wykonano maksymalnie oszczędzając samą substancję zabytku. Umieszczone wewnątrz pochylnie i pomosty umożliwiają zwiedzanie bez zagrożenia dla zabytkowych mozaik. Willa jest wielką atrakcją, osią produktu turystycznego zorganizowanego tak, że sam obiekt nie cierpi, nie jest niszczony, odnawiany, zadeptywany. Jest magnesem przyciągającym do miejsca. Wszelkie funkcje związane z obsługą turystów mieszczą się obok, poza samym zabytkiem.

<sup>31</sup> op. cit. Aneks nr 3 s. 71.



Fot. 6. XV-wieczna wieża obronna - przykład kompromisu wobec wymogów współczesnego życia?



Fot. 7. Historyczne wnętrza reprezentacyjne – aktualnie prowadzone prace konserwatorskie pozwoliły odnaleźć 3 kolejne warstwy ciekawych i artystycznie wartościowych dekoracji malarskich. Niestety ich stan jest opłakany, ponieważ na przestrzeni ostatnich 60 lat sala była wielokrotnie remontowana i „przystosowywana do wymogów współczesnego życia”. Gdyby podczas tamtych działań starano się przestrzegać choćby tylko pierwszej zasady konserwatorskiej, dzisiejsze prace nie musiałyby być ani tak trudne i czasochłonne, ani tak kosztowne jak są.



## 6. TEORIA W PRAKTYCE

Mając zatem dobrą podbudowę teoretyczną, prawidłowo określony przedmiot i cel działań konserwatorskich, wreszcie zbiór zasad wykonawczych – mamy właściwie wszystko, co potrzebne do sprawnej organizacji procesu ochrony i opieki. Jeśli do tego dodać fakt, że w kraju działa niemała grupa znakomicie wykształconych specjalistów konserwatorów-restauratorów dzieł sztuki, że mamy także absolwentów teoretycznego kierunku ochrony dóbr kultury, że mamy świetnie rozwinięte metody badań – sytuacja wydaje się być bliska idealnej. W przeszłości błędy brały się z niewiedzy, nieznanomości praw rządzących materią zabytków, dlatego np. zakładano niszczące cementowe tynki, opaski, asfaltowano i uszczelniano nawierzchnię wokół budowli, wzmacniano polichromowane sklepienia gotyckich kościołów wylewaniem betonowej czapy, wykonywano nieprzemyślane drenaże, szkodliwe iniekcje itp. Dziś nie błądźmy już tak bardzo, jak nasi żyjący w minionych latach poprzednicy, pośród domysłów, sprzecznych hipotez i wiedzy opartej wyłącznie na empirii. Dzięki rozwojowi nauki konserwatorskiej potrafimy obiektywnie oceniać materiały i metody, którymi się posługujemy, a mechanizmy niszczenia materii zabytków zostały na tyle dobrze poznane, że wiemy już jak wydłużać czas, w którym **pozostają one niezmienione a przekaz artystyczny i historyczny jest niezafałszowany**. Jesteśmy w stanie zrobić wiele dobrego dla naszych zabytków, pod warunkiem, że ten potencjał jest sprawnie przenoszony do praktyki, zaś z praktyki eliminowana jest niewiedza i niekompetencja. Tak się jednak nie zawsze dzieje!

W każdej realizacji konserwatorskiej o przyjmowanych rozwiązaniach i sposobie ich wykonania decyduje wykonawca, służby konserwatorskie i właściciel. Na wykonawcy spoczywa główna odpowiedzialność za rozwiązania merytoryczne – techniczne i artystyczne, dlatego jego wiedza, inteligencja, doświadczenie, zawodowa sprawność i wrażliwość artystyczna są czynnikami decydującymi o rezultatach prac. Twórca projektu konserwatorskiego i realizator prac ostatecznie kreuje bowiem dzieło konserwatorskie. On decyduje, czy zachowana zostanie integralność techniczna dzieła, czy też zburzenie jej skaże je wcześniej lub później na zagładę – czy wartości dzieła zostaną zachowane, pomniejszone, czy powiększone. Czy nowa jakość estetyczna, która powstaje **zawsze** jako wynik przeprowadzonych zabiegów, choćby z pozoru tylko technicznych i najprostszych, będzie wartościowa i podniesie rangę, czy ośmieszy zabytek. Niezależnie bowiem od rodzaju poddawanego pracom dzieła i zakresu ingerencji, rezultat kreacji konserwatorskiej może być bardzo zróżnicowany – od subtelnie wyważonych uzupełnień i dopowiedzeń – do aroganckich kontrastów, które dominując nad oryginałem prowadzą do jego estetycznej degradacji, czasem zupełnie zacierają i niszczą charakter zabytku. Rola wykonawcy prac jest więc ogromna.



Fot. 8. Italia – fasada katedry w Termini Imerese po pracach. Malowanie nie doprowadziło do skontrastowania starego z nowym, nie zniszczyło estetycznej spójności, nie zatarło dawności zabytku.



Fot. 9. Fragment fasady – prace zostały zrealizowane z zastosowaniem zasady minimalnej niezbędnej ingerencji - drobne uszkodzenia detali kamiennych pozostawiono bez uzupełnień, malowanie płaszczyzn tynku wykonano farbami półkryjącymi, co dało efekt lekkiej, żywej powierzchni. Widoczne tu i ówdzie przebarwienia i plamki nie dominują, nie przyciągają wzroku jak typowe uszkodzenia. Są estetycznie wtopione w płaszczyznę koloru, dzięki czemu czyta się je nie jako świadectwo zaniedbania, ale jako świadectwo minionego czasu i dawności obiektu.



Fot. 10. Polska – fasada zabytku zamęczonego odnowieniem.



Fot. 11. Fragment fasady – prace zostały zrealizowane współczesnymi materiałami i metodami. Przesadnie gładkie, wyprowadzone na ostry kancik tynki pokryto farbami na bazie bieli tytanowej, co dało efekt plastikowej folii na tekturowym pudełku. Fasada jest głucha i martwa. Obiekt stracił walory plastyczne – został spłaszczony, pozbawiony gry światłocienia na charakterystycznych nierównościach barokowego tynku. Stracił autentyczność i wiarygodność jako zabytek, bo charakter powierzchni, jej faktura i kolor informuje oglądającego, że jest to budowla współczesna o formach zaczerpniętych z architektury historycznej.

Nie mniej ważna jest rola służb konserwatorskich, polegająca na sprawnym organizowaniu, wspieraniu oraz na „obiektywizowaniu” decyzji i czuwaniu nad ich merytoryczną poprawnością<sup>32</sup>. Wreszcie trzeci partner wydarzenia konserwatorskiego – właściciel. W naszej polskiej rzeczywistości, stworzonej po transformacji i sprywatyzowaniu większości zabytków, ostateczna skuteczność ochrony, jej praktyczna realizacja, jak już wspomniano – zależy w ogromnej mierze od woli, świadomości, kultury ich właścicieli i użytkowników. Właściele to jednak dziś ogień w procesie konserwatorskim stwarzające wiele wyzwań. Najczęściej zakupili zabytki w celach komercyjnych i tak też chcą je wykorzystywać. Starają się maksymalizować zyski, zmniejszając koszty. W przypadkach prac adaptujących do nowych funkcji, niemal zawsze oszczędza się, rezygnując z wcześniejszych badań i analiz wartości zabytkowych. Z dzisiejszej perspektywy wyraźnie widać jak wielkim błędem było u początków transformacji wycofanie się z finansowania badań i prac pozwalających na prawidłowe przygotowanie całego procesu konserwatorskiego przez Państwo. Przerzucenie kosztów badań na właściciela zrodziło łatwe do przewidzenia konsekwencje – wykonywanie poważnych prac albo bez żadnych badań, albo z badaniami niedostatecznymi jest do dziś powszechną praktyką. Rezultatem jest najczęściej brak wyraźnej, **prawidłowej konserwatorskiej koncepcji początkowej**, która byłaby podstawą dalszych, wynikających z niej konsekwentnie działań projektowych. Problemy powstają zawsze tam, gdzie na początku rodzi się wizja funkcji, a zabytek zostaje jej podporządkowany dla uzyskania zaplanowanych wyników i założonych celów. Niedostatek badań i brak analizy konserwatorskiej sprawia, że już u podstaw nie dostrzega się w pełni potencjału tkwiącego w zabytku, a przez to w projektach nieobecne są wątki tworzenia nowych wartości poprzez „dodawanie do istniejących”. W efekcie powstają projekty, w których zabytek potraktowany zostaje jedynie jako tworzywo do przekształcania. Zamiast doceniać wartość zabytku, wzmacniać je i potęgować poprzez dodanie nowych, projekty proponują przekształcenia zmniejszające wartość autentyczności, integralność, wartość dawności zabytków. Znakomite przykłady umiejętnego wpłatania zabytków we współczesne życie, trafnego korzystania z ich potencjału, ale bez obniżania ich wartości spotkać można w wielu krajach – w Anglii, Hiszpanii, Włoszech. W Polsce niestety nagminnie obserwujemy „rabunkowe” traktowanie zabytków, degradujące je dla osiągnięcia doraźnych korzyści i efektów komercyjnych. Oznacza to bolesny regres w stosunku do wspaniałych tradycji polskiej myśli konserwatorskiej i społecznego szacunku dla zabytków.

Jest on wynikiem wielu czynników o charakterze ekonomiczno-społecznym. Jednym z takich podstawowych błędów jest brak wymogu sporządzania **projektu konserwatorskiego opartego na analizie wartości zabytku** przed architektonicznym projektem prac adaptujących zabytek do nowych funkcji. Stan ten nie tylko prowadzi do niszczenia zabytków złymi przebudowami, lecz owocuje także wnikaniem pracowników służb konserwatorskich w nieustanne konflikty z właścicielami zabytków, z autorami nieprawidłowych koncepcji adaptacji, z użytkownikami nie rozumiejącymi co, dlaczego i jak mają chronić.

W tej sytuacji rola środowisk konserwatorskich coraz bardziej sprowadza się do roli mediatora i adwokata zabytków, zaś skuteczność ochrony wisi na przysłowiowym włosku – zależy bowiem od tego

<sup>32</sup> Odpowiedzialność za dobra kultury nakazuje, by ważne, nieodwracalne decyzje podejmowane były przez możliwie najszersze grono specjalistów, dla zapewnienia ich obiektywności. Zasada poddawania się złożonej procedurze kontrolnej – nadzorom i komisjom – jest piękną tradycją środowiska konserwatorów-restauratorów dzieł sztuki. U podłoża jej wypracowania i utrwalenia leżała świadomość zobowiązań etycznych wykonawcy prac wobec niepowtarzalnych wartości dóbr kultury. Procedura nadzorów i komisji pomaga nie tylko zobiektywizować podejmowane decyzje, ale prowadzi także do „sumowania wiedzy” różnych specjalistów i pogłębionego zrozumienia zabytku. Por. także W. Kurpik - *Uwagi wstępne do Zbioru Zasad Postępowania Konserwatorskiego* - Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki nr 1 (12) 1993, s. 1 - 6; W. Kurpik - *Zasady konserwacji dzieł sztuki – celowość i zakres unormowań*, Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki nr 3 - 4. 1996 s. 41 - 42. Żeby jednak nadzór merytoryczny spełniał swą rolę musi być realizowany przez specjalistę dokładnie z tej samej dziedziny, co wykonawca prac, dobrze rozumiejącego ich specyfikę, a nie przez urzędnika, który nie jest w stanie prostac temu zadaniu.

czy potrafimy przekonać właściciela zabytku, że w kwestiach ochrony jego cele są zbieżne z naszymi celami konserwatorskimi i zadekretowanymi w ustawie celami społecznymi.<sup>33</sup>

Oceniając zjawisko po owocach, czyli przyglądając się otaczającym nas zabytkom, można powiedzieć, że niestety nie najlepiej radzimy sobie z tymi złożonymi zagadnieniami.

## 7. REGRES

Nie jest dobrze!

Dziś zabytki niszczone są na skutek złego prowadzenia prac – renowacji zamiast konserwacji, prac burzących ich integralność techniczną, estetyczną, zacierających autentyczność, dawność. Niszczone są na naszych oczach i trudno nam się z tym pogodzić.

Bardziej szczegółową analizę przyczyn obecnej sytuacji zawarłam w kilku wcześniejszych publikacjach<sup>34</sup>.

By zatem nie powtarzać wielokrotnie już formułowanych opinii, wyrażę jedynie kilka refleksji.

Po transformacji w pracy urzędów konserwatorskich długo jeszcze trwały nawyki „centralizmu” i nakazowych form rozwiązywania problemów, co nie sprzyjało budowaniu partnerstwa społecznego, a raczej budziło niechęć. Kontakty urzędnik – petent bywały czasem trudne dla obu stron, rodziły się konflikty, niekiedy tendencyjnie nagłaśniane przez media. Oddając zabytki prywatnym właścicielom nie stworzyliśmy systemu narzędzi prawnych zapewniających ich bezpieczeństwo w nowych rękach. W rezultacie na pracowników służb konserwatorskich spadła ogromna praca „uczenia” każdego z właścicieli z osobna, co może, a czego nie może zrobić z zabytkiem. Ta działalność dydaktyczna (uprawiana z braku odpowiednich rozwiązań prawnych) pochłaniała mnóstwo czasu a rezultaty dawała i daje zróżnicowane – za każdym razem zależne bowiem od zdolności i „nauczyciela” i „ucznia”. Nałożyły się na to niefortunne eksperymenty początków transformacji w postaci wprowadzenia do sztuki konserwacji brutalnych prawideł konkurencji, przetargów, nierealnych terminów wykonywania zadań. W następstwie kilkakrotnych reorganizacji, wcielenia w administrację zespoloną, a wreszcie chronicznych niedostatków płacowych, doszło do dramatycznego osłabienia służb konserwatorskich. Dziś energia środowiska jest dodatkowo marnotrawiona na skutek zdominowania metod pracy przez filozofię nieufności. Zjawisko to rozpleniło się zresztą w całym naszym życiu. Skupianie się na tym, czy w kosztorysie prawidłowo została wyceniona każda taczka ziemi, każdy litr środka do iniekcji, trwające miesiącami sprawdzanie i weryfikowanie dokumentów itp., stwarza pozorne wrażenie troski o zabytek, w gruncie rzeczy jednak częściej go niszczy, niż pomaga. Uciekają bowiem terminy technologiczne, spóźnione prace wykonuje się w ziemie bez szans na ich trwałość. Najgorsze zaś jest to, że zazwyczaj nie starcza już sił i energii na kontrolowanie tego, co rzeczywiście trzeba pieczołowicie nadzorować – jak choćby merytoryczną poprawność prac!

W rezultacie działania tych wszystkich czynników powstała sytuacja, w której znaczne siły środowiska konserwatorskiego są kierowane „do wewnątrz” na wzajemne kontrole, przekonywanie, konflikty.

<sup>33</sup> Pomijam w tym miejscu zagadnienia skutków psychologicznych i społecznych odebrania niektórych zabytków dużym grupom ludzi w wyniku przekazaniu ich w ręce prywatne.

<sup>34</sup> Rouba B. J., *Etyka a estetyka w praktyce konserwatorskiej* [w:] I Forum Konserwatorów – Etyka i Estetyka, Toruń 25–27 lutego 1998, s. 92–102. WO PSOZ, Toruń 1998., Rouba B. J., *Czy użytkownik może zagrażać obiektowi zabytkowemu*, [w:] III Forum Konserwatorów – Dobra kultury w obliczu zagrożeń, Toruń 24 – 26 luty 2000, Rouba B. J., *Zagrożenia obiektów zabytkowych...* op. cit; Rouba B. J., Kucza-Kuczyński K., Barański M. - *Konserwacja, restauracja, kreacja a dziedzictwo kulturowe*, [w:] Kongres Konserwatorów Polskich, Warszawa 2005, s. 41 – 53; Rouba B. J. – *Zagadnienie teorii Cesare Brandiego a uwarunkowania społeczne polskiej ochrony, konserwacji i restauracji zabytków* [w:] SZTUKA KONSERWACJI I RESTAURACJI mat. z Konferencji CESARE BRANDI ... op. cit. s 164 – 176; Rouba B. J., *Proces ochrony zabytków, zawód konserwatora-restauratora, etyka zawodu, zasady konserwatorskie*, Wyd. EFOZ, Gdańsk 2008.



Pożera to czas ludzi, czyniąc niemożliwym, tak dzisiaj niezbędne skierowanie energii na pola aktywności zewnętrznej. Osłabione i poniżone nędzą finansową środowisko konserwatorów-urzędników, zagrzebane w stosach papierów i wkiłane w nieustanne konflikty, nie jest w stanie sprostać wyzwaniom dnia dzisiejszego, co u świadomych, wykształconych, niekiedy bardzo wysoko wyspecjalizowanych ludzi prowadzi do głębokiej frustracji, dyskomfortu i albo psychicznego wyniszczenia, albo ucieczki z zawodu.

Na tym gruncie zaczynają wyrastać ryzykowne koncepcje – np. powrotu do dzielenia zabytków na ważniejsze i mniej ważne. Tu i ówdzie nawiązując do dokumentu z Nara zaczyna się przemysliwać nad sensem ochrony autentyczności<sup>35</sup>. Z udręk codziennej rzeczywistości bierze się dyskusja o kompromisie, która jest kolejnym świadectwem defensywy i głębokiego kryzysu. Warto więc przypomnieć, że na kompromis chodzą ludzie – zabytki niestety nie i dlatego rozwiązania kompromisowe w zetknięciu z nieustępliwością praw natury rządzących zachowaniem materii, rzadko mają szansę się sprawdzić<sup>36</sup>. Warto też zwrócić uwagę, że mimo upływu ponad 100 lat od stworzenia teorii i metodyki wartościowania, praktycznie nie nauczyliśmy się posługiwać tym narzędziem. Nie potrafimy skutecznie i prosto przekazywać społeczeństwu i właścicielom informacji o tym, co w zabytkach jest cenne i co powinni chronić (oni – nie my!), by nie zmniejszać ich wartości. Forma tzw. wytycznych konserwatorskich nie sprawdza się, nie spełnia roli skutecznego przekaznika informacji o cechach zabytku, o jego wartościach podlegających ochronie, nie przekonuje. Długi zazwyczaj elaborat, najeżony fachową terminologią, ubrany w formuły nakazów i zakazów – częściej odstrasza od chronienia, niż zachęca.

Dlatego jestem głęboko przekonana, że jakiegokolwiek próby uściślenia zapisów ustawowych, do określenia pól ochrony czy weryfikacji doktryny nie są zadaniem na dzisiejszy trudny czas, bowiem będą po raz kolejny wiązać i kierować energię środowiska „do wewnątrz”. Dziś natomiast potrzeba nam natychmiastowych rozwiązań przekierowujących tę energię w stronę aktywności zewnętrznej – ku lepszej i skuteczniejszej współpracy z właścicielami zabytków, ku kształtowaniu pozytywnego klimatu i akceptacji społecznej dla zabytków, ich starości i autentyczności, ku upowszechnianiu wiedzy o tym, co w nich powinno być chronione, jak i dlaczego<sup>37</sup>.

Zgodnie z odwiecznym prawem właściciel zawsze sam najskuteczniej chroni wartości swego majątku, rzecz więc w tym, byśmy potrafili umiejętnie podpowiadać i przekonywać, jakie cechy zabytku wedle prawideł konserwatorskich na tę ochronę zasługują. Nie powinniśmy uzurpować sobie natomiast prawa do zbyt daleko idącego narzucania społeczeństwu co ma chronić, lecz realizując przyjęte po transformacji reguły czuwać nad tym, by zabytki chronione było prawidłowo. Nie tyle zatem co, ale jak jest dziś problemem podstawowym. Nie powinniśmy przy tym wskazywać właścicielom i społeczeństwu, że są zabytki ważniejsze i mniej ważne, gdyż będzie to zniechęcać i dla setek tych mniej ważnych oznaczać po prostu eutanazję. Jeśli gdziekolwiek jest właściciel, który chce chronić wiatraki, klamki czy stare schody, to nie możemy mu ani tego zabraniać, ani zniechęcać, ani tym bardziej okazywać, że mamy ważniejsze obiekty na głowie. Reguły i zasady konserwatorskie są oczywiste i nie da się ich rozdzielać na różne dla różnych typów i klas obiektów. Jako praktyk doskonale wiem, że relatywizowanie zasad

<sup>35</sup> Tego rodzaju rozważania są bardzo niebezpieczne, gdyż wkraczają w sferę podstaw europejskiej tożsamości kulturowej. To bowiem poszanowanie autentycznych pamiątek ukształtowało kulturę europejską i próby osłabiania tych podstaw, są niebezpiecznym wydzieraniem ludziom ich kulturowej opoki. Tak jak nikt nie odbiera kulturom wschodu prawa do realizacji opieki nad zabytkami w sposób ustalony tam od tysiącleci, tak i w Europie powinniśmy pozostać przy wypracowanych zasadach.

<sup>36</sup> W tym miejscu można wskazać dziesiątki zabytków zniszczonych np. złym ogrzewaniem, rozmaitymi dobudowami, przebudowami i modernizacjami, które były kompromisem wobec wymagań użytkowników. Dziś często ci sami użytkownicy wiele by dali, by cofnąć tamte decyzje.

<sup>37</sup> Tę nową rolę środowiska konserwatorskiego wskazywała już przed laty K. Pawłowska, por. Pawłowska Krystyna – *Idea swojskości ...* str. 143-147; także Pawłowska Krystyna, Swarczewska Magdalena – *Ochrona dziedzictwa... op. cit.*, rozdział poświęcony partycypacji społecznej. Por. także Rouba B. – *Zagadnienie teorii...* op. cit.

konserwatorskich pociąga proces ochrony zawsze tylko w dół<sup>38</sup>. Tymczasem dziedzictwo kultury to przecież nie garść zadekretowanych do ochrony i wpisanych do rejestru zabytków. Dziedzictwo kultury to tysiące mniej lub bardziej ważnych i cennych obiektów, chronionych wolą i siłami tysięcy ludzi oddających im swój czas, energię, pieniądze. Jego ochrona w obywatelskim społeczeństwie, ten żywy, trwający proces, musi być kreowana przez profesjonalistów, którzy potrafią kierunkować energię ludzi, tworzyć reguły prawne i warunki nie zmuszające lecz zachęcające do zachowywania zabytków.

Nie zdołamy tego jednak osiągnąć obecnymi metodami, rozdrabniając się, pertraktując z każdym z właścicieli i wykonawców z osobna, nie starczy na to sił środowiska. Dlatego nie przerwiemy dzisiejszej sytuacji bez poważnych rozwiązań systemowych:

- **wzmocnienia służb konserwatorskich** – finansowego i merytorycznego,
- stworzenia mechanizmów, które będą wymuszały **profilaktykę** i skuteczne zapobieganie niszczeniu naszych zabytków, tak aby unikać konieczności prowadzenia drogiej konserwacji aktywnej<sup>39</sup>,
- stworzenia mechanizmów eliminujących obszary niekompetencji, mobilizujących do prowadzenia prac zgodnie z zasadami, sztuką konserwatorską i troską o zachowanie wartości zabytków,
- **włączenia właścicieli w proces ochrony „po naszej stronie”**, poprzez mechanizmy wiązania dotacji z prawidłowością opieki, użytkowania i prowadzenia prac, także poprzez mechanizm przeliczania wartości zabytkowych na pieniądze<sup>40</sup>.

W dzisiejszej ochronie nie o to bowiem przecież nam chodzi, by tworzyć ruskinowskie rezerwy niedotykanych zabytków, ale byśmy z szacunku dla przyszłych pokoleń sprostali zadaniu zachowania ich w pełni wartości. Chodzi o to, byśmy zamiast niszczyć zabytki źle przystosowując je do współczesnego życia, umieli tworzyć takie warunki, kiedy życie rozwija się dzięki zabytkom i wokół nich, a nie ich kosztem.

<sup>38</sup> Znanych jest wiele zabytków traktowanych z lekceważeniem jako małowartościowe, które z czasem, na ogół dzięki przypadkowi lub lepszym metodom badań, okazywały się być bardzo wartościowe. Jednym z przykładów mogą być barokowe schody. W latach 70. podczas prac prowadzonych przez PKZ w gotyckiej kamienicy poddano je konserwacji wykonanej przez pracownię stolarską. Część elementów została wówczas wymieniona, część wzmocniona, całość pomalowano na nowo. Na poziomie wykonawstwa stolarskiego nie zauważono w nich nic niezwykłego. Dopiero podczas badań prowadzonych w tej samej kamienicy w latach 90. systematycznie wykonywane odkrywki pokazały, że niemal każdy element schodów pokrywa barokowa polichromia – bogate i piękne dekoracje z motywami girland kwiatów, owoców, liści akantu. Szczęście schodów polegało na tym, że w latach 70. podczas prac rzemieślniczych nie stosowano jeszcze tak powszechnych dziś opalarek i nie obowiązywała obecna maniera usuwania wszystkich starych wymalowań!

<sup>39</sup> Brak codziennej dbałości o zabytki chętnie zastępuje się „konserwacją aktywną”, a jeszcze chętniej niszczącą wartość zabytkową „renowacją agresywną”! Unikanie tego jest możliwe pod warunkiem systematycznego wykonywania zabiegów pielęgnacyjnych, także poprzez bezpieczne użytkowanie i codzienną realizację zasad profilaktyki konserwatorskiej. Ta jednak w warunkach polskich nigdy nie została zorganizowana w dostatecznym stopniu. Zakres profilaktyki odnoszący się do ochrony przed kradzieżą, pożarami, nielegalnym wywozem za granicę, katastrofami i nadzwyczajnymi zagrożeniami, jest przedmiotem działań niezmiennie od lat organizowanych i prowadzonych przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych. W profilu działań Ośrodka nie mieści się natomiast sterowanie ochroną przed „zwyczajnymi” zagrożeniami, nie mamy więc instytucji, która uczyłaby, zalecała a potem sprawdzała, jak realizowane są przez właścicieli zalecenia dotyczące codziennej dbałości o obiekt. Zakres tych bardzo ważnych zadań przerasta możliwości zdziśiatkowanej obecnie służby konserwatorskiej, powinna więc jak najszybciej powstać specjalna jednostka do tych celów, nastawiona na ścisłą współpracę z właścicielami zabytków.

<sup>40</sup> Zagadnienie to omówiłam w cytowanym wcześniej referacie na konferencji C. Brandiego, proponując wystawianie certyfikatów cech zabytkowych, na wzór certyfikatów autentyczności obrazów oraz wprowadzenie interaktywnego systemu punktacji wartości zabytków.

Czy potrafimy tym zadaniom sprostać?

O skuteczności naszych działań, o sukcesie będziemy mogli mówić wówczas, gdy uda nam się osiągnąć taki stan, w którym inżynier pracujący przy najcenniejszym zamku w Polsce będzie wiedział, że nie wolno go okaleczyć zakładaniem współczesnych tynków, czy współczesnej jednobarwnej dachówki, kiedy ksiądz w najbiedniejszym wiejskim kościele będzie z dumą uczył parafian czytania historii wspólnoty z koślawych ścian i wydeptanego progu, zamiast marzyć o gładkim marmurze, kiedy chłop na Polesiu nie pobiegnie do OBI, by za pierwsze pozyskane z działalności agroturystycznej pieniądze kupić do swojej drewnianej chałupy siding i plastikowe okna. O sukcesie będziemy mogli mówić wówczas, kiedy przekonamy społeczeństwo, że *chronić* oznacza – *chronić*!



Fot. 12. Włochy – wrzesień 2008. Bez wielkich słów o ratowaniu zabytków, w obiekcie jednym z tysięcy - banalnej miejskiej kamieniczce prowadzi się prace z szacunkiem dla substancji zabytku. Stare dachówki są pieczołowicie demontowane po to, by po wykonaniu napraw więźby mogły zostać ułożone ponownie.



# KRYZYS TEORII – CZY KRYZYS PRAKTYKI? CO POWINNIŚMY NAPRAWIĆ W SYSTEMIE OCHRONY DZIEDZICTWA ARCHITEKTONICZNEGO

Piotr M. Stępień

## POSZUKIWANIE NOWEJ TEORII

Zaledwie pięć lat temu ICOMOS obchodził czterdziestą rocznicę uchwalenia Karty Weneckiej, jako dokumentu, który ukształtował współczesną konserwację zabytków. W czasie obchodów podkreślano, że pomimo uchwalenia wielu kolejnych „kart” i „deklaracji”, które miały ją uzupełnić lub nawet zastąpić, Karta Wenecka pozostała podstawowym dokumentem światowej konserwacji zabytków. Ale równocześnie na spotkaniach i w publikacjach naszej organizacji pojawiły się głosy o potrzebie dalszej dyskusji nad teorią konserwacji. Niedawno stwierdzono wprost potrzebę rewizji dokumentów doktrynalnych.

Poza ICOMOS-em także pojawiają się głosy podobne w formie (co nie świadczy o podobnych celach), czasem przybierające w mediach formę arbitralnych stwierdzeń o tym, że doktryny konserwatorskie są „przestarzałe”. Komentarze dopisywane przez użytkowników Internetu do wiadomości związanych z ochroną zabytków, zwłaszcza świadczących o sporach wśród profesjonalistów, często zawierają potężny ładunek agresji i negacji wobec ochrony zabytków jako takiej, w rodzaju „najlepiej wyburzyć wszystkie stare rudery”. W tle profesjonalnych dyskusji pojawia się kryzys świadomości społecznej. Nie ulega wątpliwości, że „coś trzeba z tym zrobić”.

## NIE PO RAZ PIERWSZY

Historia konserwacji zabytków pełna jest sporów i dyskusji. Także w tej dziedzinie nie było prostego, liniowego rozwoju. Realizacje konserwatorskie Giuseppe Valadierą sprzed prawie dwustu lat i poglądy Prospera Mérimée są bliskie zasadom Karty Weneckiej. Ale protegowany Mérimée - Viollet-le-Duc – działał w zupełnie inny sposób, tworząc „zabytki idealne”, co doprowadziło do przeciwstawnej, skrajnej teorii Ruskina (nieinterwencjonizm). Riegl i Dvořák ujęli ideę Ruskina w zasady bardziej wyważone, oparte na praktyce konserwatorskiej. Zasady te nie zostały jednak powszechnie przyjęte, o czym świadczy m.in. dyskusja Riegla i Georga Dehio.<sup>1</sup> Problem odbudowy po zniszczeniach II wojny światowej sprawił, że dyskusję nad zasadami konserwacji podjęto od nowa. Jak wiemy, Karta Wenecka była rodzajem podsumowania tej dyskusji. Zasady „konserwacji krytycznej” sformułowane przez prof. Renato Bonelli wydawały się wskazywać „punkt równowagi” dla wahadła teorii i praktyki, poruszającego się pomiędzy skrajną wolnością interwencji i skrajnym „nieinterwencjonizmem”.<sup>2</sup> A jednak wahadło ruszyło znowu.

Inną płaszczyznę dyskusji wyznacza geografia i środowisko kulturowe. Dyskusja zakończona Kartą Wenecką była w praktyce dyskusją z punktu widzenia europejskiego. Gdy w organizacjach międzynarodowych, w tym ICOMOS, zwiększył się udział przedstawicieli innych kontynentów, a co za tym idzie

<sup>1</sup> zob. m.in. Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, Warszawa 2002; B. Szmygin, *Teoria zabytku Aloisa Riegla*, *Ochrona Zabytków* 3-4/2005, s.148-152.

<sup>2</sup> Renato Bonelli, *Architettura e restauro*, Venezia 1959.

– innych kultur, wyraźne stały się różnice poglądów nie tylko dotyczące metod konserwacji, ale samego pojęcia zabytku, jego autentyzmu i celu ochrony.<sup>3</sup> Dokument z Nara na temat autentyzmu wyraźnie akcentuje to różnicowanie.<sup>4</sup>

## PATOLOGIE, ZAGROŻENIA I ICH ŹRÓDŁA

Czy można zatem mówić o kolejnym kryzysie w dziedzinie ochrony i konserwacji zabytków? Liczne sytuacje, gdy praktyczne działania wobec zabytków trudno uznać za zgodne z zasadami wywodzącymi się z Karty Weneckiej, sugerują odpowiedź twierdzącą. Ale czy to jest wina teorii? Różnice między teorią i praktyką nie układają się w nowy kierunek, ale w chaos, w coś mającego charakter schizofreniczny.

Z jednej bowiem strony obserwować można nawrót „choroby Viollet-le-Duca”, rekonstrukcje słabo oparte na przesłankach naukowych, lub w ogóle takich przesłanek pozbawione. Przykładem – i przestrożą – może być rezydencja powstała na śladach zamku w Tykocinie.<sup>5</sup> Samorządy lokalne sprzedają „niepotrzebne” ruiny zamków prywatnym inwestorom, którzy niejednokrotnie „odbudowują” je na podobnych zasadach, co w Tykocinie. Być może w przyszłości będą to zabytki – świadectwo gustów początku XXI wieku. Ale nie świadectwa, jak wyglądał zamek średniowieczny i jego nowożytnie rozbudowy. Moda na rekonstrukcje przenosi się na obiekty zabytkowe w zarządzie instytucjonalnym – zabytki poddane rzetelnej konserwacji w „minionym okresie” proponuje się w ramach różnych programów „rewitalizacji” „uatrakcyjnić” przez rekonstrukcje wkraczające w świat fantazji.

Z drugiej strony atakuje moda na nowoczesność, na współczesne, agresywne elementy, „wciśnięte” tam, gdzie ich wcale nie potrzeba. To zjawisko dotyczy zarówno skali architektonicznej, jak też urbanistycznej. To, co miało sens przy odbudowie pojedynczych obiektów i zespołów staromiejskich zniszczonych przez wojnę – wypełnianie „ran” nowoczesnymi, ale zharmonizowanymi elementami – w odniesieniu do zabytków w pełni zachowanych jest szkodliwe. Zwłaszcza, gdy zamiast zharmonizowania zasadą staje się kontrast, a właściwie – dysonans. Jak każda moda – moda na „agresywną nowoczesność” rozprzestrzenia się szeroko, natomiast największe szkody wyrządza tam, gdzie podstawową wartością jest autentyzm nie zniszczonego przez wojnę, kompletnego zespołu urbanistycznego – jak w Krakowie. Kamienice mieszczańskie, nie tknięte przez wojnę, przerabia się na epatujące szkłem i stalą centra handlowe z ruchomymi schodami. Podwórka przekrywa się dachami, zamieniając na sale restauracyjne, niszcząc w ten sposób układ urbanistyczny, który był podstawą wpisu centrum miasta na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Dachy chętnie zamienia się natomiast na tarasy. Przestrzenie ulic i placów – zachowane w historycznej, autentycznej formie (włączając w to detal uliczny) – przekomponowuje się, wstawiając „na siłę” nowoczesne elementy. Chaos reklamy (w większości nielegalnej) dopełnia reszty. Oczywiście, że nie wszystko tak jest realizowane – można przytoczyć z terenu Krakowa długą listę realizacji konserwatorskich na bardzo wysokim poziomie. Ale w skali całego zespołu nie da się już uzyskać dobrego efektu konserwatorskiego. Przez „modę na nowoczesność” miasto traci wiele ze swoich wartości zabytkowych, traci charakter.<sup>6</sup>

<sup>3</sup> zob. m.in. A. Tomaszewski, *Na przełomie tysiącleci. Międzynarodowa sytuacja konserwacji zabytków*, Ochrona Zabytków 2:1997, s. 103-109; tenże, *Ku pluralistycznej filozofii konserwatorskiej XXI wieku*, Ochrona Zabytków 2000, nr 1 s.1-4.

<sup>4</sup> *Dokument z Nara o autentyzmie*, tekst polski w: Biuletyn PKN ICOMOS - Vademecum konserwatora zabytków – 25 lat Konwencji ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, Warszawa 1997-1999, s.97-98.

<sup>5</sup> w jednym z wywiadów ([http://jenki\\_tz.webpark.pl/unia\\_tyk.html](http://jenki_tz.webpark.pl/unia_tyk.html)) inwestor stwierdził: „Tak, to jest budowa zamku, powstanie tu nowy obiekt, który w niewielkich fragmentach będzie miał styczność z tym co zabytkowe, sam zaś obiekt jest właściwie wymyślony.” W internetowych portalach turystycznych można już jednak znaleźć informację, że w Tykocinie można zobaczyć zamek z XV wieku.

<sup>6</sup> zob. m.in. Bogusław Krasnowolski, *Konserwatorskie problemy otoczenia Wawelu*, Krzysztofory 25, Muzeum Historyczne m. Krakowa 2007.



Brak zrozumienia i uszanowania charakteru zabytku jest niestety częsty, co prowadzi do kuriozalnych rezultatów. Małe, skromne dworki przerabia się na pałace. W kamienicach mieszczańskich urządza się natomiast – wiejskie karczmy, nie ograniczając do przeróbki wnętrza, ale np. „doklejając” na eklektycznej elewacji - daszek ze strzechą. Tam, gdzie zachowały się spatynowane, autentyczne elementy, odnawia się je dosłownie, tzn. tak, aby wyglądały „jak nowe”. Za to tam, gdzie ich nie ma – plastycy stworzą scenograficzną kompozycję, udającą stare, spatynowane wnętrze, może nawet ze sztucznymi pajęczynami.

„Moda na nowoczesność” ma także wymiar technologiczny. Nowoczesne technologie (np. tynków, farb itd.) stosuje się nie tylko tam, gdzie „techniki tradycyjne okazują się niewydolne”<sup>7</sup>, ale wszędzie - dlatego tylko, że są „nowoczesne”, rezygnując z autentyzmu technologii. Nieuważne stosowanie nowoczesnych farb, na zasadzie dziecinnej zabawy „kolorystykami” dostarczanych przez producentów, zmienia zupełnie charakter budynku, ulicy, miasta. Plastikowe, jednoramowe okna nieudolnie udają historyczne formy stolarki. Blachodachówka zastępuje dachówkę i gont. Kostka betonowa wypiera tradycyjne bruki.

Czy tak „spreparowane” zabytki są nadal zabytkami, czy są dokumentami historii? Historii współczesnej, w tym kryzysu ochrony zabytków – tak, dokumentami poprzednich epok – już nie.

Opisane wyżej patologie nie są polską specyfiką, choć w innych krajach częstotliwość tych lub podobnych zjawisk może być różna. Przypomnijmy francuskie próby przeciwdziałania „fasadyzmowi” (czyli „konserwacji” ograniczonej do fasady budynku)<sup>8</sup>, wiedeńską fascynację nowoczesnością „wciskaną” w zabytkowe centrum<sup>9</sup>, groźbę skreślenia katedry kolońskiej z Listy UNESCO z powodu planowanych w jej otoczeniu inwestycji<sup>10</sup>, zagrożenia dla dziedzictwa Peru opisane w liście otwartym Przewodniczącego Komitetu ICOMOS tego kraju<sup>11</sup>, apele o przeciwdziałanie budowie w Petersburgu wieżowca Gaspromu w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowego centrum itd. Kilka przykładów pokazują załączone zdjęcia.

Mechanizmy i bezpośrednie przyczyny powyższych zjawisk są różne, ale źródła kryzysu – wspólne. Dalekim, słabo dostrzeganym, ale ważnym źródłem jest filozofia postmodernizmu, relatywizująca wszelkie wartości, a więc także wartość dziedzictwa kultury, w tym dziedzictwa architektonicznego. Źródłem wyraźnie widocznym, bezpośrednim, jest moloch komercji, zwłaszcza tej krótkowzrocznej i nie kontrolowanej. To w imię szybkiego zysku lub prestiżu (który też ma obrodzić zyskiem) tworzy się „sztuczne zabytki” lub przeciwnie – wciska „nowoczesność” w zabytki prawdziwe, urządza karczmy w kamienicach lub pałace w dworach, buduje wieżowce w zabytkowych centrach miast. „Przemysł turystyczny” – nie tak dawno jeszcze uważany za ratunek dla zagrożonych zabytków – w wielu wypadkach tj. w wersji nastawionej wyłącznie na zysk, okazał się sam zagrożeniem.<sup>12</sup> Zagrożeniem podobnym do XIX-wiecznego nacjonalizmu, który też skłaniał do „poprawiania” i „upiększania” zabytków.

Negatywne mechanizmy komercji dają znać o sobie zwłaszcza tam, gdzie pojawia się kapitał spekulacyjny, prawo jest nieprecyzyjne, administracja słaba, a społeczna świadomość tego, o co tak naprawdę chodzi w konserwacji zabytków, niewielka.

<sup>7</sup> zasada wyrażona w artykule 10 Karty Weneckiej; tekst polski w: Biuletyn PKN ICOMOS - Vademecum konserwatora zabytków – Międzynarodowe normy ochrony dziedzictwa kultury, Warszawa 1996, s.19-28.

<sup>8</sup> Międzynarodowe sympozjum LE FACADISME DANS LES CAPITALES EUROPEENNES: ANALYSE DU PHENOMENE ET REFLEXION SUR L'ATTITUDE A ADOPTER, Paryż, styczeń 1999; zob. Façadisme et identité urbaine [pr.zbior.] ISBN 978-2-85822-415-9.

<sup>9</sup> W.Lipp, *Changing the setting can mean changing the impact – the case of Vienna*, ICOMOS News vol. 15 nr 1, styczeń 2005, s.16-17.

<sup>10</sup> *World Heritage Committee sounds the alarm for Cologne Cathedral*, <http://whc.unesco.org/en/news/71>.

<sup>11</sup> ICOMOS News vol.17, nr 1, czerwiec 2008, s.19.

<sup>12</sup> zob. m.in. Charter on the Interpretation and Presentation of Cultural Heritage Sites – informacja w ICOMOS News vol.17 nr 1, czerwiec 2008.

## KRYZYS – ALE CZEGO?

### IDEA – TEORIA – DOKTRYNA – METODYKA – PRAWO – PRAKTYKA

Dyskusja o teorii konserwacji wymaga zdefiniowania podstawowych pojęć. W moim rozumieniu należy rozróżnić:

- **ideę** zachowania zabytku jako świadectwa, dokumentu historii;
- **teorię** konserwacji, która jest rozwinięciem idei, zbiorem podstawowych zasad, określających „co” i „jak” powinniśmy chronić; zgodnie z definicją logiczną teorii zbiór ten nie może być sprzeczny;
- **doktrynę**, która określa sposoby działań dla osiągnięcia w konkretnych warunkach wskazanych przez teorię celów; podobnie jak doktryna polityczna czy wojenna – doktryna konserwatorska musi uwzględniać środki, jakie są w dyspozycji;
- **metodykę** – wg encyklopedycznej definicji „ustandaryzowane dla wybranego obszaru podejście do rozwiązywania problemów”;
- **prawodawstwo**;
- **praktykę konserwatorską** – obejmującą zarówno działania administracyjne „organów ochrony zabytków” jak też działania realizacyjne inwestorów i wykonawców.

W moim głębokim przekonaniu **idea ochrony zabytku jako dokumentu historii**<sup>13</sup> pozostaje niezmieniona – bowiem bez niej konserwacja traci sens. Ta idea powinna być podstawowym odniesieniem dla teorii, doktryny, metodyki, prawa i praktyki konserwatorskiej. Tę ideę i zasadę musimy także od nowa rozpropagować w świadomości społecznej. Fałszywy stereotyp medialny „konserwatorzy przywracają utraconą świetność zabytkom” musimy zastąpić świadomością, że celem konserwacji jest zachowanie materialnych świadectw przeszłości jako źródła informacji.

**Teoria konserwacji** zawarta w Karcie Weneckiej i „streszczona” w „siedmiu złotych regułach”<sup>14</sup> jest dla mnie nadal źródłem inspiracji, wzorcem, do którego warto sięgać. Kryzys, jaki obserwujemy w dziedzinie ochrony i konserwacji zabytków, przynajmniej w naszym, polskim wymiarze – jest kryzysem w strefie doktryny, metodyki, prawa i zwłaszcza praktyki, a nie teorii. „Dopasowanie” teorii do praktyki poprzez teoretyczne uzasadnienie, że „wszystko wolno” i „każdy rezultat jest dobry” – byłoby zaprzeczeniem powyżej zdefiniowanej idei ochrony zabytków. Przeciwdziałanie patologiom, których część opisałem wyżej, wymaga natomiast wypracowania aktualnej doktryny i metodyki, przełożonych następnie na jasne i skuteczne prawo i konsekwentnie realizowanych w praktyce konserwatorskiej. W moim przekonaniu nie potrzeba „nowej teorii” – potrzeba odnowienia, nadania nowej siły i narzędzi dla teorii zapisanej w Karcie Weneckiej.

Pytania postawione przez redaktora tak właśnie rozumiem – jako pytania o zmieniającą się doktrynę i metodykę, służące niezmienniej idei ochrony zabytków. Spróbujmy na nie odpowiedzieć. Odpowiedzi – zgodnie z doświadczeniem autora – formułowane będą przede wszystkim w odniesieniu do ochrony zabytków w skali polskiej, co nie znaczy, że tylko w tej skali mogą być przydatne.

<sup>13</sup> dzieło sztuki jest także dokumentem historii, zwłaszcza historii sztuki; por. art. 1 Karty Weneckiej.

<sup>14</sup> (1) Primum non nocere; (2) maksymalne poszanowanie autentycznej substancji oraz związanych z nią wartości materialnych i niematerialnych; (3) minimalizacja interwencji; (4) usuwanie z autentycznego obiektu tylko tego, co mu szkodzi; (5) zapewnienie możliwości odróżnienia nowych elementów od substancji autentycznej; (6) w odniesieniu do metod i materiałów – zapewnienie odwracalności i możliwości powtarzania zabiegu; (7) wszelkie działania w odniesieniu do dziedzictwa winny być podejmowane zgodnie z najlepszą wiedzą zawodową i dobrą wolą.

## PRZEDMIOT ZAINTERESOWANIA

Definicja zabytku podana w obecnie obowiązującej ustawie *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* jest nowoczesna, czyli szeroka: „nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”.<sup>15</sup> W zakresie dziedzictwa architektonicznego - każde dzieło architektoniczne, obiekt budowlany, a nawet element architektoniczny, zespół architektoniczny i urbanistyczny może być objęty ochroną, jeśli ma wspomnianą wyżej wartość. Jak jednak ją określać?

Tu właśnie potrzebna jest odpowiednia doktryna i metodyka. Nie możemy uznać za zabytki tj. chronić wszystkiego, co wybudowano w przeszłości, choć każdy obiekt ma jakąś wartość historyczną. Szpetny blok z „wielkiej płyty” też jest świadectwem epoki (na szczęście minionej), ówczesnej technologii i warunków życia. Nie można jednak zmusić milionów ludzi do życia w tysiącach blokowisk uznanych za skanseny, dlatego, że świadczą o historii. Konieczny jest zatem wybór, dla którego nie ma prostej, matematycznej formuły.

Im dalej na osi czasu, tym cenniejszy jest każdy obiekt, a nawet jego resztki; stopień ochrony niewielkiego zasobu musi być bliski 100%. Potrzeba ochrony niewielkich fragmentów każdej przedromañskiej budowli, wszystkich budowli romańskich, gotyckich, renesansowych, barokowych, klasycystycznych - nie budzi wątpliwości. Selekcji dokonały wojny, pożary, przebudowy. To, co pozostało po XIX wieku (dla architektury zakończonym raczej rokiem 1914 niż 1900) może już wymagać pewnej świadomej selekcji. Potrzeba zachowania obiektów o wyraźnym wyrazie artystycznym jest dość oczywista. Problemem, który należy rozwiązać, jest wyselekcjonowanie i objęcie ochroną budowli pozbawionych cech artystycznych, natomiast ważnych dla historii budownictwa z uwagi na zastosowane technologie i konstrukcje, jako elementy zespołów urbanistycznych, albo jako świadectwo form użytkowych i warunków życia („czworaki” folwarczne, budynki przemysłowe, obiekty inżynierskie itp.).

Problem ochrony dziedzictwa architektury poprzedniego tj. XX wieku, jest w pierwszym rzędzie problemem mądrego wartościowania i selekcji, uwzględniającej całą linię rozwojową architektury zwanej nowoczesną, ale też rozmaite nawroty do architektury „stylowej”, jak choćby „styl dworski”. Na temat potrzeby takiej selekcji istnieją rekomendacje wyspecjalizowanych komitetów ICOMOS, a jednak istnieje w tym zakresie dziwne zamieszanie. Można zauważyć sporą fascynację architekturą pozostałą po ustrojach totalitarnych – stalinizmie i faszyzmie, prowadzącą czasem do zdecydowanego nadwyceniania obiektów z tych okresów, podczas gdy zaniedbywane i niszczone są naprawdę wybitne dzieła polskiego modernizmu (jak np. zespół basenu termalnego w Ciechocinku). Z trudem przebijają się też do świadomości społecznej, a nawet profesjonalistów, pilna potrzeba ochrony architektury modernistycznej lat 60. i 70. XX wieku, oczywiście w wybranych, wybitnych przykładach. Przykłady te jeszcze istnieją, ale już zagrożone przebudowami, jak np. zespół hotelu Cracovia i kina Kijów w Krakowie<sup>16</sup> (część kina już przerobiono „postmodernistycznie”). Niedostrzegana jest potrzeba ochrony konserwatorskiej wybitnych realizacji architektonicznych kierunku „regionalnego” z okresu po II wojnie światowej – np. zespołu schronisk turystycznych projektowanych przez zespół Anny Górskiej w latach 50. XX wieku. Potrzeba zachowania architektury wernakularnej jest dostrzegana, ale jej zasób szybko maleje.<sup>17</sup>

Jest oczywiste, że zakres ochrony dziedzictwa architektonicznego musi rozszerzać się z biegiem czasu – musi obejmować dokonania kolejnych generacji. Jest słuszne, że zrezygnowano w tym względzie

<sup>15</sup> Ustawa z dn. 23 lipca 2003 r. Dz.U. z 2003 r., Nr 162, poz. 1568 ze zm.

<sup>16</sup> zob. P. Stępień, *Zabytki lat 60.?*, Renowacje nr 1/2000.

<sup>17</sup> temat architektury wernakularnej wymaga szerszego omówienia; mam nadzieję, że uczynią to autorzy zajmujący się tym zagadnieniem.

z automatycznej cezury 100 czy 50 lat. Jeśli obiekt jest wartościowy, to należy objąć go ochroną już wcześniej, gdy zmieniają się mody i kierunki, a dziełom „poprzedniej epoki”, już „niemodnym”, zagraża likwidacja lub przeróbka. Jeśli wartościowy nie jest – to taki „jubileusz” niewiele zmienia i nie powinien być podstawą automatycznej ochrony.

Trafny i „na czas” wybór obiektów do ochrony napotyka na dwie bariery. Pierwsza ma charakter psychologiczny – trzeba działać „pod prąd” zmian mody architektonicznej. Zwolennicy nowej mody zawsze twierdzą, że to, co pozostawiła poprzednia moda, jest brzydkie. Konserwator natomiast musi obiektywnie ocenić, co w tym „poprzednim” jest wartościowe, zanim zostanie zniszczone. Drugą barierę stwarza aktualne polskie prawo. Zabytek jest chroniony, jeśli jest wpisany do rejestru zabytków. Wpisu do rejestru zabytków dokonuje się na wniosek właściciela. Przyjmując optymistycznie, że znajdą się właściciele obiektów architektury nowoczesnej, którzy docenią ich wartość i zechcą wystąpić o wpis do rejestru – skazani jesteśmy na wybór przypadkowy, a nie optymalny. Jeśli nie zmienimy w tym punkcie prawa. A więc znowu to nie teoria jest winna.

Wybór obiektów architektonicznych do ochrony musi uwzględniać także skalę większą niż skala pojedynczego obiektu. Obiekt mało znaczący „sam w sobie” może być częścią zespołu architektonicznego, urbanistycznego lub krajobrazowego o bardzo dużej wartości, co predestynuje do ochrony.

## CEL DZIAŁANIA KONSERWATORSKIEGO (CHRONIONE WARTOŚCI – CECHY – ELEMENTY)

Zgodnie z powołaną wyżej ideą, zapisaną w artykule 1 Karty Weneckiej, celem działania konserwatorskiego winno być **zachowanie obiektu jako materialnego świadectwa historii** – w jej pełnym wymiarze tzn. zarówno historii sztuki (architektura jako dzieło artystyczne, często zawierające dzieła innych gałęzi sztuki i rzemiosł artystycznych – rzeźby, malarstwa, witrażownictwa itd.), historii techniki (konstrukcje, technologie budowlane, w tym także instalacje), historii gospodarczej, historii życia codziennego. W powyższej definicji celu do „zachowania” można dołączyć „prezentację” obiektu, czyli udostępnienie przekazu historycznego, ale z ważnym zastrzeżeniem, znanym z muzeów: „zachowanie” ma bezwzględne pierwszeństwo nad „udostępnieniem”. Groźba destrukcji uzasadnia ograniczenie udostępnienia, nawet w formie skrajnej tzn. do prezentacji zwiedzającym tylko kopii (jak w przypadku groty Lascaux) lub prezentacji medialnej.

Skoro tak, to podstawowymi wartościami obiektu są: **wiarygodność** (tzn. brak zafałszowań), **kompletność** (integralność) i **czytelność przekazu historycznego**.<sup>18</sup> Przekaz ten może być złożony – może obejmować nawarstwienia różnych faz (w tym rezultaty poprzednich działań konserwatorskich), a także zapis upływającego czasu w postaci patyny, śladów użytkowania, uszkodzeń. Nie znaczy to, że należy pozostawiać wszelkie uszkodzenia bez naprawy, a każdą przeróbkę dokonaną w przeszłości w celach użytkowych, lub wręcz w celu zatarcia przekazu historycznego (działania zaborców i okupantów) – traktować jako bezwzględną, wręcz nadrzędną wartość. Ochrona zabytku (w tym oczywiście jego konserwacja) musi być poprzedzona dogłębnym zrozumieniem zawartego w nim przekazu historycznego i zdefiniowaniem, jaką informację historyczną przekazuje, co w tej informacji ma wartość podstawową, a co wtórną, a także, jaka jest rola tego obiektu w większej skali (w zespole architektonicznym, urbanistycznym lub krajobrazowym). Tylko w ten sposób można określić wartość obiektu oraz jego cechy i elementy niezbędne do ochrony. Taka waloryzacja powinna być obowiązkowym elementem wpisu obiektu do ewidencji i rejestru zabytków, a także punktem wyjścia wszystkich programów i projektów konserwatorskich dla tego zabytku.

<sup>18</sup> te wartości można też ująć w kategoriach autentyzmu; problematykę autentyzmu omówił wyczerpująco prof. Olgierd Czerner w artykule *Wartość autentyzmu w zabytkach*, *Ochrona Zabytków* 3:1971.

Nie możemy bowiem chronić wszystkiego, choć chcemy i powinniśmy chronić dużo, znacznie więcej niż w początkach ochrony zabytków: dzieła wybitnych twórców, ale też typowe przykłady budownictwa danej epoki i architekturę wernakularną; dominanty zespołów architektonicznych i urbanistycznych, ale też ich „tkankę” składającą się z niepozornych budynków; krajobraz kulturowy i detal uliczny, zamek królewski i śląskie „familoki”. Takiego zasobu nie jesteśmy jednak w stanie chronić jednakowo, bo zmusi to do osłabienia ochrony. „Dużo” będzie znaczyło „słabo”. „Słabo” będzie oznaczało „nieskutecznie”.

Aby móc chronić dużo zasób dziedzictwa architektonicznego, nie rezygnując ze skutecznej ochrony tego, co naprawdę ważne, konieczne jest – w mojej opinii – **zróżnicowanie form ochrony (zakresów ochrony)**, w formie nowej doktryny, przełożonej następnie na język przepisów prawnych.

Aktualne przepisy przewidują wprowadzić różne formy ochrony: wpis do rejestru zabytków, uznania za pomnik historii, utworzenie parku kulturowego i ustalenia ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, jednak tylko pierwsza z nich (wpis do rejestru) ma rzeczywistą skuteczność. Pomniki historii nie doczekały się przepisów wykonawczych, parki kulturowe zdane na łaskę i niełaskę samorządów najczęściej toną w procedurze uzgodnień, podobnie jest z planami miejscowymi, które przy kolejnych zmianach ustaw tracą ważność. Prawna fikcja jednakowej ochrony wszystkich obiektów wpisanych do rejestru nie jest realizowana w praktyce, bo być realizowana nie może. Oznaczałoby to albo nadmierną restrykcyjność wobec działań w obiektach o niższej wartości, albo niewystarczającą ochronę obiektów najcenniejszych. Z kolei wpis do ewidencji zabytków skutkuje ochroną tak słabą, że praktycznie żadną. Strefy ochrony konserwatorskiej mogą być wyznaczane w planach miejscowych, ale nie ma żadnych reguł, jaki powinien być związany z tym zakres ochrony. Brak jasnych reguł zróżnicowania zakresu ochrony powoduje, że często jest on bardziej wynikiem aktualnego parytetu sił pomiędzy służbami konserwatorskimi i inwestorem, a nie metodyki waloryzacji.

Indywidualny zakres ochrony zabytku mógłby być określany za pomocą dobrze opracowanego zestawienia elementów zabytkowych, ale brak jasnej metodyki tworzenia takiego zestawienia i narzędzi prawnych. Trzeba też wziąć pod uwagę, że zakres ochrony wyrażony tylko zestawieniem elementów zabytkowych nie będzie wystarczającą jasny dla inwestora, użytkownika i opinii społecznej. Tymczasem bez jasnego wytlumaczenia społeczeństwu „o co nam (tj. konserwatorom) chodzi” nie odniesiemy sukcesu.

Dlatego uważam, że zróżnicowanie ochrony dziedzictwa architektonicznego powinno być podobne do funkcjonującego od dawna, sprawdzonego w praktyce i zrozumiałego dla społeczeństwa zróżnicowania ochrony dziedzictwa przyrodniczego. Powinniśmy zdefiniować formy ochrony odpowiadające „ściśłym rezerwatom”, „parkom narodowym”, „parkom krajobrazowym” lub „parkom natury”, obszarom chronionego krajobrazu itd., poczynając od tych najbardziej restrykcyjnych, „twardych” – zmierzających do jak najściślejszego utrzymania stanu istniejącego obiektu, ze wszystkimi cechami i elementami, niejako jego „zamrożenia”, po te najbardziej „miękkie” – zmierzające do kontroli zmian, przy niezmiennym zachowaniu tylko wybranych cech lub elementów obiektu.

Można zaproponować następujące stopniowanie tych form ochrony:

- **ściśła ochrona konserwatorska** – wykluczająca zmiany w obiekcie, stosowana do obiektów o charakterze reliktowym, w których cała substancja obiektu jest substancją zabytkową o dużej wartości naukowej;
- **pełna ochrona konserwatorska** – dopuszczająca jedynie niewielkie zmiany adaptacyjne w obiekcie, nie ingerujące w substancję zakwalifikowaną jako zabytkowa i nie wpływające w istotny sposób na wygląd obiektu, obejmująca obiekty minionych epok o własnej wartości zabytkowej – ta forma ochrony powinna dotyczyć większości zabytków wpisanych do rejestru;
- **ograniczona ochrona konserwatorska (ochrona architektoniczna)** tj. ochrona istotnych cech architektonicznych obiektu (zewnętrznych i wewnętrznych) i najcenniejszej części jego



substancji (np. elementów dekoracyjnych, traktowanych jako „substancja zabytkowa”), z dopuszczeniem adaptacji i modernizacji nie naruszającej tych cech i elementów; ta forma służyć powinna do ochrony podstawowej tkanki miast i wsi historycznych (tzn. obiektów, których wartość wynika z przynależności do większego założenia o cechach zabytkowych), a także do ochrony wybitnych dzieł architektury ostatnich dziesięcioleci – czyli w przybliżeniu zabytków wpisanych do ewidencji;

- **ochrona urbanistyczna i krajobrazowa** tj. ochrona (kontrola) zewnętrznych cech obiektu, istotnych dla większego zespołu, bez limitowania zmian wewnętrznych i z dopuszczeniem wymiany substancji; w przybliżeniu odpowiada to obiektom nie wpisanym do rejestru ani do ewidencji, natomiast położonym w strefie ochrony konserwatorskiej. Przy tej formie ochrony być może nie powinno stosować się określenia „zabytek”, lecz „obiekt chroniony”.<sup>19</sup>

## ZASADY DZIAŁANIA KONSERWATORSKIEGO

Po raz kolejny odnosząc się do idei zachowania zabytku jako dokumentu historii i pamiętając o „siedmiu złotych regułach”, a jednocześnie uwzględniając aktualne możliwości techniczne – można wymienić następujące zasady działania konserwatorskiego, a szerzej – działania w obiekcie zabytkowym:

- działanie to w żadnym razie nie może fałszować przekazu historycznego, zarówno poprzez pozbawione rzetelnych podstaw naukowych „rekonstrukcje”, jak też współczesne elementy zniekształcające obiekt i utrudniające odczytanie informacji zawartej w obiekcie; zachowanie przekazu historycznego ma bezwzględne pierwszeństwo nad współczesnymi potrzebami użytkowymi (dotyczy to także technologii prac);
- zarówno odtworzenie elementów historycznych, jak też współczesne uzupełnienia muszą być podporządkowane zabytkowi, jako środek do jego zachowania i prezentacji, a nie cel sam w sobie – nie mogą w żaden sposób dominować nad autentyczną substancją obiektu; niedopuszczalne jest traktowanie zabytku jako „surowca” dla kreacji architektonicznej;
- odtwarzane elementy muszą być możliwe do odróżnienia, przynajmniej dla badacza, a jednocześnie nie powinny stanowić dysonansu estetycznego;
- należy dążyć do zachowania maksimum substancji zabytkowej obiektu, jako zawierającej przekaz historyczny; te elementy zabytkowe, których zachowanie nie jest już technicznie możliwe – powinny być wymieniane z zachowaniem pierwotnej technologii i formy;
- wszelkie działania ingerujące w obiekt zabytkowy muszą być dokumentowane w sposób czytelny i odpowiednio archiwizowane.

Powyższe zasady nie wyczerpują oczywiście tematu, wymieniałem je z uwagi na opisane wyżej problemy, z jakimi mamy do czynienia w praktyce konserwatorskiej.

## DOKTRYNA I WŁASNOŚĆ

Teoria jest bliska idei, natomiast doktryna i metodyka konserwatorska muszą być realistyczne. Próba budowania nowej doktryny na założeniu, że wszystkie zabytki będą własnością prywatną, a państwo ograniczy się do kontroli działania właścicieli – jest skazana na niepowodzenie. Zabytki, w szczególności zabytki architektury, są częścią infrastruktury przestrzennej kraju, która ma, mieć będzie

<sup>19</sup> Wymienione formy ochrony są rozwinięciem propozycji przedstawionej przez autora na Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej Kraków 2000, w referacie *Klasyfikacja zabytków architektury - propozycja nowej formuły* (zob. wydawnictwo pokonferencyjne).

i mieć musi różne formy własności: prywatną – indywidualną i korporacyjną, wspólnotową (organizacje i stowarzyszenia, wspólnoty religijne), samorządową, państwową. Nie znam kraju, w którym zabytki o najwyższym, narodowym znaczeniu byłyby w całości, a choćby w większości, w rękach prywatnych. Co więcej – w krajach, które nie przeżyły katastrofy komunizmu, obserwuje się stopniowe przechodzenie ważnych obiektów zabytkowych z rąk prywatnych w zarząd państwa (English Heritage, Caisse Nationale des Monuments Historiques et des Sites) lub fundacji wyspecjalizowanych w ochronie zabytków (National Trust for Places of Historic Interest or Natural Beauty, National Trust for Scotland).

Realistyczna doktryna musi zatem opierać się na założeniu takiej zróżnicowanej własności. Trzeba jednocześnie wypracować metodykę działania, zmierzającego do tego, aby forma własności była odpowiednia do wartości zabytku i formy ochrony. Zabytki o wartości reliktovej, które należy objąć omówioną wyżej, ścisłą ochroną konserwatorską – w praktyce muszą być własnością państwową. Także własnością państwową powinny być zabytki o znaczeniu narodowym, zwłaszcza mieszczące instytucje kultury. Po dość długim, bo sięgającym ostatniego dziesięciolecia PRL, okresie sprzedawania zabytków, trzeba znaleźć punkt równowagi. W pewnych przypadkach będzie to wymagało wykupu obiektu zabytkowego przez państwo.

## PRAWO – NIE TYLKO KONSERWATORSKIE

Oprócz omówionych wyżej kwestii, wymagających odpowiednich korekt w prawie konserwatorskim (formy ochrony, wybór obiektów objętych ochroną itd.), konieczna jest korekta przepisów budowlanych, dotyczących obiektów zabytkowych. Obowiązujące obecnie przepisy budowlane w niewielkim tylko stopniu pozwalają na odstępstwa w obiektach zabytkowych. Rozporządzenie *w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie* wymaga, aby zawarte w nim przepisy stosować także przy „odbudowie, rozbudowie, nadbudowie, przebudowie oraz przy zmianie sposobu użytkowania budynków”<sup>20</sup>, co w praktyce obejmuje wszelkie działania adaptacyjne w obiektach zabytkowych. Przewidziano wprowadzić możliwość „spełnienia warunków... w sposób inny niż podany w rozporządzeniu”, ale jest to skomplikowana procedura, odstrasza ją indywidualnych inwestorów. Przypadki, w których rozporządzenie wyraźnie zwalnia od stosowania współczesnych wymogów w obiekcie zabytkowym, są bardzo nieliczne.<sup>21</sup> Podobnie jest z przepisami przeciwpożarowymi i dotyczącymi bezpieczeństwa i higieny pracy. Powoduje to, że każda zmiana funkcji i adaptacja budynku zabytkowego powoduje nadmierną, niepotrzebną ingerencję, niszczącą sporą „porcję” jego wartości.

Historyczne otwory drzwiowe, jeśli tylko pozbawione są ozdobnych portali – trzeba rozkuć, aby zmieściły się w nich drzwi o szerokości 90 cm w świetle ościeżnicy. Drzwi przy klatce schodowej mają mieć klasę EI30 – no to wymienimy, można zrobić takie, żeby udawały drzwi płytynowe (ale tylko udawały, tak naprawdę mają konstrukcję płytową). Okna – wymienić, bo nie spełniają normy izolacyjności cieplnej. Schody – lepiej przerobić, bo przy odbiorze budowlanym mogą być kłopoty (przecież są proste, wcale nie ozdobne, to nie zabytek). Coraz większa ilość instalacji jest zgodnie z przepisami obowiązkowa – no, to wykujemy bruzdy w murach. I tak dalej...

Konserwator zabytków może teoretycznie nie zgodzić się na takie interwencje, ale zaraz zostanie oskarżony, że uniemożliwia użytkowanie budynku, korzystanie z prawa własności, „przesadza”, stosuje „przestarzałe doktryny” itd. Konserwatorska linia obrony przesuwana jest na pozycje minimalistyczne – ochronę elementów wystroju, fasady... Przepisy budowlane są przy tym „twarde” – podają wielkość

<sup>20</sup> § 2. ust. 1. Rozp. Min. Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. *w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie*, Dz. U. z dnia 15 czerwca 2002 r.

<sup>21</sup> § 236 ust. 4 zwalnia od obowiązku stosowania w budynkach wpisanych do rejestru zabytków drzwi otwieranych na zewnątrz w wyjściu ewakuacyjnym.

liczbą i grożą sankcjami (jak choćby niedopuszczenie do użytkowania obiektu po remoncie); przepisy konserwatorskie „miękkie” – operują ogólnymi pojęciami, które można dość dowolnie interpretować. Dlatego zwyczajna interpretacja niekorzystna dla zabytku. Tu zatem jest jedno z bardzo ważnych pól działania - opracowanie nowej metodyki korelacji przepisów prawnych, aby pomagały, a nie przeszkadzały w realizacji prac zgodnie z doktryną konserwatorską.

Temat prawodawstwa jest oczywiście znacznie szerszy. W czasie opracowania niniejszego tekstu media podały wiadomość o propozycjach zmian w prawie budowlanym i przepisach dotyczących zagospodarowania przestrzennego, które ograniczałyby możliwości kontroli konserwatorskiej, zamiast jej tak potrzebnego wzmocnienia. Nie jest też należycie uregulowana sprawa uprawnień zawodowych i odpowiedzialności zawodowej w pracach konserwatorskich.

## NADZIEJA

Powyższe spostrzeżenia, oceny i propozycje są zaledwie zarysowaniem problematyki, której należałoby poświęcić znacznie większe opracowanie, na co nie pozwalają ramy niniejszej publikacji. Każdy z przedstawionych aspektów problemu wymaga szerokiej dyskusji naszego środowiska. Jeśli powyższy tekst do takiej dyskusji skłoni – cel tej wypowiedzi, w oczywisty sposób indywidualnej i bliższej publiczności niż referatowi – zostanie osiągnięty.

## ILUSTRACJE



Fot. 1. Moda na nowoczesność w wersji wiedeńskiej: metalowe „skrzydło” nad Albertiną - czy naprawdę potrzebne? (fotografia - Piotr M. Stępień).





Fot. 2. Użyteczność za wszelką cenę: hipermarket wbudowany w pozostałości założenia zamkowego (Ružomberok), (fotografia - Piotr M. Stepień).



Fot. 3. Na ludowo, choć historycznie bez sensu: strzecha doklejona do eklektycznej fasady w centrum miasta (Kraków, po interwencjach wymieniona na dachówkę), (fotografia - Piotr M. Stepień).

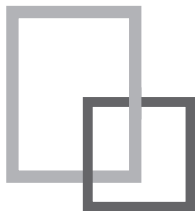


Fot. 4. Było podwórko zabytkowej kamienicy - jest centrum handlowe (Kraków), (fotografia - Piotr M. Stępień).



Fot. 5. Nie było zamku – jest zamek (Tykocin), (fotografia - Piotr M. Stępień).





## PARADYGMAT TEORII I PRAKTYKI KONSERWATORSKIEJ W ODNIESIENIU DO SZUKI NOWOCZESNEJ

*Iwona Szmelter*

Zachowanie świadectw nietrwałej sztuki najnowszej wymaga dyskusji, re-definiowania teorii i etyki, a niekiedy i uzasadnionych wyjątków w stosunku do powszechnie znanych i akceptowanych zasad konserwatorskich, prowadząc do wprowadzenia paradygmatu. Posługując się polskim określeniem „zabytek”, czyli to, co z bytu pozostało, musielibyśmy dodać refleksję o paradoksalnym „zabytku współczesności”, który mimo młodości po prostu znika na naszych oczach. Pokonując frustrację tym stanem rzeczy warto podjąć dyskusję nad szerszym otwarciem ramy konceptualnej teorii, które nam towarzyszą w praktyce. Jak słusznie bowiem zauważono, normowanie i weryfikacja działalności konserwatorskiej ma sens, gdy istnieje „rzeczywisty związek między teorią i praktyką”<sup>1</sup>.

Na pytanie „co jest przedmiotem ochrony” odpowiedź osób nie związanych bezpośrednio ze sztuką współczesną prawdopodobnie mieści się w dawnym, scalającym horyzoncie kultury zachodnio-europejskiej. Takie stanowisko, nieco staroświeckie, może wydawać się pozbawione realizmu, ale nadal funkcjonuje<sup>2</sup>. Horyzont ten, jakkolwiek piękny, ale już nie uniwersalny, został stworzony przez tradycję kulturalną wywodzącą się z basenu Morza Śródziemnego, mającą szereg powtórzeń i nawrotów tradycyjnych dyscyplin sztuki. Taki wspólny horyzont sztuki już nie istnieje w naszym globalnym świecie, którego odbicie widać powszechnie. Istnieje natomiast wiele jego odbić i refleksów, zarówno jako całkiem nowe wątki sztuki lub też twórcze kontynuacje starych. Nie jest zatem już możliwa jedna nadrzędna metoda opisu świata i dziedzictwa kultury - poczynając od najstarszych świadectw sprzed kilkudziesięciu tysięcy lat do współczesności. Zatem wracając do powyższego pytania proponuję przyjąć odniesienie do pięknego tekstu „Deklaracji praw człowieka do dziedzictwa kulturowego i obowiązków wobec niego” by powołać w pamięci czytelników *in extenso* wszystkie fragmenty deklaracji. Pragnę położyć nacisk na obejmujące przedmiot zainteresowania teorii konserwatorskich „poszanowanie pamięci, która wyraża się w przejawach twórczości wszelkich cywilizacji, kultur lub wierzeń”.<sup>3</sup> Zatem „dziedzictwo kulturowe” jest obecnie definiowane jako przedmiot zainteresowania teorii konserwatorskich a nie na przykład wywodzący się z polskiej tradycji językowej „zabytek”- jako świadectwo dawnego bytu. Jest to termin o bardziej szerokim znaczeniu, aktualności i adekwatności w stosunku do obecnie rozszerzonego spektrum ochrony. Odnosi się do ogólnościowego, uniwersalnego znaczenia dziedzictwa kultury obejmującego także polską specyfikę a w tym spuściznę współczesnych utworów sztuk wizualnych, których ochrona będzie przedmiotem poniższych rozważań. Taki przedmiot zainteresowania dotyczący teorii

<sup>1</sup> Szymgin, Bogusław, Doktryny i zasady konserwatorskie a współczesne możliwości ich realizacji, w:// Ochrona Zabytków, 4/96, s.347-351.

<sup>2</sup> *Psychology and Aesthetics into the Future*; Postprints International Association of Empirical Aesthetics (IAEA), 20<sup>th</sup> Biennial Congress, sierpień 19-22, 2008, Chicago, s.43-44.

<sup>3</sup> „Prawa człowieka do dziedzictwa kulturalnego i obowiązków wobec niego”, tekst przyjęty na Zgromadzeniu Ogólnym ICOMOS w 1999 r. w Mexico-City, oprac. K. Pawłowski, w:// *Vademecum Konserwatora Zabytków*, Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury, Biuletyn ICOMOS, 2000.

konserwacji-restauracji dzieł sztuki pokrywa się częściowo w zakresie czystej teorii z opieką nad dziełami architektury współczesnej, jednocześnie różniąc się znacząco w metodologii i praktyce opieki.

Na wstępie należy zaznaczyć różnice znaczeniowe terminów w zakresie sztuki nowoczesnej, mieszającej formy, materiały i tradycyjny warsztat technologiczny oraz sztuki współczesnej, która może być zarówno tradycyjna jak i nowoczesna.<sup>4</sup>

Konstrukcja konceptualnej ramy opieki w zakresie sztuki nowoczesnej i współczesnej opiera się szerszym niż dotąd badaniu, rozpoznaniu i dokumentacji dzieł i ich kontekstu<sup>5</sup>. Szuka odpowiedzi na pytania o nowe wartości i cechy sztuk wizualnych, które mają być przedmiotem ochrony a także o cel i metody działania konserwatorskiego, przechowywania, konserwacji prewencyjnej, aktywnej, prezentacji i wystawiennictwa.

Od blisko 20 lat jesteśmy świadkami procesu rozszerzania świadomości o dualnym wartościowaniu dzieł sztuki (materia-idea) w różnych kulturach. Różne cele i metody opieki wykraczają poza tradycyjne zasady formułowane w duchu XIX wiecznego europocentryzmu. Znaczące dla myśli i idei konserwatorskiej były spotkania i konferencje, głównie dotyczące dziedzictwa architektury, ale rzutujące także na upowszechnienie wśród konserwatorów dzieł sztuki zrozumienia odmienności opieki nad sztuką w interpretacji Dalekiego Wschodu, dominanty znaczenia przesłania i idei sztuki nad zachowaniem oryginalności materii zabytków. Dzięki temu nastąpiło redefiniowanie pojęcia „autentyczności” w drugiej połowie lat 1990tych minionego wieku.<sup>6</sup> Stanowi to pewną analogię interpretacyjną dla tych dzieł sztuki nowoczesnej, w których dominująca rolę odgrywają obszary konceptualne, szczególnie w przypadkach mieszania stylów, nietradycyjnej materii i technik artystycznych i autorskich<sup>7</sup>. Liczne przykłady i dyskusje są prezentowane w polskim projekcie przez mnie prowadzonym od blisko 20 lat pt. „Zachować dla przyszłości”, jak i we wspólnych europejskich sieciach współpracy<sup>8</sup>. To jest *novum* dla dotychczasowej teorii konserwatorskiej dotyczącej dzieł sztuki kręgu zachodniej kultury europejskiej. Powstały istotne rozbieżności pomiędzy możliwościami realizacji doktryn konserwatorskich a zachowaniem świadectw nietrwałej i ulotnej kultury ostatnich dwóch stuleci. Wydaje się niezbędne zracjonalizowanie zasad podejmowania decyzji i podjęcie próby nakreślenia ramy konceptualnej opieki nad sztuką najnowszą. Wynika to z naturalnej potrzeby zestrojenia teorii do rzeczywistego i coraz bardziej dualnego obrazu sztuki (materia-idea), aby móc prezentować ją w sposób obiektywny. Potrzeba ta ma uniwersalny charakter, niemniej różny w specyfice kontekstu historycznego sztuki, np. w zakresie ewentualnej roli społecznej wątków polskich lub szerzej - dotyczących centralno-wschodniej Europy<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> Por. Tomaszewski Andrzej, *Conservation and restoration of works of contemporary modern art and architecture*, w:// Conservation of Modern Art., Tempus, UE, Kopenhaga, 1994, s.22, Levi-Strauss, Claude., *Rozmowy o sztuce*, Twórczość, nr IX, 1990, s.55.

<sup>5</sup> Dewey John, *Art as Experience*, Nowy Jork, 2005, rozdział *The Human Being*, s. 3-4. „is obliged to reconstruct the continuity between the works of art and the facts, the actions, and the daily passions that are universally recognized as elements of the experience”.

<sup>6</sup> Nara Conference on Authenticity, Nar, 1-6.09.1994, Dokument „Nara Document on Authenticity”; także : Problems of Interpreting the Authenticity in the proces sof Restoration”, w://ICOMOS European Conference, Cesky Krumlow, 16-21.10. 1995; „Interamerican Symposium on Authenticity in the Conservation and Managment of Cultural Heritage”, w:// San Antonio Papers, 27-30.03.1996.

<sup>7</sup> Lowenthal David, Autentyczność: skała wiary czy grząski piasek i grzęzawisko? Authenticity: Rock of Faith or Quicksand Quagmire?, w://Conservation at the Millenium, The Getty Conservation Institute Newsletter, Vol. 14, nr 3, 1999, s.5-8.

<sup>8</sup> www.incca.org.

<sup>9</sup> „Każda wspólnota, poprzez swą zbiorową pamięć i świadomość przeszłości jest odpowiedzialna za identyfikację oraz zarządzanie własnym dziedzictwem. Poszczególne elementy tego dziedzictwa są rozumiane jako nośniki wielu różnych wartości zmieniających się w czasie. Fragment Karty Krakowskiej 2000 w: //Dziedzictwo kulturowe fundamentem historii, materiały konferencyjne, IHKZ, Kraków, 23-26.10.2000, s.189.

Warunkowo i w drodze „bolesnych decyzji” wyrażano etyczne przyzwolenie na wymianę materii dla zachowania idei, na odstępstwa od zasady zachowania autentyzmu elementów obiektów sztuki i to jedynie w drodze wyjątku, w odniesieniu do ich specyficznych, uzasadnionych potrzeb. W interpretacji dziedzictwa sztuki wizualnej nawiązuje to do dominującej roli idei i postaw zbliżonych do neo-arystotelianizmu. W rezultacie dopuszczono możliwość separacji dzieła sztuki wizualnej od materialnego charakteru jego elementów.<sup>10</sup> Do nowości w postępowaniu należy także wzrastająca rola rozpoznania nietypowego dzieła sztuki, rozszerzonego o kontekst, badania przekazu utworów, aktywnej roli informacji ich autorów, w tym rozpoznania nowych wartości, wielu dotąd nie wyrażanych w teoriach konserwatorskich. Powstał paradygmat w zakresie teorii a także nowe przewodniki opieki nad dziełami sztuki. Oznacza to potrzebę powołania nowych procedur muzealnych, dokumentacji i komentarzy włączających autorów prac zarówno do szerokiego badania idei, kontekstu powstania obiektów sztuki, znaczenia materii i wskazówek do właściwej prezentacji, która zapewni integralność utworów oraz zachowanie praw autorskich ich twórców.

Historia zawsze wywierała piętno na sztuce, która sugerowała w specyficzny dla siebie sposób nowe myśli i idee, będące według filozofów fragmentaryczną odpowiedzią na pytanie „co to jest życie?”<sup>11</sup> Genezy należy szukać w historii i tu też upatrywać źródeł potrzeby zmiany postaw opiekunów nowoczesnej i współczesnej sztuki. Ogólnie można stwierdzić, że charakter całościowo pojmowanej sztuki współczesnej jest dychotomiczny, jak wcześniej zaznaczono, czyli może być zarówno tradycyjny jak nowoczesny. Dla pełnego zrozumienia należy odnieść się do początków zjawiska sztuki nowoczesnej. Określana jest jako przeciwieństwo tradycyjnej sztuki i datowana najwcześniej w malarstwie od czasu Franciszka Goyi. Na przełomie XVIII i XIX wieku upatruje się narodzin sztuki nowoczesnej; to jest w epoce Romantyzmu. Tradycja ta odtąd rozwija się wraz z mitem bohatera romantycznego, kreatora zatopionego w analizie, tworzącego lustro świata i równoległe opowieść o sobie samym, o człowieku. Odnajdywana jest w kontekście kolejnych epok i mimo minionego *etosu* romantycznego nadal stanowi atrakcyjny model społeczny szukania miejsca artysty w konkretnej rzeczywistości. Artysty zaangażowanego, ale często jednocześnie nie zważającego na trwanie („longevita”) przekazu swej sztuki, ignorującego zasady technologii sztuki i stosującego improwizacje warsztatowe. W tym kontekście mówi się także o sztuce nowoczesnej od daty wystąpienia impresjonistów - w sensie nowatorstwa formy i „upadku technologii”, kiedy to na rzecz „impresji” poniekąd zasady tradycyjnego warsztatu artystycznego i porzucono rzemiosło, co odbiło się tragicznie na trwałości sztuki wśród rzeszy epigonów impresjonizmu<sup>12</sup>. Od pierwszych lat XX wieku nowatorstwo Marcela Duchampa a potem dadaizm całkowicie zmieniły obraz sztuki, jej przedmiotu oraz przesłania i znaczenia. I tu właśnie najpowszechniej upatruje się początków radykalnej „nowoczesności” i odejścia od tradycyjnych dyscyplin sztuk plastycznych. Ta nowa sztuka nie mieści się w tradycyjnych kategoriach, choć jasne jest, że jej awangarda z czasem stała się klasyką i konotacje tego terminu wyczerpują się.

Sztuka nowoczesna trwa w postaci „hybrydy” przedstawiającej różne idee, dyscypliny i techniki a jej autorzy dyfuzyjnie mieszają media, często stosując materiały nietrwałe fizycznie a także ulotne w intelektualnym znaczeniu, przekraczając granice plastyki, sztuki akcji, obrazu filmowego, wkraczając w obszary konceptualne. Wobec tak szerokiego obrazu sztuki wizualnej stało się oczywistym, że obecnie nie możemy stosować dotychczasowej opieki i ochrony jej dziedzictwa. Model dotychczasowego podziału

<sup>10</sup> Vall, Renee, *Painful decision: Philosophical Considerations on the Decision Making Model*, w: *Modern Art: Who Cares?*, 1997, ICN, Amsterdam, s. 196-201.

<sup>11</sup> Gadamer, Hans-Georg, *Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto*, przeł. K. Krzemieniowa, wyd. Oficyna Naukowa, Warszawa 1993, Lyotard, J.F. *Odpowiedź na pytanie: co to jest postmodernizm*, przeł. M.P. Markowski, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, pod red. R. Nycza, wyd. Baran i Suszczyński, Kraków 1997, ss. 47-61.

<sup>12</sup> Levi-Strauss, Claude., *op.cit.*, s.55.

ról na tradycyjnie wykształconego historyka sztuki, kustosa, kuratora, wąsko wyspecjalizowanego konserwatora malarstwa, rzeźby czy nośników medialnych nie zdaje egzaminu w opiece nad sztuką nowoczesną. Opierając się na analizie przykładów stwierdzono rozbieżność celów i dysfunkcję dotychczasowych metod ochrony. Trwa dyskusja nad zmianami w szerokim gronie europejskiej i amerykańskiej społeczności konserwatorskiej wraz z szerokim gronem współopiekunów sztuki najnowszej, to jest historykami i krytykami sztuki, filozofami, prawnikami, antropologami, psychologami, socjologami a nawet agentami ubezpieczeniowymi i strażakami i innymi służbami związanymi z opieką nad dziedzictwem kulturowym<sup>13</sup>. Współczesne dzieło sztuki może składać się z bardzo różnych, materialnych i niematerialnych elementów, które są często nietrwałe. Dlatego zanik idei i entropia materiałów stały się wielkim zagrożeniem dla sztuki a nawet szerzej - dla kultury powstałej w ciągu ostatnich stuleci. Jest to oczywiście wielkim paradoksem zważywszy na kilkadziesiąt tysięcy lat historii, której świadectwa, czynione z zachowaniem warsztatu technologicznego właściwego dla danej dyscypliny jest nadal dalece łatwiej chronić oraz poddawać odpowiednim technikom konserwacji-restauracji.

Na pytanie „jakie są obecne zasady działania konserwatorskiego co wolno robić; jakimi metodami” odpowiedź jest opracowana w zakresie sztuki wizualnej a zwłaszcza tzw. zabytków ruchomych mieszczących się w tradycyjnych dyscyplinach. W XX wieku doprowadzono w teorii opieki do ustaleń i dobrej praktyki w stosunku do dzieł tzw. sztuk pięknych, to jest malarstwa, rzeźby, rzemiosła artystycznego itd. Zasady opieki i postępowania dla zachowania dobra dziedzictwa kultury powinny być zgodne z najlepszą, aktualną wiedzą i etyką zawodową. Ich listę rozpoczyna zasada, podobnie jak w medycynie: „primum non nocere” - przede wszystkim nie szkodzić. Kolejne to zasada maksymalnego poszanowania dla oryginalnej substancji zabytku i wszystkich jego wartości, zasada minimalnej interwencji, zasada odwracalności metod i materiałów, a także zachowania odróżnialności ingerencji restauratorskich. Kończy tę listę zalecenie ustawicznego kształcenia i stanowi to kolejne skojarzenie. z medycyną oraz konieczną otwartością zmiany i na rozwój wiedzy.

Rozpoczęły ten proces Renesansowe idee humanizmu. Uczynienie Rafaela Santi pierwszym „etadowym” konserwatorem pontyfikalnym stanowiło zwiastun dbałości o zachowanie sztuki. Dopiero myśl XVIII wiecza dokonała znaczącej ewolucji opiekuńczej postawy człowieka względem własnego dziedzictwa i sztuki<sup>14</sup>. By to początek nowoczesnej konserwacji i restauracji dzieł sztuki oraz filozofii opieki – i szerzej dziedzictwa i kultury, wykładnię zasad opieki nad malarstwem i rzeźbą polegających na ochronie oryginalności, minimum interwencji restauratorskich, które mogłyby zmienić dzieło<sup>15</sup>. Powstały pierwsze publiczne muzea, otaczano wciąż świadectwa przeszłości i sztuki. Potem jednak dzieła sztuki, tak jak i architektury, nie uniknęły chaosu sprzecznych decyzji wynikających z XIX wiecznego sporu „co i jak chronić”. Wiele pomyłek spowodowały te spory: „goldtony” w malarstwie, poszukiwanie oryginalności jedynie w najstarszych warstwach chronologicznych, brak szacunku dla palimpsestów, mono-style itd. Fundament teorii stworzonej przez Aloisa Riegla (1903) stał się podstawą teorii konserwatorskich w XX wieku i opierał się długo zmianom dzięki otwartości sformułowań i deklarowanemu szacunkowi wobec zmienności spuścizny człowieka. Wobec dominanty aktywności architektów do niedawna brakowało

<sup>13</sup> *Modern Art.: Who Cares?*, ICN, Amsterdam, 1997, 2 wyd. „Archetype Publications, London, 2005, Polskie konferencje: *Sztuka dzisiaj*, red. M. Poprzedzka, Warszawa, SHS, 2002; *Nowe muzeum sztuki współczesnej czy nowoczesnej? Miejsca, programy, zadania*”, red. D. Folga-Januszewska, D. Monkiewicz. Konferencja organizowana przez Polski Komitet Narodowy ICOM, Międzynarodowe Stowarzyszenia Krytyków AICA we współpracy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Muzeum Narodowym w Warszawie. KOBIDZ, Warszawa, 2005.; *W stronę nowoczesnego muzeum*, MKiDN, MCK, 2008.

<sup>14</sup> Ostatecznie nazwa „sztuki piękne” przyjęła się po publikacji, Ch. Batteux, *Les beaux arts réduits à un même principe*, 1746.

<sup>15</sup> więcej na ten temat: Szmelter Iwona, *Współczesna teoria konserwacji i restauracji dóbr kultury. Zarys zagadnień*, *Ochrona Zabytków*, nr 2, 2006, str.5-38.

<sup>18</sup> interdyscyplinarne projekty kończące się konferencjami i publikacjami: *Modern Art.; Who cares?*, 1997, ICN, SBMK, Stedelijk Museum w Amsterdamie, także planowane na 2010r; „*Modern Paints Uncovered*”, 2006, Tate Modern Londyn, Getty Conservatiuon Institute, Los Angeles; „*W stronę nowoczesnego muzeum*” 2008, MKiDN; „*To nie jest wystawa*”, 2008, Narodowa Galeria „Zachęta”, ASP w Warszawie, UMK w Toruniu, liczne muzea.



uznać jako element równoprawny postulatowi zachowania formy, znane są analogie w ochronie zabytków architektury.<sup>19</sup> Rzadko natomiast zdarza się by celem istnienia dzieła był jego rozpad.

Przełom milenijny pozwolił zatem na jasność w ocenie sytuacji i narodziny teorii konserwacji-restauracji dzieł sztuki wraz z paradygmatem dotyczącym sztuki nowoczesnej. Założenia współczesnej opieki nad dziedzictwem w odniesieniu do specyfiki pojedynczych dzieł sztuki (zabytków ruchomych) są otwarte i elastyczne. Następuje zbliżenie konserwatorskich i kuratorskich obowiązków zwłaszcza wobec instalacji mediów typu film, wideo, światło itp („time-based”)<sup>20</sup>. Dualna natura utworów, ich struktura materialna (*tangible*) i ich przekaz ideowy (*intangible*) znajduje potwierdzenie w celu opieki nad dziełami sztuki, które także jest podwójny. Jako paralelny do dualnej natury utworów obejmuje zachowanie i interpretację. Traktując dualną interpretację dotyczącą dziedzictwa sztuk wizualnych (materia-idea) jako wyjściową należy przyjąć, że każda konserwacja – restauracja, nawet wobec tradycyjnych obiektów sztuki staje się w mniejszym lub większym zakresie interpretacją utworu. Cesare Brandi określa to mianem „aktu krytycznego” i nazywając autentyzm mianem „testo autentico”. Używa te terminy łącznie, by wskazać końcową „specyfikę restauracji, jako aktu krytycznego, która jest odbudowaniem „treści” dzieła w jego autentyczności, a zarazem uwolnienie go od wszystkiego tego, co mogło go zmienić (zafałszować)<sup>21</sup>. Zwraca przy tym uwagę nie tylko na zachowanie materii i struktury, ale także interpretuje jego formę, specyficzne wartości, cechy i elementy. Badania dzieła sztuki powinny mieć zakres i charakter wynikający z typu obiektu. Podobnie każda ekspozycja obiektu jest związana z analizą wartości utworu i jego określeniem w czasie (*timeline*). W wydanej w 2007 roku metodologii opieki nad dziedzictwem sztuk wizualnych to właśnie konserwator bierze odpowiedzialność za identyfikację i odpowiednią interpretację utworu po dokonaniu stosownych dla dzieła konsultacji i innymi członkami dialogu o dziedzictwie<sup>22</sup>. Jakkolwiek bywa to nazywane procesem decyzyjnym, to warto zauważyć, że jedynie w profesjonalnych grupach można mówić o podejmowaniu decyzji świadomych „dobra” zachowania zarówno materialnych jak i niematerialnych elementów utworu.

Współcześnie opisany jest daleko szerszy zakres wartości sztuki niż obejmuje to wyjściowa dla konserwacji koncepcja riegłowska czy też brandyjska. Wymienia się wartość artystyczną, estetyczną, historyczną, użytkową, naukową, edukacyjną, a także wartości dawności, nowości, sentymalne, finansowe, oraz wartości rzadkości („rarity”), kommemoratywne i skojarzeniowe („associative”)<sup>23</sup>. Kładzie się nacisk na rozpoznanie w trakcie akwizycji dzieła, kontaktu z nim w obecności jego autora i odniesienia dzieła do jego kontekstu społecznego. Podkreśla się konieczną staranność i dociekliwość w identyfikacji wartości, co jest miarą profesjonalnego rozpoznania dzieła. Następnie wskazuje, że oparty na wartościowaniu proces decyzyjny dotyczący konserwacji winien być pozbawiony arbitralności, nacisku politycznego, jednostronnych ocen<sup>24</sup>. Utwór należy zatem widzieć, rozpoznać i interpretować w sposób erudycyjny, inteligentny, i co równie ważne - z właściwą empatią w stosunku do dzieła oraz zrozumieniem kontekstu, roli społecznej i świadectwa czasu. Istotny także jest aspekt emocjonalny, którego nie powinno się omijać dla uniknięcia „muzeifikacji” dzieła, jego wyalienowania z właściwego mu

<sup>19</sup> Szmygin, B., op.cit., s.348.

<sup>20</sup> [www.tate.org.uk/conservation/time/about.htm](http://www.tate.org.uk/conservation/time/about.htm), dostępne 22.09.2008.

<sup>21</sup> *Teoria i praktyka restauracji według Cesarego Brandi. Pierwsze definicje terminów*, red. G.Basile, przekład M.Kijanko, Il Prato Casa Editrice, Rzym, 2007, s.112.

<sup>22</sup> “The conservator ultimately bears responsibility for identifying the appropriate interpretation after suitable consultation with other parties and for devising a treatment that embodies it. The involvement of the conservator with the interpretation of object and with their non-material aspects is under-appreciated and seldom discussed”, za:// Appelbaum, B., *Conservation treatment methodology*, Butterwords-Heineman, Elsevier, s.7-8.

<sup>23</sup> ibidem., s.86-115.

<sup>24</sup> dosłownie “Value based decision- making process discourage arbitrary, politically loaded, or one-sided judgments” ibidem, s.236.

kontekstu<sup>25</sup>. Dlatego równolegle do rozpoznania dzieła i jego wartości, oraz budowy technicznej będącej podstawą fizycznego istnienia dzieła budowana jest także jego dokumentacja „idei”. Dla obiektów interdyscyplinarnych, zwłaszcza dyfuzyjnie mieszających techniki i media dokumentacja jest rodzajem jego „dokumentu tożsamości”, który wiele wyjaśnia. W przypadku podróży dzieł funkcjonuje niczym „paszport”, dzieła - to jest dokumentacja z danymi, na podstawie których organizowany jest bezpieczny transport, udział w wystawach, odpowiednia re-instalacja, ochrona praw utworu, ubezpieczenie itp. Ciekawy, ale wykraczający poza objętość obecnej publikacji jest model interdyscyplinarnego projektu konserwatorskiego („research”) i dokumentacji mu towarzyszącej. Fascynujące poznawczo dla opiekunów sztuki ostatnich stuleci jest poznanie prawideł odbioru sztuki. To są zagadnienia współczesnej percepcji sztuki, znajomości zasad i filozoficznych podstaw poznania, analizy, ewaluacji, zrozumienia i upodobania, zachwyty nad sztuką („art appreciation”) poznawane w świetle współczesnej estetyki empirycznej<sup>26</sup>.

Powyższy krótki zarys połączonych zagadnień historycznych, ewolucji sztuki wraz z historią opieki nad nią pokazuje specyficzną logikę zdarzeń i postępowania. Jest to lustrzane odbicie postaw i nie jest pozbawiona wpływu stylu i myślenia danych epok<sup>27</sup>. W praktyce w obszarze ścierania się racji opiekunów najnowszej dziedziny rzadko wygrywa dobro obiektu.

Jedną z przyczyn błędów jest nieprofesjonalność zespołu decydującego o opiece nad dziedzictwem kulturowym, zwłaszcza tym najnowszym. Tym samym tracimy wiarygodne świadectwa naszej współczesnej kultury. Niszczy to ciągłość kulturową, integralność estetyczną i techniczną dzieł, nie mówiąc o nagminnej utracie ich przesłania i idei. Odczuwa się brak polityki ochrony współczesnej nam sztuki wynikający z braku orientacji i erudycji, nie rozpoznania jej wartości i błędów przy akwizycji. W mediach publicznych ma miejsce afektowanie opinii ludzkiej banalnymi skandalami, transgresją lub naruszaniem tabu a w efekcie tego następują negatywne zjawiska i degradacja wartości szerokiego pola sztuk wizualnych, które nie docierają do odbiorców. Jednocześnie jednak wobec pozytywnych zmian dostosowują swoje strategie wiodące muzea światowe jak londyńska Tate, czy nowojorskie muzeum Guggenheim’a. Stają się miejscami często odwiedzanymi, stanowiąc „lustra nowych generacji”. Wzrasta aktywna rola widza, brane są pod opiekę także takie prace, które mają efemeryczne materiały i tymczasowe media. Głos artystów ma kluczowe znaczenie, jest także źródłem informacji i esencją dla konserwacji i re-instalacji ich dzieł sztuki. Z kolei konserwatorzy komunikują się i negocjują nie tylko z artystami, ale także z kustoszami, kuratorami, komisarzami wystaw, pracownikami technicznymi i innymi opiekunami.

Kolekcje publiczne stają się miejscem licznych wymiennych prezentacji dzieł a nawet nadmiaru wystaw czasowych. Przechowywanie, konserwacja i prezentacja muszą stać się elementami wzajemnie zrównoważonych relacji w opiece nad „zabytkami ruchomymi”. Dokumentacja, wiedza o obiekcie i decyzje o tym co, w jaki sposób i jak długo może podróżować, jak ma być przechowywane, jak dobrać parametry światła, wilgotności, jak wystawiać itd.- należą do tych czynników, które ważą o długowieczności dzieł.

Bardziej niż kiedykolwiek zachowanie i prezentacja współczesnej sztuki dotyczą międzynarodowej społeczności konserwatorskiej. W dzisiejszym świecie powstają wspólne modele opieki nad dziedzictwem, szczególnie skuteczne w dbałości o „ruchome” dzieła sztuki. Wzory postępowania i tzw. „dobrej praktyki” obejmują takie czynności jak: akwizycja, dokumentacja, bezpieczne przechowywanie, podróże dzieł sztuki, transport i prezentacja. Wobec wielokrotnych wystaw obiektów i popularnych dzisiaj podróży kolekcji sztuki dookoła świata realizowany jest nowy standard pracy zapewniający bezpieczeństwo obiektom sztuki ruchomej i ich re-instalacjom przy nowych prezentacjach. W stosunku do dziedzictwa

<sup>25</sup> Kirby Talley, M., Jr, *Conservation Science and Art.; Plum, Puddings, Towels and Some Steam*, MMC, 15, 1996, s.275, określa to: „intelligently and sympathetically in order to comprehend their entire significance both intellectually and emotionally”.

<sup>26</sup> Funch Bjarne Sode, *The Psychology of Art Appreciation*; Museum, Copenhagen, 1997.

<sup>27</sup> Szmelter, I. Ewolucja.

najnowsze zmiany się na naszych oczach dotychczasowa rola artystów i ich asystentów. Stają się równorzędnymi partnerami lub nawet komisarzami w opiece nad interdyscyplinarnymi pracami i ich re-instalacją - zamiast bycia, jak dotąd, jedynie ich kreatorami. Ich rola rośnie przy wystawianiu prac w różnych lokalizacjach, wymagających adaptacji dzieła w nowej przestrzeni. Ingerencja osób postronnych może wówczas zagrażać integralności utworu. Re-instalacje są przykładem takiej praktyki, która stopniowo obejmuje artystów, konserwatorów i kuratorów.

Współpracujące ze sobą instytucje wspólnie wypracowują nowy model opieki konserwatorsko-restauratorskiej oraz wystawienniczej – dostosowany do specyfiki sztuki nowoczesnej. Zmierzają do powołania nowych paradygmatów konserwatorskich zdefiniowanych jako *wzorzec* elastycznego postępowania. Dotyczy to tylko uzasadnionych wyjątków od podstawowych i nadal obowiązujących zasad konserwatorskich. Zostały zmienione role i procedury w profesjach związanych z muzealnictwem. Nowe założenia obejmują konieczność budowy archiwum konserwatorskiego z wywiadami z artystami, wynikami badania kontekstu i znaczenia materii i idei prac („oral history”). Otwartym zagadnieniem jest to jak udostępniać archiwa, dane, wiedzę i brać udział w budowaniu strategii konserwatorskich, wpływaniu na wybór „dobra” dualnego charakteru dzieł sztuki przy podejmowaniu decyzji ich dotyczących. Pomagają w tym cywilizacyjne nowości, takie jak internet, szeroka i łatwa współpraca międzynarodowa, obejmująca praktycznie wszystkie kontynenty. Narzuca to nowe rozwiązania w zakresie komunikacji, przepływu i dostępności wiedzy, a także wymaga podnoszenia i rozwijania kwalifikacji. To są nowe techniki i programy dokumentacyjne, współpraca w wystawiennictwie i wymianie eksponatów, ustalenie wspólnych protokołów wypożyczeń opartych właśnie na aktywnej roli dokumentacji konserwatorskiej. W globalnym świecie powstają nowe opracowania zarządzaniem dziedzictwem kultury, tzw. zrównoważonego rozwoju, badania zagrożeń i stopnia ryzyka. Nic nie zwalnia od świadomości prawa do integralności utworu, własności intelektualnej, troski o los dziedzictwa, wreszcie stałego podążania za rozwojem wiedzy w taki sposób, jak to ma miejsce w medycynie.

W podsumowaniu pragnę wyrazić przekonanie, że niezbędne jest harmonijne kształtowanie pewnej symetrii postaw, wyrażającej się zarówno w pamięci o przeszłości, jak i w odpowiedzialności za pamięć o świadectwach współczesnej kultury w przyszłości. To powinno stać się zatem naszym celem i przedmiotem ochrony. W takim ujęciu postulowanej tu przeze mnie symetrii postaw określonej w skrócie „przeszłości - przyszłość” wyraża się szacunek dla zachowania kultury współczesnej, bogactwa sztuki wizualnej, różnych interdyscyplinarnych i intermedialnych przejawów twórczości, wraz z ich dyfuzyjnym mieszanym się - a nie tylko - ja dotąd było - jego tradycyjnych postaci dotychczas chronionych w doktrynach i teoriach konserwatorskich.

Przedstawienie zagrożeń dla ciągłości dziedzictwa kultury i nowych zagadnień teorii opieki konserwatorsko-restauratorskiej nad spuścizną dzieł sztuki wizualnej jest sygnałem, który ma spowodować zracjonalizowanie zasad podejmowania decyzji. Zachowanie pamięci i świadectw sztuki wymaga wprowadzenia paradygmatu do powszechnie znanych i akceptowanych dotychczasowych teorii i zasad konserwatorskich podobnie jak uczyniono w stosunku do odmienności dziedzictwa sztuki Dalekiego Wschodu.

Dotychczasowe teorie opieki nad dziedzictwem kulturowym ulegają nie tyle zmianom i regulacjom doktryn konserwatorskich – co, wraz ze zmianami rzeczywistości, otwierają się na nowe pola, koncepcje i nowe, skuteczniejsze procedury. Paradygmat jest wyrazem potrzeby wprowadzenia otwartej na zmiany i elastycznej ramy konceptualnej dla opieki nad różnorodnym dziedzictwem kulturowym. Mówiąc obrazowo może to stanowić fundament w opiece nad istnieniem dużych i dobrze zorganizowanych kolekcji, mających wdrożone nowe procedury opieki muzealnej. W nieorganizowanej nowoczesnej społeczności może spełnić użyteczną rolę pomocnego stopnia i czeka nas dalsze kroczenie umownymi schodami umożliwiającymi komunikację środowiskową, zrozumienie społeczne i zorganizowanie opieki nad dziedzictwem współczesnej nam kultury. Mamy zaszczyt jako konserwatorzy sztuki współtworzyć jej ciągłość *Conservatio creatio aeterna est* – oznacza wieczną kreację - współtworzenie kultury i historii.

## ILUSTRACJE



Fot. 1. Muzeum Sztuki w Łodzi posiada jedną z najciekawszych i najstarszych kolekcji sztuki XX i XXI wieku w Europie, której skarbem jest międzynarodowa Kolekcja 'a-r' zorganizowana przez Władysława Strzebińskiego – na archiwalnej fotografii z 1931 roku; Fot. archiwum Muzeum Sztuki w Łodzi ;



Fot. 2. „Szukasz siebie ? To tu”, napis na billboardzie z symptomatycznym zaproszeniem dla widzów na frontonie nowego skrzydła Muzeum Narodowego w Poznaniu: wrzesień 2008. Fot. Iwona Szmelter.





Fot. 3. Iza Tarasewicz, *Dirty Bomb*, 2008, wielkowymiarowa rzeźba ze smalcu ; wystawiana w ASP w Poznaniu, odlana i re-instalowana ponownie w CSW w Warszawie we współpracy z jej autorką . Fot. Iwona Szmelter.



Fot. 4. Przedstawiciele kilkunastu europejskich instytucji akademickich i muzealnych w International Network for Conservation of Contemporary Art podczas warsztatów, przed wejściem do Muzeum Guggenheima w Bilbao, projektu Franka Gehry'ego, fot.archiwum WKiRDS,ASP w Warszawie.





Fot. 5. Opieka nad dziedzictwem współczesnej sztuki wizualnej poprzez promocję wiedzy; polski projekt „Zachować dla Przyszłości”, seria wywiadów z artystami dotyczących idei i materii ich sztuki; multimedialne strefy edukacyjne w Tate Galery w Londynie. Fot. Iwona Szmelter.





## TEKSTY DOKTRYNALNE W OCHRONIE DZIEDZICTWA – – ANALIZA FORMALNA I PROPOZYCJE

*Bogusław Szmygin*

Idealistycznym celem ochrony zabytków jest ich utrzymanie w oryginalnej postaci i przekazanie przyszłym pokoleniom. Osiągnięcie tego celu wymaga zachowania autentycznej substancji, formy, funkcji i położenia zabytku. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy współczesne ingerencje nie wykraczają poza bieżące utrzymanie (konserwację) zabytku, wtedy też można mówić o pełnej ochronie zabytkowych wartości. Jednak takie przypadki występują sporadycznie. W praktyce konserwatorzy bardzo często muszą podejmować decyzje dotyczące ingerencji i przekształcania obiektów zabytkowych. Oznacza to, że muszą dokonywać wyborów; które elementy (wartości) zostaną zachowane, a które elementy (wartości) zostaną stracone.

Wybory dokonywane przez konserwatora powinny być maksymalnie obiektywne. Aby to zagwarantować powinny istnieć precyzyjnie ustalone procedury i zasady działania. Tworzenie owych procedur i zasad powinno dokonać się w ramach teorii konserwatorskiej. W praktyce jednak każdy zabytek jest indywidualnym przypadkiem: każdy obiekt zabytkowy jest inny, a więc jest nośnikiem innych wartości zabytkowych, i w każdym obiekcie są inne uwarunkowania konserwatorskie i pozakonserwatorskie. Dlatego też teoria konserwatorska nie wypracowała uniwersalnych procedur i zasad, które jednoznacznie określałyby sposób działania w każdym przypadku. W konsekwencji ani przepisy dotyczące konserwacji zabytków, ani podręczniki konserwatorskie nie podają gotowych metod działania. Zakłada się, że decyzje konserwatorskie będą w każdym obiekcie ustalane indywidualnie, natomiast określa się kwalifikacje osób uprawnionych do ich podejmowania. Taka jest po prostu specyfika tej dyscypliny.

Konserwacja zabytków nie jest więc dyscypliną sformalizowaną, w zakresie metod postępowania konserwatorskiego (podejmowania działań w przypadku poszczególnych zabytków). Oczywiście prowadzi to do różnych negatywnych konsekwencji. Brak ustalonych procedur i zasad działania praktycznie uniemożliwia krytykę konserwatorską, utrudnia ocenę kwalifikacji konserwatorów, bardzo osłabia pozycję konserwatora w naturalnym sporze z inwestorem. Indywidualizowana analiza wartości zabytku oraz wyboru sposobu działania, podnosi ryzyko braku należytej staranności w działaniach konserwatorskich, popełnienia błędów konserwatorskich a nawet wręcz nadużyć.

Środowisko konserwatorskie dostrzega wymienione słabości. Dowodem tego są tak zwane dokumenty doktrynalne, uchwalane przez różnego rodzaju gremia (zgromadzenia) konserwatorskie. Dokumenty te są próbą porządkowania działalności praktycznej poprzez stworzenie norm i ich sformalizowanie. Dokumenty doktrynalne są więc formą rozwijania teorii konserwatorskiej, co uzasadnia ich poważne traktowanie.

Dokumenty doktrynalne dotyczące ochrony i konserwacji zabytków – wszelkiego rodzaju Karty, Deklaracje, Dokumenty, Wytyczne, są uchwalane od ponad 100 lat<sup>1</sup>. Powstało ich już wiele (co

<sup>1</sup> Bez wątpienia jako dokument doktrynalny może być potraktowany „Manifest” napisany przez Williama Morrisa i innych założycieli „Stowarzyszenia Ochrony Starożytnych Budowli”, który powstał w roku 1877.

najmniej dziesiątki), gdyż mało jest gremiów konserwatorskich – organizacji, konferencji czy komitetów naukowych, które oparły się pokusie stworzenia własnego dokumentu doktrynalnego. Dokumenty te bez wątpienia pełnią pożyteczną funkcję, gdyż nazywają, porządkują i syntetyzują wiele problemów. Jednak dokumenty te są bardzo różne. Dotyczy to zarówno ich strony formalnej jak i treści. Istotne znaczenie ma również to, że zazwyczaj nie aktualizuje się istniejących dokumentów, ale tworzy nowe. A poszerzanie pojęcia dziedzictwa sprawia, że dokumentów tych powstaje coraz więcej. W efekcie wyłaniający się z nich obraz dyscypliny jest coraz mniej spójny, a dokumenty tracą swoją normatywną i praktyczną funkcję.

Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że nie dokonano żadnych ustaleń dotyczących przyjmowania i ważności dokumentów doktrynalnych. W konserwacji zabytków w skali międzynarodowej nie funkcjonuje bowiem żaden ośrodek decyzyjny czy kontrolny, który miałby uprawnienia do pełnienia takiej roli. Tak więc proces tworzenia kolejnych dokumentów doktrynalnych nie jest kontrolowany, nie obowiązują żadne zasady dotyczące ich formy i treści, nie ma żadnych przepisów egzekwujących ich przestrzeganie. Liczba dokumentów doktrynalnych wciąż rośnie, ale ich treść nie jest uzgadniania (zapisy poszczególnych dokumentów bywają sprzeczne), i nie ma żadnych ustaleń dotyczących ich hierarchii. A to oznacza, że w działaniach praktycznych można powoływać się na dowolnie wybrany dokument, lub też po prostu nie uwzględniać żadnego z nich. Istnienie zbyt wielu dokumentów prowadzi do dewaluacji ich treści, osłabia ich pozycję i wręcz podważa sens ich istnienia.

Nie ma wątpliwości, że środowisko konserwatorskie powinno sprawować jakąś formę kontroli nad dokumentami doktrynalnymi. W praktyce nie ma formalnych możliwości by całkowicie kontrolować powstawanie nowych dokumentów, gdyż tworzone są one przez różne podmioty. Jednak znaczącym postępem byłoby opanowanie tego procesu w ramach ICOMOS-u, który jest najważniejszą organizacją konserwatorską w skali świata.

Uporządkowanie dokumentów doktrynalnych w ramach ICOMOS-u ma tak istotne znaczenie, gdyż na przestrzeni 40 lat wyrósł on na największą światową organizacją konserwatorską we wszystkich istotnych aspektach. Przede wszystkim liczy ponad 9 tysięcy członków, którzy reprezentują wszelkie specjalności związane z ochroną i konserwacją dziedzictwa. ICOMOS jest też rzeczywiście organizacją międzynarodową, gdyż Komitety Narodowe istnieją w ponad 120 krajach. Wreszcie ICOMOS poprzez formy swojej działalności – Komitety Narodowe, Międzynarodowe Komitety Naukowe i Zgromadzenie Generalne, ma możliwość całościowego przedyskutowania problemów konserwatorskich, stworzenia syntez i właśnie opracowania dokumentów doktrynalnych. To dlatego znaczna część dokumentów doktrynalnych powstałych na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, została stworzona właśnie w strukturach ICOMOS-u. Tak więc to przede wszystkim ICOMOS powinien uporządkować proces tworzenia dokumentów doktrynalnych.

Dokumenty doktrynalne mają znaczenie ze względu na swoją treść, a więc ich analiza powinna mieć charakter przede wszystkim merytoryczny. Dokonanie takiej analizy jest jednak trudne. O ile bowiem stosunkowo proste byłoby zsyntetyzowanie ich treści - wypreparowanie założeń, definicji i zasad sformułowanych w poszczególnych dokumentach, o tyle trudne byłoby dokonanie ich merytorycznej oceny. Taka ocena wymaga bowiem przyjęcia wyjściowych założeń doktrynalnych, które można uznać za nadrzędne. Tymczasem we współczesnym konserwatorstwie trudno jest takie założenia wskazać. Powstawanie kolejnych dokumentów doktrynalnych jest przecież właśnie dowodem tego, że klasycznych założeń o minimalizacji interwencji (bezwzględnym zachowaniu zabytkowej formy i substancji) nie udaje się zastosować w szerokiej praktyce. Karta Wenecka będąca fundamentalnym dokumentem formującym takie właśnie założenia, od ponad 30 lat jest postrzegana jako zbyt rygorystyczna i nierealistyczna. To właśnie potrzeba uwzględnienia specyfiki poszczególnych grup typologicznych dziedzictwa oraz uwarunkowań ochrony sprawiła, że powstało tyle specjalistycznych Kart. Ich zapisy w rzeczywistości poszerzają granice dozwolonych działań, pomimo deklaracji o obowiązywaniu Karty Weneckiej.

Tak więc dopóki nie zapadną decyzje dotyczące współczesnej doktryny konserwatorskiej, pełna analiza merytoryczna dokumentów doktrynalnych nie jest możliwa, gdyż nie może przynieść rozstrzygnięć merytorycznych. A nawet może być szkodliwa, gdyż stworzyłaby obraz teorii konserwatorskiej, którego nikt świadomie nie sformułował.

W pełni uzasadnione wydaje się natomiast podjęcie analizy formalnej istniejących dokumentów doktrynalnych. Analiza ta może być dokonana niezależnie od analizy merytorycznej, a nawet powinna być jej pierwszym etapem. Taki tryb postępowania zaakceptowany został zresztą przez statutowe organy ICOMOS-u<sup>2</sup>.

Pierwszym problemem jest określenie dokumentów, które powinny być przedmiotem analizy. Proces porządkowania jest dokonany w obrębie ICOMOS-u, a więc analizę można ograniczyć do dokumentów tej organizacji. Oczywiście przedmiotem analizy nie może być pełen zestaw dokumentów uchwalonych przez wszelkie gremia ICOMOS-u. Jest ich bardzo wiele, gdyż również w ramach tej organizacji generalnie nie wprowadzono ograniczeń ani zasad dotyczących ich formy czy treści. Jedyną regulacją jest „Procedura” dotycząca tekstów doktrynalnych przyjmowanych przez Zgromadzenia Generalne ICOMOS<sup>3</sup>. Przewidziano w niej kilkuetapowy proces uzgodnień, co sprawia, że dokumenty przyjmowane przez Zgromadzenie Generalne można uznać za oficjalne i najważniejsze – bo najwszechstronniej skonsultowane, w obrębie ICOMOS-u. Tak więc teksty doktrynalne przejęte przez Zgromadzenie Generalne powinny być w pierwszym rzędzie przedmiotem analizy. Warunek ten spełniają następujące dokumenty:

- International Charter for the Conservation and Restoration of Monuments and Sites (*The Venice Charter*) – 1964,
- Charter on the Conservation of Historic Towns and Urban Areas – (*The Washington Charter*) – 1987,
- Charter for the Protection and Management of the Archaeological Heritage – 1990,
- Guidelines for Education and Training in the Conservation of Monuments, Ensembles and Sites – 1993,
- Charter for the Protection and Management of the Underwater Cultural Heritage – 1996,
- Principles for the recording of monuments, groups of buildings and sites – 1996,
- International Charter on Cultural Tourism – 1999,
- Principles for the Preservation of Historic Timber Structures – 1999,
- Charter on the Built Vernacular heritage – 1999,
- ICOMOS Charter – principles for the analysis, conservation and structural restoration of architectural heritage – 2003,
- ICOMOS Principles for the Preservation and Conservation-Restoration of Wall Paintings – 2003,
- The ICOMOS Charter on Cultural Routes – 2008,
- The ICOMOS Charter for the Interpretation and Presentation of Cultural Heritage Sites – 2008.

<sup>2</sup> Podczas posiedzenia Komitetu Doradczego w Qebecu w październiku 2008 zostały przedstawione założenia analizy formalnej tekstów doktrynalnych, opracowane w ramach działań Komitetu Wykonawczego. Założenia te zostały przekazane do zaopiniowania do Międzynarodowego Komitetu Naukowego Prawa ICOMOS. Po uwzględnieniu uwag Komitetu Prawa zostaną opracowane szczegółowe wytyczne, które zostaną przedstawione Komitetowi Doradczemu.

<sup>3</sup> „*Procedure for the adoption of a doctrinal text*” została przyjęta podczas 33 sesji Komitetu Wykonawczego w roku 1984.



Wyszczególnione dokumenty zostały przyjęte przez Zgromadzenie Generalne, a ponadto mają formę, która uzasadnia nazwanie ich dokumentami doktrynalnymi. Decyduje o tym przede wszystkim ich obszerność (kilka stron) oraz sposób rozwinięcia tematu - szczególnie ważne jest by dokument określał nie tylko przedmiot i cele, ale również zasady działania (wtedy wzrasta jego praktyczna użyteczność). Tak zbudowany dokument jest najczęściej nazywany Kartą (*Charter*), i to właśnie Karty stanowią zdecydowaną większość w powyższym zestawieniu. Oprócz Kart do tej grupy zaliczone zostały dokumenty nazwane Zasadami (*Principles*) i Wytycznymi (*Guidelines*), których konstrukcja i obszerność jest podobna.

Zgromadzenia Generalne (lub Sympozja Naukowe towarzyszące Zgromadzeniom) przyjęły również kilka innych dokumentów, które można uznać za dokumenty doktrynalne ICOMOS-u. Są to dokumenty mniej obszerne, również określają przedmiot i cel działania, natomiast w mniejszym zakresie definiują zasady działania. Tę grupę tworzą następujące dokumenty:

- Resolutions of the Symposium on the Introduction of Contemporary Architecture into Ancient Groups of Buildings – 1972,
- Resolutions on the Conservation of Smaller Historic Towns – 1975,
- Xi'an Declaration on the Conservation of the Setting of Heritage Structures, Sites and Areas – 2005,
- Quebec Declaration on the Preservation of the Spirit of Place – 2008.

Jest jeszcze jedna grupa dokumentów, które można włączyć do dokumentów doktrynalnych ICOMOS-u. Są to dokumenty szeroko i oficjalnie wykorzystywane w pracy tej organizacji, chociaż nie zostały przyjęte przez Zgromadzenie Generalne, a w skrajnym przypadku nawet nie powstały w strukturach ICOMOS-u (*World Heritage Convention*). Jednak ich znaczenie i wpływ na działania ICOMOS-u jest nie mniejszy, niż dokumentów z grup wcześniej wskazanych, i to rozstrzyga o ich pozycji. Tę grupę stanowią następujące dokumenty:

- World Heritage Convention – 1972,
- The Australia ICOMOS Charter for the Conservation of Places of Cultural Significance (*The Burra Charter*) – 1979 (i nast.),
- The Florence Charter (*Historic gardens and landscapes*) – 1981,
- The Nara Document on Authenticity – 1994.

Wyszczególnione grupy stanowią zestawienie aktualnych dokumentów doktrynalnych ICOMOS-u. Można uznać, że jeżeli istnieje doktryna konserwatorska tej organizacji, to one właśnie ją formułują. Dlatego w pełni uzasadnione jest dokonanie analizy tej właśnie grupy dokumentów, zarówno od strony formalnej jak i merytorycznej.

Analizę formalną dokumentów doktrynalnych trzeba rozpocząć od określenia jej kryteriów. Do tej pory takie kryteria nie zostały bowiem określone. Mając na uwadze czynniki wyróżniające i określające poszczególne dokumenty, można zaproponować następujące kryteria.

Pierwszym kryterium powinien być typ (rodzaj) dokumentu, który został zadeklarowany przez jego autorów, a którego wyrazem powinno być przyjęcie określonej nazwy. W analizowanej grupie występują następujące nazwy (typy): Karta (*Charter* – np. *Karta Wenecka*), Zasady (*Principles* – np. *Principles for the Preservation of Historic Timber Structures*), Wytyczne (*Guidelines* – np. *Guidelines for Education and Training in the Conservation of Monuments, Ensembles and Sites*), Rezolucje (*Resolutions* – np. *Resolutions on the Conservation of Smaller Historic Towns*), Dokument – (*Document* – np. *The Nara Document on Authenticity*), Konwencja (*Convention* – *World Heritage Convention*), Deklaracja (*Declaration* – np. *Quebec Declaration on the Preservation of the Spirit of Place*) – Tabela 1.

Przyjęcie określonej nazwy powinno być działaniem świadomym i znaczącym, to znaczy, że nazwa powinna w pewnym zakresie określać formę lub (i) treść dokumentu. Do tej pory w ICOMOS-ie nie

obowiązywały formalne zasady dotyczące nazewnictwa dokumentów doktrynalnych. Należy więc założyć, że autorzy dokumentów nadawali im nazwy intuicyjne, naśladując wcześniejsze wzorce. Dlatego zapewne większość dokumentów przyjmowanych przez Zgromadzenie Generalne nazwano Kartami, pamiętając o pozycji Karty Ateńskiej czy Weneckiej. Ta tradycja sprawia też, że teksty mniej obszerne nazywane są Dokumentami, Zasadami czy Deklaracjami.

Analiza poszczególnych dokumentów potwierdza, że w ich przygotowaniu nie zastosowano żadnych reguł. W efekcie każdy dokument ma inny układ formalny i inny zakres merytoryczny (stwierdzenie tego faktu niw wymaga dokonania oceny merytorycznej). Z tego punktu widzenia nazwy zostały nadane więc w sposób dowolny.

Wybór nazwy nie jest też związany z gremium uchwalającym dokument. Nie ma zasad określających, które gremium może przyjmować dany typ dokumentu, np. że Karty są zastrzeżone tylko dla Zgromadzenia Generalnego. W efekcie Karty są przyjmowane nawet przez lokalne konferencje i to w sprawach szczegółowych<sup>4</sup>. Prowadzi to do pewnego chaosu i dezinformacji (typ dokumentu nic nie mówi) oraz do dewaluacji poszczególnych typów dokumentów.

Kolejnym czynnikiem porządkującym nazwy (typy) dokumentów może być ich hierarchia. W ICOMOS-ie nie dokonano ustaleń dotyczących hierarchii nazw dokumentów doktrynalnych, czyli wskazań, że na przykład Karta jest ważniejsza od Dokumentu. Tymczasem przyjęcie hierarchii dokumentów mogłoby znacząco ułatwić pełnienie przez nie funkcji normatywnej. Oczywiście hierarchia powinna być ustalona w relacji do innych czynników, to znaczy do zasad dotyczących budowy formalnej lub (i) merytorycznej oraz do ustalenia praw poszczególnych gremiów do uchwalania określonych typów dokumentów.

W świetle przedstawionych stwierdzeń należy uznać, że nazwa (typ) dokumentu doktrynalnego może mieć znaczenie w kilku aspektach, zarówno z punktu widzenia formalnego jak i merytorycznego. Jednak możliwości te nie są do tej pory wykorzystane; istniejące nazwy dokumentów doktrynalnych nie pełnią ani funkcji normatywnych, ani informacyjnych, ani porządkujących. W pełni uzasadnione wydaje się więc dokonanie ustaleń w tym zakresie.

Drugim kryterium analizy może być właśnie gremium, które przygotowuje lub (i) uchwała dokument doktrynalny. W obrębie ICOMOS-u funkcjonują dokumenty, które można podzielić na 5 grup (w zależności od uchwalającego gremium). Dokumenty mogą być przyjmowane przez: Zgromadzenie Generalne, Komitet Narodowy, Międzynarodowy Komitet Naukowy, konferencję zorganizowaną (lub współorganizowaną) przez ICOMOS, inne gremia (organizacje, instytucje, konferencje) – przykłady zawiera Tabela 1.

Dokumenty przyjmowane przez ICOMOS – czyli 4 z wymienionych grup, tylko w przypadku Zgromadzenia Generalnego mają określoną procedurę przyjmowania. Warto jednak podkreślić, że owa Procedura to cztery jednozadaniowe punkty, które określają jedynie kolejność uzgadniania dokumentu - nie ma ustaleń dotyczących formy czy treści dokumentów. Natomiast w przypadku pozostałych gremiów nie ma żadnych ustaleń regulujących uchwalanie dokumentów doktrynalnych. Tak więc wszystkie elementy dokumentu – między innymi nazwa, forma, obszerność, zakres merytoryczny, treść, są każdorazowo ustalane przez uchwalające gremium.

Nie ma uzasadnienia by dla poszczególnych grup (gremiów uchwalających) wprowadzać ograniczenia w uchwalaniu typów dokumentów – na przykład Komitet Narodowy czy Komitet Naukowy mogą uznać potrzebę funkcjonowania różnych typów dokumentów. Uzasadnione wydaje się jednak określenie

<sup>4</sup> Przykładem nadużycia określenia Karta wydaje się propozycja uchwalenia „*International Charter for the Organization of Conferences in the Field of Stone Conservation*”, którą przygotowano w związku z 13-tym posiedzeniem ICOMOS International Stone Committee, w 2008 roku.

formalnych wzorców dla poszczególnych typów dokumentów – na przykład dla Karty, Wytycznych czy Zasad. Nawet jeżeli wzorce te nie będą zbyt precyzyjne – nie jest to konieczne, to należy określić cechy charakteryzujące poszczególne dokumenty charakteryzuje (tym samym określić różnice pomiędzy nimi).

Uzasadnione jest również ustalenie hierarchii dokumentów, związanej z podmiotem (gremium) uchwalającym dokument. Bez wątpienia największe znaczenie powinien mieć dokument uchwalony przez Zgromadzenie Generalne, natomiast hierarchia pozostałych dokumentów wymaga ustalenia.

Hierarchia dokumentów – ustalana zarówno w kontekście typów dokumentów i gremiów przyjmujących, wydaje się o tyle ważna, że powinna określać sposób uzgadniania treści dokumentów. Niewłaściwe bowiem wydaje się by dokumenty o niższej hierarchii miały zapisy sprzeczne z dokumentami usytuowanymi wyżej. Jeżeli na przykład zostanie ustalone, że Karta jest dokumentem ważniejszym niż Deklaracja, to autorzy kolejnych Deklaracji powinni dostosowywać ich zapisy do istniejących Kart – ich zapisy nie powinny pozostawać w sprzeczności, jeżeli dotyczą tych samych problemów. Podobnie powinny wyglądać relacje pomiędzy dokumentami przyjmowanymi przez poszczególne gremia – na przykład dokument tworzony przez Komitet Narodowy nie powinien być sprzeczny z dokumentami przyjętymi przez Zgromadzenie Generalne. Przyjęcie takich zasad i ustalenie hierarchii jest warunkiem przywrócenia dokumentom doktrynalnym ich funkcji normatywnej i praktycznego znaczenia.

Trzecim kryterium może być przedmiot dokumentu. Na podstawie analizy dokumentów ICOMOS-u można wyróżnić 4 grupy: dokumenty generalne, czyli obejmujące całą dyscyplinę; dokumenty obejmujące wybraną grupę dziedzictwa; dokumenty dotyczące wybranych działań związanych z ochroną i konserwacją dziedzictwa; dokumenty dotyczące postępowania z dziedzictwem w regionie (np. kraju, kontynencie).

Nie ma oficjalnych zasad określających zależność pomiędzy przedmiotem dokumentu a jego formą. Analiza istniejących dokumentów z punktu widzenia tego kryterium również nie pozwala stwierdzić istnienia reguł, które ukształtowałyby się w praktyce. Można jedynie przypuszczać, że nazwanie w przeszłości Kartą dokumentów o największym znaczeniu sprawiło, iż dokumenty obejmujące całą dyscyplinę (np. Karta Wenecka), jej znaczącą część (np. Karta z Burra) lub cały obszar działań (np. Karata Turystyki Kulturowej), tak właśnie zostały nazwane.

Również w przypadku tego kryterium wydaje się, że uzasadnione byłoby dokonanie pewnych ustaleń porządkowych. Na przykład celowe wydaje się jest zastrzeżenie pewnych nazw (typów dokumentów) dla określonego ich zakresu. I tak na przykład o ile zasadne jest nazwanie Kartą dokumentów, które dotyczą całej dyscypliny lub jej znaczącej części, to nazwa ta nie powinna być używana w stosunku do grupy działań czy do ustaleń mniej znaczących. Działania związane z ochroną lub konserwacją (np. Interpretacja) – ze względu na ich oczywistą zmienność w czasie, powinny być przedstawiane w dokumencie i innej nazwie, np. Wytyczne czy Zasady. Oczywiście taki punktu widzenia zakłada przyjęcie wcześniejszych propozycji, między innymi dotyczących ustalenia hierarchii dokumentów.

Przedstawione kryteria pozwalają dokonać klasyfikacji wszelkich dokumentów doktrynalnych, które powstają w obrębie ochrony i konserwacji dziedzictwa. Klasyfikacja ta przede wszystkim ujawnia różnorodność rozwiązań w opracowaniu tych dokumentów. Wyniki zawiera Tabela 1.

Tabela 1. Kryteria klasyfikacji dokumentów doktrynalnych.

| Kryteria klasyfikacji dokumentów doktrynalnych           | Możliwe formy                            | Przykłady                             |
|----------------------------------------------------------|------------------------------------------|---------------------------------------|
| <b>1. Typ dokumentu</b><br>/zadeklarowany przez autorów/ | Karta<br>/Charter/                       | The Florence Charter, Venice Charter  |
|                                                          | Dokument<br>/Document/                   | Nara Document of Authenticity         |
|                                                          | Zasady<br>/Principles/                   | Principles for Wall Paintings         |
|                                                          | Wytoczne<br>/Guidelines/                 | Operational Guidelines WH             |
|                                                          | Konwencja<br>/Convention/                | World Heritage Convention             |
|                                                          | Deklaracja<br>/Declaration/              | Xi'an Declaration                     |
| <b>2. Forma przyjęcia</b><br>/gremium uchwalające/       | Zgromadzenie Generalne<br>ICOMOS         | Washington Charter                    |
|                                                          | Międzynarodowy Komitet Naukowy<br>ICOMOS | The Florence Charter                  |
|                                                          | Komitet Narodowy<br>ICOMOS               | Burra Charter                         |
|                                                          | Konferencja<br>ICOMOS                    | Nara Document                         |
|                                                          | Inne gremia                              | World Heritage Convention             |
| <b>3. Przedmiot dokumentu</b>                            | Cała dyscyplina                          | Venice Charter                        |
|                                                          | Wybrany obszar dziedzictwa               | Washington Charter (historical towns) |
|                                                          | Działanie                                | Guidelines of Education and Training  |
|                                                          | Dziedzictwo regionu /kraju/              | Burra Charter, China Principles       |

W oparciu o wskazane kryteria można też dokonać analizy dokumentów – uchwalonych i wykorzystywanych przez ICOMOS, które tworzą doktrynę tej organizacji. Wyniki zawiera Tabela 2.

Tabela 2. Dokumenty doktrynalne /ICOMOS-u/.

| Oficjalna nazwa dokumentu                                                                                      | Przedmiot /temat, dziedzina/          | Forma przyjęcia /przez ICOMOS/                                                                     | Typ /deklaracja autorów/ | Data przyjęcia        |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------|-----------------------|
| <b>The Venice Charter</b><br>International Charter for the Conservation and Restoration of Monuments and Sites | Cała dyscyplina                       | Przyjęta przez Zgromadzenie Konstytucyjne ICOMOS Warszawa 1965                                     | Karta                    | 1964                  |
| <b>Convention Concerning the Protection of the Word Cultural and Natural Heritage</b>                          | Światowe Dziedzictwo                  | Uchwalona przez Konferencję Generalną UNESCO 1972                                                  | Konwencja                | 1972                  |
| <b>The Burra Charter</b><br>The Australia ICOMOS Charter for Places of Cultural Significance                   | Dziedzictwo kraju, kontynentu         | Przyjęta przez ICOMOS Australia ICOMOS w Burra (Południowa Australia) 1979                         | Karta                    | 1979 /kolejne zmiany/ |
| Oficjalna nazwa dokumentu                                                                                      | Przedmiot /temat, dziedzina/          | Forma przyjęcia /przez ICOMOS/                                                                     | Typ /deklaracja autorów/ | Data przyjęcia        |
| <b>The Florence Charter</b><br>Historic Gardens                                                                | Ogrody historyczne                    | Zarejestrowana przez ICOMOS 1982 jako dodatek do Karty Weneckiej                                   | Karta                    | 1982                  |
| <b>The Washington Charter</b><br>Charter for the Conservation of Historic Towns and Urban Areas                | Miasta historyczne i obszary miejskie | Przyjęte przez 8 ZG ICOMOS Waszyngton 1987                                                         | Karta                    | 1987                  |
| <b>Charter for the Protection and Management of the Archeological Heritage</b>                                 | Dziedzictwo archeologiczne            | Zaakceptowana /approved/ przez 9 ZG ICOMOS Szwajcaria 1990                                         | Karta                    | 1990                  |
| <b>Guidelines of Education and Training in the Conservation of Monuments, Ensembles and Sites</b>              | Edukacja i szkolenie                  | Przyjęte przez 10 ZG ICOMOS Sri Lanka 1993                                                         | Wytyczne                 | 1993                  |
| <b>The Nara Document on Authenticity</b>                                                                       | Autentyzm                             | Uzgodniony przez uczestników konferencji w Nara Japonia 1994; organizatorzy UNESCO, ICCROM, ICOMOS | Dokument                 | 1994                  |
| <b>Charter on the Protection and Management of Underwater Cultural Heritage</b>                                | Dziedzictwo podwodne                  | Ratyfikowana przez 11 ZG ICOMOS Bułgaria 1996                                                      | Karta                    | 1996                  |
| <b>Principles for the Recording of Monuments, Groups of Buildings and Sites</b>                                | Rejestracja                           | Ratyfikowane przez 11 ZG ICOMOS Bułgaria 1996                                                      | Zasady                   | 1996                  |
| <b>International Cultural Tourism Charter</b><br>Managing Tourism at Places of Heritage Significance           | Turystyka kulturowa /zarządzanie/     | Przyjęta przez 12 ZG ICOMOS Meksyk 1999                                                            | Karta                    | 1999                  |
| <b>Charter on the Built Vernacular Architecture</b>                                                            | Architektura Vernakularna             | Ratyfikowana przez 12 ZG ICOMOS Meksyk 1999                                                        | Karta                    | 1999                  |
| <b>Principles for the Preservation of Historic Timber Structures</b>                                           | Konstrukcje drewniane                 | Przyjęte przez 12 ZG ICOMOS Meksyk 1999                                                            | Zasady                   | 1999                  |



|                                                                                                |                                         |                                             |                          |                |
|------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------|---------------------------------------------|--------------------------|----------------|
| Principles for the Preservation and Conservation-Restoration of Wall Paintings                 | Malarstwo ściennie                      | Przyjęte przez 14 ZG ICOMOS Zimbabwe 2003   | Zasady                   | 2003           |
| Principles for the Analysis, Conservation and Structural Restoration of Architectural Heritage | Dziedzictwo architektury                | Przyjęte przez 14 ZG ICOMOS Zimbabwe 2003   | Zasady                   | 2003           |
| Xi'an Declaration on the Conservation of Setting of Heritage Structures, Sites and Areas       | Otoczenie / konserwacja/                | Przyjęta przez 15 ZG ICOMOS Chiny 2005      | Deklaracja               | 2005           |
| The ICOMOS Charter on Cultural Routes                                                          | Szlaki kulturowe                        | Ratyfikowana przez 16 ZG ICOMOS Kanada 2008 | Karta                    | 2008           |
| Oficjalna nazwa dokumentu                                                                      | Przedmiot /temat, dziedzina/            | Forma przyjęcia /przez ICOMOS/              | Typ /deklaracja autorów/ | Data przyjęcia |
| The ICOMOS Charter for the Interpretation and Presentation of Cultural Heritage Sites          | Popularyzacja i prezentacja dziedzictwa | Ratyfikowana przez 16 ZG ICOMOS Kanada 2008 | Karta                    | 2008           |
| Quebec Declaration on the Preservation of the Spirit of Place                                  | Genius loci                             | Przyjęta przez 16 ZG ICOMOS Kanada 2008     | Deklaracja               | 2008           |

Na podstawie analizy formalnej istniejących dokumentów doktrynalnych ICOMOS-u i mając na uwadze funkcje, które powinny one pełnić, można sformułować pewne wnioski.

Po pierwsze, analiza dokumentów doktrynalnych wykazuje, że pod względem formalnym (z punktu widzenia każdego z trzech przyjętych kryteriów) w obszarze tym panuje brak zasad, wręcz chaos. Oznacza to pełną dowolność w ich tworzeniu.

Po drugie, brak zasad i wynikająca z tego dowolność w tworzeniu dokumentów doktrynalnych, musi prowadzić do niespójności doktryny konserwatorskiej (potwierdzenie tego fakty wymaga dokonania analizy merytorycznej), która jest formułowana przez te dokumenty. W konsekwencji dokumenty doktrynalne nie pełnią swojej podstawowej funkcji, to znaczy nie są dokumentami normatywnymi.

Po trzecie, konieczne jest wprowadzenie zasad dotyczących formalnej strony dokumentów doktrynalnych.

Realizując trzeci wniosek można zaproponować pewne założenia dotyczące formalnej strony tworzonych dokumentów doktrynalnych. Założenia te wynikają z przyjętych kryteriów klasyfikacji dokumentów doktrynalnych i uwzględniają funkcję, którą powinny one pełnić w ochronie i konserwacji zabytków. W poniższych punktach i Tabeli 3 przedstawiono te założenia.

1. Tworzone dokumenty powinny być ograniczone do 4 typów: Karty, Wytyczne, Zasady, Dokumenty. Tworzenie Deklaracji i Konwencji w strukturach ICOMOS-u, ze względu na specyfikę działania tej organizacji, nie jest właściwe; Konwencje są dokumentami, które powinny być ratyfikowane; Deklaracje są dokumentami zobowiązującymi do podjęcia określonych działań.
2. Uzasadnione jest opracowanie i przyjęcie formalnych zasad (cech), które powinny być przestrzegane w dokumentach doktrynalnych ICOMOS-u - m. in. forma przyjęcia, przedmiot (związany z nazwą), obszerność, możliwość (lub nie) aktualizacji, formalna struktura.
3. Uzasadnione jest opracowanie i przyjęcie cech charakteryzujących (różnicujących) poszczególne dokumenty - Karty, Wytyczne, Zasady, Dokumenty; problem tej jest szczególnie ważny w przypadku dokumentów dotyczących tych samych obszarów ochrony i konserwacji dziedzictwa.

4. Uzasadnione jest opracowanie i przyjęcie formalnej hierarchii pomiędzy dokumentami doktrynalnymi ICOMOS-u; przyjęcie takiej hierarchii będzie narzucało konieczność uzgadniania treści poszczególnych dokumentów.

Tabela 3. Formalne cechy dokumentów doktrynalnych tworzonych w ICOMOS-ie /propozycja/.

| Cecha/Dokument                       | Karta<br>/Charter/                                      | Wytyczne<br>/Guidelines/                                                   | Zasady<br>/Principles/                                                     | Dokument<br>/Dokument/                         |
|--------------------------------------|---------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------|
| Przedmiot                            | – cała dyscyplina<br>– wybrany obszar dziedzictwa       | – wybrany obszar dziedzictwa<br>– działanie                                | – wybrany obszar dziedzictwa<br>– działanie                                | Brak ograniczeń                                |
| Forma przyjęcia                      | Zgromadzenie Generalne ICOMOS                           | – Zgromadzenie Generalne ICOMOS<br>– Komitet Narodowy<br>– Komitet Naukowy | – Zgromadzenie Generalne ICOMOS<br>– Komitet Narodowy<br>– Komitet Naukowy | Brak ograniczeń                                |
| Obszerność<br>/strony/               | Kilka stron<br>/5-7/                                    | Brak ograniczeń<br>/powinien być szczegółowy/                              | Kilka – kilkanaście stron                                                  | Brak ograniczeń<br>/kilka – kilkanaście stron/ |
| Formalna struktura                   | Powinna być określona /preambuła, cele, zasady, metody/ | Powinna być określona                                                      | Powinna być określona                                                      | Brak ograniczeń                                |
| Treść                                | Cały obszar                                             | Cały obszar<br>/szczegółowe zasady i procedury/                            | Cały obszar                                                                | Brak ograniczeń                                |
| Możliwość modyfikacji /niezmienność/ | Dokument niezmienny                                     | Podlega zmianom /stosownie do potrzeb/                                     | Trwały /dekady/                                                            | Brak ograniczeń                                |
| Hierarchia /ważności/                | ****                                                    | **                                                                         | ***                                                                        | *                                              |



# PODSTAWOWE ZAGADNIENIA METODY KONSERWACJI I RESTAURACJI DZIEDZICTWA ARCHITEKTONICZNEGO W ZAKRESIE ZABYTKOWYCH BUDOWLI

*Jan Tajchman*

## 1. UWAGI WSTĘPNE

Ostatnimi czasy powiększył się krąg dzieł podlegających ochronie. Nie mówimy już o potrzebie opieki tylko nad pojedynczymi zabytkami czy ich zespołami, ale o konieczności ochrony dziedzictwa w ogólności, a w tym dziedzictwa architektonicznego w szczególności, w ramach którego także poszerzył się znacznie krąg zabytków.

Rozszerza się także zestaw wartości kulturowych jakimi powinniśmy się kierować przy ocenie zabytków celem poddania ich ochronie oraz konserwacji i restauracji. To teoretyczne coraz szersze analizowanie dawnej spuścizny nie idzie w parze z jej praktyczną ochroną, z konkretnymi realizacjami. Analiza prowadzonych prac w zabytkach architektury (którymi jak nigdy dotąd zajmuje się tyłu architektów, i tyłu inżynierów) wykazuje niepokojące przejawy degradacji tego naszego dziedzictwa. Ta wielka dowolność traktowania spuścizny historycznej w zetknięciu z próbą uczynienia z niej głównie „produktu” turystycznego prowadzi do nieodwracalnych strat i to często pod płaszczykiem koncepcji zrównoważonego rozwoju. Już dziś wbrew Konstytucji pozbawiamy przyszłe pokolenia przeżywania tych wartości jakie nam było dane otrzymać od poprzedników. Czego nie udało się uczynić z naszym dziedzictwem architektonicznym okupantom, to te zniszczenia realizujemy sami w imię złe pojętej nowoczesności. Myślę, że gdy następne pokolenia, a więc wnuki i prawnuki dzisiejszych inwestorów i realizatorów się obudzą może być już za późno. Tak jak było kiedyś za późno w XIX w. gdy oceniano kult czystości stylowej. Było także za późno w latach 70-tych ubiegłego wieku gdy doceniono secesję oraz osiągnięcia historyzmu, z których wiele dzieł także i wartościowych, zostało bezpowrotnie utraconych.

Przyczyn degradacji naszego dziedzictwa architektonicznego jest wiele. Jedną z nich stał się panujący kiedyś pogląd, iż ze względu na niepowtarzalny charakter każdego zabytku nie należy formułować ogólnych zasad doktryny<sup>1</sup>. Już wtedy w świetle złych realizacji istniała potrzeba wyraźnego formułowania i szerszego rozpropagowania zasad doktryny, w ramach których należało dopiero dostosowywać zalecenia do indywidualnej specyfiki poszczególnego zabytku. Ten zły pogląd doprowadził do pewnego rozdwojenia. Doktryną i dyskusją nad nią zajmowali się przeważnie teoretycy, a projektanci i realizatorzy nie mieli o niej wielkiego pojęcia. Ten niedostatek wiedzy konserwatorskiej obserwujemy nadal, szczególnie w wielu współczesnych realizacjach, w których inwestor widzi tylko stronę merkantylną, a projektant nie jest w stanie zaprezentować mu także innych wartości, które posiada zabytek, i które są warte zachowania. Często projektant bez dostatecznej wiedzy konserwatorskiej i bez pokory wobec zabytku uważa, że jego rola polega tylko na przekształcaniach, na tzw. modernizacji, czyli zniszczeniu dawnego

<sup>1</sup> Por. L. Krzyżanowski, *Ochrona i konserwacja zabytków (w:) Wstęp do historii sztuki t. I. – Przedmiot, Metodologia, Zawód*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1973, s. 565.

działa. To nie brak podstaw teoretycznych w naszej dziedzinie, lecz brak ich znajomości u projektantów i wykonawców. To nie niedoskonałości Karty Weneckiej, lecz niechęć do korzystania z zaleceń w niej zawartych, do których namawia nas jeszcze Polska Karta Dziedzictwa<sup>2</sup> z 1996 r. Korzystanie z dotychczasowej doktryny nie oznacza zaniechania działań nad jej doskonaleniem. Powinny one być prowadzone nadal uwzględniając nowe osiągnięcia, zarówno dostosowując je do naszych tradycji, jak i naszego kontekstu kulturowego. Odpowiedzialnymi za ten proces zapewne są: Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków jak i Polski Komitet Narodowy ICOMOS.

Jednak do współczesnych i poprawnych działań dla zachowania dziedzictwa architektonicznego nie wystarczy sama doktryna, z którą musi zapoznać się architekt i konstruktor. Minęły bezpowrotnie czasy gdy do restauracji zabytków wystarczyła ta sama wiedza co dla budownictwa nowego, które zerwało z tradycją i wprowadziło nowe odmienne technologie. Tylko z nimi młodzi inżynierowie zapoznają się na studiach. Nie tylko, że te technologie nie nadają się przeważnie do zabytków, lecz zastosowane często prowadzą do ich degradacji. Dla ochrony dziedzictwa architektonicznego inżynierowie muszą posiadać wiedzę specjalistyczną.

Dlatego Konwencja o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy w Art. 10 p. 5 nawołuje do: „*kultywowania umiejętności oraz stosowania tradycyjnych materiałów jako niezwykle istotne dla przyszłości dziedzictwa architektonicznego*”, natomiast Art. 16 „*zobowiązuje ... do popierania szkolenia w zakresie różnych zawodów i rzemiosł związanych z ochroną dziedzictwa architektonicznego*”.

Należy zwrócić uwagę, iż kiedyś renowację dzieł malarskich wykonywali malarze, tak jak dziś restaurację architektury wykonują inżynierowie od współczesnego budownictwa. W malarstwie już dawno wykształciła się specjalność konserwatorów – restauratorów dzieł sztuki na odpowiednich 6-cio letnich studiach. Czas najwyższy, aby i tak stało się dla ochrony dziedzictwa architektonicznego, dla którego należałoby wprowadzić studia stacjonarne, albo przynajmniej obowiązkowe podyplomowe oraz uprawnienia w następujących specjalizacjach: architektoniczno - konserwatorskiej (dla architektów) i konstrukcyjno – konserwatorskiej dla (inżynierów budownictwa). Właśnie Ust. 2 art. 14 ustawy – Prawo budowlane dopuszcza specjalizacje w zakresie architektury i konstrukcji.

Obok doktryny i wiedzy specjalistycznej potrzebna jest jeszcze właściwa ochrona prawna, której niestety nie zapewnia obecna Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Likwidacja robót budowlano - konserwatorskich w tej ustawie świadczy dobitnie o jej ułomności nie mówiąc już o innych zagadnieniach, na które nie ma obecnie miejsca w tym artykule. Podobnie do niszczenia zabytków przyczynia się Ustawa Prawo budowlane poprzez tzw. Warunki techniczne jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Założenia Prawa budowlanego w odniesieniu do zabytków winny na równi traktować ochronę ich substancji z ochroną bezpieczeństwa człowieka i mienia. Ochrona tylko tych ostatnich prowadzi do niszczenia elementów zabytkowych.

Ostatnie propozycje zmiany przepisów odnośnie planów zagospodarowania przestrzennego są po prostu nie do przyjęcia. Pozbawia się w nich jakiegokolwiek wpływu władz konserwatorskich na opracowywanie planów zagospodarowywania dla miast i osiedli. Jest to nie tylko sprzeczne z Konwencją o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy<sup>3</sup>.

Po tych uwagach wstępnych przystępujemy do omówienia podstawowych zagadnień metody konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego.

<sup>2</sup> Karta (deklaracja) praw dziedzictwa – Projekt Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, opublikowana w 1996 r. w Vademecum Konserwatora Zabytków j.w., s. 85 i n. w p. II. 6 zaleca: „Wszelkie prace przy obiektach zabytkowych winny być prowadzone zgodnie z zasadami KARTY WENECKIEJ”. Do dziś w krajach takich jak Niemcy i Austria przy pracach konserwatorsko – restauratorskich kierują się przede wszystkim zasadami tej KARTY.

<sup>3</sup> Por. p. 8 m. niniejszego opracowania.

## 2. WPROWADZENIE

Na początku naszych rozważań nad metodą warto odwołać się do definicji i określić wynikających z ustaleń międzynarodowych gremiów:

„*Konserwacja i restauracja zabytków stanowią (wspólną J.T.) dyscyplinę, która odwołuje się do wszystkich gałęzi nauki i sztuki mogących wnieść wkład do badań i ochrony dziedzictwa zabytkowego*”<sup>4</sup>.

Dziedzictwo architektoniczne stanowią zabytkowe budowle oraz ponadto zespoły budynków miejskich i wiejskich, a także dzieła stworzone wspólnie przez człowieka i naturę, gdy są one na tyle jednolite i zwarte, aby mogły stanowić jednostki urbanistyczne. Wszystkie one powinny wyróżniać się szczególnymi wartościami historycznymi, archeologicznymi, artystycznymi, naukowymi, społecznymi lub technicznymi<sup>5</sup>.

Nasze rozważania będą dotyczyły zabytkowych budowli, jak i pojedynczych zespołów budynków wraz z ich otoczeniem nie obejmując jednolitych zespołów urbanistycznych, gdyż zasady ich ochrony i rewitalizacji stanowią odrębną specyfikę.

Podstawowym zadaniem dziedziny, jaką jest konserwacja i restauracja zabytków architektury są działania zapewniające tym dziełom przetrwanie w całym bogactwie ich autentyzmu celem przekazania ich następnym pokoleniom<sup>6</sup>.

Zrozumienie tego celu przez wszystkich uczestników procesu konserwacji i restauracji zabytków architektury: poczynawszy od inwestora, poprzez autorów badań historycznych, a szczególnie projektantów, aż do wykonawców na budowie włącznie będzie sprzyjało właściwemu traktowaniu tej spuścizny historycznej.

O zachowanie dziedzictwa architektonicznego dla przyszłych pokoleń apeluje nie tylko wspomniana Konwencja<sup>7</sup>, ale także i nasza Konstytucja z 1997 r., która zawiera zobowiązania nie tylko do ochrony dziedzictwa narodowego i jego upowszechniania, ale także do przekazania go następnym pokoleniom<sup>8</sup>.

Podjmując działania konserwacji i restauracji musimy sobie dobrze uświadomić, iż zabytkiem architektury posiadającym pełny zakres wartości jest dzieło kompletne, a nie tylko jego kompozycja i forma, ale także układ funkcjonalno – przestrzenny oraz jego struktura budowlana, a więc autentyczne rozwiązania konstrukcyjne i materiałowe. Rozwiązania te muszą być także chronione. Mówimy wtedy o konieczności poszanowania autentycznej substancji zabytkowej.

Tak, jak każda budowla powstaje wysiłkiem wielu ludzi, wielu fachowców, tak samo konserwacja i restauracja zabytków architektury wymaga realizacji zespołowych. Np. inżynier konstruktor nie może podejmować sam działań przy zabytku bez architekta konserwatora (podkreślam: architekta znającego się na problematyce konserwatorskiej). Architekt natomiast nie może działać bez historyka architektury (chyba, że jednocześnie posiadał obie specjalności), bądź historyka sztuki oraz konserwatora – restauratora w zakresie detalu architektonicznego, a także bardzo często w zakresie malarstwa ściennego.

Przywołanie tych specjalistów po wykonaniu projektów lub nie daj Boże dopiero w trakcie realizacji nie uratuje już wystroju, jeżeli jego ochrona i konserwacja nie była już uwzględniana w projekcie koncepcyjnym, a potem budowlano – konserwatorskim, jako wynik wspólnego działania.

<sup>4</sup> Karta Wenecka. *Postanowienia i Uchwały II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 r. (Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych)* (w:) Vademecum Konserwatorów Zabytków – Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury. Biuletyn ICOMOS. Warszawa 1996, s. 19-28.

<sup>5</sup> Konwencja o Ochronie Dziedzictwa Architektonicznego Europy. Grenada 1985 r. Tamże, s. 63-68.

<sup>6</sup> Karta Wenecka, op. cit., s. 19.

<sup>7</sup> Konwencja j.w., s. 63.

<sup>8</sup> K. Zeidler. *Pojęcie „dziedzictwa narodowego” w Konstytucji RP i jego prawna ochrona*. Gdańskie Studia Prawnicze, 2004 t. XII, s. 343 in.



### **3. KOLEJNOŚĆ POSTĘPOWANIA W PROCESIE KONSERWACJI I RESTAURACJI DZIEDZICTWA ARCHITEKTONICZNEGO**

Poprawne zaprogramowanie i przeprowadzenie procesu konserwacji i restauracji zabytku architektury uwarunkowane jest nie tylko odpowiednią wiedzą, ale i przyjęciem określonej metody postępowania. Jej kolejność przedstawia się następująco:

#### **I. Wstępne rozeznanie zabytku**

#### **II. Prace przedprojektowe**

- A. Szczegółowe inwentaryzacje pomiarowo – rysunkowe.
- B. Kompleksowe badania historyczne całego zabytku architektury.
- C. Kompleksowe badania konserwatorskie substancji zabytku i jego elementów wystroju.
- D. Rozeznanie technicznego stanu zachowania struktury budowlanej zabytku i ewentualnie jego podłoża.
- E. Wartościowanie zabytku architektury.
- F. Wnioski z badań i wartościowania oraz sporządzenie wytycznych konserwatorskich do projektowania, jako zakończenie prac przedprojektowych.

#### **III. Prace projektowe**

- A. Konserwatorski projekt wstępny (ew. koncepcyjny):
  1. Projekt wstępny zagospodarowania otoczenia zabytku.
  2. Projekt wstępny architektoniczno – konserwatorski.
  3. Projekt koncepcyjny aranżacji wnętrz.
- B. Projekt budowlano-konserwatorski (na który składają się):
  1. Projekt zagospodarowania otoczenia zabytku.
  2. Projekt budowlany architektoniczno – konserwatorski.
  3. Projekty konserwatorskie dla elementów wystroju i detali zabytkowych (sporządzone przez konserwatorów – restauratorów dzieł sztuki).
  4. Projekt konstrukcyjny.
  5. Projekty instalacji sanitarnych.
  6. Projekty instalacji elektrycznych.
- C. Projekty wykonawcze (rysunki wykonawcze) dla całego zabytku, a szczególnie jego elementów i detali.

#### **IV. Prace realizacyjne**

1. Realizacja prac budowlano – konserwatorskich.
2. Realizacja prac konserwatorskich dotyczących wystroju i substancji.
3. Kontynuacja badań historycznych.
4. Nadzory autorskie.

#### **V. Dokumentacje powykonawcze**

1. Dokumentacja powykonawcza architektoniczno – konserwatorska.
2. Dokumentacje powykonawcze dotyczące wystroju i substancji.
3. Dokumentacje powykonawcze branżowe.

### **4. PODSTAWY DO SFORMUŁOWANIA WNIOSKÓW I WYTYCZNYCH KONSERWATORSKICH**

Szczegółowa wiedza o zabytku i wyniki analizy wartościującej go oraz zalecenia wynikające ze współczesnej teorii ochrony dóbr kultury stanowią podstawę do opracowania wniosków i wytycznych konserwatorskich. Schemat tych działań przedstawia Tab.1.

## PROBLEMATYKA KONSERWATORSKA TKWI W ZABYTKU NALEŻY JĄ TYLKO UMIEĆ WYDOBYĆ, CZYLI – ODCZYTAĆ



Tabela 1. Schemat przedstawiający podstawy do formułowania wniosków i wytycznych konserwatorskich.

### 5. POZNANIE ZABYTKU – BADANIA

Dokładne poznanie zabytku rozpoczynamy od pomiarowo – rysunkowej inwentaryzacji budowlano – konserwatorskiej, która obok wartości praktycznych posiada wartość naukową, czyli dokumentalną, bo zarejestruje nam stan przed pracami, które na pewno wprowadzą zmiany.

Już w trakcie prac inwentaryzacyjnych powinien włączyć się autor (lub autorzy) badań historycznych określając elementy ważne ze względów historycznych i konserwatorskich. Inwentaryzację pomiarowo – rysunkową powinien wykonywać autor przyszłego projektu architektoniczno-konserwatorskiego, gdyż tylko w ten sposób jest on w stanie wyczerpująco poznać zabytek w jego obecnej formie. Ponadto poprzez inwentaryzację konserwatorską architekt uczy się cierpliwości i pokory wobec zabytku, tak potrzebnych potem przy projektowaniu prac konserwatorskich, które powinny uszanować zabytek.

Główną podstawę poznania zabytku architektury stanowią kompleksowe badania, a których zakres każdorazowo zależy od specyfiki danego zabytku. W praktyce możemy mieć do czynienia z trzema głównymi rodzajami badań historycznych, w zależności od zastosowanej metody i wykorzystania różnorodnych źródeł. Są to:

1. Studium historyczno-konserwatorskie zabytku architektury,
2. Badania historyczno-architektoniczne, nazywane także analizą morfologiczną zabytku,
3. Badania archeologiczne.

Obok badań historycznych istotną rolę spełniają także **Badania konserwatorskie dotyczące wystrój, detali i substancji** wykonywane przeważnie przez konserwatorów – restauratorów dzieł sztuki.

Dobro nauki jak i zabytku wymaga, aby te różne wzajemnie uzupełniające się badania były prowadzone pod jednym wspólnym kierownictwem przy ścisłej współpracy wszystkich prowadzących je osób. W wyniku kompleksowych badań winniśmy otrzymać wizję architektoniczno-przestrzenną danej budowli na poszczególnych etapach jej rozwoju. Jest to bardzo ważne dla wniosków naukowych, jak i wytycznych do przyszłej problematyki konserwatorskiej.

Byłoby dobrze, aby autor przyszłego projektu chociaż częściowo mógł uczestniczyć w badaniach historyczno-architektonicznych.

Także na tym etapie powinny sprecyzowane zostać dalsze postulaty badawcze, które będą realizowane w trakcie robót budowlano-konserwatorskich, pozwalających na dotarcie do elementów niedostępnych. W trakcie badań rozeznajemy wszystkie uwarunkowania wewnętrzne, które w istotny sposób oddziałują na program, a potem i realizację prac konserwatorskich.

## 6. UWARUNKOWANIA WEWNĘTRZNE

Uwarunkowania wewnętrzne wynikają z samej istoty zabytku architektury. Należy je tylko umieć rozpoznać i właściwie odczytać<sup>9</sup>. Oddziaływanie tych uwarunkowań odbywa się zawsze poprzez ich wartościowanie. Należy podkreślić, iż czynniki wewnętrzne pełnią pozytywną rolę w budowaniu programu konserwatorskiego, a składają się na nie:

1. Historia ogólna oraz budowlana zabytku, czyli jego przekształcenia.
2. Układ funkcjonalno-przestrzenny.
3. Forma, czyli kompozycja i wystrój.
4. Materiał, struktura i technika wykonania.
5. Autentyczna substancja.
6. Indywidualny charakter.
7. Poziom wykonania – standard.
8. „Klimat”.
9. Kondycja fizyczna, czyli techniczny stan zachowania zabytku.
10. Wartość.

### Ad. 1. Historia ogólna oraz budowlana zabytku.

Każdy zabytek posiada określone miejsce w fazie rozwojowej danego typu architektury decydującej o jego wartości. Większość zabytków związana bywa z historią regionu miasta bądź osiedla. Prawie każdy natomiast w okresie swego istnienia podlegał większym lub mniejszym przebudowom. Dzięki kompleksowym badaniom historycznym dochodzimy do odczytania tych przekształceń. Ich stan zachowania w konfrontacji z ich wartością pozwoli na przyjęcie generalnej koncepcji konserwatorskiej.

### Ad. 2. Układ funkcjonalno-przestrzenny.

Układ ten jest wynikiem programu użytkowego, jaki przyjęto dla danego budynku w momencie jego powstania lub kolejnych przekształceń. Z reguły układ przestrzenny jest charakterystyczny dla danego typu budowli.

Podstawą prac konserwatorskich w zabytkach architektury jest ich adaptacja. Właśnie ona dotyczy układu funkcjonalno-przestrzennego i powinna go uszanować, a nie naruszać w istotny sposób. Dany zabytek nie nadaje się na każdą nową funkcję lecz tylko na taką, którą można „wpisać, a nie wciąć” w jego układ.

<sup>9</sup> Por. J. Tajchman, *Czynniki warunkujące i kształtujące ochronę i konserwację zabytków architektury* [w:] *Architectura et historia. Studia Mariano Arsyński Septuagenario dedicata*. Red. M. Woźniak, Toruń 1999, s. 363-387.

### **Ad. 3. Forma, czyli kompozycja i wystrój.**

Tak, jak nie zawsze właściwie spostrzegany jest układ przestrzenny zabytku architektury, tak z reguły jego wystrój oraz kompozycja bywają doceniane nawet przez tych, którym zabytki często „przeszkadzają”. Są to najbardziej oczywiste elementy dzieła architektury i one w pierwszym rzędzie kwalifikują je do uznania za zabytek i podjęcie w nim prac konserwatorskich.

### **Ad. 4. Materiał, struktura i technika wykonania.**

Każdy okres historyczny preferuje charakterystyczne rozwiązania materiałowe i techniczne, które nadto ulegają zróżnicowaniu regionalnemu, a nawet i jednostkowemu w poszczególnych zabytkach. Każdorazowo ich rozeznanie ma pierwszorzędne znaczenie dla ustalenia historii budowlanej zabytku oraz dla opracowania ekspertyz. Rozeznanie to jest także bardzo ważne dla chronienia i zachowania historycznych rozwiązań technicznych, a także dla koniecznych powtórzeń dawnych technik w trakcie prac restauracyjnych. Dawna wiedza budowlana jest dość odmienna od współczesnej wiedzy technicznej w tym zakresie – tym bardziej, że nie zawsze powinno łączyć się nowe rozwiązania techniczne ze starymi, gdyż te ostatnie mogą wtedy zostać zdegradowane bądź wręcz zniszczone. Próbę projektowania i realizowania prac konserwatorsko – restauratorskich bez znajomości historycznych technik budowlanych, bez rozeznania dawnych rozwiązań można porównać do lekarza leczącego chorych bez znajomości anatomii człowieka.

### **Ad. 5. Autentyczna substancja.**

O oryginalnym, dziele świadczy jego zachowana autentyczna substancja, która jednocześnie posiada wartość dokumentu. Niestety, materiały z różnych przyczyn ulegają degradacji, a w konsekwencji zniszczeniu. Główny problem polega na opóźnianiu procesów niszczących i jak najdłuższym zachowaniu autentycznej substancji i ograniczeniu do minimum koniecznych wymian. Każdy człowiek obcując z zabytkiem chciałby przeżyć kontakt z autentycznym, a nie z kopią. Takie stanowisko zajmowane zawsze w odniesieniu np. do malarstwa nie jest niestety częste w przypadku architektury. Nikt np. nie chciałby zachwycać się kopią Damy z łasiczką Leonarda da Vinci i zastąpić nią oryginał. Za pozostawieniem autentycznej substancji przemawia dodatkowo fakt, iż w zakresie wielu elementów zabytkowej architektury nie ma dzisiaj możliwości wykonania dobrej kopii. Autentyczność substancji historycznej (materiału i struktury) jest m.in. podstawową cechą zabytku przy wpisaniu go na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO.

### **Ad. 6. Indywidualny charakter.**

Każdy zabytek jest niepowtarzalny, nawet bliźniacze oficyny pałacowe nigdy nie są takie same. Stąd obowiązuje nas indywidualne podejście do każdego dzieła i poznanie jego specyfiki i jednostkowych opracowań, aby potem w pracach konserwatorskich nie generalizować i charakterystycznych rozwiązań dla jednego zabytku nie stosować w innym.

Jakże często spotykamy takie same sprzęty, bądź podobne opracowania plastyczne w kościołach z różnych epok. Jest to bodaj najbardziej powszechny „grzech” proboszczów.

### **Ad. 7. Poziom wykonania – standard.**

Indywidualny sposób rozwiązania kompozycji architektonicznych i plastycznych jest jeszcze pogłębiany przez indywidualny poziom wykonania. Poziom standardu może być różny dla różnych typów budowli. Np. pałac z reguły będzie bardziej bogato wyposażony niż dom mieszczański, a ten ostatni będzie górował nad chałupą wiejską. Podobne różnice mogą występować na poszczególnych kondygnacjach, jak i w poszczególnych pomieszczeniach danego zabytku. Utrzymanie charakteru standardu obowiązuje także w czasie prac konserwatorskich. Skromny zabytek, jak i jego skromne wnętrza powinny zachować ten sam charakter nawet przy adaptacji na inne niż dotychczasowe cele. Byłoby błędem, gdyby wiejski dom po pracach otrzymał fornirowane parkiety taflowe charakterystyczne dla wnętrz monumentalnych,

a pomieszczenia piwniczne – bogate posadzki marmurowe. Niestety w tej materii podobnie, jak i w pozbawianiu indywidualnego charakteru zabytku popełnia się wiele błędów.

#### Ad. 8. „Klimat”.

Poza wymienionymi dotychczas cechami większość zabytków posiada specyficzny charakter, który można by nazwać „klimatem”. Decyduje o nim między innymi także patyna, jako wynik starzenia się materiałów. Zbyt odnawiająca konserwacja może doprowadzić do usunięcia patyny, a tym samym pozbawić zabytek jego wartości dawności. W odniesieniu do wielu naszych świątyń można by powiedzieć, iż cechuje je specyficzny klimat polegający na nawarstwieniu wyposażenia i dzieł sztuki z różnych epok, a mimo to tworzących harmonijną całość. Prowadząc prace konserwatorskie nie wolna nam tego klimatu zatracić. Poza wnętrzem świątyń o klimacie możemy mówić także w odniesieniu do wnętrz urbanistycznych, a więc ulic i placów, gdzie także fasady z różnych epok tworzą specyficzną całość. Są często wśród nich budynki o niewielkiej wartości artystycznej, ale za to utrzymane w klimacie zespołu i takie powinny pozostać.

#### Ad. 9. Kondycja fizyczna zabytku, czyli techniczny stan jego zachowania.

Stan ten należy zawsze rozpatrywać w kontekście wyniku analizy wartościującej, gdyż o dalszym losie zabytku architektury powinna decydować jego wartość. Stan techniczny może jedynie stanowić o zakresie metod zabezpieczenia i rodzajach wzmocnień. Bardzo zniszczony zabytek, ale o dużej wartości będziemy starali się uratować nawet za cenę wielkich nakładów. Osoby wykonujące różnego typu ekspertyzy powinny posiadać doświadczenie w ratowaniu zabytków, gdyż konstruktorzy mający do czynienia z nowym budownictwem będą próbowali naginać zabytek do współczesnych norm i zawsze jego stan będą oceniali bardzo negatywnie<sup>10</sup>. Doświadczenie uczy, iż zabytki wyglądające nawet bardzo źle w rzeczywistości zdolne są jeszcze dużo wytrzymać. Mówi się żartobliwie, że „zabytki trzymają się na zasadzie statyki i przyzwyczajenia, z tym, iż przyzwyczajenie jest silniejsze od statyki”. Nie wolno zalecać zabezpieczeń przed sprawdzeniem stabilności za pomocą odpowiedniego monitorowania. Restauracja samej konstrukcji zabytku architektury nie jest celem samym w sobie lecz celem jakim jest budowla jako całość<sup>11</sup>. Już w analizie konstrukcyjnej należy zwrócić uwagę na te dawne rozwiązania, które w dzisiejszym rozumieniu uznawane są za błędne pod względem technicznym, czyli na tzw. anomalie. Jeżeli wpływają one na konkretny obraz plastyczny należy je pozostawić, a rozwiązania problemu konstrukcyjnego szukać w taki sposób, aby nie zniekształcić zabytku.

## 7. WARTOŚCIOWANIE

Po wszechstronnym poznaniu danego dzieła architektury „kluczem” dla ustalenia programu konserwatorskiego dla danego zabytku jest jego wartościowanie. Do tej pory posługiwaliśmy się systemem opracowanym przez A. Riegla, a zmodyfikowanym przez W. Frodla<sup>12</sup> uwzględniającym trzy główne wartości: historyczną, artystyczną i użytkową.

<sup>10</sup> Jeden z profesorów wyższej uczelni technicznej wykonał bardzo obszerną ekspertyzę (200 stron tekstu, obliczeń i wykresów) dla późnogotyckiego zamku kończąc ją konkluzją: „zamek należy rozebrać, gdyż posiada fundamenty niezgodne z polskimi normami”. Broń nas Panie Boże przed taką ekspertyzą dla Wawelu. Widziałem kiedyś ekspertyzę mykologiczną dla drewnianego kościoła z XVI w., która zawierała następujące zalecenia dla „ratowania” zabytku: „kościół należy rozebrać i spalić”.

<sup>11</sup> Każdy konstruktor przed podjęciem się jakichkolwiek działań w zabytku architektury winien zapoznać się z następującym opracowaniem” „ICOMOS CHARTER-PRINCIPLES FOR THE ANALYSIS CONSERVATION AND STRUCTURAL RESTORATION OF ARCHITECTURAL HERITAGE (2003) zob.: <http://www.icomos-poland.org/polski.html>.

<sup>12</sup> W. Frodl, *Pojęcie i kryteria wartościowania zabytków*, Warszawa ODZ 1966.



Konwencja o Ochronie dziedzictwa Architektonicznego Europy z 1985 r. wyróżnia wartości: historyczne, archeologiczne, artystyczne, naukowe, społeczne i techniczne. W związku z rozszerzeniem się pojęcia dziedzictwa i zakresu jego ochrony powstają kolejne opracowania w tym zakresie<sup>13</sup>. Jednak do czasu ogólnego przyjęcia wypracowywanych obecnie pojęć i kryteriów dotyczących wartości należy nadal posługiwać się metodą W. Frodla, tym bardziej, iż jest ona stosunkowo prosta.

Biorąc pod uwagę wspomniany system wartości należy dany zabytek poddać analizie i ocenie tak w całości (wraz z otoczeniem), jak i we fragmentach, jeżeli posiada on wiele nawarstwień. Analiza musi uwzględniać wszystkie elementy w obecnym kształcie, ale także uświadamiać wartości zatarte lub zniszczone, bądź dotychczas nieujawnione. Musi także dotyczyć prac konserwatorskich, jeżeli takie były już zrealizowane w zabytku.

Wartościowanie powinno być prowadzone w odniesieniu do rozwiązań krajowych, regionalnych i w końcu lokalnych. Stąd konieczność posiadania dużej wiedzy z zakresu historii, kultury, sztuki i techniki. Dla pełnego obrazu przypomnijmy wartości wg W. Frodla, odsyłając jednocześnie czytelnika do jego dzieła.

**A. Wartość historyczna** (charakter dokumentalny):

1. wartość naukowa,
2. wartości emocjonalne (m.in. wartość dawności, wartość symbolu).

**B. Wartość artystyczna:**

1. wartość historyczno – artystyczna,
2. jakość artystyczna,
3. oddziaływanie artystyczne.

**C. Wartość użytkowa.**

Warto zwrócić uwagę, iż wyodrębniane obecnie oddzielnie wartości: naukowe i archeologiczne oraz techniczne mieszczą się w ogólnym pojęciu wartości historycznych, a wartości społeczne w użytkowych. Z Frodlem, nie można się zgodzić, iż jakość artystyczną uda się ocenić obiektywnie. Natomiast wartości użytkowej nie można generalizować, gdyż zależna jest ona od proponowanej nowej funkcji.

## 8. TEORIA OCHRONY I KONSERWACJI ZABYTKÓW

Większość współczesnych poglądów konserwatorskich ukształtowało się na początku naszego stulecia jako wynik dorobku i dyskusji wieku poprzedniego<sup>14</sup>. Dopracowywane są one prawie do dnia dzisiejszego z tym, iż najistotniejsze akty międzynarodowe powstały w latach 1931 i 1964, a w zakresie dziedzictwa architektonicznego w 1985 r. Zasady wynikające z tych wszystkich poglądów, dyskusji oraz ustaleń tworzą fundament współczesnej teorii ochrony i konserwacji zabytków architektury czyli doktryny.

**Najważniejsze zalecenia wynikające z teorii przedstawiają się następująco:**

- a) ochrona i konserwacja zabytków winna odbywać się w oparciu o podstawy naukowe,
- b) ochronie i konserwacji powinny podlegać zabytki i ich zespoły w pełnej integracji z otoczeniem,

<sup>13</sup> B. M. Feilden, J. Jokilehto, *Guide de gestion des sites du patrimoine culturel mondial*. Rome 1996; M.T. Witwicki, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*. Ochrona Zabytków Nr 1. 2007, s. 77-98; W. Affelt, *Wartości dziedzictwa techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego*. Problemy Ekologii Nr 2. 2008, s. 90-92.

<sup>14</sup> Por. J. Frycz, *Restauracja i Konserwacja Zabytków Architektury w Polsce w latach 1795-1918*, Warszawa 1975; E. Małachowicz, *Ochrona środowiska kulturowego*, Warszawa 1983 t. I, s. 25 i n. oraz t. II – Wybór tekstów; B. Rymaszewski, *Klucze Ochrony Zabytków w Polsce*, Warszawa 1992; B. Rymaszewski, *Polska Ochrona Zabytków*, Warszawa 2005.

- c) podstawą prac konserwatorskich jest pełne udokumentowanie i zbadanie zabytku oraz jego wartościowanie jako główna zasada konserwatorska,
- d) powinno obowiązywać poszanowanie dla wkładu każdej epoki stylowej, stąd chronienie nawarstwień, a wydobywanie formy wcześniejszej uzasadnione w wyjątkowych przypadkach i uzależnione od jej wartości w porównaniu z elementami, które mają być usunięte,
- e) restauracja zabytku architektury ma na celu zachowanie i ujawnienie (wydobywanie) historycznych i estetycznych wartości przy jednoczesnym poszanowaniu autentycznej substancji i elementów stanowiących autentyczne dokumenty przeszłości. Ustaje ona tam gdzie zaczyna się domysł,
- f) adaptacja zabytku architektury do współczesnych potrzeb jest pożądana lecz nie może niszczyć wystroju i naruszać w istotny sposób dawnego układu przestrzennego,
- g) wyjątkowo dopuszcza się dobudowy, ale tylko wtedy, gdy szanują wszystkie ważne części budowli i jej otoczenia oraz zachowują równowagę kompozycyjną,
- h) rekonstrukcje całościowe zasadniczo są niedopuszczalne. Natomiast możliwe są uzupełnienia, jeżeli podstawę stanowi materialna substancja, która powinna pozostać w formie tzw. świadka,
- i) elementy uznane za nieodzowne do uzupełnienia lub nawet zastąpienia części brakujących powinny wywodzić się z kompozycji architektonicznej i jednocześnie nosić znamiona naszych czasów (odróżniając się od partii autentycznych), aby nie fałszować dokumentu sztuki i historii,
- j) w pracach restauratorskich (szczególnie w częściach widocznych) powinno stosować się materiały i rozwiązania tradycyjne. Materiały i konstrukcje nowoczesne wynikające z potrzeb ratowania zabytku architektury powinny być tak zastosowane, aby nie naruszały historycznego obrazu zabytku,
- k) zabytki architektury, ale także i wystroju nie powinny być przenoszone, chyba, że jest to jedynym sposobem ich uratowania,
- l) ruiny historyczne należy chronić i konserwować w formie „trwałej” w następujący sposób:
  1. trwałe ruiny powinno się udostępnić i uczynić dla ułatwienia zrozumienia zabytku, jednak bez wypaczenia znaczenia ich elementów,
  2. w trwałej ruinie wyklucza się wszelkie prace rekonstrukcyjne. Wchodzi w grę tylko „anastyloza”, czyli złożenie części zabytku z istniejących elementów rozproszonych,
  3. zabezpieczenie ruiny w formie trwałej powinno być tak przeprowadzone, aby autentyczna substancja nie została zdominowana przez konieczne uzupełnienia, które będąc czytelne, czyli rozpoznawalne, powinny być także w miarę scalone.

Oprócz powyższych zaleceń wynikających z Karty Weneckiej jak i poprzednich ustaleń warto dodać niektóre stwierdzenia z Konwencji o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy. Oto one:

- m) ochrona dziedzictwa architektonicznego jest istotnym celem planowania przestrzennego miast i krajów. Wymóg ten winien być brany pod uwagę zarówno na etapie opracowywania planów zagospodarowania przestrzennego, jak i przy wydawaniu decyzji zezwalających na podejmowanie prac,
- n) ochrona dziedzictwa architektonicznego sprzyja kultywowaniu tradycyjnych umiejętności jak i stosowaniu tradycyjnych materiałów niezwykle istotnych dla przyszłości dziedzictwa architektonicznego,
- o) szanując historyczny charakter dziedzictwa architektonicznego przy adaptacji starych budynków do nowych celów należy postępować w taki sposób aby skutki dostępności (czyli adaptacji) nie wpływały negatywnie na charakter architektoniczny i historyczny tych dóbr i ich otoczenia.

Na zakończenie dwie bardzo ważne uwagi:

przy pracach konserwatorskich i restauratorskich ważne decyzje powinny być podejmowane zespołowo przez odpowiednie fachowe gremia, prace konserwatorsko – restauratorskie muszą być zakończone odpowiednią dokumentacją powykonawczą, która winna być trwale przechowywana.

## 9. WNIOSKI I WYTYCZNE KONSERWATORSKIE

Szczegółowa wiedza o zabytku i wynik analizy wartościującej go w konfrontacji z zaleceniami wynikającymi ze współczesnej teorii ochrony dóbr kultury stanowią podstawę do opracowania wniosków i wytycznych konserwatorskich, które w punktach przedstawia tablica 2.

|                                                                   |                                                                                              |  |
|-------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------|--|
| ZALEŻNOŚĆ OD WYNIKU ANALIZY<br>WARTOŚCIUJĄCEJ I OGÓLNEJ KONSEPCJI | <b>WNIOSKI I WYTYCZNE KONSERWATORSKIE</b>                                                    |  |
|                                                                   | <b>I. OGÓLNA KONSEPCJA KONSERWATORSKA</b>                                                    |  |
|                                                                   | <b>II. WYTYCZNE DO UKŁADU<br/>FUNKCJONALNO - PRZESTRZENNEGO</b>                              |  |
|                                                                   | <b>A. Elementy układu do bezwzględnego zachowania<br/>(ew. odtworzenia)</b>                  |  |
|                                                                   | <b>B. Elementy układu, w których dopuszcza się pewną<br/>(minimalną) ingerencję</b>          |  |
|                                                                   | <b>C. Elementy układu, które można przebudować<br/>częściowo bądź w całości</b>              |  |
|                                                                   | <b>III. WYTYCZNE DO POZOSTAŁYCH<br/>ELEMENTÓW ZABYTKU</b>                                    |  |
|                                                                   | <b>(np. otoczenie, wystrój, plastyka budowli, detale,<br/>materiały, kolorystyka, itp.,)</b> |  |
|                                                                   | <b>A. Do bezwzględnego zachowania i wyeksponowania</b>                                       |  |
|                                                                   | <b>B. Do uzupełnienia lub odtworzenia</b>                                                    |  |

Tabela. 2. Wnioski i wytyczne konserwatorskie.

Pierwszym punktem, jaki powinny zawierać wnioski i wytyczne konserwatorskie jest ogólna koncepcja konserwatorska, która określa przyszłościową wizję danego dzieła architektury jako całości. W jej ramach, w wyniku wartościowania kolejnych przekształceń zabytku ustalamy np. że należy przywrócić jego formę z określonego okresu i usunąć późniejsze nawarstwienia, bądź odwrotnie – zachować część bądź wszystkie naleciałości. Przy tego typu problemach jakże istotne jest kryterium kompletności. A więc, czy bardziej poprawnie będzie pokazać późniejszą formę zabytku, ale kompletną, czy wcześniejszą i niekompletną, w której muszą nastąpić duże uzupełnienia? Może pojawiać się wtedy problem przedstawienia zabytku w wersji ahistorycznej, nie mówiąc już o stworzeniu z niego preparatu „archeologicznego”, czego raczej należy unikać, pamiętając, że zawsze mamy do czynienia z dziełem sztuki, które należy traktować jako całość kompozycyjną.

Następnym punktem wniosków konserwatorskich – podkreślamy to raz jeszcze, po sformułowaniu generalnej koncepcji – jest analiza układu funkcjonalno-przestrzennego zabytku. Określamy jego cechy charakterystyczne i, znów na podstawie wartościowania, ustalamy, które elementy tego układu wymagają bezwzględnego zachowania i wyeksponowania, a nawet ewentualnego odtworzenia. Jednocześnie

muszą zostać wytypowane elementy układu o mniejszej wartości lub tej wartości pozbawione, w których w czasie projektowania będzie można pozwolić sobie na drobną ingerencję lub nawet na całkowitą przebudowę wprowadzając nowe konieczne elementy funkcjonalne. Analiza układu funkcjonalno-przestrzennego oraz wytyczne dla niego muszą zawsze brać pod uwagę koncepcję generalną. W innym wypadku może nastąpić taka sytuacja, iż np. w architekturze zewnętrznej powracamy do jakiegoś okresu rekonstruując fasadę z tego czasu, a jednocześnie przebudowujemy zachowany układ z tego okresu niszcząc jego elementy. Proponowana na etapie wniosków nowa funkcja musi być podporządkowana układowi przestrzennemu zabytku, gdyż zachowanie struktury funkcjonalno – przestrzennej powinno być jednym z warunków współczesnej ochrony zabytków architektury. Musimy zdawać sobie sprawę, iż nie każda funkcja pasuje do danego zabytku lecz tylko ta, która nie niszczy jego układu. Stąd niewłaściwe propozycje użytkowe należy eliminować już na etapie wniosków.

Po zaproponowaniu generalnej koncepcji oraz sformułowaniu wniosków i wytycznych co do układu funkcjonalno - przestrzennego, przystępujemy do opracowania wniosków i wytycznych dotyczących innych elementów i detali budowli, które należy sklasyfikować wedle dwóch kryteriów:

- a) do bezwzględnego zachowania i wyeksponowania,
- b) do uzupełnienia lub nawet odtworzenia.

Zakres tych prac będzie również wynikiem analizy wartościującej i założeń generalnej koncepcji.

## 10. CZYNNIKI ZEWNĘTRZNE<sup>15</sup>

Na proces konserwatorski mają także wpływ tzw. czynniki zewnętrzne niezależne od zabytku. Są wynikiem różnych założeń lub ustaleń bardziej ogólnych. Część z tych czynników oddziałuje pozytywnie lecz część niestety może wpłynąć negatywnie na realizację konserwatorskie, a czasami nawet na zachowanie samego zabytku.

Poza zasygnalizowaną już teorią ochrony i konserwacji zabytków do czynników zewnętrznych zaliczamy następujące:

- a) ukierunkowaną wiedzę oraz badania podstawowe i specjalistyczne,
- b) prądy artystyczne (panujące w danym okresie),
- c) użytkownika zabytku (inwestora),
- d) przepisy,
- e) możliwości i niemożliwości techniczne,
- f) zapotrzebowanie społeczne,
- g) sytuację polityczną,
- h) sytuację gospodarczą i ekonomiczną,
- i) ludzi związanych z konserwacją.

## 11. RODZAJE PRAC I ZABIEGÓW W PROCESIE KONSERWACJI I RESTAURACJI ZABYTKÓW ARCHITEKTURY

Wnioski i wytyczne konserwatorskie (po zatwierdzeniu przez służby konserwatorskie) są podstawą do wykonania dokumentacji projektowej. Koncepcja konserwatorska, która zarysowała się na etapie wniosków i wytycznych, realne kształty będzie mogła przyjąć w trakcie projektowania.

<sup>15</sup> Por. J. Tajchman, *Czynniki*, op. cit., s. 371-385.



Tabela 3. Rodzaje prac i zabiegów w procesie konserwacji i restauracji zabytków architektury.

Dopiero teraz ujawni się konieczność zaplanowania różnego rodzaju prac i zabiegów, jakie trzeba będzie przedsięwziąć w działaniu zespolonym celem kompleksowego rozwiązania wszystkich problemów konserwatorskich (Tab. 3). Dla zapoznania się z definicjami terminów zaprezentowanych w Tab. 3 oraz omówieniami poszczególnych rodzajów prac warto zapoznać się z następującymi artykułami<sup>16</sup>.

## 12. PROJEKT KONSERWATORSKI

Główną podstawą prowadzenia prac konserwatorsko-restauratorskich jest tzw. projekt konserwatorski (wykonywany zespołowo) wraz z nadzorami autorskimi. Całość działań winna być zakończona dokumentacjami powykonawczymi. Dokumenty dla nowego budownictwa doczekały się już tzw. standardów projektowania opracowanych przez Izbę Architektoniczną. Dla poprawności działań w zabytkach potrzebne są także standardy wykonywania projektów konserwatorskich.

Tym zagadnieniom jak i zakresowi projektu budowlano-konserwatorskiego poświęcony jest także artykuł autora, do którego odsyłam zainteresowanych<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Por. J. Tajchman, *Metoda konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego w zakresie zabytkowych budowli* (w:) *Problemy remontowe w budownictwie ogólnym i obiektach zabytkowych*. Red. J. Jasieńko i in. Wrocław 2006, s. 48-68; J. Tajchman, *Adaptacje zabytków architektury w świetle współczesnej teorii ochrony i konserwacji dóbr kultury* (w:) *Konserwacja, wzmacnianie i modernizacja budowlanych obiektów historycznych i współczesnych*. Red. G. Rakowski, Kielce 2001, s. 131-142; J. Tajchman, *Konserwacja ruin historycznych. Uwagi o metodzie*, Ochrona Zabytków 2005 nr 4, s. 27-46.

<sup>17</sup> J. Tajchman, *W sprawie konieczności ustanowienia standardów wykonywania projektów dotyczących prac planowanych w zabytkach architektury*. Ochrona zabytków Nr 1. 2008.







## OD SACRUM DO PROFANUM OD GENIUS LOCI DO MIEJSCA ZNACZĄCEGO DLA KULTURY\*

*Andrzej Tomaszewski*

Teoretyczne rozważania nad pojęciem „ducha miejsca” (*spirit of the place / l’esprit de lieu*) nie należą do dziedziny konserwacji zabytków. Jest to pojęcie nieostre i niejednoznaczne, różnie rozumiane w kolejnych epokach historycznych i na różnych obszarach kulturowych. Wraz z nim wkraczamy w sferę wartości niematerialnych bardzo trudnych do definiowania. Rozważania naukowe nad tym pojęciem wymagają specjalnych narzędzi i metod badawczych, a te należą do filozofii i psychologii społecznej, socjologii kultury, a szerzej – do antropologii kulturowej. Podejmowanie ich przez naszą dyscyplinę grozi dyletantyzmem sądów. Natomiast należy do niej ochrona „ducha miejsca” jej własnymi metodami i dostępnymi środkami. Ich dobór zależy musi od studiów jednostkowych, mających na celu zdefiniowanie wartości niematerialnych i materialnych miejsca metodami należącymi do nauk historycznych (zwłaszcza historii architektury i sztuki).

Nie wchodząc w tym miejscu w skomplikowaną materię teoretyczną należy dla jasności poniższych wywodów przypomnieć zarys historycznego spojrzenia na „ducha miejsca”.

Miejsca kultu – „miejsca ducha” (*places of the spirit / spiritual places / sacred places / holy places*) są starsze niż zapisana pamięć ludzka. Tworzyły je wszystkie ludy od czasów przedhistorycznych. Były to miejsca magiczne, którym przypisywano szczególne właściwości, niepojęte dla ludzkiego rozumu. Obrastały tajemnicą, kojarzoną z pozaziemskimi mocami, które personifikowano, nadając im imiona bogów. Stawały się przez to miejscami świętymi.

Pierwotne formy ich kultu trwają do dziś w zasaharyjskiej Afryce. Na obszarze tym przestrzeń i miejsce traktowane są w kategoriach magiczno-symbolicznych, niezależnie od ich materialnego kształtu. Święte miejsca, w których przebywa „duch”, pozostają nimi mimo zmian fizycznych. Święte miejsca są znane wszystkim religiom. Jednym z nich oddawano cześć z oddali, ażeby nie naruszyć groźnej sfery *sacrum*. Przypomnijmy Górę Herab (Synaj), miejsce zawarcia przymierza Mojżesza z Hahwe i nadania Izraelitom Tory, czy świętą górę Olimp, królestwo gromowładnego Zeusa. Jednak inne miejsca, jak Abydos w Egipcie, czy Delfy w Grecji, ściągały tłumy pielgrzymów, wierzących w doczesny lub wieczny pożytek, zyskany w sposób nadnaturalny. Niektóre z tych magicznych miejsc, mają moc świętości same przez się i odwiecznie, jak święta rzeka Ganges, większość z nich ma jednak swój początek w fakcie historycznym lub uważanym za historyczny. Takim miejscem dla całego chrześcijaństwa jest Jerozolima, miejsce męczeńskiej śmierci Jezusa, i dla Żydów gdzie wznosiła się świątynia Salomona, której ocalała „ściana

---

\* Jest to tekst referatu wprowadzającego do obrad sekcji I „Nowe koncepcje dla powtórnego przemyslenia ducha miejsca” (*New Concepts to Rethink the Spirit of the Place*) międzynarodowego sympozjum naukowego „W poszukiwaniu ducha miejsca” (*Finding the Spirit of the place / Où se cache l’esprit du lieu*) towarzyszącemu XVI Zgromadzeniu Generalnemu ICOMOS w Québec’u, ogłoszonego w dniu 1 listopada 2008. Ze względu na ułomność tłumaczeń terminów obcojęzycznych podane zostały one (w nawiasach) w wersjach oryginalnych.

placzu” jest największą relikwią Starego Zakonu. Z kolei dla całego Islamu – Mekka, miejsce narodzin Proroka (choć największa znajdująca się tam świętość Czarny Kamień czczony był już wcześniej).

W zachodnim chrześcijaństwie miejsca święte wiązały się z kultem relikwii, które – jak powszechnie wierzone – promieniowały Łaską i miały moc stymulowania cudów. Największą moc oddziaływania miały groby wybitnych świętych, słynące cudami. Taką sławę zyskał, cudownie znaleziony w IX wieku grób apostoła Jakuba Starszego (Sant Jago) w Compostella, który przez stulecia ściągał tłumy pielgrzymów z całej zachodniej Europy.

Miejsca święte potrzebowały godnej oprawy architektonicznej. Nad jerozolimskim grobem Jezusa wzniesiona została monumentalna bazylika. Ponad Czarnym Kamieniem wyrósł monumentalny relikwiarz Kaba. W Compostella wokół potężnej bazyliki nad grobem Jakuba rozrosła się metropolia religijna z prawie pięćdziesięcioma kościołami i kaplicami. Dla relikwii budowano kościoły i kaplice-relikwiarze, które nieraz przejmowały ich nazwę (jak *capella palatina* w Akwizgranie). W ten sposób od zarania architektura współtworzyła *sacrum*, a ludzkie rzesze odwiedzające miejsca święte doznawały obok religijnych również estetycznych przeżyć. Niematerialne i materialne spotkało się i uzupełniało wzajemnie.

W okresie humanizmu włoskiego pojęcie „miejsca ducha” uległo rozszerzeniu i częściowemu zlaicyzowaniu. Obok *sacrum* stało sakralizowane *profanum*. Dla ówczesnych ludzi Renesansu, odkrywających i przyswajających historię i kulturę antycznego Rzymu, jego budowle, związane z wydarzeniami i osobami historycznymi uzyskiwały szczególny *genius loci*, co z czasem przekształciło się w świecki kult starożytnych ruin i miejsc – do których pielgrzymowano już w XVII wieku, rozszerzony w okresie romantyzmu na dzieła architektury średniowiecznej. Budząca się w tym czasie świadomość narodowa ludów europejskich stworzyła nową kategorię świeckiego *sacrum* – rzeczywistych lub symbolicznych miejsc historii i chwały narodowej (pola zwycięskich bitew, groby „nieznanego żołnierza”). Minione stulecie dorzuciło do nich święte miejsca masowej zagłady (Auschwitz, Hiroshima).

Filozoficzna analiza rozwoju kultu zabytków doprowadziła Aloisa Riegla do postawienia fundamentalnego pytania: dla jakich wartości człowiek ceni zabytek architektury? Odpowiedź zawarta w jego opublikowanym w roku 1903 studium stanowi do dziś fundament naszego teoretycznego spojrzenia na zabytek. Riegl stworzył hierarchię wartości zabytku, na czele których postawił „wartość upamiętniającą” (*Erinnerungswert* / *memorial value* / *la valeur commemorative*). W tym rozumieniu zabytek stanowi „miejsce ducha”, w którym zawiera się historia jego powstania i życia, w czasie którego był miejscem lub świadkiem wydarzeń historycznych o różnej skali. To dla tej wartości – niematerialnej – przewyższającej inne (wartość historyczna, artystyczna, użytkowa...) uznajemy dzieło architektury dawnej za zabytek (*monumentum*), odczytujemy w nim dobro kultury ludzkiej i poczuwamy się do obowiązku jego ochrony.

Późniejsze studia teoretyczne potwierdziły i rozwinęły wykładnię Riegla. Zawdzięczamy je historykom, socjologom i historykom sztuki. Studia Erwina Panofsky’ego i jego szkoły nad wewnętrznymi treściami ideowymi dzieła sztuki i architektury doprowadziły do powstania nowej metody badawczej historii sztuki, mianowicie ikonologii. Z kolei międzywojenne badania słynnej francuskiej *École des Annales* nad pamięcią społeczną i jej stosunkiem do historii zostały sprowadzone do konkretnego przez francuskiego historyka Pierre Nora, który zdefiniował i wprowadził do obiegu naukowego pojęcie „miejsca pamięci” (*le lieu de la memoire* / *place of memory* / *Erinnerungsort*), rozumianego jako wartość niematerialna miejsca fizycznego, niezależna od jego fizjonomii przestrzennej, a nawet jako wartość symboliczna, nie mająca odniesienia fizycznego. Pozostając przy tych pierwszych, chodzi więc o wartość upamiętniającą dane miejsce w przestrzeni fizycznej, o „ducha miejsca” upamiętniającego osoby, wydarzenia lub procesy historyczne „zakodowane” w określonej przestrzeni fizycznej.

Przez długie dziesięciolecia zachodnia konserwacja zabytków jako dyscyplina, koncentrując się wyłącznie na „substancji materialnej” zabytku pozostawała w pełnej *splendide isolation* w stosunku do

postępów teoretyczno-metodycznych nauk historycznych. Potrzebne były dopiero silne impulsy z Dalekiego Wschodu i zasaharyjskiej Afryki ażeby spojrzeć na zabytek nie tylko okiem technika lecz również okiem humanisty. Pierwsze – dalekowschodnie doprowadziły do pasjonującej dyskusji intelektualnej nad pojęciem „autentyzmu”, ukazując jego złożony materialno- niematerialny charakter (Nara 1994). Drugie postawiły w sposób jasny problem wartości niematerialnych zabytku, jako wymagających badania w aspekcie międzykulturowym oraz ochrony na równi z wartościami materialnymi (Victoria Falls 2002). Jest to wyzwanie, do którego nasza dyscyplina w jej obecnym stanie nie jest przygotowana. Konserwacja stała się dyscypliną nadmiernie i jednostronnie inżynierską i odhumanizowaną, koncentrującą się na najlepszych rozwiązaniach projektowych i technicznych dotyczących struktury fizycznej zabytku. Jest to w niemałym stopniu wynikiem programów kształcenia architektów i urbanistów, z którego znikły lub zostały drastycznie ograniczone przedmioty humanistyczne: historia architektury, urbanistyki, sztuki, na rzecz przedmiotów technicznych. Jednym ze skutków technizacji myślenia jest oddalenie się konserwacji od nauk humanistycznych: historycznych i społecznych, które w różnych aspektach badają zabytki jako dziedzictwo kultury. Produkujemy masowo dokumenty międzynarodowe, o bardzo zróżnicowanym poziomie intelektualnym, które sprowadzają teorię konserwacji do doktryny, stanowiącej receptę postępowania i zastępującą obowiązek myślenia.

Możemy i powinniśmy wiele nauczyć się od pokrewnych nauk humanistycznych. Ale czerpanie z ich doświadczeń, chociaż niezbędne, nie może być bezkrytyczne. Filozofia „miejsc pamięci” jest jednostronna z naszego punktu widzenia, ignorując aspekt materialny. Dla **znalezienia niezbędnej równowagi konieczne jest przejście od konserwacji “zabytków i miejsc zabytkowych” (les monuments et sites / monuments and sites) “w pełnym bogactwie ich autentyzmu” (en pleine richesse de leur authenticité / in full richness of their authenticity) - jak to formułuje Karta Wenecka - do ochrony „miejsc znaczących dla kultury” (places of cultural significance / lieux de la signification culturelle) - Karta z Burra - w pełnym bogactwie ich wartości (in full richness of their values / en pleine richesse de leurs valeurs)**. Bowiem ten właśnie termin, wprowadzony przez naszych australijskich kolegów, najlepiej oddaje złożoność i wielość wartości zarówno niematerialnych jak i materialnych (artystycznych, architektonicznych, naturalnych) obszaru objętego ochroną. Operowanie w skali pojęcia „miejsc o znaczeniu kulturowym” wymaga znacznego poszerzenia zasobu kulturalnego objętego ochroną, włączając do niego dobra o mniejszej wartości zabytkowej, lecz zawierające bogactwo treści i przesłań. W każdym przypadku wymaga to rozpoznania naukowego, w którym muszą uczestniczyć nauki historyczne i społeczne; wymaga również dialogu z lokalnymi społecznościami i wsłuchania się w ich pamięć kolektywną.

Problem „miejsc znaczących dla kultury”, zawierających w sobie pojęcie „miejsc pamięci” wywołuje również pytanie natury praktycznej. Pytanie fundamentalne: Jak konserwator powinien postępować, by je chronić „w pełnym bogactwie ich wartości”. Trzeba przy tym zastrzec, że pojęcie to zawiera wielką rozpiętość skali: od mikroskali pojedynczego zabytku do makroskali całych obszarów krajobrazu kulturowego. Postawione pytanie wymaga określenia stosunku wartości niematerialnych „miejsc znaczących dla kultury” do jego wartości materialnych, a to zmusza z kolei do określenia, jaka była fizjonomia przestrzenna miejsca, gdy nabrało ono wartości upamiętniającej, stając się takim ‘znaczącym’ miejscem.

Pojawiają się tutaj dwa podstawowe skrajne przypadki:

- gdy „pierwotna” fizjonomia przestrzenna przetrwała lub zmieniła się w niewielkim stopniu,
- gdy uległa ona radykalnej zmianie w wyniku katastrofy.

W tym ostatnim przypadku rozróżnić trzeba dwie sytuacje:

- gdy zniszczone miejsce stało się „miejscem znaczącym dla kultury” przez sam fakt jego zniszczenia (Genbaku Dome w Hiroszimie),
- gdy uległo zniszczeniu miejsce o utrwalonych wcześniej wartościach upamiętniających (Campanile San Marco w Wenecji, Zamek Królewski w Warszawie, Frauenkirche w Dreźnie).

Drogi postępowania konserwatorskiego, indywidualne w każdym konkretnym przypadku, powinny być przedmiotem poważnej dyskusji konserwatorskiej.

Podejmując jeden z jej wątków trzeba zwrócić uwagę na sytuacje wyjątkowe i niepowtarzalne, kiedy mianowicie wartość upamiętniająca zabytku jest szczególnie wysoka i związana z poczuciem tożsamości kulturowej lub narodowej społeczeństwa, które powołując się na względy moralne, domaga się przywrócenia zniszczonego zabytku, widząc w nim również miejsce święte lub symbol – *sacrum*.

W takich sytuacjach dochodziło z reguły w przeszłości do odbudowy zabytków o dużym ładunku treści ideowych. Jednak od powstania na przełomie XIX i XX wieku poglądów konserwatorskich fetyszyzujących „autentyzm substancji materialnej”, uważano odbudowę za fałszerstwo konserwatorskie, sprzeczne z podstawami teoretycznymi naszej dyscypliny.

Nasze ostatnie otwarcie na wartości niematerialne i potrzebę ich ochrony na równi z wartościami materialnymi stwarza nowe podstawy teoretyczne do dyskusji o odbudowie konserwatorskiej – jako najbardziej radykalnej formie utrwalenia poprzez materializację wartości niematerialnej – „ducha miejsca pamięci”. Jednak z pełną świadomością społeczną tworzenia dzieła, które jest świadectwem kultury czasu odbudowy nie pretendującym do miana historycznego autentyku.

Od zarania ludzkich cywilizacji do naszych dni spojrzenie nasze na zabytek zatoczyło ogromny łuk. Od świętych miejsc czczonych i nawiedzanych w różnych religiach świata – od *sacrum* przeszliśmy do materialistycznego *profanum* – czczenia i chronienia jedynie materialnej substancji zabytku, ażeby ostatnio, poprzez wartości upamiętniające, wewnętrzne treści ideowe, miejsca pamięci dojść do „miejsc znaczących dla kultury”. Odnaleźć równowagę ducha i materii. Czyni to naszą dyscyplinę mniej dogmatyczną i techniczną, a bardziej humanistyczną i otwartą. Jest to droga wprowadzająca nas w XXI wiek.





## O ZNACZENIU I ROLI TEORII KONSERWATORSKIEJ W PROCESIE STOSOWANIA PRAWA

Kamil Zeidler

1. Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami<sup>1</sup> jest normatywno-prawną podstawą podejmowania działań władczych w zakresie ochrony zabytków. W art. 1 czytamy, że ustawa określa przedmiot, zakres i formy ochrony zabytków oraz opieki nad nimi, zasady tworzenia krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami oraz finansowania prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytkach, a także organizację organów ochrony zabytków. Ustawa ta stanowi tym samym „konstytucję ochrony dziedzictwa kultury” w prawie polskim. Reguluje szczegółowo kompetencje konserwatorów zabytków oraz procedury postępowania w tym zakresie. Niemniej jednak kluczowe zagadnienie, dotyczące samej treści decyzji administracyjnych wydawanych przez konserwatorów zabytków, pozostaje w dużym stopniu poza regulacją normatywno-prawną, zaliczając się do tzw. uznania administracyjnego<sup>2</sup>.

W teorii prawa administracyjnego uznanie administracyjne to szczególna forma upoważnienia organów administracji publicznej do określonego zachowania się, polegającego na tym, że, organ może wybrać spośród kilku przewidzianych przez ustawę, równowartościowych prawnie rozwiązań. Zakres uznania administracyjnego organu administracji publicznej jest jednak ograniczony ogólnymi zasadami prawa administracyjnego i przepisami kodeksu postępowania administracyjnego. Sfera uznania administracyjnego nie jest więc strefą dowolności działania i wyboru organów administracji publicznej. Dlatego organ administracji publicznej ma obowiązek wnikliwego uzasadnienia wyboru jednego z przyjętych rozwiązań. Uznanie administracyjne jest to więc uprawnienie i obowiązek organu administracji do znalezienia najlepszego rozstrzygnięcia spośród możliwych rozstrzygnięć w danej sprawie<sup>3</sup>. W niniejszych rozważaniach uznanie administracyjne będzie rozumiane szeroko i tym samym będzie obejmowało także dyskrecjonalność władzy konserwatora zabytków, działającego jako organ administracji publicznej. Dodać przy tym

<sup>1</sup> Dz. U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568, ze zm.

<sup>2</sup> Na temat uznania administracyjnego zob.: M. Mincer, *Uznanie administracyjne*, Toruń 1983; J. Bogucka, *Państwo prawne a problem uznania administracyjnego*, „Państwo i Prawo” 1992 z. 10; A. Habuda, *Konstrukcje prawne uznania administracyjnego*, „Edukacja Prawnicza” 2001 nr 3(39); zob. też: W. Jakimowicz, *Wykłady w prawie administracyjnym*, Warszawa 2006; J. Orłowski, *Uznanie administracyjne w prawie podatkowym*, Gdańsk 2005; oraz w podręcznikach z zakresu prawa administracyjnego: Z. Cieślak, J. Jagielski, J. Lang, M. Szubiakowski, A. Witkowska, *Prawo administracyjne*, Warszawa 1999; E. Ochendowski, *Prawo administracyjne. Część ogólna*, Toruń 2002; J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> Początkowo mówiono o tzw. swobodnym uznaniu administracyjnym, co oznaczało niczym nie kontrolowaną, pozaustawową działalność organów administracji publicznej (por.: J. Starościak, *Swobodne uznanie władz administracyjnych*, Warszawa 1948); dziś już nie pisze się o „swobodnym uznaniu administracyjnym”, gdyż uznanie administracyjne nie jest „swobodne”, a związane, tak ogólnymi zasadami prawa i postępowania administracyjnego, innymi przepisami k.p.a., jak i wartościami i pozaprawnymi normami, do których nastąpiło odesłanie.

należy, że decyzje administracyjne oparte na uznaniu administracyjnym podlegają kontroli tak instancyjnej w ramach tego postępowania, ale przede wszystkim Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Dłatego też ważnym zagadnieniem, będącym przedmiotem niniejszych rozważań, jest owa dyskrejonalna władza organu konserwatorskiego, tak z punktu widzenia jej podstaw merytorycznych, praw i obowiązków, a tym samym interesu adresata decyzji, jak też wzajemnych relacji pomiędzy interesem jednostki a dobrem ogółu.

2. Konstytucja RP z 1997 r.<sup>4</sup> nie pozostawia problematyki ochrony dziedzictwa kultury poza swym zainteresowaniem<sup>5</sup>. Już w Preambule do Konstytucji czytamy: „(...) zobowiązani, by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponadtysiącletniego dorobku (...)”. Zaś w samej jej treści odnajdujemy ważne przepisy, które rodzą obowiązek ochrony dziedzictwa narodowego tak po stronie władz publicznych, jak i po stronie samych obywateli. Artykuł 5 stanowi: „Rzeczpospolita Polska strzeże (...) dziedzictwa narodowego”; art. 6 ust. 1 natomiast: „Rzeczpospolita Polska stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju”.

Tak silne osadzenie i uzasadnienie ochrony zabytków w Konstytucji implikuje daleko idące konsekwencje w zakresie władztwa nad rzeczą, jaką jest zabytek. W imię ochrony szczególnego dobra powszechnego, jakim jest dziedzictwo narodowe, dochodzi do ograniczenia prawa właściciela oraz nałożenia na niego szczególnych obowiązków związanych z władztwem nad rzeczą. Problem ten na płaszczyźnie teoretyczno-prawnej opisywany jest jako spór: *liberalizm versus komunitaryzm*<sup>6</sup>. Czyli spór pomiędzy dobrem jednostki, a mogącym w szczególnych okolicznościach stać z nim w konflikcie dobrem ogółu. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia w kontekście treści art. 82 Konstytucji, stanowiącego, iż „obowiązkiem obywatela polskiego jest troska o dobro wspólne”.

Działania władcze administracji w zakresie ochrony zabytków, a w szczególności wydawanie decyzji administracyjnych, pozwala na daleko idącą ingerencję w prawa jednostki. Uzasadnioną jednak owym dobrem powszechnym i chęcią zachowania i ochrony wartości na to zasługujących, a reprezentowanych przez poszczególne składniki narodowego dziedzictwa kultury, jakimi w tym wypadku są zabytki. Jednakże zgoda na takie władcze działanie w zakresie uprawnienia organu administracji musi być uwarunkowana świadomością działania na tej właśnie płaszczyźnie – istniejącego sporu pomiędzy prawem jednostki, a jego ograniczaniem w imię dobra powszechnego. Stąd też konserwatorzy zabytków winni zdawać sobie sprawę ze szczególnej odpowiedzialności na nich ciążyącej, a polegającej nie tylko na czysto technokratycznym traktowaniu zadań nałożonych ustawą, lecz na ingerowaniu w konstytucyjne prawa obywateli. Są więc oni nie tylko wykonawcami nakazów ustawowych zawartych w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, lecz także strażnikami wartości konstytucyjnych, będąc moralnie odpowiedzialnymi tak wobec właścicieli lub posiadaczy zabytków za wyznaczanie granic ingerencji w ich prawa, jak i wobec całego społeczeństwa, za stan zachowania narodowego dziedzictwa kultury dla obecnych i przyszłych pokoleń.

<sup>4</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483, ze zm.).

<sup>5</sup> Zob.: J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury w świetle Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku* (w: *Konstytucja i władza we współczesnym świecie. Doktryna. Prawo. Praktyka*, (red.) M. Kruk, J. Trzciński, J. Wawrzyniak, Warszawa 2002, s. 131 i n.; K. Zeidler, *Pojęcie „dziedzictwa narodowego” w Konstytucji RP i jego prawna ochrona*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2004 t. XII, s. 343 i n.; zob. także: M. Bonisławski, *Dziedzictwo kultury w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku*, praca magisterska napisana u prof. dr hab. Andrzeja Szymta, na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008.

<sup>6</sup> Zob.: L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2000, s. 125 i n.

Spojrząc przy tym należy na administrację publiczną we współczesnym państwie demokratycznym, której częścią pozostaje służba ochrony zabytków, jako na tą, której zadaniem z jednej strony jest służyć obywatelom, z drugiej jednak pozostawanie aparatem władzy wykonawczej<sup>7</sup>. Celem działania administracji publicznej jest więc zabezpieczenie realizacji interesów publicznych, ale i zarazem zabezpieczenie interesów jednostki. Ma ona synchronizować interes publiczny z interesem jednostki, a specyficzną metodą jej działania winno być bilansowanie interesu ogółu z interesem jednostki.

3. Ustawa z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami jest aktem szczególnym w stosunku do kodeksu postępowania administracyjnego<sup>8</sup>, pozostającym z nim w relacji *lex specialis – lex generalis*. Ustawa ta dzieli działania przy zabytku na ochronę i opiekę przyjmując jako klucz podziału podmiot je podejmujący. Zgodnie z art. 5 ustawy opieka nad zabytkiem sprawowana jest przez jego właściciela lub posiadacza<sup>9</sup>. Jednakże z punktu widzenia niniejszych rozważań ważniejszym pojęciem jest ochrona zabytków. Zgodnie z treścią art. 4 ustawy, polega ona w szczególności, czyli przede wszystkim ale nie tylko, na podejmowaniu przez organy administracji publicznej działań mających na celu: (1) zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie, (2) zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków, (3) udaremnianie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków, (4) przeciwdziałanie kradzieży, zaginięciu lub nielegalnemu wywozowi zabytków za granicę, (5) kontrolę stanu zachowania i przeznaczenia zabytków, (6) uwzględnianie zadań ochronnych w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz przy kształtowaniu środowiska. Podkreślenia wymaga fakt, iż użyte pojęcie organów administracji publicznej należy traktować szeroko, czyli obejmuje ono nie tylko organy państwowej i samorządowej służby ochrony zabytków, ale wszystkie bez wyjątku organy administracji publicznej, w takim zakresie, w jakim, ze względów funkcjonalnych, mogą mieć do czynienia z zabytkami. Takie rozumienie organów administracji publicznej wynika nie tylko z językowej wykładni przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, lecz także z ich wykładni systemowej w związku z przytoczonymi przepisami Konstytucji<sup>10</sup>.

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami w sposób dość ogólny definiuje różne rodzaje działań przy zabytku, wskazując w art. 2: prace konserwatorskie (działania mające na celu zabezpieczenie i utrwalenie substancji zabytku, zahamowanie procesów jego destrukcji oraz dokumentowanie tych działań – pkt 6), prace restauratorskie (działania mające na celu wyeksponowanie wartości artystycznych i estetycznych zabytku, w tym, jeżeli istnieje taka potrzeba, uzupełnienie lub odtworzenie jego części, oraz dokumentowanie tych działań – pkt 7), roboty budowlane (roboty budowlane w rozumieniu przepisów Prawa budowlanego<sup>11</sup>, podejmowane przy zabytku lub w otoczeniu zabytku), badania konserwatorskie (działania mające na celu rozpoznanie historii i funkcji zabytku, ustalenie użytych do jego wykonania materiałów i zastosowanych technologii, określenie stanu zachowania tego zabytku oraz opracowanie diagnozy, projektu i programu prac konserwatorskich, a jeżeli istnieje taka potrzeba, również programu prac restauratorskich – pkt 9), badania architektoniczne (działania ingerujące w substancję zabytku, mające na celu rozpoznanie i udokumentowanie pierwotnej formy obiektu budowlanego oraz ustalenie

<sup>7</sup> Zob. szerzej: A. Jaxa-Dębska, *Sprawne państwo*, Warszawa 2008.

<sup>8</sup> Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071, ze zm.).

<sup>9</sup> Polega ona w szczególności, czyli przede wszystkim ale nie tylko, na zapewnieniu warunków: (1) naukowego badania i dokumentowania zabytku, (2) prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytku, (3) zabezpieczenie i utrzymania zabytku oraz jego otoczenia w jak najlepszym stanie, (4) korzystania z zabytku w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego wartości, (5) popularyzowania i upowszechniania wiedzy o zabytku oraz jego znaczeniu dla historii i kultury.

<sup>10</sup> Na temat wykładni prawa zob.: M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002.

<sup>11</sup> Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. - Prawo budowlane (tekst jednolity: Dz. U. z 2006 r. Nr 156, poz. 1118, ze zm.).

zakresu jego kolejnych przekształceń – pkt 10), badania archeologiczne (działania mające na celu odkrycie, rozpoznanie, udokumentowanie i zabezpieczenie zabytku archeologicznego – pkt 11)<sup>12</sup>.

Podkreślenia przy tym wymaga, co zawarte jest w art. 36 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, że pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków wymaga: (1) prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku wpisanym do rejestru, (2) wykonywanie robót budowlanych w otoczeniu zabytku, (3) prowadzenie badań konserwatorskich zabytku wpisanego do rejestru, (4) prowadzenie badań architektonicznych zabytku wpisanego do rejestru, (5) prowadzenie badań archeologicznych, (6) przemieszczenia zabytku nieruchomego wpisanego do rejestru, (7) trwałe przeniesienie zabytku ruchomego wpisanego do rejestru, z naruszeniem ustalonego tradycją wystroju wnętrza, w którym zabytek ten się znajduje, (8) dokonywanie podziału zabytku nieruchomego wpisanego do rejestru, (9) zmiana przeznaczenia zabytku wpisanego do rejestru lub sposobu korzystania z tego zabytku, (10) umieszczanie na zabytku wpisanym do rejestru urządzeń technicznych, tablic, reklam oraz napisów, (11) podejmowanie innych działań, które mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku wpisanego do rejestru, (12) poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania. Powyższy katalog działań wymagających wcześniejszego uzyskania, wydawanego w postaci decyzji administracyjnej, pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków, pokazuje jak szeroki jest zakres jego uprawnień i w jak dalekim stopniu może on decydować o rzeczach, tak ruchomych, jak i nieruchomych, uznanych za zabytki.

Rozważania niniejsze dotyczą więc tak samej decyzji o wpisaniu zabytku do rejestru zabytków (art. 8-14 i inne ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami), co nawet bardziej, z punktu widzenia ich doniosłości i praktycznych konsekwencji, konkretnie-indywidualnych decyzji administracyjnych dotyczących określonych zabytków oraz innych narzędzi, którymi dysponuje konserwator, takich, jak na przykład zalecenia konserwatorskie (art. 27 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami), pozwolenia (art. 36 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami), czy też samego nadzoru konserwatorskiego (rozdział 4 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami). We wszystkich tych przepisach znaleźć można odniesienia do nieostrych i niedookreślonych zwrotów językowych, które z techniczno-legislacyjnego punktu widzenia służą zapewnieniu elastyczności prawa<sup>13</sup>. To zaś pozwala przedmiotową działalność decyzyjną zakwalifikować wprost jako wykonywaną w sferze uznania administracyjnego<sup>14</sup>.

Wyżej przywołane przepisy, jak też inne przepisy ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz kodeksu postępowania administracyjnego, stwarzają formalne ramy dla wydawania decyzji administracyjnych przez konserwatorów, tak wojewódzkich, jak i samorządowych. Jednak jest to nic innego, jak stwarzanie warunków ramowych, gdyż w warstwie merytorycznej prawo mówi niewiele. Podstawą dla treści decyzji, co winno znaleźć się w jej uzasadnieniu, jest teoria konserwatorska i wszystko co się na nią składa.

4. O ile podstawą wydania decyzji administracyjnej musi zawsze być norma prawna, o tyle w przypadku prawa ochrony zabytków jest to jedynie podstawa formalna. Dopiero tam, gdzie kończy się prawo,

<sup>12</sup> Zob. też: rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 9 czerwca 2004 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich i architektonicznych, a także innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych i poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych (Dz. U. z 2004 r. Nr 150, poz. 1579).

<sup>13</sup> S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 223 i n.

<sup>14</sup> Tak na przykład: art. 3 – „zachowanie w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”; art. 25 – „historyczna funkcja i wartość zabytku”, „wyekspozowanie wartości zabytku”; art. 36 – „ustalony tradycją wystroj wnętrza”; i inne.

poszukiwać należy jej postaw materialnych. Rodzi się więc pytanie, co jest faktyczną, merytoryczną, a nie formalną, podstawą dla zawarcia w decyzji konserwatorskiej takich treści, jakie się w niej znajdują?

Szukając odpowiedzi na to pytanie na gruncie nauk prawnych przyjdzie nam jedynie stwierdzić, iż pozostaje to w warstwie dyskrejonalnej władzy urzędnika, czyli w ramach tzw. uznania administracyjnego<sup>15</sup>. Szukając więc merytorycznych podstaw gdzie indziej, dojść należy do wniosku, iż podstawą wszelkiej działalności władczej konserwatorów pozostaje tzw. teoria konserwatorska. Stwierdzenie to jednak nie będzie satysfakcjonujące dla prawnika, który poszukuje w prawie takich wartości jak pewność prawa<sup>16</sup>. Dlatego należy postawić pytanie dotyczące normatywnego charakteru teorii konserwatorskiej, powszechnej tożsamości jej treści, jej zmienności w czasie oraz jednolitości stosowania. Stąd też tak ważnym będzie poszukiwanie uznanych i pewnych norm, składających się na treść teorii konserwatorskiej.

W kontekście powyższego rodzi się ważne pytanie, czy uzasadnionym jest mówić o jednej, uniwersalnej teorii konserwatorskiej, ukształtowanej na przestrzeni lat dyskursu teoretyków i praktyków konserwacji? Niewątpliwie pogląd taki ma swoich zwolenników. Jednakże mówić można również o różnych teoriach konserwatorskich, których tezy, zalecenia, postulaty, mogą tak być wobec siebie komplementarne, jak i mogą się wzajemnie wykluczać<sup>17</sup>. I w końcu postawić można śmiało, a zarazem przewrotną tezę, iż tyle jest teorii konserwatorskich, ilu konserwatorów. Mało tego, spostrzeżenia w zakresie praktyki konserwatorskiej prowadzić mogą nawet do jeszcze bardziej przewrotnego wniosku, że może nawet każdy konserwator wyznaje kilka teorii konserwatorskich w zależności od czasu, miejsca, obiektu itp.

Pierwotny wpływ na treść teorii konserwatorskiej, a następnie jej zapisywanie w postaci takich czy innych dokumentów miała i ma nauka. Zważywszy natomiast na związki, tak formalne (uczelnie wyższe), personalne (nauczający – uczący się), jak i funkcjonalne, między nauką a edukacją zawodową, w tym zdobywaniem uprawnień w zakresie konserwatorstwa, a także architektury, archeologii, muzealnictwa i innych związanych z ochroną zabytków kierunków studiów, ten właśnie etap jest najważniejszy z punktu widzenia zdobywania wiedzy na temat teorii konserwatorskiej, przez osoby, które będą w przyszłości pracowały w państwowej i samorządowej służbie ochrony zabytków.

Teoria konserwatorska jest więc normatywizowana w tym sensie, że składają się na nią wypowiedzi wyznaczające wzorce postępowania; stanowią więc one normy, które winny być przyjmowane przez praktyków konserwacji w ich działalności. Wiedzę na ich temat nabywają oni na etapie edukacji konserwatorskiej, a następnie, w ramach rozwoju zawodowego, winni oni ją aktualizować i uzupełniać. Śmiało można stwierdzić, iż nie można wydać poprawnej i trafnej decyzji administracyjnej, której przedmiotem jest zabytek, nie znając teorii konserwatorskiej, chyba, że zdarzy się to przez zupełny przypadek. Nie można także wydać poprawnej decyzji mając jedynie jako-taką wiedzę w zakresie teorii konserwatorskiej.

Przenosząc niniejsze rozważania na grunt empiryczny, oczywistym jest, iż treść decyzji administracyjnej wydawanej na przykład przez wojewódzkiego konserwatora zabytków nie przygotowuje on sam, a pracownicy państwowej służby ochrony zabytków. Stąd też wyżej postawiony postulat dotyczy nie tylko samego wojewódzkiego konserwatora zabytków, czyli łącznie szesnastu osób w skali kraju, ale wszystkich bez wyjątku merytorycznych pracowników, tak państwowej, jak i samorządowej, służby ochrony zabytków. Wszak to od nich trzeba wymagać wysokiej wiedzy w zakresie teorii konserwatorskiej.

<sup>15</sup> Zob. szerzej: B. Wojciechowski, *Dyskrejonalność sędziowska. Studium teoretycznoprawne*, Toruń 2004, s. 88 i n.

<sup>16</sup> Zob.: M. Wojciechowski, *Pewność prawa* (w:) *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, (red.) J. Zajadło, Warszawa 2007, s. 228 i n.

<sup>17</sup> Tak na przykład teoria konserwatorska A. Riegla, teoria konserwatorska C. Brandi, itd.; zob.: J. Krawczyk (red.), *Zabytek i historia*, Warszawa 2007.



Dla prawnika, którego postulatem jest pewność prawa, oczywiście najlepszą do przyjęcia jest pierwsza ze wskazanych wcześniej koncepcji, mówiąca o tym, iż istnieje tylko jedna, spójna i znormalizowana teoria konserwatorska. Gdyż jeśli tak faktycznie jest, to rodzi się nadzieja związana z możliwością faktycznego weryfikowania treści decyzji konserwatorskich, poprzez odniesienie ich do ogólnie przyjętych wyznaczników. Te zaś winny być zapisywanie w postaci czytelnych i powszechnie akceptowanych norm. A idąc krok dalej można nawet zauważyć, że niektóre spośród tych norm przenikają do systemu prawnego poprzez zapisywanie ich w treści aktów prawodawczych.

Wskazać więc należy kilak aktów normatywnych, które postulat powyższy realizują i tym samym przyczyniają się do zwiększenia pewności prawa, jak też stworzenia możliwości weryfikacji treści decyzji wydawanych w ramach uznania administracyjnego. Są to przede wszystkim dokumenty międzynarodowe, co rodzi spostrzeżenie o dążeniu do uniwersalizacji teorii konserwatorskiej, nie zaś jej zamykania w granicach poszczególnych państw. Przy czym poniższe dokumenty podzielić należy na dwie grupy, gdzie do pierwszej będą się zaliczać dokumenty międzynarodowe o charakterze niewiążącym (*soft law*), czy nawet dokumenty pozarządowych organizacji międzynarodowych, do drugiej zaś umowy międzynarodowe, niektóre nadal nieratyfikowane przez Polskę.

Do dokumentów pierwszej grupy zaliczać się będą bez wątpienia: Karta Ateńska (1931 r.), Karta Wenecka, czyli Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych (1964 r.), Karta Burra (1979 r., poprawiona w 1999 r.), Karta Florencka (1981 r.), Karta Waszyngtońska, czyli Międzynarodowa Karta Ochrony Miejsc Historycznych (1987 r.), Karta Lozańska, Karta ochrony i zarządzania dziedzictwem archeologicznym (1990 r.), Dokument Nara o Autentyzmie (1994 r.) oraz Zasady analizy, konserwacji oraz strukturalnej restauracji dziedzictwa architektonicznego (2003 r.)<sup>18</sup>.

Do dokumentów drugiej grupy będą należały niewątpliwie wielostronne umowy międzynarodowe dotyczące szeroko rozumianej problematyki ochrony dziedzictwa kultury<sup>19</sup>. Najważniejszymi z nich, choć oczywiście nie wszystkim są następujące konwencje UNESCO: Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podpisana w Hadze dnia 14 maja 1954 r.<sup>20</sup>; Konwencja dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobieganiu nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, podpisana w Paryżu dnia 17 listopada 1970 r.<sup>21</sup>; Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjętej w Paryżu dnia 16 listopada 1972 roku<sup>22</sup>; Konwencja o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturalnego, podpisana w Paryżu dnia 17 października 2003 r.; Konwencja dotycząca podwodnego dziedzictwa kulturalnego, podpisana w Paryżu dnia 2 listopada 2001 r.; Konwencja w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 20 października 2005 r.<sup>23</sup>. Dodać trzeba, iż funkcjonuje także kilka regionalnych systemów ochrony dziedzictwa kultury, a najbardziej rozwiniętym normatywnie jest system europejski, tworzony przez Radę Europy i od jakiegoś czasu także przez Unię Europejską. W ramach konwencji Rady Europy na uwagę zasługują: Europejska konwencja kulturalna, sporządzona w Paryżu dnia 19 grudnia 1954 r.<sup>24</sup>; Konwencja o ochronie europejskiego dziedzictwa architektonicznego, sporządzona w Granadzie dnia 3 października 1985 r.<sup>25</sup>; Europejska konwencja o ochronie dziedzictwa archeologicznego (poprawiona),

<sup>18</sup> Zob.: <http://www.icomos-poland.org/polski.html>; godne podkreślenia jest zaangażowanie ICOMOS-u i jego członków w tworzenie kolejnych międzynarodowych dokumentów z zakresu teorii konserwatorskiej.

<sup>19</sup> Zob.: K. Zeidler, *Źródła międzynarodowego prawa ochrony dziedzictwa kultury*, „Studia Europejskie” 2003 t. XI.

<sup>20</sup> Dz. U. z 1957 r. Nr 46, poz. 212.

<sup>21</sup> Dz. U. z 1974 r. Nr 20, poz. 106.

<sup>22</sup> Dz. U. z 1976 r. Nr 32, poz. 190.

<sup>23</sup> Dz. U. z 2007 r. Nr 215, poz. 1585.

<sup>24</sup> Dz. U. z 1990 r. Nr 8, poz. 44.

<sup>25</sup> Do dnia dzisiejszego przez Polskę nie ratyfikowana (*Sic!*).

podpisana w La Valetta dnia 16 stycznia 1992 r.<sup>26</sup>; Europejska konwencja krajobrazowa, sporządzona we Florencji dnia 20 listopada 2000 r.<sup>27</sup>.

W wyżej wskazanych dokumentach poszukuje się normatywnych podstaw, które będą przyjmowane powszechnie i będą podstawą władczych działań konserwatorskich. Jednak zaznaczyć należy, iż wiele spośród tych dokumentów dotyczy zagadnień pobocznych w stosunku do teorii konserwatorskiej, inne zaś także posługują się zwrotami niedookreślonymi i pozostawiają szerokie pole uznaniowości we władczej działalności konserwatorskiej. W ramach wyżej wskazanych dokumentów wyróżnia się także poszczególne dziedziny konserwatorskie, co z jednej strony pozwala przedmiotową materię porządkować, z drugiej jednak skutkuje dywersyfikacją norm, w zależności od ich kwalifikacji do poszczególnych dziedzin. Tracą one przez to swój uniwersalny charakter i zaczynają dotyczyć tylko poszczególnych kategorii zabytków. Czym innym będą więc normy składające się na doktrynę, inne zaś w ramach poszczególnych dziedzin. I w końcu warto podkreślić, iż chęć uniwersalizacji teorii konserwatorskiej w skali międzynarodowej nie zawsze może się udać, ze względu na specyfikę zabytków w różnych krajach na świecie.

W kontekście powyższych dylematów szczególnego znaczenia nabiera treść uzasadnienia decyzji konserwatorskiej. Obowiązek sporządzenia uzasadnienia decyzji administracyjnej został zawarty w art. 107 § 3 k.p.a. Zgodnie z jego treścią, uzasadnienie faktyczne decyzji powinno w szczególności zawierać wskazanie faktów, które organ uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, oraz przyczyn, z powodu których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, zaś uzasadnienie prawne winno zawierać wyjaśnienie podstawy prawnej decyzji, z przytoczeniem przepisów prawa. Poprzez uzasadnienie decyzji wypełniane są między innymi tak ważne zasady postępowania administracyjnego, jak zasada pogłębiania zaufania do administracji publicznej, świadomości oraz kultury prawnej obywateli (art. 8 k.p.a.), czy też zasada przekonywania do decyzji (art. 11 k.p.a.). Dobrze przygotowane uzasadnienie zabezpiecza zarazem byt prawny decyzji administracyjnej na wypadek ewentualnych postępowań prowadzonych w trybie nadzwyczajnym, a więc postępowania o stwierdzenie nieważności decyzji, czyli postępowania prowadzonego przede wszystkim wskutek błędów materialno-prawnych i ustrojowych w treści decyzji ostatecznej (art. 156 k.p.a.), postępowania w sprawie wznowienia postępowania zakończonego decyzją ostateczną, czyli postępowania prowadzonego wskutek błędów proceduralnych postępowania, w wyniku którego została wydana ostateczna decyzja administracyjna (art. 145 k.p.a.)<sup>28</sup>.

Uzasadnienie decyzji spełnia szczególnie istotną rolę w przypadku decyzji podejmowanych w ramach uznania administracyjnego. Pozwala ono bowiem na dokonanie oceny, czy decyzja nie została wydana z takim naruszeniem przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, a zwłaszcza, czy organ nie pozostawił poza swoimi rozważaniami argumentów podnoszonych przez stronę, czy nie pominął istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy materiałów dowodowych lub czy nie dokonał oceny tych materiałów wbrew zasadom logiki lub doświadczenia życiowego<sup>29</sup>. Motywy decyzji powinny być tak ujęte, aby strona mogła zrozumieć i w miarę możliwości zaakceptować zasadność przesłanek faktycznych i prawnych, którymi kierował się organ przy załatwianiu konkretnej sprawy. Niewyjaśnienie wszystkich okoliczności mających istotne znaczenie w sprawie oraz nieuzasadnienie decyzji w sposób właściwy narusza podstawowe zasady postępowania administracyjnego i stanowi podstawę do uchylenia przez sąd administracyjny zaskarżonej decyzji<sup>30</sup>.

5. Kompetencje służby ochrony zabytków w zakresie możliwości ingerowania w prawa jednostki zostały zarysowane bardzo szeroko. Tym samym konsekwencje decyzji administracyjnych wydawanych

<sup>26</sup> Dz. U. z 1996 r. Nr 120, poz. 564.

<sup>27</sup> Dz. U. z 2006 r. Nr 14, poz. 98.

<sup>28</sup> D. Fleszer, *Sprawy należy rozstrzygać na korzyść obywatela*, „Gazeta Samorządu i Administracji” 2007 nr 15.

<sup>29</sup> D. Fleszer, *Sprawy należy rozstrzygać ...*

<sup>30</sup> D. Fleszer, *Sprawy należy rozstrzygać ...*

przez konserwatorów mogą być dla jednostki bardzo uciążliwe. Jednakże uzasadnia to dążenie do ochrony dóbr o znaczeniu powszechnym, jakimi w tym wypadku są zabytki. Jednakże owo osadzenie władczej działalności konserwatorów na styku konfliktu wartości i sporu pomiędzy dobrem jednostki, a dobrem ogółu, stwarza wobec tej szczególnej części administracji publicznej daleko idące oczekiwania. Tak co do konieczności podejmowania w niektórych sytuacjach radykalnych działań i egzekwowania wykonania decyzji, jak i racjonalności oraz elastyczności w innych. W każdym jednak wypadku decyzja winna być należycie uzasadniona.

Zakres uznaniowości działalności administracji ochrony zabytków nadal pozostaje tak szeroki, nawet wówczas, gdy powszechnie przyjmowane i akceptowane są normy zawarte we wskazanych powyżej dokumentach, składających się na współczesną teorię konserwatorską. Zwłaszcza, że te, nie posiadając w większości charakteru powszechnie obowiązującego, faktycznie nie wiążą organu państwa. Zważywszy jednak na fakt instancyjnej i sądowej kontroli działalności administracji publicznej, można mieć nadzieję, iż organ administracji publicznej wyższej instancji, badający konkretnie-indywidualną sprawę w trybie odwoławczym, będzie także uwzględniał normy składające się na powszechnie przyjmowaną i akceptowaną teorię konserwatorską.

O ile, w kontekście treści obowiązującego prawa ochrony zabytków, nie budzi wątpliwości zasada polegająca na ograniczeniu prawa jednostki na rzecz dobra ogółu, o tyle każdorazowo uwagi wymaga dylemat dotyczy granic tej ingerencji i zakresu obowiązków nakładanych na właściciela lub posiadacza zabytku. Gdy administracja działa na podstawie uznania, wtedy jej szczególnym obowiązkiem jest dokładne zbadanie i rozważenie okoliczności indywidualnych danej sprawy w celu jej prawidłowego rozwiązania i wydania rozstrzygnięcia optymalnego. Zawsze administracja publiczna winna mieć na względzie interes społeczny i słuszny interes obywateli, o czym wprost mówi art. 7 k.p.a. Jednak w państwie prawa nie ma miejsca dla mechanicznej i sztywno pojmowanej zasady nadrzędności interesu społecznego nad interesem indywidualnym. Organ orzekający ma więc obowiązek wskazywać, o jaki interes ogólny chodzi, i udowadniać, że jest on tak ważny i znaczący, iż bezwzględnie wymaga tak daleko idącej ingerencji w prawa jednostki. Zarówno wykazanie takiego interesu, jak i jego znaczenie, a także przesłanki powodujące konieczność przedłożenia w konkretnym przypadku interesu społecznego nad indywidualnym podlegać muszą wnikliwej kontroli instancyjnej i sądowej, szczególnie wówczas, gdy w ocenie organu, w interesie społecznym leży ograniczenie praw obywatela określonych w Konstytucji RP<sup>31</sup>.

Słusznie zauważa Dorota Fleszer pisząc: „(...) należy stwierdzić, że na organie administracyjnym orzekającym w ramach uznania administracyjnego ciąży szczególna odpowiedzialność. Z jednej bowiem strony ustawodawca dał mu możliwość samodzielnego decydowania w granicach uznania administracyjnego o sytuacji prawnej konkretnej osoby (podmiotu), z drugiej zaś zobowiązuje organ do przekonującego przedstawienia zajętego stanowiska. Nie ulega natomiast wątpliwości, że prawidłowe wykorzystywanie uznania administracyjnego przez organ administracyjny pozwala mu budować swoją wiarygodność i akceptację dla podejmowanych działań”<sup>32</sup>.

Jednoznacznie należy więc stwierdzić, iż na państwowej i samorządowej służbie konserwatorskiej ciąży wielka odpowiedzialność. I nie chodzi tu jedynie o wąsko rozumianą odpowiedzialność urzędnika za treść decyzji, którą wydał, nawet w wypadku jej oczywistej wadliwości, jak też ewentualnych poważnych konsekwencji, w tym ekonomicznych, dla jej adresata. Chodzi tu o wspomnianą na wstępie odpowiedzialność wobec Konstytucji RP, przede wszystkim w świetle zarysowanego sporu wartości pomiędzy dobrem jednostki, a dobrem ogółu. Tu władcza ingerencja w prawa i swobody obywatelskie, a w szczególności w prawo własności, o ile, co jednoznacznie zostało stwierdzone, jest uzasadniona, o tyle musi ona wywierać oba, mogące pozostawać w konflikcie, interesy.

<sup>31</sup> Zob.: D. Fleszer, *Sprawy należy rozstrzygać ...*

<sup>32</sup> D. Fleszer, *Sprawy należy rozstrzygać ...*



## NOTKI BIOGRAFICZNE O AUTORACH

### *Waldemar J. Affelt*

dr inż., adiunkt na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska Politechniki Gdańskiej, absolwent Studium Podyplomowego Konserwacji Zabytków Architektury Politechniki Warszawskiej oraz Centro Europeo per la Conservazione del Patrimonio architettonico di Venezia. Organizator międzynarodowych konferencji o dziedzictwie techniki (1993, 1995, 1999, 2005). Promotor wpisu mostu drogowego przez Wisłę w Tczewie na listę ASCE International Historic Civil Engineering Landmarks. Autor ponad stu artykułów oraz książki *Dziedzictwo w budownictwie, albo o obiektach budowlanych jako dobrach kultury* ksiąg dziesięć. e-mail: affew@pg.gda.pl

### *Grzegorz Bukal*

dr inż. architekt, Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej. Główne kierunki zainteresowań badawczych: historia architektury i konserwacja zabytków architektury. Szczególnie historia oraz problematyka konserwatorska dotycząca architektury militarnej okresu pomiędzy 1450-1850. Doświadczenia zawodowe: praca dydaktyczno-naukowa w zakresie historii architektury i konserwacji zabytków (od 1986); prywatna praktyka zawodowa - projekty architektoniczne, prace badawcze i studialne (od 1989): bukal@post.pl

### *Adrianna Cieślak*

mgr inż. arch., członek Koła Młodych przy PKN ICOMOS, absolwentka Politechniki Łódzkiej, na wydziale Budownictwa Architektury i Inżynierii Środowiska, na kierunku Architektura i Urbanistyka, doktorantka Instytutu Architektury i Urbanistyki PŁ, członek TUP, pracownik Pracowni Planowania Przestrzennego w Łodzi. Główne kierunki zainteresowań badawczych: obiekty i struktury zabytkowe oraz ich rola w procesach rewitalizacji, ochrona wartości kulturowych miast, rewitalizacja i rewaloryzacja przestrzeni publicznych: adriana\_c@op.pl

### *Zbigniew Kobylński*

dr hab., profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie jest Dyrektorem Instytutu Archeologii, prowadzi wykłady i seminaria z zakresu zarządzania dziedzictwem kulturowym; docent w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W latach 1995-1999 pełnił funkcję zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków. Obecnie jest prezesem Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich i członkiem polskich i zagranicznych gremiów eksperckich zajmujących się ochroną i konserwacją zabytków. Od 1991 r. jest redaktorem naukowym periodyku „Archaeologia Polona”. Jest autorem trzech książek i reaktorem naukowym 14 książek, w większości dotyczących różnych aspektów problematyki konserwacji dziedzictwa archeologicznego.

### *Grażyna Korpala*

prof.-konserwator dzieł sztuki, artysta malarz, drugą kadencję Dziekan Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Członek Rady Naukowej Międzyuczelnianego Instytutu Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki, Państwowej Komisji Akredytacyjnej, Prezydium Komitetu Nauk o Sztuce PAN, Rady Artystycznej ZPAP oraz innych instytucji i stowarzyszeń. Publikacje, recenzje, prace naukowe oraz realizacyjne z zakresu konserwacji i restauracji dzieł sztuki. Maluje i wystawia. Prace malarskie G. Korpala znajdują się w muzeach, instytucjach oraz w kolekcjach prywatnych w kraju i poza granicami: g.korpala wp.pl

### *Wojciech Kowalski*

prof. tyt. dr hab., Uniwersytet Śląski, Wydział Prawa i Administracji. Prawo ochrony dóbr kultury i prawo własności intelektualnej. Wykładał na wielu uniwersytetach, a w 2001 r. w Haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego. Od 1991 do 1994 Pełnomocnik Rządu RP do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Był wiceprzewodniczącym Komitetu Dziedzictwa Kulturowego Rady Europy. Od 1998 pełnomocnik MSZ ds. restytucji dóbr kultury. Członek ICOMOS i European Heritage Legal Forum: wojciech.kowalski@us.edu.pl

### *Janusz Krawczyk*

dr hab., Kierownik Zakładu Konserwatorstwa IZiK Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W latach 2005 - 2008 Prodziekan Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Rozprawy doktorska (1995) i habilitacyjna (2007) z zakresu historii i teorii konserwacji zabytków. Publikacje poświęcone Aloisowi Rieglovi i Cesare Brandiemu, a także: zagadnieniom etyki konserwatorskiej, problematyce konserwatorskiej mebli oraz zabytkowych sprzętów kościelnych. Członek ICOMOS i Stowarzyszenia Historyków Sztuki: krawczyk@uni.torun.pl

### *Anna Mitkowska*

prof. dr hab. inż. architekt; Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Architektury Krajobrazu, kierownik Zakładu Sztuki Ogrodowej i Terenów Zielonych; badania z zakresu: historii architektury, urbanistyki, sztuki ogrodowej i krajobrazów historycznych i ich ochrony, europejskich krajobrazów kalwaryjskich; autorka dokumentacji naukowej do wniosku o wpis historycznego krajobrazu komponowanego Kalwarii Zebrzydowskiej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, wielu rozpraw publikowanych i opracowań studialnych, autorka 11 pozycji książkowych; członek PKN ICOMOS; rzeczoznawca Ministra Kultury w zakresie krajobrazów kulturowych: amitkows@pk.edu.pl).

### *Katarzyna Łakomy*

dr inż. architekt, nauczyciel akademicki w Politechnice Krakowskiej, Wydział Architektury, Instytut Architektury Krajobrazu, Zakład Sztuki Ogrodowej i Terenów Zielonych; główne kierunki zainteresowań badawczych: historia architektury, urbanistyki, sztuki ogrodowej, w szczególności krajobrazów przełomu wieku XIX i XX oraz założeń rezydencjonalno-ogrodowych epoki przemysłowej: klakomy@pk.edu.pl

### *Piotr Molski*

dr hab. inż. arch., kierownik Zakładu Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, przewodniczący Komisji Architektury Militarnej PKN ICOMOS; główne kierunki



zainteresowań badawczych: konserwacja i adaptacja do współczesnych funkcji zabytkowych budowli i zespołów; zarządzanie zasobami kulturowymi (parki kulturowe); ochrona zabytków architektury obronnej; doświadczenia zawodowe: autor licznych prac naukowo-badawczych, programów ochrony i zagospodarowania zespołów obronnych; koordynator Krajowego Programu „Ochrona i Konserwacja Architektury Obronnej”, udział w utworzeniu parków kulturowych Twierdzy Srebrna Góra i Twierdzy Kłodzko; molski@chello.pl

### *Krzysztof Pawłowski*

prof. zw. dr hab. inż. arch., dyrektor Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej. Z-ca Generalnego Konserwatora Zabytków (1974 – 1982), wiceprezydent Komitetu Dziedzictwa Światowego UNESCO (1977 – ), doradca prezesa Rady Ministrów ds. Dziedzictwa Narodowego (1999 – 2001). Wiceprezydent International ICOMOS (1978 – 1981), prezes PKN ICOMOS (1981 – 1984 i 1993-2003), inicjator nagród imienia profesora Jana Zachwatowicza. Profesor w Szkole Architektury i Uniwersytetu Paul Valéry w Montpellier, Toubyse le Mirail i Centre National de la Recherche Scientifique. Członek honorowy ICOMOS, członkiem Francuskiej Akademii Architektury, laureat nagrody im. Aleksandra Gieysztora (2006). Członek Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN, przewodniczący Sekcji Historii i Konserwacji (ponownie wybrany w kadencji 2007 – 2010). Organizator cyklu Konferencji Międzynarodowych PRO-REVITA (2003, 2004, 2006, 2008)

### *Bogumiła J. Rouba*

kieruje Zakładem Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej IZK na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu M. Kopernika. Prowadzi prace badawcze, własne prace konserwatorskie, wykłada między innymi konserwację profilaktyczną. Jest autorką ponad 100 publikacji, a jako rzeczoznawca Ministra Kultury sprawuje nadzory i udziela konsultacji w wielu obiektach całej Polski. Jest v-przewodniczącą Rady ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury, przedstawicielem IZK UMK i członkiem ENCoRE, członkiem ICOMOS, ZPAP, rad redakcyjnych czasopism naukowych i wielu specjalistycznych gremiów.

### *Piotr Stępień*

mgr inż. arch., absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej i ICCROM (Rzym), pracuje zawodowo w zakresie konserwacji zabytków architektury od 1976 r., obecnie w Zamku Królewskim na Wawelu. Oprócz Wawelu zrealizowane prace konserwatorskie m.in. w zamkach w Niedzicy i Czorsztynie; piotr.stepien@wawel.org.pl

### *Iwona Szmelter*

konserwator-restaurator dzieł sztuki, absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Tytuł naukowy profesora sztuk plastycznych od 1994 r. Kierownik Pracowni Konserwacji Malarstwa na Podłożach Ruchomych i Obiektów Sztuki Nowoczesnej – na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie; iwona.szmelter@wp.pl

### *Bogusław Szmygin*

dr hab. inż., profesor Politechniki Lubelskiej; kierownik Katedry Konserwacji Zabytków; dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury PL. Specjalizuje się w zagadnieniach ochrony i konserwacji zabytków

architektury (teoria konserwatorska, rewitalizacja miast historycznych, ochrona ruin). Autor około 100 publikacji (m.in. monografii „Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku”), autor kilkunastu programów badawczych i edukacyjnych (m.in. ponad 40 scenariuszy filmów edukacyjnych). Vice-prezes PKN ICOMOS, członek Komitetu Wykonawczego ICOMOS, sekretarz Międzynarodowego Komitetu Teorii Konserwatorskiej; szmygin@poczta.onet.pl

### *Jan Tajchman*

prof. dr hab., inżynier architekt-konserwator i pedagog, jest pracownikiem i wykładowcą oraz kierownikiem Studiów Podyplomowych Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Dziedzictwa Architektonicznego na UMK w Toruniu. Jest b. dziekanem Wydziału Sztuk Pięknych UMK i b. pracownikiem PP Pracowni Konserwacji Zabytków w Toruniu. W swojej działalności zawodowej szczególną uwagę poświęcił: historii technik budowlanych, problematyce historycznej i konserwatorskiej architektury zabytkowej, zagadnieniom teoretycznym i praktycznym ochrony i konserwacji zabytków architektury. W pracy twórczej m.in. poszukuje nowych form właściwie komponujących się z dawnymi dziełami architektury. Kontakt tel.: 056/ 622 24 88 lub 0 604 119 414. e-mail: irepok@wp.pl

### *Andrzej Tomaszewski*

historyk sztuki i architekt, profesor zwyczajny historii architektury i konserwator zabytków na Politechnice Warszawskiej. W latach 1988 – 1992 dyrektor generalny ICCROM w Rzymie; 1995 – 1999 Generalny Konserwator Zabytków RP; 1984 – 2003 Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Kształcenia Konserwatorów ICOMOS (obecnie honorowy przewodniczący). Aktualnie: Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Teorii Konserwatorskiej, przewodniczący PKN ICOMOS, przewodniczący PKN ICOM. Prowadził wieloletnie badania nad architekturą średniowieczną, studia w dziedzinie historii kultury oraz teorii i strategii ochrony dziedzictwa kultury. Ponad dwieście publikacji w kraju i za granicą.

### *Kamil Zeidler*

dr, prawnik, adiunkt w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego; autor wielu publikacji w zakresie teorii państwa i prawa, jak też prawa międzynarodowego publicznego oraz prawa europejskiego, w szczególności specjalizuje się w prawie ochrony dziedzictwa kultury; dwukrotny stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2003, 2007); członek zwyczajny Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS.